



Uniwersytet w Białymstoku
Wydział Prawa

Dawid Zdrójkowski

**Dekret o odpowiedzialności za klęskę wrześniową i faszyczację
życia państwowego z dnia 22 stycznia 1946 roku w świetle
procesów byłych wojewodów i ministrów II Rzeczypospolitej**

*Rozprawa doktorska napisana w Pracowni Historii Prawa na Wydziale Prawa
UwB*

Promotor: dr hab. Piotr Fiedorczyk prof. UwB

Białystok 2023

Spis treści

Wstęp.....	5
Rozdział I. Geneza i charakterystyka dekretu o odpowiedzialności za klęskę wrześniową i faszyzację życia państwowego z dnia 22 stycznia 1946 roku.....	13
1. Pierwsze pomysły dotyczące dokonania rozliczeń z „winnymi” klęski wrześniowej	13
2. Prace legislacyjne nad dekretem o odpowiedzialności za klęskę wrześniową i faszyzację życia państwowego	19
Rozdział II. Postępowanie karne w sprawach byłych wojewodów i ministrów z dekretu o odpowiedzialności za klęskę wrześniową i faszyzację życia państwowego	33
1. Najwyższy Trybunał Narodowy.....	33
2. Kodeks wojskowego postępowania karnego.....	34
3. Kodeks postępowania karnego	35
4. Kwestia sądów tajnych.....	39
Rozdział III. Komentarz do poszczególnych artykułów dekretu o odpowiedzialności za klęskę wrześniową i faszyzację życia państwowego.....	48
1. Treść przepisów art. 1-10 wraz z krótkim komentarzem	48
2. Pytanie prawne dotyczące art. 2 ust. 1 dekretu	56
Rozdział IV. Proces Wacława Kostek-Biernackiego	59
1. Życiorys.....	59
2. Śledztwo	61
3. Proces	71
4. Przebieg odbywania kary	84
Rozdział V. Proces Kazimierza Świtalskiego	86
1. Życiorys.....	86
2. Śledztwo	86
3. Proces	97
4. Kwestia materiałów archiwalnych odebranych Świtalskiemu i dalsze losy byłego premiera.....	109
Rozdział VI. Proces Stanisława Jareckiego	112
1. Życiorys.....	112
2. Rozpracowanie	114
3. Śledztwo	120
4. Proces	128
Rozdział VII. Proces Stanisława Twardo.....	140
1. Życiorys.....	140
2. Śledztwo	141

3. Proces	149
4. Więzienie i częściowa rehabilitacja	155
Rozdział VIII. Proces Henryka Józewskiego	161
1. Życiorys.....	161
2. Śledztwo	162
3. Proces	168
4. Więzienie i częściowa rehabilitacja	172
Zakończenie. Wnioski końcowe	178
Dodatki	191
Bibliografia.....	194

Wstęp

Dekret o odpowiedzialności za klęskę wrześniową i faszyczację życia państwowego z dnia 22 stycznia 1946 r.¹, tak zwany dekret o faszyczacji albo „styczniówka”, nie doczekał się komentarza, omawiającego w sposób kompleksowy chociażby najważniejsze procesy toczące się na podstawie jego przepisów. Prace na jego temat ukazują się niezwykle rzadko. W opublikowanym w 1997 r. artykule Genowefy Rejmanowej pt. *Prawo karne jako środek przymusu państwowego w latach 1944–1956*² autorka, omawiając przyczyny uchwalenia dekretu z dnia 22 stycznia 1946 r., wskazała, że nie doczekał się on komentarzy ani opracowań naukowych. Siedem lat później, w 2004 r., Piotr Kładoczny w pracy zatytułowanej *Prawo jako narzędzie represji w Polsce Ludowej (1944-1956)* również wyraził pogląd, że badania źródłowe dotyczące dekretu znajdują się w fazie wstępnej³. Stwierdzić należy, że od momentu wydania wzmiankowanych publikacji niewiele w tej kwestii się zmieniło. Ciągłe również nie opublikowano szerszego omówienia dotyczącego tego aktu prawnego. Publikacje dotyczące dekretu o faszyczacji najczęściej skupiają się na kwestiach kazuistycznych i stanowią omówienie procesu karnego wybranego podsądnego lub też stanowią skrótowy opis zasadniczych informacji na temat dekretu.

Spośród ukazujących się w ostatnim czasie opracowań, dotyczących tematu dekretu styczniowego, wskazać należy pracę Pawła Machcewicza i Andrzeja Paczkowskiego „*Wina, kara, polityka. Rozliczenia ze zbrodniarzami II wojny światowej*”, gdzie można przeczytać: *Nie ma do tej pory opracowania o wykonywaniu dekretu „o faszyczacji”, ale wiadomo, że tylko na terenie województwa pomorskiego sądzono na jego podstawie 31 osób, zaś sądy warszawskie skazały – na kary wieloletniego więzienia – m. in. byłego premiera i marszałka Sejmu Kazimierza Świtalskiego oraz wojewodów Wacława Biernackiego-Kostka i Stanisława Twardę. Z tego samego dekretu skazany został (na 5 lat więzienia) Mieczysław Siewierski, prokurator Najwyższego Trybunału Narodowego (sic!). W większości procesów zarówno działaczy konspiracji, jak i osób, które w II RP pełniły wysokie funkcje lub pracowały w aparacie bezpieczeństwa i wymiarze sprawiedliwości, chodziło o zemstę polityczną z wykorzystaniem*

¹ Dz. U. 1946, nr 5, poz. 46.

² G. Rejman, *Prawo karne jako środek przymusu państwowego w latach 1944–1956*, „Niepodległość i Pamięć” 1997, nr 4/1(7).

³ P. Kładoczny, *Prawo jako narzędzie represji w Polsce Ludowej (1944-1956)*, Warszawa 2004, s. 189.

instrumentów prawnych formalnie skierowanych przeciwko sprawcom zbrodni wojennych i kolaborantom”⁴.

Dekret o faszycyzacji omawiał również Witold Kulesza w pracy „*Crimen laesae iustitiae. Odpowiedzialność karna sędziów i prokuratorów za zbrodnie sądowe według prawa norymberskiego, niemieckiego, austriackiego i polskiego*”⁵. Oceniał on dekret jako akt prawny, którego treść pozostawała w całkowitym oderwaniu od podstawowych zasad odpowiedzialności karnej, a nawet faktów historycznych. Swoją ocenę zilustrował przykładem wyroku Sądu Wojewódzkiego dla m. st. Warszawy z 6 listopada 1952 r. skazującego na kary śmierci dwóch byłych funkcjonariuszy Urzędu Śledczego. Ich działalność w zakresie rozpracowywania Komunistycznej Partii Polski i komunistycznej agentury miała osłabiać ducha obronnego społeczeństwa przed 1939 r. W. Kulesza zauważa brak wyjaśnienia w uzasadnieniu wyroku, w jaki sposób sąd rozumiał osłabienie ducha obronnego społeczeństwa⁶.

Nie licząc natomiast wzmianek i rozdziałów w monografiach, spośród istotniejszych prac dotyczących *stricto* tego tematu, wskazać należy artykuł Adama Lityńskiego opublikowany w 2003 r. pt. *Tak zwany dekret o faszycyzacji, czyli lex retro agit*⁷, w którym autor skupił się na przyczynach wprowadzenia dekretu oraz jego relacji z zasadą *lex retro non agit*. W dalszej kolejności wymienić należy tytułem przykładu artykuły Elżbiety Romanowskiej, *Procesy karne przeciwko dr. Mieczysławowi Siewierskiemu w Polsce w latach 1950-1956*⁸ oraz K. Sacewicza, *Antykomunista w komunizmie. Adam Roman Keller w świetle aktu oskarżenia Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego (18 sierpnia 1953)*⁹. Również ja sam w toku przygotowywania niniejszej rozprawy przyczyniłem się w pewnym stopniu do rozwinięcia badań źródłowych nad dekretem styczniowym¹⁰.

⁴ P. Machcewicz, A. Paczkowski, *Wina, kara polityka. Rozliczenia ze zbrodniami II wojny światowej*, Kraków 2021, s. 283-284.

⁵ W. Kulesza, *Crimen laesae iustitiae. Odpowiedzialność karna sędziów i prokuratorów za zbrodnie sądowe według prawa norymberskiego, niemieckiego, austriackiego i polskiego*, Łódź 2013.

⁶ Orzeczone wobec funkcjonariuszy Urzędu Śledczego kary śmierci zostały uchylone przez Sąd Najwyższy, który za odpowiednią karę uznał dożywotnie pozbawienie wolności obydwu oskarżonych, następnie w drodze amnestii zamienione na 15 lat więzienia; Tamże, s. 365-367.

⁷ A. Lityński, *Tak zwany dekret o faszycyzacji, czyli lex retro agit* [w:] *Miscellanea Iuridica*, T. 3 (2003).

⁸ E. Romanowska, *Procesy karne przeciwko dr. Mieczysławowi Siewierskiemu w Polsce w latach 1950–1956* [w:] *Z Dziejów Prawa* 2016, nr 9(17).

⁹ K. Sacewicz, *Antykomunista w komunizmie. Adam Roman Keller w świetle aktu oskarżenia Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego (18 sierpnia 1953 r.)* [w:] S. Nowakowski, K. Sacewicz (red.), *Warmińsko-mazurskie studia z historii najnowszej*, t. II, Olsztyn 2019.

¹⁰ D. Zdrójkowski, *Geneza dekretu o odpowiedzialności za klęskę wrześniową i faszycyzację życia państwowego* [w:] „*Studia Prawnicze i Administracyjne*” 2019, nr 28 (2); D. Zdrójkowski, *Dekret z dnia 22 stycznia 1946 r. o odpowiedzialności za klęskę wrześniową i faszycyzację życia państwowego a proces karny generała Stanisława Małka w latach 1948-1950*, *Czasopismo Prawno-Historyczne*, Tom LXXII, 2020, zeszyt 2.

W ciągu pierwszych lat funkcjonowania reżimu komunistycznego wydał on szereg aktów prawnych, regulujących prawo karne. Powojenna działalność ustawodawcza była ściśle związana z nową rolą, jaką spełniało prawo karne w państwie komunistycznym: „*Cechą charakterystyczną zmian w prawie karnym w najwcześniejszym okresie Polski Ludowej stanowiło to, że ukierunkowane one były na represjonowanie opozycji politycznej rzeczywistej lub wymagowanej, ewentualnie na dokonanie odwetu na żołnierzach AK, na działaczach Polskiego Państwa Podziemnego, także na funkcjonariuszach państwowych okresu przedwojennego, księżach. Wraz z końcem stanu wojennego – między listopadem, a czerwcem 1946 r. – opublikowane zostały wielkiej wagi akty prawa karnego materialnego i procesowego, które na bardzo długo utrwały pewien reżim w prawie karnym*¹¹”. Warto nadmienić, że w literaturze zbiorczo sklasyfikowano wydane po wojnie akty prawne, takie jak dekret sierpniowy, dekret styczniowy oraz akty prawne dotyczące odstępstw od narodowości polskiej w czasie wojny jako tzw. przepisy odwetowe. Niezależnie bowiem od zawarcia w tych aktach prawnych przepisów mogących liczyć na częściowe poparcie społeczeństwa, to były one wykorzystywane także do politycznych porachunków¹².

Oprócz dekretu styczniowego jako przykład dekretu odwetowego wymienić należy dekret o wymiarze kary dla faszystowsko-hitlerowskich zbrodniarzy winnych zabójstw i znęcania się nad ludnością cywilną i jeńcami oraz dla zdrajców Narodu Polskiego¹³ z dn. 31 sierpnia 1944 r., dekret z 30 października 1944 r. o ochronie Państwa¹⁴, dekret z 16 listopada 1945 r. o przestępstwach szczególnie niebezpiecznych w okresie odbudowy Państwa¹⁵ oraz dekret z 13 czerwca 1946 r.¹⁶ (mały kodeks karny).

Biorąc pod uwagę powyższe postanowiłem wypełnić istniejącą lukę i wybrałem dekret o faszyzacji na temat swoich badań naukowych. Dekret ten odgrywał w procesie powojennych represji szczególną rolę. Przede wszystkim, penalizując czyny popełnione przez 1 września 1939 r. w samej swej istocie naruszał fundamentalną w prawie karnym zasadę nieretroaktywności. Po wtóre, dekret ten w swym zamierzeniu był wycelowany w szeroko rozumiany przedwojenny establishment – polityków, wojskowych, urzędników,

¹¹ A. Lityński, *Tak zwany dekret o faszyzacji, czyli lex retro agit* [w:] *Miscellanea Iuridica*, T. 3 (2003), s. 66.

¹² P. Kładoczny, *Prawo jako narzędzie represji w Polsce Ludowej (1944-1956)*, Warszawa 2004, s. 176.

¹³ Dekret z dn. 31 sierpnia 1944 r. o wymiarze kary dla faszystowsko-hitlerowskich zbrodniarzy winnych zabójstw i znęcania się nad ludnością cywilną i jeńcami oraz dla zdrajców Narodu Polskiego (Dz.U.1944 nr 4 poz. 14.)

¹⁴ Dekret z 30 października 1944 r. o ochronie Państwa (Dz.1944 nr 10 poz. 50).

¹⁵ Dekret z 16 listopada 1945 r. o przestępstwach szczególnie niebezpiecznych w okresie odbudowy Państwa (Dz.U.1945 nr 53 poz. 300)

¹⁶ Dekret z 13 czerwca 1946 r. o przestępstwach szczególnie niebezpiecznych w okresie odbudowy Państwa (Dz.U. 1946 nr 30 poz. 192).

funkcjonariuszy kontrwywiadu oraz policję. W ideologicznym uzasadnieniu tego aktu prawnego zrównano przedwojenne państwo polskie z faszystowskimi Niemcami, a zatem osoby, które pełniły jakiekolwiek funkcje w przedwojennym państwie polskim, na równi z hitlerowskimi Niemcami miały odpowiadać za klęskę wrześniową. Chodziło więc o wywarcie zemsty na osobach zakwalifikowanych jako wrogowie nowego ładu – zemstę zarówno na sali rozpraw, jak i zemstę w płaszczyźnie skompromitowania tych osób najcięższymi zarzutami o zdradę i faszyzm. Opisy czynów zabronionych w dekrecie styczniowym były tak niejasne, że de facto można było skazać każdego, kto miał jakikolwiek związek z II RP. Dekret skierowany był przeciwko „przeżytkom feudalizmu”, „klasie wyzyskiwaczy” oraz „klasie pasożytniczej”¹⁷. Truizmem pozostaje zatem stwierdzenie, że celem dekretów odwetowych nie było umocnienie praworządności, lecz realizacja ideologicznych celów nowego reżimu.

Wybierając temat dekretu o faszyzacji stanąłem przed kwestią określenia granic i kryteriów przygotowywanej rozprawy. W tym kontekście oczywisty wydaje się podział skazanych z dekretu styczniowego dokonany przez P. Kładoczego. Wymienia on trzy kategorie skazanych, którzy w jakiś sposób narazili się po wojnie komunistycznej władzy: prominentnych funkcjonariuszy II Rzeczypospolitej, osoby pracujące w służbie więziennej oraz funkcjonariuszy organów ścigania rozpracowujących komunistów przed wojną¹⁸. Tak jak E. Romanowska, która w swojej publikacji¹⁹ zdecydowała się omówić procesy prominentnych prawników II Rzeczypospolitej represjonowanych w Polsce w latach 1944-1956 tak samo ja, mając na względzie doniosłość tej kategorii podsądnych, zdecydowałem się omówić procesy najwyższych rangą funkcjonariuszy II Rzeczypospolitej, skazanych po II wojnie światowej z dekretu o faszyzacji. W tym zakresie przyjąłem kryterium pełnienia w okresie międzywojennym przez skazanych funkcji przynajmniej wojewody lub wyższej. Kryterium takie logicznie wypływa z lektury akt procesów najwyższych rangą przedstawicieli II Rzeczypospolitej, w których organy ścigania oraz sądy poświęcały szczególną uwagę zwierzchnictwu wojewodów nad Urzędami Wojewódzkimi, co odgrywało kluczową rolę w procesie internowania w Berezie Kartuskiej i w sposób zasadniczy łączyło się z przepisami dekretu o faszyzacji. Urzędy Wojewódzkie odgrywały bowiem istotną rolę w przygotowywaniu wniosków kierowanych do sędziego śledczego o osadzenie w miejscu odosobnienia w Berezie

¹⁷ I. Andrejew, L. Lernell, J. Sawicki, *Prawo karne Polski Ludowej*, Warszawa 1954, s. 220; I. Andrejew, L. Lernell, J. Sawicki, *Prawo karne Polski Ludowej*, Warszawa 1950, s. 74; G. Auscaler, W. Wolter [w:] *Dziesięciolecie prawa Polski Ludowej 1944-1954. Zbiór Studiów*, red. L. Kurowski, Warszawa 1955, s. 283.

¹⁸ P. Kładoczny, *Prawo...op. cit.*, s. 191.

¹⁹ E. Romanowska, *„Wkrótce już stanę przed innym sądem...” Prawnicy II Rzeczypospolitej represjonowani w Polsce w latach 1944-1956*, Warszawa 2020.

Kartuskiej. Wniosek taki, przygotowywany przez starostę, trafiał do Urzędu Wojewódzkiego, który miał „koordynować całą akcję”, a następnie do wojewody, który to przesyłał finalną wersję wniosku do sędziego śledczego²⁰.

Wskazać należy także, że już w *Historii państwa i prawa Polski 1918-1939* wydanej w 1962 r. pod red. Franciszka Ryszki, stanowiącej pierwszą powojenną syntezę historii prawa w Polsce okresu międzywojennego, oceniano przedwojenne urzędy wojewódzkie „jako urzędy na wskroś polityczne”. Omawiając pozycje wojewody w II Rzeczypospolitej podkreślano, że „jako wykonawcy polityki sanacyjnej w terenie traktowani byli wysoko. Wojewodowie bowiem przechodzili na stanowiska ministerialne (m. in. wojewoda białostocki Zyndram-Kościółkowski lub wojewoda wołyński Józewski); stąd nominacja na stanowisko wojewody nie była dla dygnitarzy sanacyjnych degradacją np. premier i marszałek sejmu Świtalski mianowany został później wojewodą krakowskim”²¹. Powyższy ustęp potwierdza, że sami komuniści oceniali rolę wojewodów jako kluczową w przedwojennym aparacie państwowym. O szerokich uprawnieniach wojewody w II Rzeczypospolitej wskazuje się również w nowszej literaturze, podkreślając, że do zakresu jego działań należały wszystkie sprawy administracji państwowej, z wyjątkiem spraw przekazanych administracji wojskowej, sądowej, skarbowej, szkolnej, kolejowej i pocztowo-telegraficznej oraz urzędów ziemskich²².

Przyjęte kryterium pozwoliło mi wyłonić pięciu byłych wojewodów i ministrów skazanych z dekretu o odpowiedzialności za klęskę wrześniową i faszycyzację życia państwowego:

- Premiera, marszałka Sejmu i wojewodę krakowskiego Kazimierza Świtalskiego,
- Głównego Komisarza Cywilnego w randze ministra we wrześniu 1939 r., komendanta twierdzy brzeskiej, wojewodę nowogrodzkiego i poleskiego Wacława Kostek-Biernackiego,
- Wojewodę warszawskiego Stanisława Twardo,
- Wojewodę stanisławowskiego Stanisława Jareckiego,
- Ministra spraw wewnętrznych, wojewodę wołyńskiego i łódzkiego Henryka Józewskiego.

²⁰ Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 17 czerwca 1934 r. w sprawie osób zagrażających bezpieczeństwu, spokojowi i porządkowi publicznemu (Dz.U.1934 nr 50 poz. 473, W. Śleszyński, *Obóz odosobnienia w Berezie Kartuskiej 1934-1939*, Białystok 2003, s. 27.

²¹ R. Klimowiecki [w:] *Historia państwa i prawa Polski 1918-1939. Część I*, red. F. Ryszka, Warszawa 1962, s. 193-194.

²² M. Żukowski, *Dzieje administracji w Polsce w XX wieku*, Warszawa 2011, s. 116.

Na podstawie przebiegu ich procesów postanowiłem omówić problematykę dekretu o faszycacji. W trakcie prac nad rozprawą doktorską sformułowałem następujące problemy badawcze ujęte w formie pytań:

1. Jaką rolę pełnił tzw. dekret o faszycacji w powojennym systemie represji?
2. Czy dekret o faszycacji stanowił narzędzie zemsty na przedwojennych przeciwnikach polskich komunistów?

Powyższe zagadnienia doprowadziły do ich konkretyzacji i wykształcenia pytań szczegółowych:

1. Czy powojenne procesy byłych wojewodów i ministrów z dekretu o faszycacji stanowiły element szerszej akcji represyjnej wymierzonej w najwyższych przedstawicieli II RP czy też były niepowiązane ze sobą organizacyjnie?
2. Jakie były elementy wspólne oraz różnice w poszczególnych procesach byłych wojewodów i ministrów, w szczególności w kontekście zastosowanej procedury, kwalifikacji prawnej oraz stosunku do oskarżonych?
3. Czy w zakresie skazań z tych samych przestępstw z dekretu o faszycacji wypracowano podobną linię orzecniczą w zakresie przesłanek ocennych poszczególnych czynów?
4. Jakie kary zapadały wobec byłych wojewodów z dekretu o faszycacji?

Z uwagi na potrzebę ustanowienia klarownych odpowiedzi na tak zarysowane pytania opracowałem hipotezy badawcze, które oparłem na zgromadzonej literaturze i przeanalizowanych w pierwszej kolejności źródłach archiwalnych.

1. W pierwszej kolejności przyjąłem założenie, że dekret o faszycacji stanowił narzędzie wywarcia zemsty na przedstawicielach przedwojennego establishmentu, który w sposób realny lub zmyślony przeciwstawiali się organizacjom komunistycznym lub je represjonowali.
2. W zakresie realizacji celów dekretu o faszycacji przyjąłem założenie o prowadzeniu procesów z dekretu w sposób naruszający zasady nawet tak zwanej ludowej i socjalistycznej praworządności, z pogwałceniem praw oskarżonych do obrony oraz o kreowaniu zmyślonych zarzutów i naruszeniach procedury w zakresie postępowania dowodowego.

W toku badań przyjąłem następującą strukturę pracy. W rozdziale I opisałem genezę i charakterystykę dekretu o faszycacji, z uwzględnieniem pierwszych pomysłów dotyczących dokonania rozliczeń z winnymi klęski wrześniowej. Następnie opisałem przebieg prac

legislacyjnych nad dekretem o faszyzacji oraz przybieranie przez niego w toku prac Komisji prawniczej ostatecznej treści. Przedstawiłem również uzasadnienia jakie przywoływano dla uchwalenia tego aktu prawnego w toku prac legislacyjnych.

W rozdziale II omówiłem postępowanie karne w sprawach o przestępstwa penalizowane w dekrete o faszyzacji, z uwzględnieniem kodeksu wojskowego postępowania karnego oraz kodeksu postępowania karnego, właściwości sądów oraz Najwyższego Trybunału Narodowego. Omówiłem również przyczyny częstego obejmowania właściwością sądów wojskowych osób, które winny podlegać orzecznictwu sądów powszechnych. W rozdziale III zawarłem krótki komentarz do poszczególnych artykułów dekretu.

W następnych rozdziałach – IV, V, VI, VII i VIII omówiłem kolejno procesy byłych wojewodów i ministrów II RP – Wacława Kostek-Biernackiego, Kazimierza Świtalskiego, Stanisława Jareckiego, Stanisława Twardo oraz Henryka Józewskiego, ze szczególnym uwzględnieniem elementów procesu łączących się z dekretem o faszyzacji.

W zakończeniu zamieszczona została synteza odpowiedzi na poszczególne hipotezy badawcze oraz refleksje dotyczące podobieństw oraz różnic pomiędzy poszczególnymi procesami.

Główną metodą badawczą użytą do prac nad rozprawą była metoda historyczno-prawna. Metoda historyczno-prawna posłużyła do odtworzenia przebiegu procesów represyjnych będących przedmiotem badań oraz do określenia roli jaką odgrywał dekret o faszyzacji w procesach represyjnych byłych wojewodów i ministrów. Pomocniczo wykorzystano metody analizy piśmiennictwa.

Rozprawa zasadniczo została oparta o archiwalia znajdujące się w Instytucie Pamięci Narodowej, Archiwum Państwowym w Warszawie oraz Archiwum Akt Nowych w Warszawie. Wskazać należy, że akta procesów byłych wojewodów i ministrów zostały rozdrobnione w ramach kilku archiwów. Akta procesów Stanisława Twardo, Stanisława Jareckiego oraz Henryka Józewskiego znajdowały się w Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej. Nieocenionej pomocy w ich zlokalizowaniu w archiwach białostockiego oddziału IPN udzielili mi śp. prokurator Andrzej Ostapa oraz dr Diana Maksimiuk. Akta procesów Wacława Kostek-Biernackiego oraz Kazimierza Świtalskiego znajdowały się w Archiwum Państwowym w Warszawie w oddziale w Milanówku. Wyjątkiem były akta śledztw oraz planów procesów, które również przechowywane są w Archiwach Instytutu Pamięci Narodowej. Szczególną trudność sprawiło odnalezienie akt procesu Henryka Józewskiego, które z Archiwum

Państwowego Miasta Stołecznego Warszawy zostały przekazane do Sądu Okręgowego w Warszawie VIII Wydziału Karnego, Sekcji Unieważnień, a stamtąd dopiero przekazano je do Archiwum IPN. Pomocy w odnalezieniu tych akt udzielił mi prof. Timothy Snyder, autor „Tajnej wojny”²³. Nieocenionej pomocy na każdym etapie tworzenia niniejszej rozprawy udzielił mi mój promotor dr hab. Prof. UwB Piotr Fiedorczyk. Wszystkim wyżej wskazanym osobom dziękuję za okazaną mi pomoc.

Prócz wyżej wskazanych archiwaliów w pracy wykorzystano literaturę przedmiotu, omawiającą realia powojennego prawodawstwa oraz funkcjonowania ówczesnego wymiaru sprawiedliwości, w tym również literaturę pochodzącą z owego okresu. Stwierdzić należy, że jakkolwiek dekret o faszyzacji nie doczekał się samodzielnego opracowania, to prawo karne wczesnego okresu Polski Ludowej zostało w polskiej nauce dobrze przeanalizowane w publikacjach Adama Lityńskiego, Andrzeja Rzeplińskiego, Piotra Kładocznego, Marcina Zaborskiego²⁴ i innych.

²³ T. Snyder, *Tajna wojna. Henryk Józewski i polsko-sowiecka rozgrywka o Ukrainę*, Kraków 2008.

²⁴ M. Zaborski, *Ustrój sądów wojskowych w Polsce w latach 1944-1955*, Lublin 2005; *W imię przyszłości Partii. Procesy o łamanie tzw. praworządności socjalistycznej 1956-1957. Dokumenty*, red. M. Zaborski, Warszawa 2019,

Rozdział I.

Geneza i charakterystyka dekretu o odpowiedzialności za klęskę wrześniową i faszyczację życia państwowego z dnia 22 stycznia 1946 roku²⁵

1. Pierwsze pomysły dotyczące dokonania rozliczeń z „winnymi” klęski wrześniowej

Nie ulega wątpliwości, że ogrom klęski wrześniowej wywołał szok zarówno w społeczeństwie, jak i w szeroko pojmowanych kręgach politycznych, czego skutkiem było powołanie dnia 15 listopada 1939 r. Komisji do rejestracji faktów i zbierania dokumentów, dotyczących ostatnich zdarzeń w Polsce²⁶. Komisji przewodniczył gen. Józef Haller, zaś utworzono ją zaledwie w miesiąc po ukonstytuowaniu się na emigracji rządu Władysława Sikorskiego. Natomiast dnia 22 listopada 1939 r. minister spraw wojskowych utworzył w Cerizay we Francji „ośrodek oficerski”, do którego kierować miano osoby „co do których istniały lub mogłyby się nasuwać domniemania, że przyczyniły się w pewnej mierze do sytuacji, w jakiej znalazła się Polska, osoby, w odniesieniu do których podniesione zostały zarzuty w związku z zachowaniem się w czasie ostatniej kampanii wojskowej”²⁷. Najstłynniejszym z takich „ośrodków” będących faktycznie obozami karnymi został jednak ten utworzony po klęsce Francji na Wyspie Węży w Wielkiej Brytanii²⁸. Wreszcie, Prezydent RP Władysław Raczkiewicz na mocy dekretu z dnia 30 maja 1940 r. powołał Komisję w związku z wynikiem kampanii wojennej 1939 r.²⁹ Komisja miała za zadanie zebrać i zabezpieczyć materiał dowodowy, dotyczący odpowiedzialności za wynik kampanii 1939 r., we wszystkich dziedzinach administracji państwowej i obrony narodowej i zapewnić tym samym należytego wymiaru sprawiedliwości w przyszłości. Przewodniczącym Komisji został prof. Bohdan Winiarski, zaś do jej pierwszego składu należeli oprócz niego Stanisław Mikołajczyk, Herman Lieberman, Karol Popiel oraz gen. Izydor Modelski³⁰. Oczywiście jest zatem, że już

²⁵ Wcześniejsza wersja tego rozdziału została opublikowana w: *Studia Prawnicze i Administracyjne*, nr 28 (2), s. 49-56, Warszawa 2019.

²⁶ Obwieszczenie z dn. 15 listopada 1939 r. w sprawie Komisji rejestracyjnej [w:] *Monitor Polski*, nr 252-256, Paryż, 16 listopada 1939 r., s. 1.

²⁷ J. Zuziak, *Wojsko Polskie we Francji 1939-1940. Organizacja i działania bojowe*, Warszawa 2013, s. 69.

²⁸ M. Kwiecień, *Wśród potępieńczych swarów. Prawne aspekty rozliczeń politycznych wśród uchodźstwa polskiego we Francji i Wielkiej Brytanii 1939-1943*, Kraków 2013, s. 347-393.

²⁹ Dekret Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 30 maja 1940 r. o powołaniu Komisji w związku z wynikiem kampanii wojennej 1939 r. (Dz.U.1940, nr 10, poz. 27.),

³⁰ M. Kwiecień, *Przyczynek do dziejów komisji powołanej w związku z wynikiem kampanii wojennej 1939 roku. Sprawa Tadeusza Cypriana przeciwko Jerzemu Giertychowi* [w:] *Krakowskie Studia z Historii Państwa i Prawa* 2012, 5 (4), s. 331; W zakresie działalności organów powoływanych przez polskie władze emigracyjne celem wyjaśnienia przyczyn klęski wrześniowej zob. także: *Sprawcy klęski wrześniowej przed sądem historii*, M. Adameczyk, J. Gmitruk (red.), Warszawa 2005 oraz krytyczną recenzję: P. Cichoracki, *Sprawcy klęski*

w 1940 r. planowano w przyszłości stworzenie narzędzi prawnych mających na celu doprowadzenie do osądzenia po wojnie osób „winiących” przegranej kampanii wojennej 1939 r.

Kwestię winnych przegranej szerzej rozumieli komuniści, którzy utożsamiali przedwojenny establishment z rządem londyńskim oraz konsekwentnie zrównywali legalne polskie władze okresu przedwojennego oraz wojennego z niemieckim faszyzmem. Preludium do takiej zakłamanej narracji znaleźć można już w nocie rządu ZSRR do rządu RP z dnia 25 kwietnia 1943 roku o zerwaniu stosunków dyplomatycznych, którą to notę przekazano polskiemu ambasadorowi w ZSRR Tadeuszowi Romerowi, w następstwie zwrócenia się polskiego rządu do Międzynarodowego Czerwonego Krzyża z prośbą o pomoc w kwestii zbadania odkrytych masowych grobów w Katyniu. Zgodnie z treścią noty *„Fakt, iż wrogą kampanię wymierzoną przeciwko Związkowi Radzieckiemu rozpoczęto jednocześnie w prasie niemieckiej i polskiej w ramach tego samego planu, nie pozostawia wątpliwości co do tego, iż pomiędzy wrogiem sojuszników — Hitlerem — i rządem polskim istnieje kontakt i zmowa co do prowadzenia tej wrogiej kampanii. W czasie gdy narody Związku Radzieckiego przelewając krew w ciężkiej walce z Niemcami hitlerowskimi, wyężdżając wszystkie siły w celu rozgromienia wroga narodów rosyjskiego i polskiego i innych miłujących pokój krajów demokratycznych — rząd polski, idąc na rękę tyranii Hitlera, zadaje Związkowi Radzieckiemu zdradziecki cios³¹”*.

Po raz pierwszy pojawiła się zatem teza o współpracy rządu londyńskiego z Niemcami hitlerowskimi, która następnie została rozwinięta w manifeście PKWN z dnia 22 lipca 1944 r.³² W tymże manifeście zapowiedziano szybkie osądzenie niemieckich zbrodniarzy oraz zdrajców przez niezależne sądy³³, przy czym, jak można było wyczytać, rząd londyński stanowić miał bezpośrednią kontynuację przedwojennego „faszystowskiego” rządu: *„Emigracyjny „rząd“ w Londynie i jego delegatura w Kraju jest władzą samowładczą, władzą nielegalną, opiera się na bezprawnej faszystowskiej konstytucji z kwietnia 1935 roku. „Rząd“ ten hamował walkę z okupantem hitlerowskim, swą awanturniczą polityką pchał Polskę ku nowej katastrofie. (...) dla agentów hitlerowskich i dla tych, którzy zdradzili Polskę we wrześniu 1939 r., granice Rzeczypospolitej będą zamknięte. (...) Zadaniem niezależnych sądów polskich będzie zapewnić*

wrześniowej przed sądem historii, pod. Red. Mieczysława Adamczyka, Janusza Gmitruka, Warszawa 2005: recenzja [w:] Pamięć i Sprawiedliwość 5/2 (10), 2006, s. 349-353.

³¹ Treść noty znajduje się w domenie publicznej:

https://pl.wikisource.org/wiki/Nota_rz%C4%85du_RP_z_25_kwietnia_1943_o_zerwaniu_stosunk%C3%B3w_dyplomatycznych (ostatni dostęp 02.12.2021 r.).

³² Dz. U. 1944. Nr 1. załącznik.

³³ E. Romanowska, *Procesy karne...op. cit.*, s. 101.

szybki wymiar sprawiedliwości. Żaden niemiecki zbrodniarz wojenny, żaden zdrajca narodu nie może ujść kary!”³⁴

Uchwalenie dekretu styczniowego zostało także zapowiedziane przez Edwarda Ochaba na posiedzeniu KC PPR dnia 27 kwietnia 1945 r., gdy wyraził pogląd o konieczności „podjęcia ofensywy przeciwko sanacji wobec harcowania przez nią na terenie kraju”³⁵. Jak można zauważyć, przedwrześniowy rząd został niemalże zrównany z byciem sojusznikiem III Rzeszy, zaś komuniści w swoim programie politycznym zapowiadali osądzenie uczestników przedwojennego establishmentu na równi z hitlerowskimi zbrodniarzami i zdrajcami.

Zastanawiając się nad bezpośrednimi przyczynami uchwalenia dekretu styczniowego odwołać się można do literatury i opracowań okresu stalinizmu. Komunistyczni juryści w opracowaniach „naukowych” wystrzegali się otwartego przyznania się do motywowanej politycznie zemsty. Odstępstwo od zasady *lex retro non agit* uzasadniali tym, że „czyny popełnione w dekrecie były społecznie szkodliwe dla przeważającej większości narodu i tylko dlatego, że władza i aparat państwowy znalazły się w ręku szczupłej klikki, będącej przez szereg lat instrumentem w ręku finansowego kapitału III Rzeszy Niemieckiej uchodziły za czyny bezkarne, nawet były popierane przez władze”³⁶. Uzasadnienia zemsty na przedwojennych funkcjonariuszach szukano w wykładni, zgodnie z którą rządy sanacyjne były „faszystowskimi rządami zdrady narodowej, ściśle podporządkowującym interesy Polski śmiertelnemu jej wrogowi - hitleryzmowi, walczącymi przeciwko jednemu prawdziwemu sojusznikowi Polski – ZSRR. Karczowanie korzeni faszyzmu wymagało więc i wymaga ujawnienia i karania elementów, które w okresie przedwrześniowym działalnością swą faszyzowały życie publiczne i w ten sposób przygotowywały klęskę”³⁷.

Ideologiczne cele nowej władzy, motywowane zemstą, potwierdziły złożone w trakcie „odwilży” zeznania Ministra Sprawiedliwości Henryka Świątkowskiego: „Do wrogów Polski Ludowej zaliczono Piątą Kolumnę tudzież wszystkie formacje wojskowe na Zachodzie, dygnitarzy sanacyjnych, przedwojennych kapitalistów, obszarników jako ściśle powiązanych z agentami hitlerowskimi, agentami angielskiego Intelligence Service oraz amerykańskiego O.S.S. [...] osoby o odchyleniu prawniczym lub też ich zwolenników, szukano przestępców w szeregach b. członków Armii Krajowej, policji granatowej, funkcjonariuszy II Oddziału itp., a w braku dowodów w kierunku szpiegostwa kierowano sprawy do osądzenia za inne

³⁴ Dz.U. 1944 nr 1, załącznik.

³⁵ P. Cichoracki, *Droga ku anatemie. Wacław Kostek-Biernacki (1884-1957)*, Warszawa 2009, s. 402

³⁶ I. Andrejew, L. Lernell, J. Sawicki, *Prawo...op. cit.*, s. 74.

³⁷ G. Auscaler, W. Wolter [w:] *Dziesięciolecie...op. cit.*, s. 286.

*przestępstwa – najczęściej przestępstwa faszystowsko-hitlerowskie, polegające na współpracy z okupantem lub też popełnione w okresie międzywojennym przestępstwa faszycyzacji życia państwowego*³⁸.

Cele leżące u podstaw wydania dekretu o faszycyzacji można rozpatrywać na gruncie ogólnych zadań prawa karnego określanych według nowej, komunistycznej aksjologii. Jak opisała to Alicja Grześkowiak: *„Zadaniem prawa karnego było bowiem nie tylko zniszczenie osobowych przeżytków kapitalizmu i wrogów ustroju komunistycznego, ale również stanowić miało ono element zemsty na funkcjonariuszach Polski niepodległej za przypisywany im, co do zasady, negatywny stosunek do komunistów przed wojną, a szerzej – za wszelkie działania władz przedwojennych. Jako przykład wskazać można dekret z 22 stycznia 1946 r. o odpowiedzialności karnej za faszycyzację życia państwowego i klęskę wrześniową, co było interpretowane bardzo szeroko, dając tytuł do porachunków z przeciwnikami politycznymi z okresu przedwojennego i z całymi grupami funkcjonariuszy Polski międzywojennej. Rozprawy przeciwko nim toczyły się najczęściej przed tzw. sądami tajnymi. Wprowadzenie dekretu tłumaczono tym, że rządy sanacyjne były faszystowskimi rządami zdrady narodowej, ściśle podporządkowującymi interesy Polski śmiertelnemu wrogowi – hitleryzmowi i walczącemu z jedynym prawdziwym sojusznikiem Polski – ZSRR*³⁹.

Dekret styczniowy opisywać można również w kategoriach pozaprawnych, jak element szerszego zjawiska polegającego na dekonstrukcji obrazu II Rzeczypospolitej w społecznej pamięci historycznej, co również miało służyć legitymizacji nowej władzy: (...) *wymienić można też motyw osobistego rozrachunku polskich komunistów z przedwojennym państwem i jego władzami (a nawet swoistego rewanżu). „Epizody więzienne” z czasów „Polski przedwrześniowej”, skrupulatnie odnotowywane w publikowanych na łamach prasy (i nie tylko) biogramach i artykułach wspomnieniowych, którymi szczyciła się część późniejszych działaczy PPR i GL mogły być teraz przedstawiane jako świadectwa walki komunistów – jedynych obrońców interesów ludu/narodu – z siłami wstecznictwa i wyzysku (burżuazją). Nareszcie mogli „wrogowi” odpłacić za „wzienne upokorzenia”, odmalowując przeraźliwie czarny obraz swoich byłych bezpośrednich prześladowców, ich zwierzchników i całego odpowiedzialnego za ich „martyrologię” „faszystowskiego państwa”. (...) Zadanie*

³⁸ Cyt. za: Lityński A., *O prawie... op.cit.*, s. 173.

³⁹ A. Grześkowiak, *Aksjologia komunistycznego prawa karnego w Polsce Ludowej* [w:] *Komunistyczne prawo karne Polski Ludowej*, A. Grześkowiak (red.), Lublin 2007, s. 38-39.

*dyskredytacji II RP rozstało rozłożone zatem na wiele rozmaitych środków społecznego oddziaływania, którymi władza była w stanie podówczas operować*⁴⁰.

Uzupełniając powyższy wywód, biorąc pod uwagę wykorzystywanie dekretu „o faszyzacji” do walki politycznej, umieścić należy go w ramach koncepcji polityczności przestępstwa:

*„Przeciwnicy polityczni traktowani są często przez władzę w sposób, który rzuca wyzwanie zasadom prawa karnego i wymiaru sprawiedliwości wypracowanym w kręgu cywilizacji zachodniej. Wobec ogromu cierpienia i obrazy elementarnych wartości humanitarnych, których dopuszczają się niektóre rządy, kwestia rzeczywistej czy domniemanej winy wrogów zastanych porządków schodzi na plan dalszy. (...) Warto zwrócić uwagę na to, że znaczna grupa przestępstw, w tym zbrodni przeciwko państwu, pozostanie nimi niezależnie od tego kto i w jaki sposób będzie sprawował władzę. Nowi przywódcy państw i społeczeństw chętnie posługują się starymi instrumentami prawa karnego, inaczej tylko kreśląc granicę między legalnym posługiwaniem się przemocą przez bojowników, wyprzedzających epokę zwolenników nowych porządków, a potępianym stosowaniem jej przez funkcjonariuszy ancien regme`u. Ci ostatni, za spełnianie jeszcze wczoraj legalnych obowiązków, mogą po przewrocie ponieść surowe konsekwencje prawne, choćby i na podstawie ustaw, których respektowania tak niedawno sami strzegli*⁴¹.

W omawianym kontekście opisać należy skalę sanacyjnych represji wobec komunistów. Jak wskazał wyżej cytowany Jarosław Utrat-Milecki granica pomiędzy polityką, a najcięższymi zbrodniami pozostaje płynna, a gdy uznany za terrorystyczny ruch polityczny przejmuje władzę, „zbrodniarze dnia wczorajszego nierzadko stają się mężami stanu”⁴². Komunistyczna Partia Robotnicza Polski, odmawiając uznania niepodległości Polski, wezwała zarówno do bojkotu wyborów do Sejmu w 1922 r. jak i do zwalczania powstających instytucji niepodległego państwa⁴³. Ponadto, nie dopełniła wymogów rejestracyjnych wymaganych przez dekret o stowarzyszeniach⁴⁴ i od marca 1919 roku pozostawała organizacją nielegalną⁴⁵. Przez cały okres II Rzeczypospolitej ścigano komunistów za antypaństwowy i agenturalny charakter ich działalności. Agenturalny charakter działalność komunistów w II RP został potwierdzony

⁴⁰ D. Malczewska-Pawelec, T. Pawelec, *Rewolucja w pamięci historycznej. Porównawcze studia nad praktykami manipulacji zbiorową pamięcią Polaków w czasach stalinowskich*, Kraków 2011, s. 255-256.

⁴¹ J. Utrat-Milecki, *Polityczność przestępstwa*, Warszawa 1997, s. 37-38.

⁴² J. Utrat-Milecki, *Polityczność...op. cit.*, s. 42.

⁴³ F. Świetlikowa, *Komunistyczna Partia Robotnicza Polski 1918-1923*, Warszawa 1968, s. 44-45.

⁴⁴ Dz. Pr. P.P. 1919, nr 3, poz. 88.

⁴⁵ M. Łatyński, *Nie paść na kolana. Szkice o opozycji w latach czterdziestych*, London 1985, s. 99

w pracy Jana Widackiego i Anny Szuba-Boroń pt. „Sprawy o szpiegostwo przed sądami wileńskimi w okresie II RP. Przyczynek do historii zmagañ polskiego wywiadu i kontrwywiadu z wywiadem sowieckim i litewskim”⁴⁶.

Wskazać należy na przykład głośnego procesu, jakim była chociażby sprawa Władysława Kniewskiego, Władysława Hibnera i Henryka Rutkowskiego, trzech działaczy komunistycznych skazanych na śmierć przez Sąd Okręgowy w Warszawie. Zatrzymani w trakcie obławy dnia 17 lipca 1925 roku przez wywiadowców urzędu śledczego Kazimierza Lesińskiego i Antoniego Klimasińskiego w trakcie próby wylegitymowania, ciężko ranili Lesińskiego, po czym uciekając ulicami Warszawy ostrzeliwali się, raniąc kilka postronnych osób oraz zabijając policjanta i studenta. W trakcie śledztwa okazało się, że cała trójka została zatrzymana w trakcie przygotowywania się do zamachu na zdekonspirowanego agenta policji⁴⁷. W latach powojennych opisana trójka została wykreowana na „ofiary walki o wyzwolenie społeczne”, przy pominięciu rzeczywistego charakteru czynu, za który zostali skazani oraz ich antyniepodległościowej działalności⁴⁸.

Represje i „krzywdy” o jakich mogli pamiętać komuniści dotknęły także jednego z głównych komunistycznych działaczy Władysława Gomułkę. W sierpniu 1932 r. towarzysz „Wiesław” podczas organizowania strajku w Łodzi odniósł ciężką ranę postrzałową, w rezultacie czego do końca życia cierpiał na niedowład nogi⁴⁹.

Wspomnieć wreszcie należy o kuriozalnej ustawie z dnia 7 kwietnia 1938 r. o ochronie imienia Józefa Piłsudskiego, Pierwszego Marszałka Polski⁵⁰. Jak wskazuje się w literaturze, znane są przypadki oskarżenia na podstawie przepisu karnego ustawy, jednak brak danych, które pozwoliłyby udzielić odpowiedzi na pytanie, czy na jego gruncie wytworzyła się jakakolwiek szersza praktyka⁵¹.

O skali antykomunistycznych nastrojów panujących w przedwojennej Polsce świadczy uchylona przez Naczelną Radę Adwokacką uchwała Rady Adwokackiej w Lublinie z dnia 6

⁴⁶ J. Widacki, A. Szuba-Boroń, *Sprawy o szpiegostwo przed sądami wileńskimi w okresie II RP. Przyczynek do historii zmagañ polskiego wywiadu i kontrwywiadu z wywiadem sowieckim i litewskim*, Kraków 2020.

⁴⁷ *Kurjer Warszawski, wydanie wieczorne*. R. 105, 1925, nr 231, 19 sierpnia 1925 r., s. 9.

⁴⁸ <https://ipn.gov.pl/pl/upamietnianie/dekomunizacja/zmiany-nazw-ulic/nazwy-ulic/nazwy-do-zmiany/37006,ul-Rutkowskiego-Henryka.html> – dostęp (22.11.2022 r.);

⁴⁹ L. Kieszczyński, *Pamiętne wydarzenia na Młynku w sierpniu 1932 roku. W 30. rocznicę walk strajkowych włóknarzy Łodzi i okręgu łódzkiego*; [w:] „Głos Robotniczy”, wyd. A, 27 VIII 1962, nr 203, s. 1–2.

⁵⁰ Dz. U. 1938, nr 25, poz. 219.

⁵¹ A. Bojańczyk, *Karnoprawna ochrona czci i dobrego imienia Józefa Piłsudskiego w latach 30. XX w.: (cz. II)* [w:] *Palestra* 51/5-6 (581-582), s. 234.

marca 1926 r. W uchwale Rada stwierdziła, że podejmowanie się przez adwokatów obrony komunistów stanowiłoby sprzeniewierzenie się przysiędze adwokackiej:

„(...) naczelnym obowiązkiem adwokata Rzeczypospolitej Polskiej (...) jest: Ojczyzna, wolność niepodległość i potęgę mieć zawsze przed oczyma, rady i pomocy przeciw prawu, dobrym obyczajom, porządkowi publicznemu i bezpieczeństwu państwa polskiego nie dawać, że partia komunistyczna i jej różnorodne społeczne i polityczne placówki w Polsce są odłamem międzynarodowej partii komunistycznej w Moskwie (...), że wobec tego adwokat-obywatel polski nie może bez sprzeniewierzenia się naczelnemu swemu obowiązkowi i bez złamania złożonej przysięgi wnosić w sprawach komunistycznych obron z wyboru (...)”⁵².

Oczywiście nie można w żadnym razie stawiać znaku równości pomiędzy powojennymi represjami wymierzonymi w działaczy niepodległościowych, a krzywdami które spotkały komunistów przed wojną, zwłaszcza, że działalność Komunistycznej Partii Polski faktycznie była wymierzona w niepodległy byt Państwa Polskiego. Niemniej, w tym w sporze o prawdę komuniści uważali siebie za demokratycznych bojowników, co również częściowo tłumaczy motywację, jaka kryła się za wprowadzeniem dekretu styczniowego.

Podsumowując powyższe rozważania oczywisty jest wniosek, niekwestionowany przez samych komunistów, że główną motywacją i motorem napędowym stworzenia przedmiotowego dekretu była chęć odwetu i zemsty na przedwojennych przeciwnikach politycznych, niestwarzających w istocie żadnego zagrożenia dla bytu nowego reżimu.

2. Prace legislacyjne nad dekretem o odpowiedzialności za klęskę wrześniową i faszyzację życia państwowego

W 1944 r. przy Wydziale Ustawodawczym Resortu Sprawiedliwości PKWN utworzono Komisję Prawniczą. Została ona powołana do opiniowania projektów ustaw i dekretów PKWN, rozporządzeń poszczególnych Kierowników Resortów wydanych w zakresie ich własnego działania, a także projektów zarządzeń Resortów wykraczających poza ramy ich wewnętrznego urzędowania. Zgodnie z § 2 Statutu Komisji Prawniczej miała ona opiniować wyżej wskazane projekty pod względem ich celowości, zgodności z konstytucją i całokształtem obowiązującego ustawodawstwa, a także pod względem techniki ustawodawczej⁵³. Jak wskazuje się w

⁵² J. Koredczuk, *Zwalczanie działalności ugrupowań komunistycznych w polskim prawie karnym okresu międzywojennego* [w:] Acta Universitatis Wratislaviensis. Prawo CCXIV. Studia historycznoprawne. Dla uczczenia pamięci Profesora Edmunda Kleina, red. A. Konieczny, M. J. Ptak, Wrocław 2012, s. 138.

⁵³ P. Fiedorczyk, *Organizacja rządowego etapu prac legislacyjnych w świetle wewnętrznych dokumentów Rady Ministrów w latach 1944-1946* [w:] *Miscellanea Historico-Iuridica*, tom IX, 2010, s. 99.

literaturze Komisja stanowiła stały element procesu legislacyjnego Polski Ludowej przez cały czas jej istnienia. Przewodniczącym Komisji był każdorazowo kierownik działu ustawodawczego resortu sprawiedliwości, zaś po przyjęciu projektu danego aktu prawnego był on przekazywany do PKWN w celu jego uchwalenia⁵⁴.

Prace nad dekretem w Komisji Prawniczej trwały od lipca 1944 r. Nieznani są niestety bezpośredni polityczni pomysłodawcy i mocodawcy prac nad przedmiotowym dekretem, chociaż z uwagi na zapowiadanie takich działań już w manifestie lipcowym domniemywać można, że byli to najwyżej postawieni członkowie władz, mający wpływ na programowe założenia nowego ładu. Rolę referenta w trakcie prac nad dekretem pełnił natomiast prokurator Stefan Kurowski⁵⁵ i to właśnie jego podpis widnieje na większości dokumentów, które powstały w Komisji Prawniczej. Projekt dekretu w I redakcji (oznaczony jako nr 290/45) nosił nazwę „dekretu o odpowiedzialności za sprzyjanie hitleryzmowi i faszyzmowi, za klęskę wrześniową 1939 r. i za stworzenie obozów odosobnienia i umieszczanie w nich obywateli”⁵⁶. Składać się miał ogółem z 9 artykułów, z czego pierwsze 4 artykuły miały charakter przepisów szczególnych, przewidujących odpowiedzialność osób, które:

- 1) idąc na rękę ruchowi faszystowskiemu lub hitlerowskiemu, publicznie lub w związku z wykonywaniem urzędu lub zleconych czynności w zakresie zarządu państwowego działały lub działają na szkodę Narodu lub Państwa Polskiego przez umniejszanie lub osłabianie siły zbrojnej polskiej lub sprzymierzonej, osłabianie ducha obronnego społeczeństwa, lub też działanie w imieniu Państwa Polskiego w stosunkach z rządem obcego Państwa lub jego urzędnikami (art. 1)
- 2) idąc na rękę ruchowi faszystowskiemu lub hitlerowskiemu działały lub działają na szkodę Narodu lub Państwa Polskiego w sposób inny niż wskazany w art. 1 (art. 2)
- 3) idąc na rękę ruchowi faszystowskiemu lub hitlerowskiemu rozpowszechniały, sporządzały, przechowywały lub przewoziły pisma, druki lub wizerunki nawołujące do popełniania przestępstw przewidzianych w art. 1 lub zawierające pochwałę tych przestępstw (art. 3)

⁵⁴ Ibidem.

⁵⁵ Stefan Zygmunt Kurowski (Stefan Leon Warszawski) 1897-1959, prawnik, przedwojenny obrońca w procesach politycznych, działacz socjalistyczny i komunistyczny, uczestnik powstania warszawskiego, prokurator Najwyższego Trybunału Narodowego 1946-1948, 1956 – prezes Sądu Najwyższego oraz Izby Karnej SN, prywatnie bratanek Adolfa Warszawskiego, za: Ż. Kormanowa, F. Tych, A. Pacholczykowa, E. Ajnenkiel, *Słownik biograficzny działaczy polskiego ruchu robotniczego* t. 3, Warszawa 1992.)

⁵⁶ Archiwum Akt Nowych w Warszawie (dalej: AAN), Ministerstwo Sprawiedliwości (dalej: MS), sygn. 4304, Dekret o odpowiedzialności za klęskę wrześniową i faszyzację życia państwowego, k. 1.

4) wydały lub wpływały na wydanie zarządzenia lub postanowienia co do przetrzymania i skierowania osoby przetrzymywanej do miejsca odosobnienia w Berezie Kartuskiej z powodu jej działalności politycznej lub społecznej, albo brały udział w dręczeniu osoby przetrzymywanej i osadzonej w miejscu odosobnienia (art. 4)

Za wyżej wskazane przestępstwa projekt przewidywał kary więzienia w różnym wymiarze czasowym, w tym dożywotnio, oraz karę śmierci (alternatywnie z więzieniem za przestępstwa z art. 1). Projekt dekretu w I redakcji, w zakresie w/w przestępstw, uchylał możliwość nadzwyczajnego złagodzenia kary oraz wyłączenia odpowiedzialności osób, które nie były świadome bezprawności czynu (podkreślić należy absurdalność takiego rozwiązania, wszak akt ten miał przecież być wprowadzony po popełnieniu penalizowanych w nim czynów), lub które działały na rozkaz lub zarządzenie przełożonej władzy⁵⁷. W AAN znajduje się również kuriozalna wersja projektu dekretu, zawierająca artykuł 9 o charakterze odwołania ogólnego, mającego wprowadzać możliwość orzeczenia zamiast kary więzienia banicję lub zakaz powrotu do Polski, których to kar nie przewidywał przecież obowiązujący wówczas kodeks karny⁵⁸. Banicja miała być orzekana w granicach od 6 miesięcy do 15 lat albo dożywotnio⁵⁹. Pomysł ten jak się zdaje był wprost inspirowany radzieckim ustawodawstwem (art. 58 radzieckiego kodeksu karnego)⁶⁰. Wskazać należy oczywiste podobieństwo powyżej sformułowanych przestępstw do przepisów szczególnych „dekretu o wymiarze kary dla faszystowsko-hitlerowskich zbrodniarzy...”, również posługującego się w art. 1 niejasnym, szerokim i nieprawniczym zwrotem „kto działając na rękę...”. Zwrot ten, zapożyczony z „sierpniówki”, wywołał wielkie kontrowersje na gruncie orzecznictwa Sądu Najwyższego, jako odbiegający od terminologii kodeksu karnego z 1932 r. Początkowo SN opowiadał się za wykładnią zacieśniającą. Pod naciskiem Ministerstwa Sprawiedliwości z czasem utrwaliła się jednakże na gruncie „sierpniówki” szeroka interpretacja niejasnego przecież zwrotu „idąc na rękę”, suponująca również zamiar ewentualny⁶¹.

Pierwsze uwagi do projektu dekretu, sygnowane przez S. Kurowskiego, zakładały rozszerzenie odpowiedzialności karnej spenalizowanej w art. 1 na osoby, które zaniedbały lub nienależycie wykonały ciężące na nich obowiązki w zakresie organizowania sił zbrojnych i potencjału gospodarczego i wojennego Polski lub w zakresie przygotowania obrony Państwa

⁵⁷ AAN, MS, 4304, Dekret o odpowiedzialności za klęskę wrześniową i faszyzację życia państwowego, k. 1-4.

⁵⁸ AAN, MS, 4304, Dekret o odpowiedzialności za klęskę wrześniową i faszyzację życia państwowego, k. 4.

⁵⁹ Tamże.

⁶⁰ A. Lityński, *O prawie... op.cit.*, s. 61-62.

⁶¹ A. Pasek, *Przestępstwa okupacyjne w polskim prawie karnym z lat 1944-1956*, Wrocław 2002, s. 58-59.

Polskiego przed najazdem wroga, oraz w zakresie organizowania i przeprowadzania tej obrony. Wątpliwości w trakcie prac Komisji Prawniczej wywołał również art. 4 projektu, z tej przyczyny, że konkretnie wskazano w jego treści obóz w Berezie Kartuskiej, do której jak słusznie w uwagach zauważono, wysyłano również Onerowców⁶², a za to władza „nie zamierzała karać”. Stawiano więc pytanie, czy przestępstwo wskazane w art. 4 ma karać w ogóle za stosowanie przez sanację ostrych represji politycznych, czy też ma karać jedynie ekscesy przy stosowaniu represji. W związku z powyższym przeredagowano art. 4 którego początek miał brzmieć „Kto spowodował, przyczynił się lub brał udział w dręczeniu osoby przetrzymanej i osadzonej w miejscu odosobnienia lub w zakładzie karnym z powodu jej działalności politycznej lub społecznej...”. Wskazywano w omawianych uwagach do projektu, że „gdyby trzymać się pierwotnego brzmienia art. 4, to konsekwencja nakazywałaby ściganie całego dawnego aparatu policyjnego, policji granatowej i tajnej, a także sędziów śledczych stosujących środki zapobiegawcze w sprawach politycznych, prokuratorów popierających oskarżenie w takich sprawach i sędziów w nich orzekających”. Powyższe miało jednak rzekomo stać w sprzeczności z polityką ograniczania represji politycznych do najkonieczniejszego minimum. Podkreślić należy w kontekście cytowanych ustępów projektu zrównywanie działalności tzw. policji granatowej z przedwojennym aparatem policyjnym. Proponowano także wprowadzenie odpowiedzialności za działalność mającą na celu utrudnianie powrotu do kraju jeńców, wysiedleńców, wygnańców lub repatriantów. W opisie znamion projektowanego czynu zabronionego wskazywano na przeciwdziałanie, przeszkadzanie, uniemożliwianie lub opóźnianie powrotu do ojczyzny przebywających poza granicami kraju Polaków. Karane miało być również „prowadzenie akcji propagandowej lub szerzenie nieprawdziwych wiadomości o stosunkach panujących w Polsce”, skutkujące opóźnieniem, utrudnieniem lub przeciwdziałaniem powrotowi do Polski Polaków znajdujących się poza granicami państwa. Przestępstwo to miało według projektu podlegać karze więzienia do lat 10. Takiej samej karze miał podlegać również ten, kto utrudniał powrót do kraju jeńców, repatriantów etc. wchodząc w porozumienia z przedstawicielstwami obcego państwa lub międzynarodowej organizacji mającej siedzibę poza granicami Państwa Polskiego „celem przeprowadzenia akcji propagandowej lub zarządzeń”⁶³. Po raz pierwszy w niepodpisanych

⁶² Obóz Narodowo-Radykalny (ONR) – radykalne ugrupowanie polit., utworzone 14 maja 1934 r. głoszące solidaryzm klasowy, antysemityzm, upaństwowienie kapitału zagranicznego i żydowskiego oraz przedsiębiorstw użyteczności publicznej w myśl wzorów faszystowskich. Podaję za: Powszechna Encyklopedia PWN, 2022, <https://encyklopedia.pwn.pl/haslo/Oboz-Narodowo-Radykalny;3949405.html>;

⁶³ AAN, MS, 4304, Dekret o odpowiedzialności za klęskę wrześniową i faszyczację życia państwowego, k. 5.

uwagach wskazano też na niezręczność tytułu dekretu („za długi i niezupełnie pokrywa się z jego treścią”)⁶⁴.

Kolejne uwagi do dekretu w jego II (18 lipca 1945 r.) i III redakcji, również oznaczone podpisem S. Kurowskiego, operowały nazwą „dekretu o odpowiedzialności za niektóre przestępstwa podlegające właściwości Najwyższego Trybunału Narodowego”. Godzi się wskazać w tym miejscu, zauważoną w literaturze przedmiotu, perfidię rozwiązania polegającego na oddaniu spraw z dekretu pod właściwość Najwyższego Trybunału Narodowego. Trybunał ten miał co do zasady orzekać przeciw w sprawach najcięższych zbrodniarzy faszystowskich⁶⁵. W ten sposób starano się zrównać przedwojennych urzędników z niemieckimi zbrodniarzami wojennymi⁶⁶. Wskazać należy zresztą w tym kontekście, że już samo użycie słowa *faszizm* wobec systemu politycznego II RP równało przedwojennych funkcjonariuszy z hitlerowcami. Jak się zdaje, chodziło zatem nie tylko o zemstę na płaszczyźnie prawnej, ale również o moralne skompromitowanie przedwojennych działaczy państwowych. Jako przykład wskazać należy proces wybitnego prokuratora Mieczysława Siewierskiego, którego udział jeszcze pod niemiecką okupacją w pracach nad dekretem o odpowiedzialności niemieckich zbrodniarzy wojennych nie uchronił go przed późniejszym skazaniem za rzekomą faszyzację kraju⁶⁷.

Raz jeszcze wskazywano w cytowanych wyżej uwagach na niezręczność pierwotnego tytułu dekretu jako „zbyt długiego i ciężkiego i brzmiącego niezręcznie i nie obejmującego całej treści dekretu”⁶⁸. Proponowano inną nazwę - „dekret stanowiący uzupełnienie dekretu z dnia 30 października 1944 r. o Ochronie Państwa”⁶⁹. Zważywszy na powyższe stwierdzić należy, że Komisja wyraźnie miała problem z właściwym nazwaniem projektowanego aktu prawnego. W zakresie merytorycznej treści planowano zastąpić „na żądanie ob. Ministra” używany w dyspozycji przepisów karnych zwrot „idąc na rękę” zwrotem „sprzyjając”. Jednocześnie szeroko uzasadniono lingwistyczną tożsamość znaczeniową obu zwrotów, suponujących zarówno świadomą jak i nieświadomą działalność sprawcy. Wystarczyło to do odstąpienia ministra sprawiedliwości od swoich uwag, bowiem w ostatecznym projekcie dekretu powrócono do obcego polskiemu prawu terminu „idąc na rękę”. Komisja w swoich wywodach podpisanych przez referenta S. Kurowskiego odwoływała się nadto do stanu

⁶⁴ AAN, MS, 4304, Dekret o odpowiedzialności za klęskę wrześniową i faszyzację życia państwowego, k. 5-6.

⁶⁵ A. Lityński, *O prawie...* op. cit., s. 114.

⁶⁶ A. Lityński, *Historia prawa Polski Ludowej*, Warszawa 2013, s. 56.

⁶⁷ E. Romanowska, *Procesy...* op. cit., s. 103-104, 111, 124.

⁶⁸ AAN, MS, 4304, Dekret o odpowiedzialności za klęskę wrześniową i faszyzację życia państwowego, k. 30.

⁶⁹ Dz. U. 1944, nr 10, poz. 50.

faktycznego znajdującego się na obecnym etapie redakcji dekretu w art. 1 § 2, a przewidującym odpowiedzialność za zaniedbania i niedopełnienia obowiązków w zakresie przygotowania Państwa do obrony i przeprowadzenia tejże obrony. Pod dyspozycje tegoż artykułu mieli podlegać ci, którzy „wbrew swoim obowiązkom rzuconym przez siebie lekkomyślnym hasłem doprowadzili do tego żeśmy nie byli w decydującym momencie we wrześniu 1939 r. ani zwarci, ani silni, ani gotowi”⁷⁰.

W cytowanych powyżej uwagach ponownie przywoływano również niecelowość przytaczania w treści dekretu obozu w Berezie Kartuskiej, w którym byli osadzeni również ONR-owcy, podczas gdy chodziło o wytknięcie władzy przedwrześniowej „bezczyności względnie karygodnej pobłażliwości w dziedzinie zwalczania ruchu faszystowskiego”. Dlatego też proponowano wyłącznie karanie ekscesów w stosowanych represjach. Jak wskazywano, „zwalczamy naszych wrogów najostrejszymi środkami, ale nigdy nie zaaprobujemy bezmyślnego i bezcelowego okrucieństwa jakimi była Bereza, regulamin więzienny ministra Michałowskiego i szereg innych poczynań rządów sanacyjnych. A że były one właśnie nie wynikiem konieczności państwowych, lecz bezmyślnym okrucieństwem, dyktowanym chęcią fizycznego i moralnego zniszczenia więźniów politycznych - tego dowiodą przyszłe procesy (...)”⁷¹. Obóz w Berezie Kartuskiej stał się zresztą w komunistycznej wizji historii „symbolem polskiego faszyzmu” w pełni porównywalnym z obozem koncentracyjnym w Dachau⁷². Zaznaczyć należy, że już wkrótce władza komunistyczna kierować miała bez wyroków sądowych do coraz bardziej rozbudowanej sieci obozów pracy przymusowej, gdzie warunki według opisów naocznych świadków „jak żywo przypominały niemieckie obozy koncentracyjne”⁷³. W tym kontekście osobliwie brzmi poczucie moralnej wyższości autorów omawianego projektu.

Ratio legis przemawiającym za wprowadzeniem odpowiedzialności karnej za utrudnianie powrotu do kraju weteranów, jeńców, wysiedleńców etc. miało wynikać z ogromu prac i obowiązków oczekujących na obywateli w dziele odbudowy Rzeczypospolitej, zaś powrotowi temu miała przeciwdziałać „znana polityka zwolenników rządu londyńskiego”⁷⁴.

⁷⁰ AAN, MS, 4304, Dekret o odpowiedzialności za klęskę wrześniową i faszyzację życia państwowego, k. 31

⁷¹ AAN, MS, 4304, Dekret o odpowiedzialności za klęskę wrześniową i faszyzację życia państwowego, k.32.

⁷² A. Flatau-Kowalska, *Środki zabezpieczające w prawie karnym*, Warszawa 1956, s. 209-210.

⁷³ P. Fiedorczyk, D. Zdrójkowski, *Echa polskich obozów pracy w raporcie Komitetu Specjalnego Pracy Przymusowej z 1952 r.* [w:] *Z historii ustroju i konstytucjonalizmu Polski* : księga jubileuszowa dedykowana w osiemdziesiąt rocznicę urodzin profesora Mariana Kallasa, red. nauk. D. Makiła ; przy współpr. M. Wilczek-Karczewskiej, s. 191-199; D. Jarosz, T. Wolsza, *Komisja Specjalna do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym 1945-1954. Wybór dokumentów*, Warszawa 1995, s. 156-157.

⁷⁴ AAN, MS, 4304, Dekret o odpowiedzialności za klęskę wrześniową i faszyzację życia państwowego, k.33.

Wprowadzono w omawianej redakcji dekretu odpowiedzialność osób, które „przez oszukańcze zabiegi, stosowanie nacisku moralnego lub korupcji usiłują narzucić Narodowi Polskiemu antydemokratyczną ustawę konstytucyjną lub zmienić prawnie obowiązujący ustrój państwowy RP w duchu faszystowskim (art. 6)”. Zgodnie z uwagami sprawcami tego przestępstwa miały być osoby odpowiedzialne za narzucenie Narodowi w sposób oszukańczy i podstępny konstytucji 1935 r. Jednocześnie wskazywano, że art. 6 dekretu nie pokrywa się z treścią art. 93 § 2 k.k. z 1932 r. (usiłowanie zmiany przemocą ustroju Państwa Polskiego). Według twórcy uwag, w ramach kodeksu karnego karze podlega jedynie usiłowanie zmiany ustroju Państwa przemocą, natomiast art. 6 dekretu dotyczył również innych środków (korupcja, szykanowanie przeciwników politycznych etc.)⁷⁵. Przedmiotem ochrony miał być jednakże nie ustrój Państwa Polskiego w ogóle, lecz demokratyczny ustrój Państwa Polskiego - oczywiście demokratyczny w rozumieniu władzy ludowej.

Krytyki doczekał się dodany w III i IV redakcji dekretu art. 7, wprowadzający odpowiedzialność karną osób upoważnionych do działania na terenie międzynarodowym w imieniu Państwa Polskiego i działających w sposób korzystny dla faszyzmu lub państwa faszystowskiego. Jak stwierdzono, art. 7 wydawał się zbędny wobec artykułów 99, 106, 108, 113, 110, 111, 112 kodeksu karnego. Jednocześnie jednak - jak się zdaje - widziano zasadność samej penalizacji działalności przedwrześniowych dyplomatów, jednakże po przeredagowaniu brzmienia artykułu. Jak można przeczytać w omawianych uwagach: „Odstąpienie od sankcji międzynarodowych podjętych przeciwko faszystowskich Włochom, zaaprobowanie podboju przez nich Abisynji, akceptacja przyłączenia Austrii do Niemiec, popierania polityki państw totalnych podczas wojny hiszpańskiej, popieranie polityki niemieckiej w sprawie Słowackiej, stanowisko podczas rozbitcia Czechosłowacji i w okresie paktu monachijskiego – to wszystko kolejne ogniwa jednego procesu podboju Europy przez faszyzm, w historii nieuniknionym epizodem stanie się tragedia wrześniowa Polski. Dyplomaci i politycy, którzy tego nie pojmowali lub pojąć nie chcieli, budując na sojuszu względnie współdziałaniu z faszyzmem, muszą za to ponieść konsekwencje”. Jednocześnie wskazywano konkretnych dyplomatów (ambasadorowie Józef Lipski i Jerzy Potocki), którzy zgodnie z intencją obywatela Ministra mieli ponieść odpowiedzialność za „przygotowanie klęski wrześniowej”⁷⁶.

Uzasadnieniem wyeliminowania w dekrecie możliwości skorzystania z dobrodziejstwa nadzwyczajnego złagodzenia kary miała być potrzeba wykazania się cywilną odwagą, jaką

⁷⁵ Tamże, k. 33-34.

⁷⁶ AAN, MS, 4304, Dekret o odpowiedzialności za klęskę wrześniową i faszycyzację życia państwowego, k. 35.

powinien posiadać każdy obywatel, zwłaszcza piastujący funkcję państwową, w przypadku wydania mu rozkazu czy polecenia niezgodnego z jego sumieniem. Jednocześnie po raz pierwszy projektodawcy dekretu, w uwagach sygnowanych przez S. Kurowskiego, odnieśli się do kwestii naruszania przez planowany akt prawny zasady *lex retro non agit*. Przełomowy okres wymagał, jak stwierdzono, stosowania wyjątkowych środków we wszystkich dziedzinach życia. W tym celu konieczne było stworzenie aktu prawnego naruszającego wyżej wskazaną zasadę, tak aby „wyplenić resztki reżymu sanacyjnego i wyrwać z korzeniem z życia naszego wszelkie przejawy faszyzmu i hitleryzmu”. Wskazywano, że przełomowy moment w historii narodu wynika także z wprowadzania nowego porządku przy odrzuceniu starego ładu i dokonania z nim radykalnego obrachunku. Zachowanie zasady *lex retro non agit* znaczyłoby „przebaczenie wszelkich bezprawii popełnianych w imię starego rzeczy porządku na bojownikach nowego ładu”. Jak stwierdzono, niemożliwym jest zastosowanie takiego dobrodziejstwa w stosunku do przestępców, którzy „wtrącili Polskę w otchłań wrześniewej klęski i starali się ją zakuć w kajdany faszystowsko-hitlerowskiego ustroju”. Skoro zaś amnestii zastosować nie można, to - jak wskazali projektodawcy - pozostaje im albo ukarać owe czyny przestępne poza prawem, w drodze samosądów, albo ująć owe oczekiwania w ramy ustawy, z pogwałceniem jednakże zasady *lex retro non agit*⁷⁷. W tym kontekście wskazać należy, że w literaturze nie raz przywoływano już fakt szczególnej roli prawa karnego w okresie po II wojnie światowej, w którą owo uzasadnienie doskonale się wpisuje. Otóż rolą prawa karnego miało być aktywne przekształcanie rzeczywistości społecznej, gospodarczej i politycznej w celu budowy nowego ustroju komunistycznego⁷⁸. Przystępstwami w państwie totalitarnym są zachowania naruszające obowiązek posłuszeństwa wobec władzy totalitarnej, a nie zachowania zagrażające określonym dobrom prawnym. Decydującą rolę przy pociąganiu do odpowiedzialności karnej odgrywa sklasyfikowanie danej osoby jako zwolennika lub przeciwnika władzy⁷⁹. O powyższym pisali zresztą także komunistyczni juryści, wskazując, iż dekret skierowany był przeciwko „przeżytkom feudalizmu”⁸⁰, tudzież „klasie wyzyskiwaczy pozostających pod wpływem ideologii faszystowskiej”⁸¹, zaś szczególne trudności, jakie napotyka prawo karne w walce z wrogimi klasami, wynikać miał z tego, że co stare, nie odchodzi bez walki, a stawia zaciekły opór, którego przełamaniu ma służyć praktyczna

⁷⁷ AAN, MS, 4304, Dekret o odpowiedzialności za klęskę wrześniewą i faszyzację życia państwowego, k. 36-37.

⁷⁸ P. Fiedorczyk, *Komisja Specjalna do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym 1945-1954. Studium historycznoprawne*, Białystok 2002, s. 38.

⁷⁹ W. Wróbel, A. Zoll, *Polskie prawo karne, część ogólna*, Kraków, 2014, s. 58

⁸⁰ I. Andrejew, L. Lernell, J. Sawicki, *Prawo karne Polski Ludowej*, Warszawa 1954, s. 220.

⁸¹ I. Andrejew, L. Lernell, J. Sawicki, *Prawo karne Polski Ludowej*, Warszawa 1950, s. 74.

realizacja odpowiednich norm⁸². Przytoczyć należy słowa Borysa Łapickiego⁸³, przedwojennego wykładowcy prawa rzymskiego na Uniwersytecie Warszawskim, który stwierdził, że „w roku 1939 upadł cały reżim, który doprowadził Polskę do klęski i upokorzenia oraz do niewoli. Rząd ten był początkowo oparty na wzorach faszystowskich, a następnie reprezentował idee rasistowskie. Aby ratować naród i dalej prowadzić wojnę, należało stworzyć nie tylko nowy rząd, ale i ustroj. Faszyzm polski nie był zdolny przygotować walki z faszyzmem obcym, który reprezentował ideologię mu pokrewną. Naród wziął więc w swoje ręce organizację walki z najeźdźcą”⁸⁴.

Wskazać należy, że do III redakcji projektu dekretu dołączona została niepodpisana notatka zawierająca kilkakrotnie przekreślony projekt art. 9 dekretu, mający penalizować ukrywanie, usuwanie, niszczenie lub przywłaszcza dokumentów, akt lub archiwów przedstawicielstw dyplomatycznych i konsulatów Państwa Polskiego⁸⁵. W ostatecznym brzmieniu dekretu nie zawarto żadnego podobnego przepisu.

Dnia 28 listopada 1945 r. Dyrektor Komisji Prawniczej, przedwojenny lubelski prawnik Stefan Banczerz⁸⁶, wysłał do wszystkich ministerstw kolejną redakcję projektu, w brzmieniu ustalonym na posiedzeniu Komisji Prawniczej⁸⁷. Tym razem dekret nosił nazwę dekretu o odpowiedzialności za klęskę wrześniową i faszyzację życia państwowego. W tym brzmieniu dekret składał się z 12 artykułów rozmieszczonych na 3 stronach, z czego pierwszych 6 artykułów stanowiło opisy czynów przestępnych wraz z wyznaczeniem sankcji karnej.

⁸² G. Auscaler, W. Wolter [w:] *Dziesięciolecie... op. cit.*, s. 279.

⁸³ Borys Łapicki (1889-1974) – prawnik specjalizujący się w prawie rzymskim, profesor. Urodził się w Krasnojarsku na Syberii w rodzinie zesłańców styczniowych. Przed II wojną światową pracował w Wolnej Wszechnicy Polskiej, a od 1925 roku wykładał prawo rzymskie na Uniwersytecie Warszawskim. W 1945 roku został pierwszym dziekanem Wydziału Prawa Uniwersytetu Łódzkiego. Aż do emerytury w 1960 roku kierował tamtejszym zakładem prawa rzymskiego. Ojciec aktora Andrzeja Łapickiego. Podaję za T. A. J. Banyś, Ł. Korporowicz, *Borys Łapicki (1889–1974)*, [w:] A. Liszewska, A. Pikulska-Radomska (red.), *70 Lat Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Łódzkiego*, Łódź, 2015, s. 129-134.

⁸⁴ G. Rejmanowa, *Prawo karne.. op. cit.*, s. 13.

⁸⁵ AAN, MS, 4304, Dekret o odpowiedzialności za klęskę wrześniową i faszyzację życia państwowego, k. 26.

⁸⁶ Stefan Banczerz, sędzia. Ukończył studia prawnicze w Lublinie, przed wojną pracował jako kierownik biura w lubelskim Komitecie Miejskim BBWR (1931-1932), urzędnik w Sądzie Okręgowym w Lublinie (1938) oraz od 1939 r. asesor w miejscowości Równe. W latach 1941-1944 pracował w Sądzie Grodzkim w Lublinie, zaś w latach 1944-1945 w Resorcie Sprawiedliwości PKWN w Lublinie. Od 1945 do 1949 roku pełnił funkcję dyrektora Departamentu Ustawodawczego w Ministerstwie Sprawiedliwości. Przez wiele lat od 1948 roku był inwigilowany przez służby MBP. Dnia 22 grudnia 1949 r. na mocy decyzji Centralnej Komisji Kontroli Partyjnej Stefan Banczerz został wykluczony z PZPR za „swoją działalność do 1939 r. i wrogi stosunek do Polski Ludowej”. W 1950 roku został zwolniony z pracy w Ministerstwie Sprawiedliwości, w tym samym roku złożył mandat poselski. Po zwolnieniu z Ministerstwa Stefan Banczerz został adwokatem. Podaję za E. Romanowska, *„Wkrótce już stanę przed innym sądem...” Prawnicy II Rzeczypospolitej represjonowani w Polsce w latach 1944-1956*, Warszawa 2020, s. 96-97.

⁸⁷ AAN, MS, 4304, Dekret o odpowiedzialności za klęskę wrześniową i faszyzację życia państwowego, k. 42.

W trakcie końcowych prac nad dekretem wątpliwości wywołała kwestia art. 3 oraz art. 7. Pierwszy z nich wprowadzał odpowiedzialność osób, które idąc na rękę ruchowi faszystowskiemu lub narodowo-socjalistycznemu działały na szkodę Narodu lub Państwa Polskiego w sposób inny niż przewidziany we wcześniejszych przepisach. Słusznie wskazywał Ministrowi Sprawiedliwości Czesław Wasilkowski w notatce z dn. 28 listopada 1945 r., iż artykuł ten został ujęty zbyt szeroko, ponieważ „pod jego dyspozycję da się pociągnąć każdą osobę, nawet tę, która nie mając świadomości, że idzie na rękę ruchowi faszystowskiemu przedsiębrała jakiegokolwiek działanie np. sprzedawała na ulicy legalnie ukazujące się pism ONR”. Celem dekretu zaś miało być ukaranie „wybitnych szkodników”, dlatego też C. Wasilkowski proponował skonkretyzowanie treści art. 3 poprzez dodanie znamienia działania „w zakresie rozstrzygania spraw publicznych”. Raczej nieoczekiwanie wątpliwości wywołał znajdujący się w projektach od początku prac nad dekretem przepis o wyłączeniu nieświadomości bezprawności czynu, mieszczący się na tym etapie prac w art. 7. W stosunku do początkowych redakcji został on ograniczony do działania na rozkaz lub zarządzenie przełożonej władzy. Zdaniem Czesława Wasilkowskiego powinien on zostać skreślony w całości, dlatego że jest wzorowany na art. 3 tzw. sierpniówki. Rozkazu władzy okupacyjnej, jak pisał w notatce Czesław Wasilkowski, nie można jednak porównywać z rozkazem wydanym przez władze polskie w okresie przedwrześniowym (uwaga osobliwa w kontekście kierunku, w jakim zmierzał całościowo przedmiotowy dekret). Ponadto dopiero po raz pierwszy zauważono, że nie można mówić ani o nieświadomości, ani o bezprawności czynu, skoro czyn w chwili popełnienia nie był jeszcze przestępstwem. Czesław Wasilkowski wyraził obawę, że utrzymanie artykułu 7 da „asumpt czynnikom wrogim demokracji do złośliwej agitacji”⁸⁸. Ostateczna wersja dekretu wskazuje, że w całości dano posłuch powyższym uwagom w zakresie art. 3 i 7.

Projekt dekretu datowany na dzień 22 stycznia 1946 r., oraz oznaczony adnotacją „aktualny do druku” składał się z 10 artykułów, których treść wyraźnie wskazywała na kierunek zmian jakie nastąpiły w toku pracy nad dekretem. W toku prac dokonano ograniczenia pewnych projektowanych zapisów, które jeszcze mocniej niż w ostatecznym brzmieniu (tekst w dodatku na końcu pracy) wskazywały na polityczną motywację autorów tegoż aktu. Art. 1 dekretu przewidywał odpowiedzialność osób, które idąc na rękę ruchowi faszystowskiemu lub narodowo-socjalistycznemu publicznie lub w związku z wykonywaniem urzędu lub zleconych czynności w zakresie zarządu państwowego, lub reprezentując Państwo Polskie w stosunkach

⁸⁸ AAN, MS, 4304, Dekret o odpowiedzialności za klęskę wrześniową i faszyzację życia państwowego, k.55.

z rządem obcego państwa lub jego urzędnikami działały na szkodę Narodu lub Państwa Polskiego przez :

1) umniejszenie lub osłabienie siły zbrojnej polskiej lub sprzymierzonej (zasadne jest tutaj pytanie, czy twórcy dekretu w kontekście wydarzeń 1939 r. mieli na myśli siły zbrojne Francji i Wielkiej Brytanii czy Armię Czerwoną),

2) osłabianie ducha obronnego społeczeństwa.

Art. 2 przewidywał odpowiedzialność osób sprawujących naczelne funkcje kierownicze w zakresie organizowania sił zbrojnych i potencjału gospodarczego i wojennego Państwa Polskiego oraz przygotowania i przeprowadzania jego obrony, przez umniejszenie lub nienależyte wykonanie powierzonych im obowiązków przyniosły korzyść faszystowskiemu lub narodowemu socjalizmowi. Art. 3 wprowadzał odpowiedzialność za działania nie ujęte w art. 1 i 2 dekretu idące na rękę ruchowi faszystowskiemu lub narodowo-socjalistycznemu, w zakresie rozstrzygania w sprawach publicznych na szkodę Narodu lub Państwa Polskiego. Art. 4 przewidywał odpowiedzialność za rozpowszechnianie albo sporządzanie, przechowywanie lub przewożenie w celu rozpowszechniania pisma, druku lub wizerunku, nawołującego do popełnienia przestępstw, przewidzianych w art. 1 lub 3 lub też zawierające pochwałę tych przestępstw. Art. 5. odnoszący się w sposób oczywisty do kwestii Berezki Kartuskiej stanowił o odpowiedzialności osób, które brały udział w dręczeniu osoby przebywającej lub osadzonej w miejscu odosobnienia, obozie, areszcie lub zakładzie karnym z powodu jej działalności politycznej lub społecznej, a także osób, które spowodowały lub przyczyniły się do takiego dręczenia. Art. 6 penalizujący, jak wskazywano w toku prac nad dekretem, udział w uchwaleniu konstytucji kwietniowej, wprowadzał odpowiedzialność osób, które przez oszukańcze zabiegi, stosowanie nacisku moralnego lub korupcji:

a) usiłowały narzucić lub narzuciły Narodowi Polskiemu antydemokratyczną ustawę konstytucyjną,

b) usiłowały zmienić lub zmieniły prawnie obowiązujący ustrój państwowy Rzeczypospolitej Polskiej w duchu faszystowskim.

Kolejne przepisy dekretu miały charakter przepisów wprowadzających, stanowiły między innymi stosowanie do dekretu przepisów części ogólnej kodeksu karnego z 1932 r. z wyjątkiem sytuacji, w których dekret stanowił inaczej, uchylały rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 17 czerwca 1934 r. w sprawie osób, zagrażających bezpieczeństwu,

spokojowi i porządkowi publicznemu⁸⁹), czy też uchylały zasadę *lex retro non agit* (art. 10 - „Dekret (...) ma zastosowanie do przestępstw, przewidzianych niniejszym dekretem, a popełnionych przed dniem 1 września 1939 r. ”). Przedmiotowy akt prawny operował karami więzienia, więzienia dożywotniego, a za przestępstwa przewidziane w art. 1 nawet karą śmierci⁹⁰.

Przedostatnia wersja uzasadnienia do projektu dekretu, poprawiona jeszcze dnia 15 stycznia 1946 r., tuż przed wejściem dekretu w życie, zawierała preambułę, wyrażającą „historyczne i moralne znaczenie projektowanej ustawy”. Znaczenie owo przejawiać się miało w wyłonieniu po raz pierwszy w historii Polski takiego układu stosunków, w którym „Naród wyposażony w pełnię władzy, w oparciu o siłę wyłonioną łona szerokich warstw ludu pracującego, może dokonać rozrachunku z przeszłością i sądu nad winnymi klęsk i katastrofy”. W przeszłości, jak wskazywano, winowajcy klęsk narodowych uchodzili bezkarnie z areny dziejowej pod skrzydła zaborców (Targowica) lub na obczyznę (emigracja po powstaniu listopadowym)⁹¹. Sam projekt wychodził z dwóch założeń:

- 1) przyczyny klęski kryją się w regimie, jaki panował w Polsce przed rokiem 1939, w szczególności zaś w systematycznym faszycyzowaniu naszego ustroju politycznego;
- 2) w przeżywanym okresie przełomowym prawo daje pierwszeństwo ochronie interesu społecznego przed ochroną interesu jednostek.

Dlatego też, mając na uwadze powyższe, w art. 10 dekret zrywał z zasadą *lex retro non agit*. Zasada ta, w okresie przełomowym, pisano w uzasadnieniu, winna ustąpić zasadzie *nullum crimen sine lege*. Raz jeszcze przywołano przełomowy moment w historii kraju i konieczność dokonania radykalnego obrachunku z przeszłością. Postępowanie inne w ocenie autorów projektu doprowadziłoby do samosądów⁹².

Ostateczne uzasadnienie do projektu datowane na dzień 15 stycznia 1946 r. nie zostało podpisane, jednakże z uwagi na fakt, że w znacznej mierze stanowiło powtórzenie stwierdzeń pojawiających się już we wcześniejszych uwagach można domniemywać, że jego głównym, jeśli nie jedynym autorem był S. Kurowski. Powtórzono w nim tezy o szczególnym dziejowym momencie, po raz pierwszy pozwalającym na rozliczenie winowajców narodowej klęski przez

⁸⁹ Dz. U. Nr 50, poz. 473.

⁹⁰ AAN, MS, 4304, Dekret o odpowiedzialności za klęskę wrześniową i faszycyzację życia państwowego, k. 50-52.

⁹¹ AAN, MS, 4304, Dekret o odpowiedzialności za klęskę wrześniową i faszycyzację życia państwowego, k.45.

⁹² AAN, MS, 4304, Dekret o odpowiedzialności za klęskę wrześniową i faszycyzację życia państwowego, k. 45, 56.

niezawisły sąd Polski. Wyszczególniono, że projekt wychodzi z założenia, iż przyczyną klęski wrześniowej był „występny regim sanacyjny i spreczna z prawem działalność jego ówczesnych kierowników, w szczególności systematyczne łamanie ustawy zasadniczej z 1921 r. i wprowadzanie zasad faszystowskich, co w rezultacie powodowało wzmocnienie sytuacji państw o ustroju faszystowskim, a przynosiło szkodę Państwu Polskiemu”. Powołano się także na społeczne oczekiwania w zakresie rozliczenia sprawców klęski - „społeczeństwo które w okresie wojny i okupacji tak wiele wycierpiało zdaje sobie sprawę z tego kto zawinił”. Zgodnie z uzasadnieniem brak prawnego uregulowania niechybnie doprowadziłby do samosądu, dla przestępców „niepożądanego”⁹³. Dekret miał być rzekomo wymierzony wyłącznie w osoby sprawujące naczelne funkcje kierownicze w zakresie zarządu państwowego. Jednocześnie zauważono, iż dekret, w zakresie penalizowanych czynów, powtarza szereg zapisów obowiązującego kodeksu karnego, stwierdzono jednak iż jest to konieczne doprecyzowanie niektórych przestępstw polegających na działaniu na szkodę Narodu i Państwa Polskiego. W zakresie art. 1 wskazano, że chodzi o odpowiedzialność osób, które przez osłabianie sił materialnych i duchowych Narodu wzmocniały ekspansje faszyzmu. Przestępstwo było wyłącznie umyślne i popełnione przez osoby wykonujące wskazane w art. 1 funkcje⁹⁴. Art. 2 ust. 1 dotyczył natomiast właściwych sprawców klęski wrześniowej, a więc jak wskazali autorzy projektu osób, które wbrew swoim obowiązkom wobec grożącej wojny nie poczyniły należytych przygotowań i ułatwiły przez to odniesienie zwycięstwa hitlerowskiemu agresorowi. W przeciwieństwie do przestępstwa z art.1 dopuszczono tutaj winę nieumyślną w postaci niedbalstwa. Zważyć należy więc na znaczenie tej konstrukcji prawnej - dopuszczono w dekreście możliwość nieumyślnego popełnienia zbrodni⁹⁵. Art. 2 ust. 2 był natomiast skierowany wobec osób pozostających na placówkach dyplomatycznych⁹⁶. W zakresie uzasadnienia do art. 5 wskazano, że chodzi o ekscesy przy realizowaniu represji karnej, dyktowane bezmyślnym okrucieństwem, znęcaniem się nad osobami osadzonymi z przyczyn politycznych lub społecznych. Jako przykłady takich zachowań wymieniało Brześć i Berezę, pozostawiając dookreślenie zwrotu „dręczenie” sądowi orzekającemu. Ponownie zauważono także dublowanie treści art. 6 dekretu z art. 93 § 2 kodeksu karnego. Zgodnie z uzasadnieniem powtórzenie takie było konieczne, ponieważ art. 93 § 2 kodeksu karnego penalizował zamachy wymierzone przeciwko ustrojowi Państwa Polskiego przemocą, zaś dekret wprowadzał

⁹³ Tamże, k.56.

⁹⁴ AAN, MS, 4304, Dekret o odpowiedzialności za klęskę wrześniową i faszycyzację życia państwowego, k.57.

⁹⁵ A. Lityński, *O prawie...* op. cit., s. 114.

⁹⁶ AAN, MS, 4304, Dekret o odpowiedzialności za klęskę wrześniową i faszycyzację życia państwowego, k.57.

odpowiedzialność na zasadzie innych form działania. Takimi działaniami w Polsce przedwrześniowej miały być, według uzasadnienia: „szeroko uprawiana korupcja, oszukańcze machinacje na terenie parlamentarnym i politycznym, nadużywanie państwowego aparatu administracyjnego, instytucji samorządowych dla celów monopartyjnych, szykanowanie przeciwników politycznych (przenoszenie na inne stanowiska służbowe)”⁹⁷. Przedłużone w art. 7 o 5 lub 15 lat w stosunku do kodeksu karnego okresy przedawnienia uzasadniono niemożnością ścigania przedmiotowych przestępstw w okresie wojny i okupacji. Wskazano również na znaczenie wyłączenia stosowania art. 6 k. k., którego konsekwencją była eliminacja zasady podwójnej karalności w stosunku do przestępstw popełnionych za granicą⁹⁸.

Z protokołów posiedzeń Rady Ministrów wynika, że dekret o odpowiedzialności za klęskę wrześniową był przedmiotem posiedzenia rządu w dniu 10 stycznia 1946 r.⁹⁹ Z uwagi na brak pełnego protokołu i obecność w aktach jedynie wyciągu nie sposób stwierdzić, czy projekt dekretu wywołał na posiedzeniu rządu jakąkolwiek dyskusję. Do wyciągu protokołu dołączona została przyjęta przez Radę Ministrów wersja dekretu datowana na dzień 10 stycznia 1946 r.¹⁰⁰ Projekt ten w swej treści jest tożsamy z ostateczną wersją dekretu z 22 stycznia 1946 r. wydaną na podstawie ustawy z 3 stycznia 1945 r. o trybie wydawania dekretów z mocą ustawy¹⁰¹. Wskazać należy, że do znajdującej się w aktach URM wersji dekretu nie załączono nawet uzasadnienia do projektu, w przeciwieństwie choćby do diskutowanego na tym samym posiedzeniu Rady Ministrów dekretu z 10 stycznia 1946 r. o zmianie ustawy z dnia 13 marca 1934 r. o nadzorze nad hodowlą koni¹⁰².

⁹⁷ AAN, MS, 4304, Dekret o odpowiedzialności za klęskę wrześniową i faszyczację życia państwowego, k.58.

⁹⁸ AAN, MS, 4304, Dekret o odpowiedzialności za klęskę wrześniową i faszyczację życia państwowego, k.59.

⁹⁹ AAN, URM, 5/1100, k. 8-9.

¹⁰⁰ AAN, URM, 5/1100, k. 25-26.

¹⁰¹ Dz. U. 1945, nr 1, poz. 1.

¹⁰² AAN, URM, 5/1100, k. 27.

Rozdział II.

Postępowanie karne w sprawach byłych wojewodów i ministrów z dekretu o odpowiedzialności za klęskę wrześniową i faszyzację życia państwowego

1. Najwyższy Trybunał Narodowy

Dekret o faszyzacji nie zawierał przepisów proceduralnych. Zgodnie z art. 13 ust. 1 pkt 2 dekretu z 22 stycznia 1946 roku o Najwyższym Trybunale Narodowym¹⁰³ sprawy z dekretu o faszyzacji miały podlegać właściwości Najwyższego Trybunału Narodowego. Proces przed Najwyższym Trybunałem Narodowym odbywać się miał jako tzw. proces specjalny. Powojenne prawodawstwo komunistycznego reżimu przewidywało dwie formy procesu specjalnego. Po pierwsze, miały to być procesy toczące się przed specjalnymi sądami karnym do spraw zbrodniarzy-faszystowsko-hitlerowskich¹⁰⁴, co miało zastosowanie bezpośrednio do procedury spraw odbywających się przed NTN. Po drugie, proces specjalny przewidziany był w sprawach prowadzonych według przepisów Kodeksu wojskowego postępowania karnego z dnia 23 czerwca 1945 r.¹⁰⁵ W obu formach procesu specjalnego przewidywano zasadniczą rolę prokuratora, prowadzącego postępowanie przygotowawcze, który mógł stosować środki zapobiegawcze. Przewidziano także orzekanie przez sądy w składach ławniczych¹⁰⁶. W postępowaniu toczącym się przed NTN prowadzenie śledztwa uzależnione było od wniosku prokuratora NTN, który co do zasady prowadził dochodzenie. Zgodnie z art. 7 ust. 3 dekretu o NTN prokurator prowadził dochodzenie osobiście, za pośrednictwem prokuratorów sądu specjalnego tudzież okręgowego, albo organów bezpieczeństwa publicznego lub milicji. Wreszcie prokurator mógł również zwrócić się o dokonanie odpowiednich czynności do sędziego śledczego lub sądu grodzkiego¹⁰⁷.

Ostatecznie, skierowanie spraw z dekretu o faszyzacji do postępowania przez NTN miało znaczenie symboliczne, ponieważ NTN nie orzekł w ani jednej sprawie z dekretu o faszyzacji. Zgodnie z ustawą z dnia 27 kwietnia 1949 r. o zmianie przepisów postępowania

¹⁰³ Dz. U. nr 5, poz. 45.

¹⁰⁴ Dekret PKWN z dnia 12 września 1944 r. o specjalnych sądach karnych dla spraw zbrodniarzy faszystowsko-hitlerowskich, Dz. U. nr 4, poz. 21

¹⁰⁵ Dz. U. nr 36, poz. 216.

¹⁰⁶ S. Waltoś, P. Hofmański, *Proces karny. Zarys systemu*, Warszawa 2020, s. 130.

¹⁰⁷ A. Lityński, *Na drodze ku nowej procedurze karnej: o postępowaniu przygotowawczym w latach 1943-1950* [w:] *Przestępstwa sędziów i prokuratorów w Polsce lat 1944-1956*, red. W. Kulesza i A. Rzepliński, Warszawa 2001, s. 60.

karnego¹⁰⁸ sprawy z dekretu o faszyzacji przekierowano do właściwości sądów apelacyjnych. Trafnie jednak wskazuje się w literaturze przedmiotu, że skierowanie, co do zasady, spraw z dekretu styczniowego pod właściwość jednego organu, służącego do ścigania zarówno „najcięższych zbrodniarzy faszystowskich” jak i przedwojennych sanatorów-piłsudczyków służyć miało moralnemu skompromitowaniu tych ostatnich, poprzez powiązanie ich w jakiś mglisty sposób z prawdziwymi hitlerowskimi zbrodniarzami. Słusznie wskazuje się, że miało to rodzić u niezorientowanych „skojarzenia o jakiejś wspólnocie zbrodniczych poczynań faszystów hitlerowskich i funkcjonariuszy państwowych II Rzeczypospolitej”¹⁰⁹.

2. Kodeks wojskowego postępowania karnego

W sprawach z dekretu o faszyzacji miała zastosowanie także procedura wojskowa. Tak było w procesach Henryka Józewskiego oraz Stanisława Twardo. Kodeks wojskowego postępowania karnego został wprowadzony dekretem z dnia 23 czerwca 1945 r.¹¹⁰ Już w pierwotnym brzmieniu kodeks ten podtrzymywał rozwiązania wprowadzone wojskowym k.p.k. z 26 listopada 1943 r. oraz regulowane rozkazami Zygmunta Berlinga z lipca 1943 r. Do rozwiązań tych należało zlikwidowanie instytucji sędziego śledczego, co podobnie jak w nowelach dotyczących kodeksu postępowania karnego z lat 1949-1950 miało służyć przekazaniu postępowania przygotowawczego w ręce posłusznych organów nie posiadających żadnej niezależności. Prowadzenie postępowania przygotowawczego przekazane zostało zatem prokuratorowi, a w sprawach o najcięższe przestępstwa polityczne oficerom śledczym WBP. Kodeks przewidywał zarówno śledztwo jak i dochodzenie – śledztwo miało być prowadzone w sprawach o przestępstwa zagrożone karą śmierci lub gdy wymagało tego „dobro wymiaru sprawiedliwości”. Co do zasady, zarówno śledztwo jak i dochodzenie prowadzić miał prokurator, sprawując nadzór na czynnościach organów śledztwa i dochodzenia oraz posiadający uprawnienie do samodzielnego dokonywania czynności. W praktyce zaś śledztwo prowadził oficer śledczy na zlecenie prokuratora, który mógł przejąć od niego prowadzenie śledztwa. Prokurator mógł także zlecić oficerowi śledczemu dokonanie określonych czynności postępowania przygotowawczego. Postanowienie o tymczasowym aresztowaniu wydawał prokurator. Również prokurator, z uwagi na „uzasadnione przyczyny”, po upływie 3 miesięcy mógł za zgodą prokuratora wyższego rzędu przedłużyć aresztowanie o 1 miesiąc, a po uzyskaniu zgody Naczelnego Prokuratora Wojskowego nawet o 2 miesiące. Dalszych

¹⁰⁸ Dz. U. nr 32, poz. 238.

¹⁰⁹ A. Lityński, *Tak zwany dekret o faszyzacji, czyli lex retro agit* [w:] *Miscellanea Iuridica*, T. 3 (2003), s. 71.

¹¹⁰ Dz. U. nr 36, poz. 216.

przedłużeń dokonywał nieokreślony w przepisie sąd, jeśli z uwagi „szczególne okoliczności sprawy” nie można było ukończyć w terminie postępowania przygotowawczego¹¹¹.

Zasadą, tak samo jak w postępowaniu przed sądami powszechnymi, była jawna rozprawa, ze wskazanymi w k.w.p.k. wyjątkami w postaci ryzyka obrazy dobrych obyczajów, zaburzeń spokoju publicznego lub ujawnienia okoliczności, których zachowanie w tajemnicy miało być niezbędne z uwagi na bezpieczeństwo państwa. Co ciekawe, podejrzany nie miał prawa odmowy składania wyjaśnień. W miejsce takiego rozwiązania art. 174 k.w.p.k. wprowadzał zakaz wymuszania przez prowadzącego postępowanie na podejrzanym składania zeznań lub przyznania się do winy. W praktyce przepis ten lingwistycznie ma sens przepisu zakazującego stosowanie tortur.

K.w.p.k. likwidował również przedwojenne rozwiązania w postaci trójinstancyjności postępowania, w zamian wprowadzając środek w postaci rewizji. *Novum* w polskim postępowaniu karnym było postanowienie o pociągnięciu do odpowiedzialności karnej. Jak wynika z wcześniejszego podrozdziału, większa część owych rozwiązań, jak skupienie większości ciężaru uprawnień w postępowaniu przygotowawczym w ręku prokuratora, likwidacja trójinstancyjności postępowania czy też wprowadzenie rewizji została następnie recypowana w latach 1949-1950 do sądownictwa powszechnego, co miało na celu wyłącznie wzmoczenie represji i sądowego terroru¹¹².

3. Kodeks postępowania karnego

Zakończenie II wojny światowej zasadniczo łączyło się z przywróceniem mocy obowiązującej przedwojennego porządku prawnego, co samo w sobie stanowiło narzędzie legitymizacji władzy komunistycznej. Słusznie podkreśla się, że w ogólnym zarysie utrzymano podstawowy zarys przedwojennego ustawodawstwa¹¹³. Pomimo faktycznego wypaczenia obowiązujących w nim zasad, w sprawach Waława Kostek-Biernackiego, Kazimierza Świtalskiego oraz Stanisława Jareckiego proceduralnie posłużono się przedwojennym kodeksem postępowania karnego z dnia 19 marca 1928 r.¹¹⁴ Kodeks ten był w pierwszych latach po zakończeniu wojny szeroko krytykowany jako reakcyjny. Zmiany które go dotknęły

¹¹¹ Z. A. Ziemia, *Prawo przeciwko społeczeństwu. Polskie prawo karne w latach 1944-1956*, Warszawa 1997, s. 345-350.

¹¹² A. Lityński, *O prawie i sądach początków Polski Ludowej*, Białystok 1999, s. 54-55.

¹¹³ S. Waltoś, P. Hofmański, *Proces.. op. cit.*, s. 129.

¹¹⁴ Dz. U. nr 33, poz. 313.

go w powojennych nowelizacjach wykorzeniły wszelkie naczelné zasady prawa okresu przedwojennego¹¹⁵.

W tym miejscu warto prześledzić tok zmian, jakie dotknęły przedwojenną procedurę w przededniu procesów byłych wojewodów i ministrów II RP, ponieważ właśnie tak ukształtowana procedura miała zastosowanie do wskazanych na wstępie niniejszego podrozdziału procesów. Oczywiście wiązały się one z przyśpieszoną stalinizacją kraju. Władze postanowiły dokonać w ciągle formalnie obowiązującej przedwojennej procedurze karnej zmian, które ułatwiłyby jej rozprawę z przeciwnikami nowego ładu. Dnia 27 kwietnia 1949 roku Sejm uchwalił ustawy o zmianie przepisów postępowania karnego¹¹⁶, o zmianie prawa o ustroju sądów powszechnych¹¹⁷ oraz o zmianie dekretu o postępowaniu doraźnym¹¹⁸. W wyniku tej reformy wprowadzono dwuinstancyjny tok postępowania karnego, zaś postępowanie apelacyjne zostało zastąpione postępowaniem rewizyjnym. Zachowano podział na sądy grodzkie, okręgowe, apelacyjne i Sąd Najwyższy¹¹⁹.

W zakresie zastąpienia apelacji rewizją podnieść należy, że nowa formuła postępowania odwoławczego łączyła w sobie cechy dotychczasowej apelacji oraz kasacji. Z jednej strony sąd rewizyjny, podobnie jak sąd apelacyjny, kontrolował zaskarżony wyrok nie tylko pod względem jego zgodności z prawem ale również pod kątem prawidłowej oceny dowodów itd. Z drugiej natomiast, wyrok reformatoryjny był wyjątkiem przewidzianym wyłącznie wtedy, gdy zebrany materiał dowodowy w ocenie sądu zezwalał na wydanie takiego orzeczenia. Co do zasady, sąd rewizyjny uwzględniając rewizję wydawać miał orzeczenie o charakterze kasatoryjnym – uchylając objęty rewizją wyrok oraz przekazując sprawę do ponownego rozpoznania temu samemu sądowi, który wydał zaskarżony wyrok¹²⁰. Nowe przepisy określały podstawy do wniesienia rewizji. Mogła to być:

- 1) obraza przepisów prawa materialnego,
- 2) wymienione w k.p.k uchybienia prawu procesowemu lub takie uchybienia temu prawu, które mogły mieć wpływ na treść wyroku,
- 3) błędna ocena okoliczności faktycznych przyjętych za podstawę wyroku,

¹¹⁵ A. Stawarska-Rippel, *Prawo sądowe Polski Ludowej 1944-1950 a prawo Drugiej Rzeczypospolitej*, Katowice 2006, s. 77.

¹¹⁶ Dz. U. nr 32, poz. 238.

¹¹⁷ Dz. U. nr 32, poz. 237.

¹¹⁸ Dz. U. nr 32, poz. 239.

¹¹⁹ Z. A. Ziemia, *Prawo przeciwko społeczeństwu. Polskie prawo karne w latach 1944-1956*, Warszawa 1997, s. 318.

¹²⁰ Tamże, s. 324.

- 4) rażąca niewspółmierność kary w stosunku do szkodliwości społecznej czynu albo nieodpowiednie zastosowanie lub niezastosowanie środka zabezpieczającego lub wychowawczego,
- 5) naruszenie wytycznych Sądu Najwyższego (zarzut przewidziany w art. 24 ustawy prawo o ustroju sądów powszechnych¹²¹).

Sąd rewizyjny mógł przeprowadzić postępowanie dowodowe wyłącznie w ograniczonym zakresie, przy czym uprawnienia takiego nie miał Sąd Najwyższy¹²². Rewizję mogły założyć strony postępowania - czyli oskarżony, oskarżyciel publiczny, oskarżyciel prywatny oraz powód cywilny. Przewidziano także instytucję tzw. rewizji nadzwyczajnej, którą od każdego prawomocnego wyroku mógł wnieść Minister Sprawiedliwości, Generalny Prokurator RP i Pierwszy Prezes Sądu Najwyższego¹²³.

Dnia 20 lipca 1950 roku uchwalono ustawy o Prokuraturze Rzeczypospolitej Polskiej¹²⁴, o zmianie prawa o ustroju sądów powszechnych¹²⁵, o zmianie przepisów postępowania karnego¹²⁶ oraz ustawę o ustroju adwokatury¹²⁷. W wyniku tej reformy zastąpiono sądy grodzkie, okręgowe i apelacyjne sądami powiatowymi i wojewódzkimi. W zakresie postępowania przygotowawczego zlikwidowano przedwojenny podział na dochodzenie, gdzie legitymacje do prowadzenia postępowania miała także policja i inne organy, oraz śledztwo. Scalone postępowanie przygotowawcze od tej pory zawsze było śledztwem, co jednak nie oznaczało że śledztwo po reformie było tożsamą procedurą ze śledztwem sprzed reformy. Po likwidacji urzędu sędziego śledczego śledztwo miał prowadzić prokurator, który zasadniczo przejął rolę sędziego śledczego. Śledztwo prokurator prowadził sam, mając prawo wydawania wszystkich decyzji procesowych oraz stosowania środków zapobiegawczych, lub za pośrednictwem Milicji Obywatelskiej, której prokurator zlecał wykonanie określonych czynności. Prokurator zyskał także uprawnienie do umorzenia postępowania z powodu znikomego społecznego niebezpieczeństwa. Na etapie postępowania sądowego uprawnienie takie miał sąd – na wniosek prokuratora. Jak wskazuje się w literaturze dotyczącej tej kwestii przepis ten (art. 49 w brzmieniu k.p.k. z 1950 roku) był przejawem oportunisty¹²⁸. Warto także

¹²¹ Dz. U. nr 39, poz. 360.

¹²² S. Waltoś, P. Hofmański, *Proces karny. Zarys systemu*, Warszawa 2020, s. 132.

¹²³ Z. A. Ziemia, *Prawo przeciwko społeczeństwu. Polskie prawo karne w latach 1944-1956*, Warszawa 1997, s. 328.

¹²⁴ Dz. U. nr 38, poz. 374.

¹²⁵ Dz. U. nr 38, poz. 374.

¹²⁶ Dz. U. nr 38, poz. 348.

¹²⁷ Dz. U. nr 30, poz. 275.

¹²⁸ S. Waltoś, P. Hofmański, *Proces karny. Zarys systemu*, Warszawa 2020, s. 132.

zwrócić uwagę, że oficerowie śledczy Urzędów Bezpieczeństwa otrzymali uprawnienie do wszczynania i prowadzenia śledztwa w każdej sprawie, w której śledztwa nie mógł wszcząć prokurator¹²⁹. Według nowych przepisów prokurator w praktyce zastąpił wcześniejszy urząd sędziiego śledczego – stał się gospodarzem postępowania przygotowawczego mogąc podejmować w jego trakcie praktycznie wszystkie czynności na czele z przesłuchiwaniami świadków i oskarżonego.

Co ciekawe, takie same uprawnienia przysługiwać miały oficerom śledczym Urzędu Bezpieczeństwa, którzy co prawda prowadzili śledztwo pod nadzorem prokuratora, jednak prócz wymogu zatwierdzenia przez prokuratora aktu oskarżenia przepisy nie przewidywały żadnego konkretnego przejawu owego nadzoru. W praktyce zatem organa bezpieczeństwa stały się formacją poza całkowitą kontrolą. Częste były przypadki takie jak w sprawie wojewody S. Jareckiego, gdy prokurator wydawał postanowienia o tymczasowym aresztowaniu po wielu dniach, tygodniach, a nawet miesiącach od faktycznego aresztowania podejrzanych przez organa bezpieczeństwa. Wynikało z braku jakiegokolwiek faktycznej proceduralnej kontroli prokuratora nad postępowaniami prowadzonymi przez urzędy bezpieczeństwa publicznego i organa Informacji Wojskowej. Prokurator często nie był w ogóle zawiadamiany o fakcie aresztowania i nie podejmował nawet jakiegokolwiek próby rzeczywistego uczestniczenia w śledztwie¹³⁰. Przyznanie prokuratorowi oraz funkcjonariuszom MBP uprawnień do stosowania tymczasowego aresztowania, czy też innych środków zapobiegawczych godzących w wolność osobistą, słusznie ocenione zostało w literaturze jako sprzeczne z konstytucją marcową. Zgodnie z art. 97 Konstytucji wszelkie ograniczenia wolności osobistej, w tym tymczasowe aresztowanie i rewizja osobista, dopuszczalne były tylko w przypadkach prawem przewidzianych i na zarządzenie sądu. Skoro jednak komuniści deklarowali utrzymanie wyłącznie „podstawowych założeń” konstytucji marcowej, a nie jej konkretnych przepisów, to niemożliwe było wzruszenie takiego niezgodnego z konstytucją prawodawstwa¹³¹. Żaden akt prawny nie przywrócił pełnego obowiązywania konstytucji marcowej¹³².

¹²⁹ Z. A. Ziemia, *Prawo... op. cit.*, s. 320-321.

¹³⁰ S. Waltoś, P. Hofmański, *Proces karny. Zarys systemu*, Warszawa 2020, s. 132.

¹³¹ A. Lityński, *Na drodze ku nowej procedurze karnej: o postępowaniu przygotowawczym w latach 1943-1950* [w:] *Przestępstwa sędziów i prokuratorów w Polsce lat 1944-1956*, Warszawa 2000, s. 61-62

¹³² A. Wrzyszczyk, *Ewolucja ustroju Polski w latach 1944-1952* [w:] *Vyvoj prava v ceskoslovensku w letech 1945-1989*, Praga 2004, s. 855.

Odnotować należy także, że udział obrońcy w śledztwie zależał wyłącznie od zgody prowadzącego sprawę prokuratora. Należy zgodzić się z oceną, że wyeliminowano tym samym jakikolwiek udział obrońcy w śledztwie¹³³.

W literaturze słusznie ocenia się uczynienie prokuratora gospodarzem postępowania przygotowawczego jako zmianę niekorzystną, służącą wypaczeniu celów postępowania karnego. Prokurator - w przeciwieństwie do sędziego śledczego - nie był niezawisły, podlegający nadzorowi prokuratorskiemu¹³⁴.

4. Kwestia sądów tajnych

W pierwotnym, przedwojennym brzmieniu, k.p.k. w art. 316 przewidywał prowadzenie całej rozprawy lub jej części przy drzwiach zamkniętych tylko w przypadku, gdy jawność postępowania mogłaby obrażać dobre obyczaje, wywołać niepokój publiczny albo ujawnić okoliczności, których zachowanie w tajemnicy jest niezbędne ze względu na bezpieczeństwo państwa lub inny ważny interes publiczny. Ponadto sąd mógł zarządzić prowadzenie rozprawy przy drzwiach zamkniętych, gdy choć jeden z oskarżonych nie ukończył 17 lat, lub gdy zażądał tego oskarżyciel w sprawie o zniesławienie. W wyniku reformy z lat 1949-1950 nie zmieniono powyższych przesłanek, ani kręgu osób mogących brać udział w rozprawie toczącej się przy drzwiach zamkniętych. Zmieniono natomiast w 1952 roku zasadę zgodnie z którą ogłoszenie wyroku odbywało się zawsze jawnie – w sprawie która toczyła się przy drzwiach zamkniętych sąd mógł zarządzić odczytanie uzasadnienia wyroku z wyłączeniem jawności¹³⁵. Kwestia ta jest istotna, ponieważ pomimo utrzymania co do zasady wyjątkowego charakteru odstępstwa od jawnego charakteru rozprawy, w praktyce sprawy często toczyły się z pogwałceniem jawności rozprawy. W szczególności zagadnienie to dotyczy spraw toczących się z dekretu o faszycacji i łączy z problemem tzw. sekcji tajnych oraz sądów tajnych. Sprawy z dekretu o faszycacji na szeroką skalę prowadzone były bowiem właśnie w tzw. sekcjach tajnych.

Odwołać się tutaj należy w pierwszej kolejności do treści sprawozdania Komisji powołanej w celu zbadania działalności tzw. sekcji tajnej Sądu Wojewódzkiego dla m. st. Warszawy¹³⁶. Na fali odwilży 1956 r. na porządku dziennym stanęła kwestia pociągnięcia do

¹³³ S. Waltoś, P. Hofmański, *Proces karny. Zarys systemu*, Warszawa 2020, s. 132.

¹³⁴ Z. A. Ziemia, *Prawo... op. cit.*, s. 319-320.

¹³⁵ Z. A. Ziemia, *Prawo... op. cit.*, s. 322.

¹³⁶ Zob. opracowanie stworzone przeze mnie na początkowym etapie badań nad dekretem o faszycacji; D. Zdrójkowski, *Dekret z dnia 22 stycznia 1946 r. O odpowiedzialności za klęskę wrześniową i faszycację życia państwowego w świetle sprawozdania komisji powołanej w celu zbadania działalności tzw. Sekcji Tajnej Sądu*

odpowiedzialności winnych wypaczeń i łamania praworządności w okresie stalinowskim. Zgodnie z poglądami samych komunistów praworządność polegać miała na „ściśłym i bezwzględny przestrzeganiu przez wszystkie organy władzy i administracji państwowej oraz przez poszczególnych obywateli praw Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, które są wyrazem interesów i woli ludu pracującego”¹³⁷. Wyżej wskazana komisja została powołana przez Ministrę Sprawiedliwości Zofię Wasilkowską, a w jej skład weszli: sędzia SN Julian Potępa (przewodniczący), prof. UW Stanisław Ehrlich, Prezes Naczelnej Rady Adwokackiej Michał Kulczycki, prof. Uniwersytetu Łódzkiego Józef Litwin, dyrektor Departamentu Ustawodawczego Ministerstwa Sprawiedliwości Zygmunt Opuszyński, docent UW Leon Schaff oraz wiceprezes ZG ZPP Sylwester Zawadzki¹³⁸. Powołanie komisji zostało obwieszczone przez ministra sprawiedliwości w opublikowanym w prasie komunikacie, zgodnie z którym „w roku 1950 utworzona została w Sądzie Wojewódzkim dla m. st. Warszawy sekcja tzw. tajna, do której wpływały z terenu całego kraju, z naruszeniem przepisów o właściwości miejscowej sądu, sprawy osób oskarżonych o przestępstwa z dekretu o odpowiedzialności za klęskę wrześniową, faszycyzację życia państwowego oraz z dekretu o wymiarze kary dla faszystowsko-hitlerowskich zbrodniarzy wojennych”. Dalej ministra wskazywała w komunikacie, że już wstępne badania wykazywały zasadność skarg niektórych skazanych co do naruszenia podstawowych zasad procesu karnego, w tym jawności rozprawy czy prawa do obrony. Skazani podnosili również, że wyroki często opierały się na sfinansowanych dowodach. Jednocześnie minister udzielając wywiadu w dzienniku „Sztandar Młodych” niejako antycypowała wynik prac komisji, wskazując iż organizatorem tajnych sekcji mających być „plamą sądownictwa polskiego” jest Henryk Podlaski¹³⁹, zastępca Prokuratora Generalnego, a wykonawcą ww. miał być Henryk Chmielewski¹⁴⁰, dyrektor

Wojewódzkiego dla m.st. Warszawy [w:] Poszerzamy horyzonty. T. 19, cz. 1, M. Bogusz, M. Wojcieszak, P. Rachwał (red.), Słupsk 2020, s. 398-406.

¹³⁷ H. Podlaski, G. Auscaler, M. Jaroszyński, G. L. Seidler, J. Wróblewski, *Praworządność ludowa w świetle Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej*, [w:] Zagadnienia prawne konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Materiały Sesji Naukowej PAN 4–9 lipca 1953 r., red. G. Auscaler, t. 1, Warszawa 1954, s. 349.

¹³⁸ D. Maksimiuk, *Rok 1956 w Polsce, Sądy, prokuratury, prawo karne*, Białystok 2016, s. 132-134.

¹³⁹ Henryk Podlaski, urodzony w 1919 r., zaginął w 1956 r.. W 1939 roku ukończył studia prawnicze na Wydziale Prawa Uniwersytetu Warszawskiego. W latach 1944-1948 pozostawał w na stanowiskach prokuratorskich w wojskowym pionie wymiaru sprawiedliwości, od 1948 roku dyrektor Departamentu Nadzoru Prokuratorskiego w Ministerstwie Sprawiedliwości, zaś w latach 1950-1955 zastępca prokuratora generalnego. Powszechnie znany jako jeden z głównych odpowiedzialnych za zbrodnie okresu stalinizmu oraz organizator sądów tajnych, zaginął w 1956 roku po przesłuchaniu przed Komisją dla zbadania działalności tzw. sekcji tajnej Sądu Wojewódzkiego dla m. st. Warszawy. Życiorys podają za: *W imię przyszłości Partii. Procesy o łamanie tzw. praworządności socjalistycznej 1956-1957. Dokumenty*, red. M. Zaborski, Warszawa 2019, s. 240.

¹⁴⁰ Henryk Leonard Chmielewski, żył w latach 1907-1970, działacz komunistyczny, absolwent Wydziału Prawa Uniwersytetu Stefana Batorego, w trakcie II wojny światowej skazany na karę śmierci za kolaborację z radzieckim okupantem (1942). Po wojnie służył w MBP jako major, od 1949 roku został skierowany do Ministerstwa Sprawiedliwości gdzie wspiął się jako jeden z twórców sekcji tajnej Sądu Wojewódzkiego dla m. st. Warszawy

Departamentu Nadzoru Sądowego. Ministra w wywiadzie wskazywała także odpowiedzialność Henryka Cieśluka¹⁴¹, byłego wiceministra sprawiedliwości¹⁴².

Zadaniem Komisji było wskazanie winnych wypaczeń wymiaru sprawiedliwości, jakie dokonywały się w ramach sekcji tajnych. Słusznie wskazano już w literaturze, że w istocie chodziło jednak o dokonanie powierzchownego rozliczenia ze sprawcami zbrodni komunistycznych lat stalinowskich i zamknięcie tegoż wątku bez faktycznego rozliczania winnych¹⁴³. Sprawozdanie komisji w sposób charakterystyczny odsłania bulwersujące kulisy działania sekcji tajnych, jednocześnie w znacznej mierze usprawiedliwiając osoby tworzące ten element aparatu represji.

Omawiając charakter sądów tajnych zacząć należy od tego, że sekcja tajna została utworzona w połowie 1950 r. w Departamencie Nadzoru Sądowego w Ministerstwie Sprawiedliwości i oryginalnie przeznaczona była właśnie do prowadzenia spraw przeciwko przedwojennym współpracownikom policji politycznej, tzw. defy, których archiwa zostały „odnalezione” na przełomie 1949/1950¹⁴⁴ roku i przekazane przez gen. Romana Romkowskiego¹⁴⁵ Henrykowi Podlaskiemu. To właśnie Henryk Podlaski, „z inspiracji Romkowskiego”, zwrócił się do Henryka Chmielewskiego¹⁴⁶ o powołanie zespołu cieszących

oraz Sądu Najwyższego, gdzie także sam orzekał. Źyciorys podają za: *W imię przyszłości Partii. Procesy o łamanie tzw. praworządności socjalistycznej 1956-1957. Dokumenty*, red. M. Zaborski, Warszawa 2019, s. 191.

¹⁴¹ Henryk Cieśluk (urodzony 1906-?), absolwent Wydziału Prawa Uniwersytetu Warszawskiego. Przed wojną działał w nielegalnych organizacjach komunistycznych, a od 1944 roku w PPR. W 1944 roku służył w Armii Czerwonej, następnie w tym samym roku rozpoczął karierę w komunistycznym wymiarze sprawiedliwości pełniąc kolejno funkcje zastępcy przewodniczącego pierwszej w Polsce Delegatury Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym w Łodzi, szefa prokuratury przy specjalnym Sądzie Karnym w Lublinie, Prezesa Specjalnego Sądu Karnego w Warszawie (od 1945), członka Najwyższego Trybunału Narodowego (od 1946), Prezesa Sądu Okręgowego w Łodzi (1947-1949), szefa Prokuratury Wojewódzkiej w Poznaniu (1949-1953) i wreszcie wiceministra sprawiedliwości (1953-1956). Po odwilży pracował jako radca prawny w Ministerstwie Handlu wewnętrznego. W 1961 roku został zastępcą prokuratora generalnego PRL, zaś w latach 1982-1989 był członkiem Trybunału Stanu I i II kadencji. Źyciorys podają za: *W imię przyszłości Partii. Procesy o łamanie tzw. praworządności socjalistycznej 1956-1957. Dokumenty*, red. M. Zaborski, Warszawa 2019, s. 191 oraz za A. Kutkowski, „Za moimi plecami kryje się nienawiść...”. *Potyczki i boje wiceministra Henryka Cieśluka* [w:] *Pamięć i Sprawiedliwość*, 15/2 (28), 2016, s. 513-529.

¹⁴² Sprawozdanie komisji powołanej w celu zbadania działalności tzw. sekcji tajnej Sądu Wojewódzkiego dla m. st. Warszawy [w:] *W imię przyszłości Partii. Procesy o łamanie tzw. praworządności socjalistycznej 1956-1957. Dokumenty*, red. M. Zaborski, Warszawa 2019, s. 240.

¹⁴³ Ibidem.

¹⁴⁴ W sprawozdaniu Komisji podaje się przełom 1948 i 1949 roku: Sprawozdanie komisji powołanej w celu zbadania działalności tzw. sekcji tajnej Sądu Wojewódzkiego dla m. st. Warszawy [w:] *W imię przyszłości Partii. Procesy o łamanie tzw. praworządności socjalistycznej 1956-1957. Dokumenty*, red. M. Zaborski, Warszawa 2019, s. 196.

¹⁴⁵ Roman Romkowski (1907-1968), właściwie Natan Grunspan-Kikiel, działacz komunistyczny, generał brygady MBP, wiceminister bezpieczeństwa publicznego, jako jeden z niewielu poniósł konsekwencje „łamania praworządności” w okresie stalinowskim, zwolniony ze stanowiska wiceministra MBP został aresztowany i szany na 15 lat więzienia. Źyciorys podają za: A. Lityński, *O prawie... op. cit.*, s. 174.

¹⁴⁶ Henryk Chmielewski, (1907-1980), absolwent Wydziału Prawa Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie (1937). W czasie studiów związany był ze środowiskiem katolickim, pracował m. in. w Archidiecezjalnym

się zaufaniem władz sędziów, którzy mieli rozpoznawać owe sprawy z wyłączeniem wszelkiej jawności, co uzasadniano wielką wagą ww. spraw dla interesów partii i Państwa¹⁴⁷. Chmielewski w trakcie późniejszych przesłuchań przed Komisją podawał, że Romkowski miał domagać się, by sprawy te były rozpoznawane w więzieniach, co uzasadniał tym, że „sądy nie będą mogły zabezpieczyć się przed ucieczką czy też próbą odbicia więźniów”. Również Romkowski miał żądać by nie dopuszczać do spraw w sekcjach tajnych obrońców z wyboru, gdyż „nie wszyscy adwokaci są wyrobieni politycznie”. Wskazać należy przy tym relację Henryka Cieśluka, który odpowiedzialnością za organizowanie tajnych rozpraw obciążał Henryka Chmielewskiego: „Gdym tylko dowiedział się od uczestniczki takich rozpraw, sędziego-dyrektora gabinetu ministra, tow. Matwinowej, że miały one miejsce – natychmiast przedstawiłem tow. Min. Świątkowskiego powagę sytuacji. W mojej obecności wezwał Chmielewskiego i zlecił mu z właściwą sobie nieśmiałością, zerwanie z taką praktyką. Do dziś jestem przekonany, że tow. Świątkowski nie wiedział, że tajne rozprawy ośmielił się Chmielewski organizować nawet w pomieszczeniach Departamentu Nadzoru Sądowego Ministerstwa Sprawiedliwości”. H. Cieśluk określał także prezesa Sądu Wojewódzkiego m. st.

Instytucie Akcji Katolickiej (1926-1939) oraz w Katolickiej Agencji Prasowej. W trakcie II wojny światowej pracował w prosowieckiej „Gazecie Ludowej” i „Prawdzie Wileńskiej”, za co został zaocznie skazany na karę śmierci przez Wojskowy Sąd Specjalny Okręgu Wileńskiego AK. Od 1943 r. został członkiem Związku Patriotów Polskich. Skierowany do rozpracowania Szkoły Podchorążych 6 Wileńskiej Brygady AK, gdzie rozpoznawał stan personalny brygady, nastroje panujące wśród żołnierzy, identyfikował zadania oraz metody szkolenia wojskowych. Po zajęciu Wileńszczyzny przez Sowieców został osadzony w obozie w Miednikach Królewskich, a następnie wraz z częścią żołnierzy wileńskich brygad AK wywieziony do Kaługi. Do Polski powrócił w 1946 r. Przyjęty do PPR rozpoczął karierę w Departamencie V MBP. Dnia 10 lipca 1947 r. został awansowany na stanowisko majora. W listopadzie 1949 r. z uwagi na „wychowanie w środowisku ideologicznie obcym” został przeniesiony do KC PZPR, a następnie do Departamentu Nadzoru Sądowego w Ministerstwie Sprawiedliwości. Od 1 grudnia 1949 r. został dyrektorem wyżej wspomnianego Departamentu, Wskazuje się, że był organizatorem pierwszej „sekcji tajnej” powstałej z początkiem 1950 r. w Departamencie Nadzoru Sądowego MS, na wzór sowieckich tajnych „trójek”. Również sam H. Chmielewski dwukrotnie orzekał w 1951 r. jako sędzia w sprawach „sekcji tajnych”. W 1955 r. odszedł z Ministerstwa Sprawiedliwości i przeszedł do pracy w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych. Źyciorys podają za F. Musiał, *Chmielewski Henryk Leonard* [w:] *Leksykon bezpieki. Kadra kierownicza aparatu bezpieczeństwa (1944-1956)*. Tom II, red. W. Bagieński, M. Dźwiągł, Warszawa 2021, s. 139-150.

¹⁴⁷ Z. A. Ziemia, *Prawo... op. cit.*, s. 322-323; Także zgodnie z ustaleniami Elżbiety Romanowskiej Chmielewski „na prośbę władz bezpieczeństwa i prokuratury był organizatorem szczególnego trybu rozpatrywania spraw karnych” (AAN Centralna Kartoteka, XX/18490, Źyciorys Henryka Cieśluka, wiceministra sprawiedliwości w latach 1953-1956, k.55; E. Romanowska, „Z braku dowodów winy...” – *rehabilitacja prokurator Romany Golańskiej*, „Roczniki Administracji i Prawa” 2014, Rok XIV, s. 120)

Warszawy Ilję Rubinowa¹⁴⁸ jako „ślepe narzędzie dyrektora nadzoru Ministerstwa Sprawiedliwości Chmielewskiego w organizowaniu rozpraw tajnych”¹⁴⁹.

Jak wskazano uprzednio, pierwotnie sekcja tajna powstała na terenie Departamentu Nadzoru Sądowego w Ministerstwie Sprawiedliwości w pierwszej połowie 1950 roku. Następnie dnia 1 stycznia 1951 roku w Sądzie Wojewódzkim dla m. st. Warszawy utworzono Sekcję III w Wydziale IV jako sekcję do spraw tajnych. Wreszcie w 1950 lub 1951 r. powstała sekcja tajna w Sądzie Najwyższym¹⁵⁰.

Sprawy z dekretu o faszycyzacji rozpoznawane były w sekcjach tajnych według specyficznych zasad wskazywanych przez Komisję w jej sprawozdaniu. Mianowicie procesy te cechowały się tajnością ewidencji i przechowywania akt, całkowitym lub częściowym wyłączeniem jawności rozprawy, dobieraniem szczególnie zaufanych sędziów, a następnie również ławników oraz ograniczeniem swobody wyboru obrońców¹⁵¹. W literaturze wskazuje się także, że sprawach rozpoznawanych w sekcjach tajnych miały miejsca tortury na etapie śledztwa celem wymuszenia określonych zeznań¹⁵².

W zakresie specyficznych zasad tajnego ewidencjonowania spraw w sekcjach tajnych - jak wskazuje E. Romanowska nie były one ewidencjonowane w repertorium. Rezerwowane wyłącznie numer oraz miejsce w repertorium. Pomimo faktycznego prowadzenia sprawy pod

¹⁴⁸ Ilija Rubinow (1898-1976), przedwojenny wileński adwokat, od 1945 roku sędzia sądów powszechnych. Prezes Sądu Apelacyjnego w Warszawie oraz Sądu Wojewódzkiego dla m. st. Warszawy. W sądzie tym kierował także sekcją tajną w IV Wydziale Karnym. Źyciorys podaje za: *W imię przyszłości Partii. Procesy o łamanie tzw. praworządności socjalistycznej 1956-1957. Dokumenty*, red. M. Zaborski, Warszawa 2019, s. 202-203.

¹⁴⁹ Podaje za A. Kutkowski, „*Za moimi plecami kryje się nienawiść...*”. *Potyczki i boje wiceministra Henryka Cieśluka* [w:] *Pamięć i Sprawiedliwość*, 15/2 (28), 2016, s. 523-524. Wskazać należy, że zgodnie z ustaleniami A. Kutkowskiego wiceminister Cieśluk w trakcie wezwań na posiedzenia komisji badającej działalność tzw. sekcji tajnych w sądownictwie, uważając że jego odwołanie z funkcji wiceministra wynikało z przyczyn personalnych, „zdobył się na akt swoistego szantażu i w piśmie wysłanym na ręce premiera Cyrankiewicza zażądał zwolnienia go z zachowania tajemnicy państwowej i służbowej, po to by mógł zrelacjonować polecenia otrzymywane bezpośrednio od kierownictwa partii w kompromitującej dla komunistów sprawie Jaroszewicza i Lechowicza” (A. Kutkowski, „*Za moimi plecami kryje się nienawiść...*”. *Potyczki i boje wiceministra Henryka Cieśluka* [w:] *Pamięć i Sprawiedliwość*, 15/2 (28), 2016, s. 516; AAN, KC PZPR XI A/141, Pismo Henryka Cieśluka do Józefa Cyrankiewicza, 14 II 1957 r., k. 1-2.

¹⁵⁰ Sprawozdanie komisji powołanej w celu zbadania działalności tzw. sekcji tajnej Sądu Wojewódzkiego dla m. st. Warszawy [w:] *W imię przyszłości Partii. Procesy o łamanie tzw. praworządności socjalistycznej 1956-1957. Dokumenty*, red. M. Zaborski, Warszawa 2019, s. 197.

¹⁵¹ Sprawozdanie komisji powołanej w celu zbadania działalności tzw. sekcji tajnej Sądu Wojewódzkiego dla m. st. Warszawy [w:] *W imię przyszłości Partii. Procesy o łamanie tzw. praworządności socjalistycznej 1956-1957. Dokumenty*, red. M. Zaborski, Warszawa 2019, s. 198.

¹⁵² K.M. Piekarska, *Naruszenie zasady jawności w "sądach tajnych"*, [w:] *Prawo karne w okresie stalinizmu*, red. G. Rejman, „*Studia Iuridica*” 27, Warszawa 1995, s.31; A. Grzeškowiak, *Sądy tajne w PRL*, „*Tygodnik Powszechny*” 1989, nr 28; A. Grzeškowiak, *Sądy tajne w latach 1944-1956*, [w:] *Prawo okresu stalinowskiego. Zagadnienia wybrane*, red. G. Rejman, „*Studia Iuridica*” 22, Warszawa 1992, s. 61-63; Ł. Bojko, *Kilka uwag o sądach tajnych stalinowskiej Polski*, *Studia nad Autorytaryzmem i Totalitaryzmem* 37, nr 1, Wrocław 2015, 40-41.

tym numerem o ich istnieniu wiedzieli tylko H. Podlaski, kierownictwo Departamentu IV Generalnej Prokuratury oraz zaufane osoby¹⁵³.

Warunki takie prowadziły do specyficznej linii orzeczniczej - zgodnie z zeznaniami Mariana Mazura, prezesa sądu Apelacyjnego w Warszawie w okresie od lipca do listopada 1950, a więc w okresie tworzenia sekcji tajnej, w sekcji tej „doszło do wyroków skazujących w oparciu o rozszerzającą wykładnię tzw. „styczniówki”, co wtedy wydawało się konieczne i słuszne”¹⁵⁴. Na sędziów orzekających w sekcji tajnej wywierana była rozmaita presja. Wspomniany Henryk Podlaski miał bez żadnych skrupułów dyktować sędziom „swoją wolę przy wydawaniu wyroków, stawiał żądania wobec nieposłusznych, usuwał ich ze stanowisk, urządzał jawne zebrania prokuratorów i sędziów z udziałem ministra sprawiedliwości, na których szkalował często winnego łagodnego wyroku. Domagał się usunięcia go z sędziowskiego grona”¹⁵⁵. Jednocześnie należy mieć na względzie, że wspomnienia uczestników owych wydarzeń często miały na celu w pewien sposób wybielenie środowiska i tak jak zdarzali się w sekcji tajnej sędziowie którzy rzeczywiście byli „łamani” tak samo byli tacy, którzy skierowanie do sądu tajnego „poczytywali za dowód zaufania” - jak wskazywał Henryk Świątkowski i z własnej inicjatywy wykazywali wielką gorliwość¹⁵⁶.

Pomimo, iż Komisja w cytowanym sprawozdaniu starała się wytrwale oczyścić środowisko odpowiedzialne za zbrodnie lat 50-tych, to bogaty materiał zawarty w sprawozdaniu dostarcza istotnych informacji do metod stosowanych w śledztwach w sprawach, które były kierowane do sekcji tajnej. Przykładowo, „w 1950 r. na rozprawie tajnej pod przewodnictwem sędziego Czajkowskiego oskarżony tłumaczył się, iż oficer śledczy, który bił go podczas przesłuchania, był również obecny podczas przesłuchania go przez prokuratora. Prokurator Kernowa zachnęła się na to i powiedziała oskarżonemu kilka cierpkich słów, zaś sędzia Czajkowski nic na to nie powiedział, a jedynie spuścił głowę”. Z kolei „sędzia Szymańska, która protokołowała w sprawie Eugeniusza Grzybowskiego (I K 500/50), zeznała, iż oskarżony skarżył się, że odarto mu paznokcie u nóg, i twierdził, że torturowano go w śledztwie, aby wymóc na nim przyznanie się do winy”. Niejaki Chajecki „miał zmiżdżone końce palców, (...) pokazywał je sądowi, ale sędzia Stępczyński nie przyjął tego do

¹⁵³ E. Romanowska, *Za tajne do ewidencji, za polityczne dla prokuratury. „Sekcje tajne” w sądownictwie powszechnym (1950-1955)* [w:] „Z Dziejów Prawa” 2021, T. 14 (22), s. 46-47.

¹⁵⁴ A. Lityński, *O prawie i sądach początków Polskiej Ludowej*, Białystok 1999, s. 189.

¹⁵⁵ W. Barcikowski, *W kręgu prawa i polityki: wspomnienia z lat 1919-1956*, Katowice 1988, s. 247.

¹⁵⁶ A. Lityński, *O prawie i sądach...*, *op. cit.*, s. 178.

wiadomości”.¹⁵⁷ Wreszcie warto odnotować, że adwokat Mieczysław Buczkowski, obrońca w sprawie Kazimierza Świtalskiego, również zeznawał przed Komisją oraz przytaczał fakty „wymuszenia przyznania się do winy w śledztwie na oskarżonej Golańskiej oraz fakt montowania fotokopii dokumentów w sposób niepokrywający się dokładnie z ich treścią”¹⁵⁸.

W zakresie sekcji tajnej działającej w Sądzie Apelacyjnym w Warszawie i od 1 stycznia 1951 r. w Sądzie Wojewódzkim dla m. st. Warszawy w sprawozdaniu Komisji wskazano, że przekazanie spraw z dekretu styczniowego do Sądu Apelacyjnego „poprzedziła rozmowa dyr. Podlaskiego z ówczesnym prezesem Sądu Apelacyjnego Marianem Mazurem, w której Podlaski zakomunikował mu, że do sądu wpłynie pewna ilość spraw głównie ze „styczniówki”, w których oskarżonymi są zdecydowani wrogowie Polski Ludowej, pracownicy Dwójki, Defy itp., dodał przy tym, że śledztwa w tych sprawach prowadzone są w wielkiej tajemnicy ze względu na to, że w ich toku wypływają nieraz nazwiska osób wysoko postawionych, że spraw tych nie jest wiele, że należy zachować w nich dużą czujność, że kwestia tych spraw została uzgodniona w kierownictwie. Akta tej kategorii spraw przychodziły z pieczęcią „ściśle tajne”, były w nich sprawy dwójkarzy, ale zdaniem Mariana Mazura – nie było w nich nic takiego, co by wymagało szczególnego trybu postępowania, dla zapoznania się z typem tych spraw prezes Mazur rozpoznał kilka z nich osobiście”¹⁵⁹. Jak czytamy dalej w sprawozdaniu, początkowo rozprawy prowadzone były w więzieniu nr 1 przy ul. Rakowieckiej. Po kilku miesiącach „wskutek zastrzeżeń sędziów” prezes Ilija Rubinow miał wystarać o wydzielenie w budynku sądowym specjalnie zabezpieczonej sali nr 15, jednakże jeszcze w 1953 r. niektóre rozprawy odbywały się w więzieniu. Mając na względzie, iż zgodnie z uprzednio przytoczonymi fragmentami sprawozdania Komisji, takie przeprowadzanie rozpraw miało zapobiec „ucieczce” oskarżonych, należy rozważyć w jaki sposób umęczeni śledztwem i torturami oskarżeni mieliby uciec z sali rozpraw. Stanowić to miało aż tak wielkie ryzyko, że rzekomo uzasadniało przeprowadzanie rozpraw w więzieniu. W zakresie samej procedury – oskarżonych bronili wyłącznie „wyrobieni politycznie” adwokaci z listy obrońców Departamentu Nadzoru Sądowego. W czasie późniejszym zgłaszali się także obrońcy z wyboru – według sprawozdania z reguły odmawiano im prawa objęcia obrony, chyba że zgodę wyraził Wydział do Spraw

¹⁵⁷ Sprawozdanie komisji powołanej w celu zbadania działalności tzw. sekcji tajnej Sądu Wojewódzkiego dla m. st. Warszawy [w:] *W imię przyszłości Partii. Procesy o łamanie tzw. praworządności socjalistycznej 1956-1957. Dokumenty*, red. M. Zaborski, Warszawa 2019, s. 221-222.

¹⁵⁸ Tamże, s. 222.

¹⁵⁹ Tamże, s. 203.

Adwokatury w Ministerstwie Sprawiedliwości. Rozprawy oczywiście odbywały się przy drzwiach zamkniętych, zaś obecni na nich mogli być wyłącznie oficerowie śledczy.

Aż do 1952 r. wyroki nie były ogłaszane publicznie. Wiele robiono także, by utrudnić zadanie nawet owym „wyrobionym politycznie” adwokatom – przez pewien czas nie wolno było robić notatek z akt sprawy, zaś dostęp do sekretariatu sekcji tajnej był utrudniony. Adwokaci byli również obowiązani pisać rewizje własnoręcznie. Komisja negatywnie oceniła działalność prezesa I. Rubinowa, który miał utrudniać rodzinom oskarżonych zezwoleń na widzenie, a nawet męczyć je psychicznie w taki sposób, że po ogłoszeniu iż przyjmuje petentów raz w tygodniu wyjeżdżał z sądu i w ogóle nie załatwiał spraw sekcji tajnej. Sądy tajne, zgodnie ze sprawozdaniem, miały mieć praktykę odczytywania zeznań świadków złożonych w śledztwie z naruszeniem zasady bezpośredniości – uznając wnioski prokuratury jakoby osadzeni w więzieniu świadkowie nie mogli być sprowadzeni na rozprawę. Zgodnie z zeznaniami adwokata Władysława Winawera zdarzało się także pozostawianie bez rozpoznania wniosków obrońców o przeprowadzenie dowodów przeciwnych¹⁶⁰.

W cytowanym sprawozdaniu Komisji osobno omówiono kwestię istnienia sekcji tajnej w Sądzie Najwyższym. Pierwszy prezes Sądu Najwyższego Wacław Barcikowski miał oczywiście zgodnie ze swoim oświadczeniem sprzeciwiać się utworzeniu takiej sekcji w Sądzie Najwyższym oraz złożyć na ręce prezydenta Bieruta nieprzyjętą dymisję. To właśnie prezes Barcikowski miał zadecydować o tym, że kierownikiem sekcji tajnej zostanie sędzia Emil Merz. Zdaniem Komisji zaledwie 20 procent spraw rozpoznawanych w SN w trybie rewizyjnym wykazało naruszenia natury procesowej lub karnomaterialnej. Komisja wskazywała, że jakkolwiek Sąd Najwyższy „w niedostatecznym zakresie korzystał z przysługujących mu ustawowo prerogatyw i nie okazał dostatecznej pomocy Sądowi Wojewódzkiemu” to brak jest podstaw do stwierdzenia, by na terenie Sądu Najwyższego działała „kiedykolwiek sekcja kapturowa”¹⁶¹.

Z uwagi na przebieg rozpraw oraz skład osobowy sądów orzekających można wstępnie przyjąć, że sprawy Wacława Kostek-Biernackiego, Kazimierza Świtalskiego oraz Stanisława Jareckiego były rozpoznawane właśnie w ramach sekcji tajnej Sądu Wojewódzkiego dla m. st. Warszawy oraz w sekcji tajnej Sądu Najwyższego, o czym szerzej w poszczególnych rozdziałach dotyczących procesów byłych wojewodów i ministrów. Odnotować należy, że były

¹⁶⁰ Sprawozdanie komisji powołanej w celu zbadania działalności tzw. sekcji tajnej Sądu Wojewódzkiego dla m. st. Warszawy [w:] *W imię przyszłości Partii. Procesy o łamanie tzw. praworządności socjalistycznej 1956-1957. Dokumenty*, red. M. Zaborski, Warszawa 2019, s. 204.

¹⁶¹ Tamże, s. 218.

minister sprawiedliwości Henryk Świątkowski zeznając przed Komisją wskazywał, że z trybem postępowania w sekcji tajnej zapoznał się właśnie na tle sprawy Wacława Kostek-Biernackiego¹⁶².

¹⁶² Sprawozdanie komisji powołanej w celu zbadania działalności tzw. sekcji tajnej Sądu Wojewódzkiego dla m. st. Warszawy [w:] *W imię przyszłości Partii. Procesy o łamanie tzw. praworządności socjalistycznej 1956-1957. Dokumenty*, red. M. Zaborski, Warszawa 2019, s. 226.

Rozdział III.

Komentarz do poszczególnych artykułów dekretu o odpowiedzialności za klęskę wrześniową i faszyzację życia państwowego

1. Treść przepisów art. 1-10 wraz z krótkim komentarzem

Dekret był stosunkowo krótkim aktem prawnym, składającym się z 10 artykułów, z czego charakter penalizujący poszczególne czyny miało zaledwie sześć pierwszych artykułów. Nigdy nie był nowelizowany.

Art. 1.

Kto, idąc na rękę ruchowi faszystowskiemu lub narodowo-socjalistycznemu, publicznie albo w związku z wykonywaniem urzędu lub zleconych czynności w zakresie zarządu państwowego albo reprezentując Państwo Polskie w stosunkach z rządem obcego państwa lub jego urzędnikami, działał na szkodę Narodu lub Państwa Polskiego przez:

a) umniejszenie lub osłabienie siły zbrojnej polskiej lub sprzymierzonej,

b) osłabienie ducha obronnego społeczeństwa,

podlega karze więzienia na czas nie krótszy od lat 3, dożywotnio lub karze śmierci.

Omawiając art. 1 dekretu wskazać należy, że w istocie brakuje w nim jakiegokolwiek wyjaśnienia, jak należałoby rozumieć „osłabianie ducha obronnego społeczeństwa” poprzez oskarżonego mającego „iść na rękę ruchowi faszystowskiemu lub narodowosocjalistycznemu”. Pojęcie „osłabiania ducha obronnego” stanowiło *novum* w polskim prawie karnym. Kwestia ta nie została w żaden sposób rozwinięta w orzecznictwie w tych najważniejszych sprawach z dekretu, tj. dotyczących odpowiedzialności byłych wojewodów i ministrów II Rzeczypospolitej. Dekret rozmyślnie operował nieprecyzyjnymi zwrotami oraz maksymalnie ogólnymi opisami czynów zabronionych – wszystko po to, by można było pociągnąć do odpowiedzialności karnej jak najszersze spektrum osób w jakikolwiek sposób powiązanych z przedwojennym państwem polskim¹⁶³. Wskazać należy na absurdalność przesłanki osłabiania ducha obronnego społeczeństwa, z reguły rozumianej przez sądy jako wszelka działalność skierowana przeciwko partii i agenturze komunistycznej. Poruszając się w ramach takiej interpretacji logiczny jest wywiedziony w literaturze wniosek, że najbardziej ducha obronnego

¹⁶³ Z. A. Ziemia, *Prawo...op. cit.*, s. 278.

społeczeństwa przed 1939 r. osłabiła decyzja J. Stalina w 1937 r. o likwidacji KPP, a następnie o aresztowaniu i straceniu większości jej przywódców¹⁶⁴. Słusznie również przytacza się w literaturze słowa Jakuba Karpińskiego o wymowie tak skonstruowanego przepisu: „Rządzili materialści, ale byli skłonni karać śmiercią osłabienie ducha, i to przed wojną, wtedy właśnie kiedy partia komunistyczna sprzeciwiała się wysiłkowi zbrojnemu i starała się prowadzić dywersję w Wojsku Polskim”¹⁶⁵.

Art. 2.

1. Kto, sprawując naczelne funkcje kierownicze w zakresie organizowania sił zbrojnych i potencjału gospodarczego i wojennego Państwa Polskiego oraz przygotowania i przeprowadzenia jego obrony, przez zaniedbanie lub nienależyte wykonanie powierzonych mu obowiązków przyniósł korzyść faszyzmowi lub narodowemu socjalizmowi podlega karze więzienia lub więzienia dożywotniego.

2. Kto, będąc upoważniony do działania w imieniu Państwa Polskiego na terenie międzynarodowym działał na korzyść faszyzmu lub państwa faszystowskiego albo uprawianej przezeń polityki międzynarodowej, podlega karze więzienia lub więzienia dożywotniego.

Przepis ten wycelowany był w zakresie ustępu 1 w osoby szeroko związane z siłami zbrojnymi, a więc domyślnie w najwyższe dowództwo wojskowe II RP, ale także wszelkie osoby odpowiedzialne za „potencjał gospodarczy i wojenny Państwa Polskiego”. W zakresie ustępu 2 omawiany przepis miał na celu ściganie i skazywanie pionu dyplomatycznego II Rzeczypospolitej. Jednocześnie dekret ponownie operował niedookreślonym zwrotem „przyniesienia korzyści faszyzmowi lub narodowemu socjalizmowi”, tudzież „działania na korzyść faszyzmu lub państwa faszystowskiego”. Stwierdzić można, że idealnymi kandydatami do skazania z art. 2 ust. 1 dekretu byłiby np. marszałek Edward Śmigły-Rydz oraz wicepremier minister Eugeniusz Kwiatkowski, zaś z art. 2 ust. 2 dekretu minister Józef Beck, czy ambasador Józef Lipski. Z oczywistych przyczyn skazani nie zostali nieżyjący już Edward Śmigły-Rydz i Józef Beck, zaś ambasador Józef Lipski nigdy nie wrócił do kraju. Z kolei Eugeniusz Kwiatkowski, po okresie współpracy z nowym „ludowym” reżimem poddany był różnym represjom, w tym inwigilacji. Nie dotarłem jednak do materiałów źródłowych, z których wynikałoby, że pomysł skazania byłego ministra z dekretu o faszyzacji kiedykolwiek miał się zmaterializować. Z omówionych wyżej przyczyn art. 2 dekretu mógł mieć w praktyce

¹⁶⁴ W. Kulesza, *Crimen ...op. cit.*, s. 366.

¹⁶⁵ K. Sidorkiewicz, *Stosowanie w latach 1946-1956 na Pomorzu i Kujawach dekretu z 22 stycznia 1946 r. o odpowiedzialności za klęskę wrześniową i faszyzację życia państwowego* [w:] *Przestępstwa sędziów i prokuratorów w Polsce lat 1944-1956*, red. W. Kulesza i A. Rzepliński, Warszawa 2001, s. 111.

niewielkie zastosowanie, z uwagi na wąsko zakreśloną kategorię osób mogących być adresatami tego przepisu.

Wskazać należy w ślad za Piotrem Kładocznym, że art. 2 dekretu jest jedyną pozycją (nr 2401) dotyczącą dekretu o faszyzacji umieszczoną w *Bibliografii prawa i postępowania karnego 1944-1964* autorstwa Z. Najgebauera i F. Prusaka¹⁶⁶. Kwestia ta zasługuje na oddzielne i szersze omówienie w następnym podrozdziale.

Art. 3.

Kto, idąc na rękę ruchowi faszystowskiemu lub narodowo-socjalistycznemu, działał w zakresie rozstrzygania w sprawach publicznych na szkodę Narodu lub Państwa Polskiego w sposób inny niż przewidziany w art. 1 lub 2, podlega karze więzienia.

Ten lakoniczny w opisie przesłanek opis czynu zabronionego faktycznie rozszerzał odpowiedzialność karną z osób pełniących przed wojną kluczowe funkcje na wszystkie osoby, które „w sposób inny” działały w zakresie rozstrzygania spraw publicznych. Pod względem nieostrości znamion opisu przestępstwa był to najbardziej mglisty przepis dekretu styczniowego, składający się w istocie z samych znamion ocennych¹⁶⁷. W praktyce w stan oskarżenia można było zatem postawić osoby, których jedynym przestępstwem było rzeczywiście samo uczestnictwo w przedwojennym aparacie państwowym. Podnosi się w literaturze, iż taka konstrukcja art. 3 dekretu umożliwiała ściganie tajnych współpracowników policji, a zatem dekret styczniowy wprowadzał do polskiego porządku prawnego jako pierwszy akt prawny pewne elementy lustracji¹⁶⁸.

Art. 4.

Kto rozpowszechniał albo sporządzał, przechowywał lub przewoził w celu rozpowszechniania pisma, druki lub wizerunki, nawołujące do popełnienia przestępstw, przewidzianych w art. 1 lub 3 lub też zawierające pochwałę tych przestępstw, podlega karze więzienia.

Przepis ten, z uwagi na niespotykaną w dekrecie precyzję opisów znamion czasownikowych penalizowanego czynu, nie wymaga głębszego omówienia co kwestii tworzenia materiałów stanowiących „pochwałę” innych przestępstw. Zwrócić uwagę należy natomiast na odwołanie do opisów przestępstw przewidzianych w art. 1 lub 3 dekretu, które już były opisane, jak wspomniano wcześniej, w sposób maksymalnie nieostry. Również art. 4

¹⁶⁶ P. Kładoczny, *Prawo jako narzędzie represji w Polsce Ludowej (1944-1956)*, Warszawa 2004, s. 189.

¹⁶⁷ P. Kładoczny, *Prawo...op. cit.*, s. 190.

¹⁶⁸ K. Sidorkiewicz, *Stosowanie ...op. cit.*, s. 112.

pozwalał zatem na ściganie szerokiego grona osób. W zależności od aktualnej wykładni i rozumienia organów ścigania mogły to być nawet przedwojenne artykuły lub publikacje wypowiadające się w sposób pozytywny o ówczesnej władzy. W tym kontekście dziwi brak wzmiankowanego przepisu w kwalifikacji prawnej wyroku skazującego w przypadku Kazimierza Świtalskiego, który w swoim Diariuszu z pewnością realizował znamię sporządzania pism zawierających pochwałę przestępstw opisanych w art. 1 i 3 dekretu.

Art. 5.

1. Kto brał udział w dręczeniu osoby przebywającej lub osadzonej w miejscu odosobnienia, obozie, areszcie lub zakładzie karnym z powodu jej działalności politycznej lub społecznej podlega karze więzienia.

2. Tej samej karze podlega, kto przyczynił się do przestępstwa przewidzianego w ust. 1 lub spowodował je.

Stosunkowo wielką wagę komuniści przykładali do ścigania wszelkich osób w jakikolwiek sposób powiązanych z obozem w Berezie Kartuskiej, co wydaje się być osobliwe w kontekście faktu, że znacznie więcej osób cierpiało w Polsce Ludowej w obozach pracy przymusowej lub na skutek działalności Komisji Specjalnej. Charakterystyczna krytyka obozu w Berezie Kartuskiej stanowiąca uzasadnienie ścigania tego przestępstwa wskazywała, że „w brutalnej, jaskrawej, nie maskowanej już żadnymi koncepcjami teoretycznymi formie występuje instytucja tego rodzaju „środków zabezpieczających” w ustawodawstwie Polski przedwojennej, mianowicie w rozporządzeniu Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 17.VI 1934 r., dotyczącym utworzenia obozu koncentracyjnego w Berezie, do którego, w myśl tego rozporządzenia, kieruje się osoby, „których działalność lub postępowanie dają podstawę do przypuszczenia, że grozi z ich strony naruszenie bezpieczeństwa, spokoju lub porządku publicznego”. Jest to więc typowy środek zabezpieczający, polegający na stosowaniu represji nawet wówczas, gdy sprawcy żadnego przestępstwa nie udowodniono, a stwierdzono tylko, że grozi z jego strony niebezpieczeństwo dla ustroju”¹⁶⁹.

W uzupełnieniu powyższego przytoczyć należy poglądy wyrażone przez Aleksandrę Flatau-Kowalską, stanowiące podsumowanie komunistycznych zapatrywań na obóz w Berezie Kartuskiej¹⁷⁰. Według A. Flatau-Kowalskiej obóz w Berezie był „dowodem słabości w obliczu wzrastającej siły polskiego ruchu robotniczego”, zaś jego zadaniem było „złamanie oporu

¹⁶⁹ I. Andrejew, L. Lernell, J. Sawicki, *Prawo karne Polski Ludowej. Zarys wykładu części ogólnej*, Warszawa 1950, s. 200.

¹⁷⁰ A. Flatau-Kowalska, *Środki.. op. cit.*, s. 208 i nast.

polskiej klasy robotniczej”. Jak pisała dalej autorka „drogę wskazywać więc poczęły polskim faszystom koncepcje hitlerowskich obozów koncentracyjnych¹⁷¹”. A. Flatau-Kowalska na dowód korzystania przez „polskich satelitów führera” z hitlerowskich wskazówek przytaczała cytaty Hansa Franka: „Tylko okrutnymi, bezwzględными metodami mogła się wojskowa dyktatorska klika rządząca utrzymać przy władzy, a rozmaite obozy koncentracyjne, jak obóz w Berezie Kartuskiej, w którym zatrzymano wrogów reżymu, dorównywał całkowicie obozowi w Dachau (...)”¹⁷². A. Flatau-Kowalska nie szczędziła również własnych, ostrych ocen obozu w Berezie: „Obóz koncentracyjny w Berezie Kartuskiej był w istocie okrutnym środkiem zabezpieczającym, którego autorem był „wstydlivy” faszizm polski”. Jak wskazywała, „szef sanacyjnej policji generał Kordjan-Zamorski jeździł po instrukcje do samego Himmlera¹⁷³”. Jednocześnie „Bereza nie była obozem zagłady fizycznej w rodzaju Oświęcimia, Majdanka czy Treblinka. Bereza pomyślana była jako obóz zagłady psychicznej, w której skonać miał polski, lewicowy ruch oporu¹⁷⁴”. Wysyłanie do obozu tzw. przestępców politycznych miało mieć na celu wyłącznie „załamanie jednolitego frontu ideowego” i „zamazanie” faktycznego celu istnienia obozu¹⁷⁵. Wreszcie autorka cytowanej publikacji podsumowywała Berezę jako „haniebny symbol faszystowskiej Polski, szczytowe „osiągnięcie” sanacyjnego ustawodawstwa, które w dziedzinie środków zabezpieczających postawiło Polskę sanacyjną w jednym rządzie obok Niemiec Hitlera i Włoch Mussoliniego¹⁷⁶”.

W zakresie ust. 2 omawianego przepisu należy zwrócić uwagę na użycie zwrotu „przyczynienia się do popełnienia przestępstwa”, zamiast znanych z kodeksu karnego z 1932 r. form podżegania i pomocnictwa. Przypuszczać należy, że zabieg ten był celowy i miał na celu odcięcie się od obudowanych orzecznictwem i doktryną sformułowań na rzecz nowego pojęcia, pozwalającego na szerokie zastosowanie tego przepisu¹⁷⁷.

W praktyce z art. 5 dekretu najczęściej skazywano byłych pracowników brygad politycznych Policji Państwowej lub Straży Więziennej. Penalizacją były także objęte osoby, które z powodu dręczenia ludzi osadzonych w miejscach odosobnienia faktycznie dopuściły się

¹⁷¹ Tamże, s. 209.

¹⁷² Tamże, cyt. za: H. Frank, *Im Angesicht des Galldgens. Deutung Hitlers und sejnere Zeit auf Grund eigener Erlebnisse und Erkenntnisse. Geschrieben im Nurnberger Justizgefängnis*, Monachium 1953, s. 400.

¹⁷³ Tamże, s. 212.

¹⁷⁴ Tamże, s. 214.

¹⁷⁵ Tamże, s. 215.

¹⁷⁶ Tamże, s. 216.

¹⁷⁷ P. Kładoczny, *Prawo... op. cit.*, s. 190.

czynów przestępczych, jednak ich odpowiedzialność przedawniła się już na gruncie kodeksu karnego z 1932 r.¹⁷⁸.

Art. 6. Kto przez oszukańcze zabiegi, stosowanie nacisku moralnego lub korupcji:

a) usiłował narzucić lub narzucił Narodowi Polskiemu antydemokratyczną ustawę konstytucyjną,

b) usiłował zmienić lub zmienił prawnie obowiązujący ustroj państwowy Rzeczypospolitej Polskiej w duchu faszystowskim,

podlega karze więzienia lub więzienia dożywotniego.

Przepis ten miał na celu ukaranie osób, które wprowadziły „faszystowską” konstytucję kwietniową z 1935 roku. Poprzez określenie jej jako faszystowskiej ponownie delegalizowano nie tylko przedwojenne państwo polskie, ale również działający ciągle na podstawie konstytucji kwietniowej rząd emigracyjny w Londynie.

Art. 7.

1. Do przestępstw, przewidzianych niniejszym dekretem, stosuje się przepisy części ogólnej kodeksu karnego z 1932 r., o ile dekret niniejszy nie stanowi inaczej.

2. Termin przewidziany w art. 86 lit. a) i b) kodeksu karnego wynosi 25 lat, a przewidziany w art. 87 lit. a) i b) kodeksu karnego – 30 lat.

3. Przepisu art. 6 kodeksu karnego nie stosuje się do przestępstw przewidzianych w niniejszym dekrete.

Art. 7 stanowił odesłanie do stosowania przepisów części ogólnej kodeksu karnego z 1932 r., o ile dekret nie stanowił inaczej. Jako że brak wskazania iż stosowanie to miałyby być ograniczone, należy drogą wykładni językowej wysnuć wniosek, iż było to stosowanie bezpośrednie. Jednocześnie wydłużono okresy przedawnienia przewidziane w kodeksie karnym. Termin przedawnienia do wszczęcia postępowania karnego, przewidziany w art. 86 lit. a) i b) został przedłużony odpowiednio z 20 lub 10 lat do 25 lat. Z kolei termin przedawnienia do wydania wyroku skazującego przedłużono z 25 do 30 lat. W obu przypadkach przedłużenia terminów przedawnienia chodziło o zbrodnie, za które groziła kara śmierci lub dożywotniego więzienia lub inna zbrodnia. Oznaczało to, że na podstawie przepisów dekretu można było ścigać i oskarżyć osoby, które dopuściły się penalizowanych w nim czynów już po

¹⁷⁸ K. Sidorkiewicz, *Stosowanie ... op. cit.*, s. 112.

22 stycznia 1921 roku, a zatem jak trafnie wskazał P. Kładocznny przed dojściem do władzy faszystów w jakimkolwiek kraju¹⁷⁹.

Art. 7 dekretu wyłączał również zastosowanie art. 6 k.k., czyli zasadę podwójnej przestępczości za czyny popełnione za granicą.

Art. 8.

Uchyła się rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 17 czerwca 1934 r. w sprawie osób, zagrażających bezpieczeństwu, spokojowi i porządkowi publicznemu (Dz. U. R. P. Nr 50, poz. 473).

Art. 8 dekretu uchylał rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 17 czerwca 1934 roku w sprawie osób, zagrażających bezpieczeństwu, spokojowi i porządkowi publicznemu. W tym miejscu odnotować należy rolę uchylonego rozporządzenia w kierowaniu osadzonych do obozu w Berezie Kartuskiej. Wniosek o osadzenie w miejscu odosobnienia w Berezie Kartuskiej przygotowywany przez starostę trafiał do Urzędu Wojewódzkiego, który miał „koordynować całą akcję”, a następnie do wojewody, który przesyłał finalną wersję wniosku do sędziego śledczego¹⁸⁰. Uchylenie rozporządzenia stanowiącego podstawę umieszczenia w obozie miało mieć z pewnością znaczenie symboliczne i dodatkowo wiązało dekret ze sprawą Berezki Kartuskiej, ukazywało faktyczną motywację twórców dekretu, którą miała być po prostu zemsta.

Art. 9.

Wykonanie niniejszego dekretu porucza się Ministrowi Sprawiedliwości.

Art. 10.

Dekret niniejszy wchodzi w życie z dniem ogłoszenia i ma zastosowanie do przestępstw, przewidzianych niniejszym dekretem, a popełnionych przed dniem 1 września 1939 r.

Wreszcie art. 9 i 10 odnosiły się do kwestii wejścia dekretu w życie – art. 10 wskazywał ponadto, że dekret ma zastosowanie do przestępstw popełnionych przed dniem 1 września 1939 roku. Tym samym cały dekret miał charakter aktu prawnego o rekroaktywnym charakterze, podobnie jak dekrety z dnia 31 sierpnia 1944 r. o wymiarze kary dla faszystowsko-hitlerowskich zbrodniarzy winnych zabójstw i znęcania się nad ludnością cywilną i jeńcami

¹⁷⁹ P. Kładocznny, *Prawo... op. cit.*, s. 187.

¹⁸⁰ Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 17 czerwca 1934 r. w sprawie osób zagrażających bezpieczeństwu, spokojowi i porządkowi publicznemu (Dz.U.1934 nr 50 poz. 473, W. Śleszyński, *Obóz... op. cit.*, Białystok 2003, s. 27.

oraz zdrajców Narodu Polskiego oraz z dnia 28 czerwca 1946 roku o odpowiedzialności karnej za odstępstwo od narodowości w czasie wojny 1939-1946¹⁸¹. Zwrócić należy uwagę na daleki charakter owej retroaktywności, bowiem dekret styczniowy penalizował czyny popełnione przed 1 września 1939 roku, a więc co najmniej 6 lat i 5 miesięcy przed jego wejściem w życie¹⁸².

W tym kontekście warto zauważyć, że co prawda konstytucja kwietniowa ustanawiała zasadę niedziałania prawa wstecz, jednak komuniści w Manifeście PKWN odrzucili konstytucję kwietniową, przyjmując obowiązywanie „zasad” konstytucji marcowej. Konstytucja marcowa w art. 98 stanowiła, że „ściganie obywatela i wymierzenie kary jest dopuszczalne tylko na zasadzie obowiązującej ustawy”. Wskazuje się zatem słusznie, że nie jest oczywistym, czy konstytucja marcowa wprowadzała zasadę nie retroaktywności prawa¹⁸³.

Zasada *lex retro non agit* czyli niedziałania praw wstecz stanowi oczywiście jedną z fundamentalnych zasad prawdziwie demokratycznego państwa prawnego, wyraz lojalności państwa wobec obywateli, którzy nie mogą być zaskakiwani obowiązywaniem ustawy karnej¹⁸⁴. W komunistycznych opracowaniach tłumaczono ten retroaktywny charakter dekretu styczniowego następująco: „Czyny przewidziane w (...) dekrete były społecznie szkodliwe dla przeważającej większości narodu i tylko dlatego, że władza i aparat państwowy znalazły się w ręku szczupłej klikki, będącej przez szereg lat instrumentem w ręku finansowego kapitału III Rzeszy Niemieckiej, uchodziły za czyny bezkarne, a nawet były popierane przez władze. Część tej klikki oraz szereg jednostek, rekrutujących się zwłaszcza z łona ówczesnych klas wyzyskiwaczy, pozostających pod wpływem ideologii faszystowskiej, kontynuowała swą współpracę z imperialistyczno-hitlerowskim najeźdźcą, na szkodę całego narodu, również w czasie zmagania wojennych i podczas okupacji”¹⁸⁵. Jak wskazuje się w nowszej literaturze dotyczącej prawa karnego wczesnego okresu Polski Ludowej, poglądy które legły u podstaw wprowadzeniu retroaktywnego dekretu nie wynikały z całkowitej negacji tej zasady *per se*, a z dopuszczenia takich wyjątków w momentach wyjątkowych, spowodowanych zakłóceniem funkcjonowania państwa, prawa oraz wymiaru sprawiedliwości. Wyrażany był także pogląd, iż wprowadzone po wojnie dekrety odwetowe same w sobie nie naruszały zasady nie

¹⁸¹ Dekret z dnia 28 czerwca 1946 r. o odpowiedzialności karnej za odstępstwo od narodowości w czasie wojny 1939-1945 r., Dz. U. 1946, nr 41, poz. 237.

¹⁸² P. Kładoczny, *Prawo... op. cit.*, s. 186.

¹⁸³ A. Lityński, *Tak zwany dekret... op. cit.*, s. 69.

¹⁸⁴ K. Wiak, *Zasady gwarancyjne prawa karnego* [w:] *Komunistyczne prawo karne Polski Ludowej*, A. Grześkowiak (red.), Lublin 2007, s. 78.

¹⁸⁵ I. Andrejew, L. Lernell, J. Sawicki, *Prawo karne Polski Ludowej. Zarys wykładu części ogólnej*, Warszawa 1950, s. 74

retroaktywności, gdyż sąd orzekający w sprawie mógł, ale nie musiał orzec na jego podstawie. Jednocześnie warto wskazać, że sam wyłom od zasady nieretroaktywności uznaje się za uzasadniony w przypadku dekretu sierpniowego i ścigania prawdziwych nazistowskich zbrodniarzy¹⁸⁶. Inną rzeczą jest oczywiście niewyobrażalne nadużycie jakim było wykorzystywanie przez komunistów zarówno dekretu o faszyzacji, jak i mającego słuszne aksjologiczne uzasadnienie dekretu sierpniowego, do rozprawy z przeciwnikami politycznymi.

2. Pytanie prawne dotyczące art. 2 ust. 1 dekretu

W uzupełnieniu omówienia poszczególnych przepisów dekretu wskazać należy okoliczność, przytoczoną przez P. Kładocznego, jedynej pozycji dotyczącej dekretu o faszyzacji, umieszczonej w *Bibliografii prawa i postępowania karnego 1944-1964* autorstwa Z. Najgebauera i F. Prusaka¹⁸⁷. Referujący w niniejszej sprawie jako komentator Zdzisław Papierkowski¹⁸⁸ udzielił twierdzącej odpowiedzi na następujące pytanie: „Czy przestępstwo określone w art. 2 ust. 1 dekretu z dn. 22.I.1946 r. (Dz. U. Nr 5, poz. 46), polegające na przyniesieniu korzyści faszyzmowi przez zaniedbanie lub nienależyte wykonanie obowiązków w zakresie organizowania sił zbrojnych oraz przygotowania i przeprowadzenia obrony, a zagrożone karą więzienia (do lat 15) lub więzienia dożywotniego – stanowi zbrodnię? Czy przestępstwo nieumyślne stanowi zbrodnię mimo treści przepisu art. 13 k.k.?” – („Państwo i Prawo”, 1948/3/177-179)¹⁸⁹.

Cały tekst komentarza Zdzisława Papierkowskiego został umieszczony w dodatku prawno-karnym w numerze specjalnym „Państwa i Prawa”, poświęconym „zagadnieniom przestępstw międzynarodowych” oraz wydanej pod patronatem Głównej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich. W swoim wywodzie Zdzisław Papierkowski nawiązał do treści art. 230 § 2 kodeksu karnego z 1932 r. Jak wskazywał „w przepisie tym jest mowa o niezamierzonym skutku śmiertelnym, jako następstwie umyślnego uszkodzenia ciała, rozstroju zdrowia, spędzenia płodu lub porzucenia określonego w art. 200 k.k. Przestępstwo określone w art. 230 § 2 k.k. jest zagrożone karą więzienia do lat 10, a zatem w myśl art. 12 k.k. jest zbrodnią.” Zdaniem Z. Papierkowskiego, okolicznością powodującą, że przestępstwo określone w art. 230 § 2 k.k. jest zbrodnią, jest skutek śmiertelny, którego sprawca nie chciał, ani się na niego nie

¹⁸⁶ K. Wiak, *Zasady... op. cit.*, s. 80-81.

¹⁸⁷ P. Kładoczny, *Prawo... op. cit.*, s. 189.

¹⁸⁸ Z. Papierkowski, 1903-1980, polski specjalista z zakresu prawa karnego, adwokat, uczeń prof. J. Makarewicza, profesor na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim. Podają za: A. Dębiński, W. Staszewski, M. Wójcik, *Dziekani Wydziału Prawa, Prawa Kanonicznego i Administracji KUL* Wyd. KUL 2008,

¹⁸⁹ Z. Najgebauer, F. Prusak, *Bibliografia prawa i postępowania karnego 1944-1964. Literatura – orzecznictwo*, t. I, Warszawa 1969, s. 222.

godził. Jak wskazywał dalej, bez znaczenia dla odpowiedzialności karnej jest rozważanie, czy sprawca przewidywał skutek z nadzieją jego uniknięcia, lub też przewidywał skutek pomimo możliwości lub powinności przewidzenia go, czy też przewidywał następstwa czynu. Zdaniem Z. Papierkowskiego jedyną „ważną i decydującą” okolicznością przy określaniu umyślności omawianego czynu było to, że w każdym wypadku (niedbalstwa lub lekkomyślności) sprawca odpowiadał za skutek śmiertelny w postaci nieumyślności. Papierkowski podsumowywał, że „skoro zatem o charakterze tego przestępstwa, jako zbrodni, decyduje tylko przewidzenie, możliwość przewidzenia, względnie powinności przewidzenia (bez ustosunkowania się do skutku w formie chcenia lub godzenia się nań), a zatem kryterium z dziedziny winy nieumyślnej, przeto nie ulega chyba wątpliwości, że przestępstwo określone w art. 230 § 2 k.k. jest nieumyślną zbrodnią i że przepis ten stoi w sprzeczności z przepisem art. 13 k.k.”. Odnosząc powyższe rozważania do treści art. 2 ust. 1 dekretu Z. Papierkowski dochodził do wniosku, że umyślność obydwu zbrodni jest taka sama. Porównując omawiane przestępstwa w ich psychologicznym ujęciu Z. Papierkowski wskazywał, że „z chwilą bowiem, kiedy sprawca przestępstwa nie chciał go, ani się nie godził na nie, kiedy jednak ma za nie odpowiadać na podstawie winy nieumyślnej jest rzeczą obojętną, tak z punktu widzenia psychologicznego jak i prawnego, czy stał się on sprawcą tego czynu (skutku) przy sposobności innego, choćby umyślnego przestępstwa, czy też przy sposobności zachowania się obojętnego dla prawa karnego, ba – nawet przy sposobności działań legalnych¹⁹⁰”. Na podstawie powyższych rozważań Z. Papierkowski dochodził do wniosku, że na pytanie o możliwość popełnienia nieumyślnej zbrodni, pomimo sprzeczności takiej konstrukcji z art. 13 k.k., należy odpowiedzieć twierdząco.

Powyższą argumentację Zdzisław Papierkowski podtrzymał w wydanym po wielu latach artykule „Culpa dolo determinata”¹⁹¹: „Konstatujemy zatem, że pomiędzy przepisami art. 12 i 13 k.k. a przepisami art. 32 i 50 m.k.k. zachodzi sprzeczność prowadząca do konkluzji, że w pewnych przypadkach można się dopuścić nieumyślnej zbrodni. Wprawdzie ten rodzaj nieumyślności jest bardzo swoisty, nie mniej jednak należy stwierdzić, że jest to nieumyślność z wszelkimi konsekwencjami płynącymi z tego pojęcia”¹⁹². W dalszej części artykułu Papierkowski podawał przykłady nieumyślnych zbrodni w polskim ustawodawstwie. Obok art.

¹⁹⁰ Z. Papierkowski, *Dodatek Prawno-Karny* [w:] Państwo i Prawo, nr, 1948, s. 177-179.

¹⁹¹ Z. Papierkowski, *Culpa dolo determinata* [w:] „Prawo Kanoniczne: kwartalnik prawno-historyczny”, 2/3-4, 1959, s. 301-311.

¹⁹² Tamże, s. 310.

32 m.k.k. miały to być również art. 230 § 2 k.k. oraz właśnie art. 2 § 1 dekretu o odpowiedzialności za klęskę wrześnieową i faszyzację życia państwowego.

Wskazać należy na oczywistą wadliwość zaprezentowanego wyżej poglądu, wychwyconą już w trakcie udzielania przez Z. Papierkowskiego odpowiedzi na zadane pytanie. Analogia pomiędzy art. 230 § 2 k.k., a art. 2 § 1 dekretu o faszyzacji jest pozorna, ponieważ w czynie zabronionym stypizowanym w art. 230 § 2 k.k. mieliśmy do czynienia z nieumyślnym skutkiem w postaci śmierci człowieka, wynikającym z umyślnego uszkodzenia ciała. Czyn zabroniony opisany w art. 2 § 1 dekretu o faszyzacji miał zaś być nieumyślnym skutkiem wynikającym z umyślnego legalnego działania karnie obojętnego. Niuans ten został wychwycony przez Z. Papierkowskiego przy udzielaniu odpowiedzi na zadane mu pytanie, jednak został on niesłusznie zbagatelizowany jako irrelevantny. Pogląd ten należy w mojej ocenie uznać za błędny, ponieważ jak wskazał sam Z. Papierkowski w wyżej wskazanym artykule, punktem wyjścia w *culpa dolo determinata* jest przewidywany stosunek sprawcy do następstw popełnionego przezeń przestępstwa umyślnego. Skoro czyn zabroniony opisany w art. 2 § 1 dekretu o faszyzacji nie stanowił sam w sobie następstw innego przestępstwa umyślnego to wykluczone jest zastosowanie do niego konstrukcji winy mieszanej. Taką wykładnię omawianego zagadnienia trudno potraktować inaczej niż jako sprzeczną z zasadami prawa oraz obowiązującym kodeksem karnym. Jest to kuriozum. Teks. Z. Papierkowskiego należy więc oceniać w kategorii nacisku politycznego, wywieranego na autora przez nowe władze.

Rozdział IV.

Proces Wacława Kostek-Biernackiego

1. Życiorys

Najbardziej znaną osobą skazaną z dekretu o faszyzacji, wskazywaną już w trakcie prac legislacyjnych, jako osoba mająca być pociągnięta do odpowiedzialności z tegoż dekretu, był Wacław Kostek-Biernacki. Przedwojenny wojewoda nowogródzki i poleski urodził się w Lublinie 24 września 1884 r. Najprawdopodobniej wywodził się z rodziny mieszczańskiej, o patriotycznych tradycjach. Przed pójściem do gimnazjum w 1896 r. kształcił się w domu. Już w gimnazjum uczestniczył w działalności kółka samokształceniowego o antyrosyjskim nastawieniu. Bojkot tzw. święta wiosny, w trakcie którego uczniowie mieli zasadzić drzewka, mające być symbolem rosnącego w nich ducha rosyjskiego, skończył się usunięciem W. Kostek-Biernackiego z gimnazjum. W rezultacie przeniósł się on do zaboru austriackiego, gdzie uzyskał świadectwo maturalne oraz zaangażował się w działalność Ligi Narodowej oraz kolportowanie do zaboru rosyjskiego nielegalnej literatury¹⁹³. W 1903 roku rozpoczął studia na Wydziale Lekarskim Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie. Biograf W. Kostek-Biernackiego podaje, że według wojskowych akt personalnych jako miejsce edukacji późniejszego wojewody podawano także Politechnikę Lwowską¹⁹⁴. Już w 1904 r. W. Kostek-Biernacki rozpoczął działalność w PPS i szybko zaangażował się w nurt pracy niepodległościowo-socjalistycznej. W styczniu 1905 r. po raz pierwszy spotkał Józefa Piłsudskiego, które to spotkanie sam W. Kostek-Biernacki uważał za wydarzenie przełomowe w swojej pracy konspiracyjno-niepodległościowej. W następnych latach W. Kostek-Biernacki intensywnie uczestniczył w rozwijaniu działalności lokalnych komórek partyjnych oraz przerzucie do zaboru rosyjskiego broni i prasy. W czerwcu 1905 roku przyszły wojewoda został aresztowany w Sosnowcu. Przez pół roku przebywał w więzieniu w Piotrkowie, aż do ukazu carskiego Mikołaja II. Kolejne lata W. Kostek-Biernacki spędził jako instruktor bojowy aż do ponownego aresztowania w styczniu 1907 roku. Po krótkim zwolnieniu w lutym 1907 roku (na skutek administracyjnego nieporozumienia) W. Kostek-Biernacki już następnego dnia został ponownie aresztowany i osadzony na zamku w Lublinie. Z więzienia tego W. Kostek-Biernacki szybko uciekł razem z 41 innymi więźniami (w tym 21 politycznych). Prawdopodobnym jest, że to właśnie W. Kostek-Biernacki był jednym z głównych lub głównym organizatorem owego

¹⁹³ P. Cichoracki, *Droga... op. cit.*, s. 21-24.

¹⁹⁴ Informacja o studiach na Politechnice Lwowskiej ma pojawiać się zaledwie raz. Podaję za P. Cichoracki, *Droga... op. cit.*, Warszawa 2009, s. 24.

przedsięwzięcia¹⁹⁵. W 1908 r. W. Kostek-Biernacki wyjechał na zachód Europy, gdzie zaciągnął się do Legii Cudzoziemskiej. Wskazywane teorie jakoby W. Kostek-Biernacki został wysłany do tej słynnej formacji „na praktyki” zdają się być wątpliwe z uwagi na niewyposażenie go chociażby w stosowne rekomendacje, potwierdzające jego uczestnictwo w PPS. Przyszły wojewoda uczestniczył w walkach w Afryce Północnej do września 1908 roku, kiedy to zdezerterował z niejasnych przyczyn i przedostał się z powrotem do Europy. Po powrocie do kraju w 1909 roku wstąpił do Związku Walki Czynnej¹⁹⁶.

Podczas I wojny światowej W. Kostek-Biernacki służył w Legionach Polskich Piłsudskiego oraz działał w POW. W pierwszym okresie służby w Legionach W. Kostek-Biernacki od sierpnia do listopada 1914 r. kierował żandarmerią wojskową. Aktywność W. Kostek-Biernackiego na czele żandarmerii położyła podwaliny pod budowanie negatywnej legendy „Kostka-Wieszatiela”. Jak wskazuje się w biografii przyszłego wojewody, relacje ówczesnych i materiały źródłowe nie przesądzają jednoznacznie co do skali rzeczywistej brutalności żandarmerii legionowej. W niektórych relacjach (Marian Romeyko, Leon Berbecki) oskarża się wręcz W. Kostek-Biernackiego o stosowanie masowego terroru względem ludności cywilnej oraz samych legionistów. Nie ulega wątpliwości, że formacja ta utrwaliła się jednoznacznie źle w pamięci legionistów. Aktywność W. Kostek-Biernackiego na czele żandarmerii legionowej miała w przyszłości być również jednym z fundamentów powojennego aktu oskarżenia względem komendanta twierdzy brzeskiej¹⁹⁷.

W latach 1915-1916 W. Kostek-Biernacki służył w I Brygadzie Legionów jako oficer do „specjalnych poruczeń” W 1916 r. W. Kostek-Biernacki przez 5 miesięcy przebywał w szpitalu w Krakowie z powodu poważnej choroby nerek. Po wypisaniu ze szpitala kontynuował służbę w I Brygadzie aż do kryzysu przysięgowego, gdy na skutek odmowy złożenia przysięgi na wierność państwu centralnym został internowany w obozie w Beniaminowie¹⁹⁸.

Od odzyskania niepodległości W. Kostek-Biernacki pozostawał w Wojsku Polskim, gdzie dosłużył się stopnia pułkownika. Po raz kolejny ponurą sławę zdobył gdy w 1930 r. mianowano go komendantem twierdzy brzeskiej. Oskarżano go o brutalne traktowanie przetrzymywanych tam więźniów politycznych¹⁹⁹. W 1932 r. został wojewodą nowogrodzkim,

¹⁹⁵ P. Cichoracki, *Droga...op. cit.*, Warszawa 2009, s. 29-33.

¹⁹⁶ Tamże, s. 42-47.

¹⁹⁷ Tamże, s. 71-90.

¹⁹⁸ Tamże, s. 91-95.

¹⁹⁹ Sprawa „procesu brzeskiego” - politycznego procesu sądowego przywódców Centrolewu nie została zakończona do dnia dzisiejszego. Dnia 15 września 2022 r. Sąd Najwyższy podjął zawieszoną postępowanie kasacyjne dotyczące skazanych w latach 30 – tych polityków opozycji. Postępowanie, zainicjowane przez

by jeszcze w tym samym roku zostać przeniesionym do województwa poleskiego. Wacław Kostek-Biernacki odpowiadał także za organizowanie obozu w Berezie Kartuskiej, co z całej jego działalności politycznej najbardziej wpłynęło na jego negatywną reputację. We wrześniu 1939 r. W. Kostek-Biernacki w trakcie kampanii wojennej został komisarzem cywilnym w randze ministra przy Naczelnym Wodzu. Internowany w Rumunii spędził tam wojnę, aż w 1945 r. został wydany polskim komunistycznym władzom²⁰⁰.

2. Śledztwo

Pierwszymi chronologicznie dokumentami w aktach sprawy W. Kostek-Biernackiego są nakaz przyjęcia z dnia 9 listopada 1945 r. oraz protokół rewizji osobistej z dnia 10 listopada 1945 r. Zgodnie z nakazem przyjęcia wydanym przez Kierownika Wydziału IV Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego w Warszawie W. Kostek-Biernacki winien być osadzony w więzieniu w Mokotowie jako tymczasowo aresztowany. Co znamienne, w dokumencie tym nie wskazano, o co ma być oskarżony były wojewoda²⁰¹.

Po raz pierwszy W. Kostek-Biernacki został przesłuchany w charakterze podejrzanego 20 marca 1946 r. przez oficera śledczego MBP w Warszawie chor. Tadeusza Bochenka. W trakcie przesłuchania śledczy nakazał W. Kostek-Biernackiemu opowiedzenie swojego życiorysu²⁰². W trakcie następnych przesłuchań pytany był między innymi o okoliczności swego powołania na stanowisko naczelnika więzienia w twierdzy w Brześciu czy też pełnienia funkcji wojewody nowogródzkiego i poleskiego. W. Kostek-Biernacki zeznawał, że jeździł na inspekcje do obozu w Berezie Kartuskiej oraz że jego stosunek do obozu był w stu procentach pozytywny. Jak wskazywał: „po śmierci Pierackiego, który zginął z rąk jakiejś organizacji, stosunki polityczne wewnątrz kraju były bardzo zaostrzone, grożąc nawet obaleniem ówczesnego reżymu. Moje stanowisko wobec zagrażającego niebezpieczeństwa stało na twardym gruncie działania i popierania ówczesnego reżymu (...)”²⁰³.

Rzecznika Praw Obywatelskich w 2020 r., pozostawało zawieszono z powodu potrzeby rekonstrukcji akt przedwojennego procesu, zniszczonych w trakcie II wojny światowej. Patrz: <https://dzieje.pl/wiadomosci/sad-najwyzszy-odwiesil-sprawe-kasacji-procesu-brzeskiego-z-lat-1931-1933> (dostęp: 25.11.2022 r.), <https://serwisy.gazetaprawna.pl/orzeczenia/artykuly/8528669,proces-brzeski-sn-kasacja.html> (dostęp: 25.11.2022 r.).

²⁰⁰ P. Cichoracki, *Droga... op. cit.*, Warszawa 2009, s. 7.

²⁰¹ APW, 72/1603/0, sygn.. 647, t. 2, nakaz przyjęcia z dnia 9 listopada 1945 r., k. 1.

²⁰² APW, 72/1603/0, sygn.. 647, t. 2, protokół przesłuchania z dn. 20 marca 1946 r., k. 5-8.

²⁰³ APW, 72/1603/0, sygn.. 647, t. 2, protokół przesłuchania z dn. 28 marca 1946 r., k. 19.

W. Kostek-Biernacki zeznawał także, że do więźniów obozu w Berezie odnosił się zawsze z rezerwą, jako ich przełożony. Pytany o szczegóły organizacyjne założenia obozu w Berezie zeznawał: „gdy obejmowałem stanowisko wojewody poleskiego w początkach 1932 r. ogólnie wiedziałem o tym, że ma być założony obóz w Berezie. O projekcie założenia tego obozu zostałem zawiadomiony pisemnie po śmierci ministra Pierackiego w pierwszej połowie czerwca 1934 r. Po otrzymaniu pisemnego zawiadomienia udałem się w tych sprawach służbowych do Warszawy do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, gdzie zostałem bliżej poinformowany, o konieczności założenia obozu w Berezie”²⁰⁴.

Po przesłuchaniu 27 marca 1946 r., W. Kostek-Biernacki następnie został przesłuchany dopiero 22 maja 1947 r. Było to jedyne przesłuchanie w 1947 r. Kolejne przesłuchanie miało miejsce dopiero dnia 6 marca 1948 r. Oznacza to, że na przestrzeni prawie 2 lat od 27 marca 1946 r. do 6 marca 1948 r. W. Kostek-Biernacki, pomimo przetrzymywania w tymczasowym areszcie, został przesłuchany zaledwie jeden raz. W dniu 6 marca 1948 r. W. Kostek-Biernacki został przesłuchany osobiście przez prokurator Marię Gurowską, jako podejrzany o popełnienie przestępstwa z art. 5 dekretu o faszyzacji. Były wojewoda, nie przyznając się do winy w „braniu udziału w znęcaniu się nad osobami osadzonymi w miejscach odosobnienia za ich przynależność i przekonania polityczne” zeznawał: „O ile mi wiadomo, projekt utworzenia miejsca odosobnienia stał bezpośrednio pod wpływem zabójstwa ministra Pierackiego. Stało się to w 1934 roku. Szukano miejsca odpowiedniego na taki obóz. Dywagacje odnośnie wyboru tego miejsca toczyły się między Ministerstwem Spraw Wojskowych, a Ministerstwem Spraw Wewnętrznych. Bereza Kartuska była miejscem odpowiednim. Małe miasteczko, 3 i ½ tysiąca ludności, bloki po koszarach artyleryjskich, jeszcze rosyjskich (...). Z ramienia Ministerstwa Spraw Wewnętrznych delegowana była jakaś komisja, czy też poszczególne osoby celem przystosowania urządzeń koszar dla obozu odosobnienia. Bereza podlegała mnie tylko gospodarczo. Pieniądze na wyżywienie i utrzymanie obozu umieszczone były w budżecie mego województwa. Pamiętam, że informowano mnie w Warszawie, iż obóz odosobnienia stworzony jest w tym celu, aby osoby w stosunku do których jest zbyt mało dowodów, aby je osadzić sądowo, albo też osoby znane jako recydywiści – mogły być przetrzymywane w tym obozie na pewien okres czasu. Pamiętam, że oburzano się na działalność partii nielegalnych, które doprowadziły do zabicia ministra Pierackiego. w szczególności faktem tym oburzony był marszałek Piłsudski, gdyż lubił i cenił Pierackiego. (...) Nie miałem żadnego wpływu na mianowanie komendanta, ani też nikogo z personelu. Obsługę oficerów wyznaczał komendant

²⁰⁴ APW, 72/1603/0, sygn.. 647, t. 2, protokół przesłuchania z dn. 28 marca 1946 r., k. 24.

główny gen. Zamorski, zaś szeregowych przydzielali poszczególne okręgi, mając podaną tylko ilość. Było to, zdaniem moim, wadliwe, gdyż okręgi wyznaczały najgorszych ludzi, w większości karanych dyscyplinarnie”²⁰⁵.

W. Kostek-Biernacki dalej zeznawał, że stanowczo w Berezie nie było kar bicia ani też ciemnicy, zaś obóz kontrolował przeciętnie 2-3 razy do roku na inspekcji. Regulamin przesłano mu z Ministerstwa Spraw Wewnętrznych do wiadomości, jednak nie wiedział, kto go układał i nie miał na niego żadnego wpływu²⁰⁶. W. Kostek-Biernacki wskazywał, że z jego osobistych znajomych w obozie osadzony został Stanisław Cat-Mackiewicz²⁰⁷.

W istotnej w kontekście zarzutów z dekretu o faszycacji kwestii osadzania w obozie w Berezie Kartuskiej W. Kostek-Biernacki zeznawał, że „w Berezie osadzano na skutek zarządzeń premiera, wnioski składali starostowie, za pośrednictwem wojewodów i Ministerstwa Sprawiedliwości”. W. Kostek-Biernacki przyznał się do osobistego spowodowania osadzenia na krótki okres niejakiego Kozieł-Poklewskiego za kilkunastokrotne wyrąbywanie lasów. Znęcanie się nad więźniami według byłego wojewody było zakazane jako przestępstwo urzędnicze. Jednocześnie wskazywał, że z powodu złego doboru obsady mogły się zdarzyć w obozie takie wypadki.

Co do funkcjonowania obozu po wybuchu wojny W. Kostek-Biernacki podawał, że widział się z Rydzem-Śmigłym 7 września w Brześciu, ale sprawami wojewódzkimi się wtedy nie zajmował. Nie widział się, ani nie rozmawiał z komendantem obozu Kamalą. Po wyjeździe za granicę obóz miał jeszcze istnieć, zaś W. Kostek-Biernacki nie wiedział, co się stało z więźniami po wybuchu wojny.

O znaczeniu procesu W. Kostek-Biernackiego świadczą akta operacyjne, zawierające kilkakrotnie modyfikowany plan procesu²⁰⁸, które naświetlają jakie cele władza „ludowa” chciała osiągnąć w trakcie procesu byłego wojewody. Jak wskazywano w pierwszym niedatowanym planie procesu (prawdopodobnie plan ten powstał najwcześniej w 1948 r., gdy sprawa procesu byłego wojewody nabierała tempa), głównym założeniem procesu W. Kostek-Biernackiego miało być „wykazanie społeczeństwu polskiemu istoty piłsudczyzny, jej metod działania w dziedzinie polityki wewnętrznej i zagranicznej”. Kostek-Biernacki, jako bliski

²⁰⁵ APW, 72/1603/0, sygn.. 647, t. 2, protokół przesłuchania z dn. 6 marca 1948 r., k. 36-37.

²⁰⁶ APW, 72/1603/0, sygn.. 647, t. 2, protokół przesłuchania z dn. 6 marca 1948 r., k. 37.

²⁰⁷ Tamże.

²⁰⁸ IPN BU 0192/725, plan procesu, k. 32; dokument ten został opublikowany w literaturze w artykule: P. Cichoracki, *Niezrealizowana koncepcja osądzenia Wacława Kostka-Biernackiego*, Pamięć i Sprawiedliwość 4/2 (8), 397-412, 2005.

współpracownik Piłsudskiego, miał być „świadomym realizatorem terrorystycznych metod piłsudczyzny w zwalczaniu ruchu rewolucyjnego i postępowego ruchu antyfaszystowskiego”. Wskazywano, że W. Kostek-Biernacki pełniąc rozmaite funkcje, począwszy od czasów legionowych poprzez funkcje wojewody i „opiekuna” obozu w Berezie, znał tylko jedną metodę – dziki terror. Materiały śledztwa miały potwierdzać zbrodniczą działalność podejrzanego, „mimo iż podejrzany nie przyznaje się do niczego, swoiście interpretując przedstawione mu dowody”. Dalej podzielono działalność podejrzanego na pięć punktów, które miały zostać uwypuklone w toku procesu. Pierwszy z nich to „działalność terrorystyczna w Legionach”. W tym miejscu miano przedstawić W. Kostek-Biernackiego jako twórcę żandarmerii polowej I Brygady, wykonawcę egzekucji wyroków lotnych wojskowych sądów doraźnych, organizatora mordów w Siedlcach rozprawiającego się z okolicznym chłopstwem, ścielącego drogi przemarszu wojsk legionowych setkami trupów. Wprost wskazywano, że były wojewoda miał być przedstawiony jako „Kostek-Wieszatkiel”. Kolejny punkt stanowił „Brześć”, mający stanowić dowód systematycznej faszycacji kraju, ograniczania wolności prasy, nadużyć finansowych przy wyborach itd. Piłsudczykowska dyktatura na krytykę nadużyć wyborczych zareagować miała właśnie Brześciem, w którym komendantem więzienia został W. Kostek-Biernacki. Jednocześnie, co ciekawe, z przytoczonego ustępu planu śledztwa wykreślono zdanie, zgodnie z którym „masy ludowe, zdeorientowane początkowo co do istoty zamachu Piłsudskiego w 1926 r. przekształcającego się w wyraźną dyktaturę, przechodzą do coraz jawniejszej opozycji”. Jak się zdaje, negatywnie oceniono kontekst zdania według którego masy ludowe miały być „zdeorientowane” politycznie co do przewrotu majowego lub też nawet początkowo miały go popierać („przechodzą do (...) opozycji”). Trzeci aspekt działalności W. Kostek-Biernackiego miała stanowić jego działalność na stanowisku wojewody poleskiego. Punkt ten zaczynał się od zarysowania ówczesnej sytuacji wewnętrznej Polski, w której Komunistyczna Partia Polski miała rzekomo organizować szeregi strajków i protestów przeciwko „postępującej faszycacji życia wewnętrznego, (...) przeciw konstytucji 1935 r.” W. Kostek-Biernacki miał być wyznaczony w tych okolicznościach wojewodą poleskim dla realizacji sanacyjnej polityki ucisku narodowościowego, hamowania rozwoju ruchów społecznych i tłumienia akcji strajkowej. Kolejny punkt działalności W. Kostek-Biernackiego skupiał się na Berezie. Jak wyjaśniano, dotychczasowe metody terroru okazały się być niewystarczające do stłumienia oporu mas ludowych. Stąd też faszyzm polski, inspirowany hitlerowcami, stworzył pod bezpośrednim nadzorem W. Kostek-Biernackiego obóz odosobnienia w Berezie Kartuskiej, gdzie osadzać miał przede wszystkim komunistów. W obozie W. Kostek-Biernacki miał wspierać stosowanie sadystycznych metod terroru, za

pomocą których zmierzano do „zdławienia rewolucyjnego ruchu wyzwolenia społecznego i wyniszczenia przedstawicieli rewolucyjnej partii Proletariatu polskiego.” Wreszcie ostatni, piąty punkt planu śledztwa zatytułowany był „Brześć miejsce „stacji doświadczalnej” przygotowywania do ludobójstwa”. Zgodnie z tym punktem W. Kostek-Biernackiemu chciano przypisać odpowiedzialność za przygotowywanie we współdziałaniu z „faszystowskimi Niemcami i anglo-amerykańskim imperializmem” jak również z „imperializmem japońskim” wojny bakteriologicznej przeciwko ZSRR. W ramach przygotowań do owej wojny na terenie twierdzy Brześć, miano zorganizować tzw. „stację doświadczalną”, celem wypróbowywania skuteczności produkowanej broni bakteriologicznej. Broń ta, w postaci toksyny botulinowej miała być stosowana na terenie twierdzy brzeskiej wobec aresztowanych komunistów²⁰⁹.

W tym momencie warto uczynić dygresję i zauważyć, że ostatecznie zrezygnowano nie tylko z próby przypisania W. Kostek-Biernackiemu odpowiedzialności za ludobójstwo i przygotowywanie wojny biologicznej, ale z aktu oskarżenia generalnie zniknęły wszelkie zarzuty związane z Brześciem. O ile łatwo zrozumieć, że pkt. V planu śledztwa okazał się być daleko idący w swoim rozmachu i fantazji, tak całkowite pominięcie wątku Brześcia zostało wyjaśnione w kolejnych planach procesu - uznano że kwestia ta nie nadaje się do propagandowego wykorzystania.

Drugi plan procesu W. Kostek-Biernackiego oznaczony jest klauzulą „ściśle tajny” i datowany na 13 marca 1952 r. Zgodnie z jego treścią planowano połączyć w jednym procesie sprawy W. Kostek-Biernackiego, Stanisława Jareckiego – byłego wojewody stanisławowskiego oraz grupy pracowników Samodzielnego Referatu Technicznego Oddziału II Sztabu Głównego: Józefa Skrzydlewskiego, Jana Golbę, Alfonsa Ostrowskiego, Juliana Nadziakiewicza, Antoniego Hartmana, Jana Kobusa oraz Janinę Mierzwicką-Gębarską²¹⁰. Krótka charakterystyka W. Kostek-Biernackiego, zawarta w planie procesu, opisuje go jako jednego z „najbliższych współpracowników Piłsudskiego, który odznaczając się wyjątkowym sadyzmem był najściślejszym wykonawcą reżimu sanacyjnego i Piłsudskiego osobiście w stosowaniu terrorystycznych metod rządzenia”. Konkretnie zarzuty stawiane W. Kostek-Biernackiemu dotyczyły stworzenia w okresie I wojny światowej żandarmerii polowej, odpowiedzialności za egzekucje wyroków lotnych wojskowych sądów doraźnych, organizowania mordów siedleckich w 1920 r. oraz stworzenia i zwierzchnictwa nad Berezą Kartuską. Kostek-Biernacki miał być przedstawiony jako „Kostek-Wieszatiel”, co miało

²⁰⁹ IPN BU 0192/725, plan procesu, k. 32-33.

²¹⁰ IPN BU 0192/725, plan procesu z dn. 15 marca 1952 roku, k. 67.

umożliwić wykazanie, że już u zarania działalności piłsudczyzny leżał „dziki terror”. Na tym tle chciano przedstawić tzw. mordy siedleckie²¹¹ oraz zamordowanie członków delegacji radzieckiego Czerwonego Krzyża w 1918 r., jako czyny leżące u istoty piłsudczyzny – polskiej odmiany faszyzmu. Fantazyjny zarzut dotyczący organizowania rzekomych mordów siedleckich nie znalazł się ostatecznie w akcie oskarżenia – nawet komuniści uznali go za zbyt daleko idący. W planie procesu wytłumaczono także delikatność kwestii Brześcia i Centrolewu – sprawy te miały być poruszone w taki sposób, by nie doprowadzić do przedstawienia przywódców PPS jako „męczenników sprawy ludowej”. Gros zarzutów stawianych W. Kostek-Biernackiemu miało skupiać się na jego odpowiedzialności za Berezę. Podkreślić miano, że był to „twór obcy duchowi Narodu Polskiego, skopiowany przez faszystowskich władców Polski przedwrześniowej ze wzorów katowni hitlerowskich”. Planowano poruszyć kwestię wzajemnych wizyt kierowników „aparatu ucisku hitleryzmu i piłsudczyzny”. Wreszcie, mianowanie W. Kostek-Biernackiego komisarzem cywilnym we wrześniu 1939 roku wskazywać miało, że nawet w okresie wojny z hitlerowskimi Niemcami sanacja stosowała metody „Wieszatiela”²¹². Byłego wojewodę powiązano również z zarzutami w zakresie pracowników Samodzielnego Referatu Technicznego. Mieli oni na terenie twierdzy brzeskiej stosować toksynę botulinową na komunistycznych więźniach – w ramach przygotowywania wojny bakteriologicznej. Powyższe miało odbywać się nie bez przypadku w twierdzy brzeskiej – „wojewodą poleskim był Kostek-Biernacki”. Jak wskazywano, „wydobycie w toku przewodu sądowego na światło dzienne tych zbrodni i powiązanie ich z systemem piłsudczyzny będzie jednym z zasadniczych celów powyższego procesu.” Ostatecznie omówione „zbrodnie” w ogóle zostały pominięte w sprawie Kostek-Biernackiego, zaś pracownicy SRT zostali skazani w oddzielnym procesie na stosunkowo niskie kary.

W planie procesu datowanym na dzień 6 lutego 1952 r. jedyną różnicą w stosunku do poprzedniego planu, jest wyłączenie z planowanego procesu Stanisława Jareckiego²¹³. Ostatni plan procesu z dnia 29 stycznia 1952 r. różnił się od poprzednich wyłącznie drobnymi uwagami i został oznaczony jako sporządzony przez kpt. Jana Grzędę²¹⁴.

²¹¹ W. Kostek-Biernacki dowodził batalionem zapasowym 22. pułku piechoty w Siedlcach w okresie 6 marca 1919 r. – 15 lipca 1920 (AP m. st. Warszawy, SWW, IV3K, t. 3., k. 138). Podaję za P. Cichoracki, *Niezrealizowana koncepcja osądzenia Waława Kostka-Biernackiego*, Pamięć i Sprawiedliwość 4/2 (8), 397-412, 2005, s. 405.

²¹² IPN BU 0192/725, plan procesu z dn. 15 marca 1952 roku, k. 70-71.

²¹³ IPN BU 0192/725, plan procesu z dn. 6 lutego 1952 roku, k. 81-88.

²¹⁴ IPN BU 0192/725, plan procesu z dn. 29 stycznia 1952 roku, k. 89-95; Jan Grzęda – urodzony 29 marca 1925 roku, w 1946 roku ukończył kurs śledczy w Centralnej Szkole MBP w Łodzi. Karierę rozpoczął w MUBP w Kielcach, od 1 kwietnia 1950 roku pracował jako starszy oficer śledczy w MBP w Warszawie.

Akt oskarżenia przeciwko W. Kostek-Biernackiemu obejmował zarzuty związane z jego działalnością na stanowisku wojewody nowogródzkiego i poleskiego w latach od września 1931 r. do 31 sierpnia 1939 r. Kostek-Biernacki miał, „realizując politykę sanacyjnego rządu faszystowskiego dławienia rewolucyjnego ruchu mas pracujących miast i wsi oraz wynarodowienia ludności ukraińskiej i białoruskiej”, działać na szkodę Narodu Polskiego, osłabiając ducha obronnego społeczeństwa. Działanie to W. Kostek-Biernacki miał realizować przez to, że:

- a. kierował i nadzorował działalność podległych mu starostów w zakresie bezwzględnego zwalczania ruchu rewolucyjnego, wykorzystania w najszerszej mierze środków represyjnych oraz środków dręczenia i współdziałał w tym zakresie z terenowymi organami Oddziału II Sztabu Głównego,
- b. rozpowszechniał za pośrednictwem podległych mu starostów i w ścisłej współpracy z sanacyjną „dwójką” broszury, ulotki i pisma o treści szkalującej i zohydżającej Związek Radziecki, którym dla łatwiejszego rozpowszechniania nadawał zewnętrzną formę wydawnictw partii komunistycznych,
- c. wywierał nacisk w kierunku jak najsurowszego karania przez sądy członków komunistycznych partii, w wyniku czego między innymi w sprawie członków Komunistycznej Partii Zachodniej Białorusi kilkadziesiąt osób skazanych zostało na długoletnie więzienie, aż do kary dożywotniego więzienia włącznie,
- d. kierował akcją zmierzającą do wynaradawiania ludności ukraińskiej i białoruskiej wydając szereg zarządzeń, szykanujących tę ludność,
- e. opracował osobiście regulamin obozu odosobnienia w Berezie Kartuskiej, zalecający środki wyniszczenia i dręczenie uwięzionych działaczy rewolucyjnego ruchu robotniczego,
- f. nadzorował znajdujący się na podległym mu terenie administracyjnym obóz odosobnienia w Berezie Kartuskiej, będący zorganizowanym środkiem wyniszczenia działaczy i przedstawicieli rewolucyjnego ruchu robotniczego i wpływał osobiście na służbę obozu w kierunku jeszcze większego zaostrzenia reżimu obozowego.”²¹⁵

Zarzucane W. Kostek-Biernackiemu czyny stanowiły przestępstwo z art. 1 lit. b dekretu o faszyzacji. Jednocześnie na zasadzie art. 17 i 20 § 1 k.p.k. sprawę skierowano do Sądu Wojewódzkiego m. st. Warszawy. Jak można było przeczytać w uzasadnieniu aktu oskarżenia,

²¹⁵ APW, 72/1603/0, sygn.. 646, t. 1, akt oskarżenia, k. 2.

„burżuazja polska przez cały okres swego panowania prowadziła politykę wrogą interesom ludu polskiego, politykę podkopującą niepodległy byt narodu. (...) Sanacyjny rząd faszystowski czerpał natchnienie z wzorów totalitarnego reżimu hitlerowskiego, kopiując i w pełni wykorzystując je w tłumieniu głosów ostrzegawczych mobilizujących lud pracujący do walki z faszyzmem, w obronie wolności ludu i niepodległości Państwa. (...) Do rządu osób wprowadzających w życie wytyczne obozu sanacyjno-piłsudczykowskiego w zakresie uaktywnienia walki z komunistami i wynaradawianiu ludności białoruskiej i ukraińskiej należał oskarżony Wacław Kostek-Biernacki”²¹⁶.

Już na wstępie uzasadnienia aktu oskarżenia scharakteryzowano postać W. Kostek-Biernackiego w następujący sposób: „(...) wychowanek i bliski współpracownik Piłsudskiego, członek mafijnej elity, noszącej odznakę „Parasol”, używany był do najbrudniejszych i najbardziej ohydnych robót. Droga jego „kariery”, uścielonej dziesiątkami trupów wiodła od stanowiska szefa żandarmerii polowej legionów, poprzez Komendanta Garnizonu w Siedlcach, zwierzchnika „lotnych wojskowych sądów doraźnych”, poprzez naczelnika więzienia w Brześciu n/B, do stanowiska wojewody nowogródzkiego i poleskiego, organizatora i przełożonego obozu odosobnienia w Berezie Kartuskiej do stanowiska „Głównego Komisarza Cywilnego przy Naczelnym Wodzu”. Mordowanie ludności cywilnej bez sądu i bezwzględny stosunek osk. Biernackiego do żołnierzy w okresie dowodzenia żandarmerii polowej przysporzyły mu przydomek „Kostek-Wieszatki”. Te „zasługi” wobec obozu piłsudczykowskiego zakwalifikowały go do administracji państwowej na stanowisko wojewody nowogródzkiego, które objął we wrześniu 1931 r.”²¹⁷ Jak dalej wskazywano w akcie oskarżenia, W. Kostek-Biernacki zaktywizował policję, której głównym zadaniem pod rządami nowego wojewody miało być ściganie komunistów oraz likwidowanie wszelkich wystąpień robotników i chłopów. Co istotne, jako specjalne narzędzia powołane do ścigania komunistów, oprócz Policji Państwowej, wskazywano w akcie oskarżenia referaty społeczno-polityczne w Starostwach Powiatowych oraz wydziały społeczno-polityczne w Urzędzie Wojewódzkim. Do ich zadań miało należeć obserwowanie działalności wszelkich grup narodowościowych oraz ich partii, legalnych i nielegalnych, rozpracowywanie ruchu robotniczego, partii komunistycznych i rozbijanie tych partii metodami dywersji i prowokacji²¹⁸. Zarówno referaty jak i wydziały miały podlegać właśnie W. Kostek-Biernackiemu. Zgodnie z aktem oskarżenia sam W. Kostek-Biernacki miał zeznać, że „kładał duży nacisk na działalność policji, której był

²¹⁶ APW, 72/1603/0, sygn.. 646, t. 1, akt oskarżenia, k. 3.

²¹⁷ Tamże.

²¹⁸ Tamże.

zwierzchnikiem”. Przykładem takiego nacisku oskarżonego na działalność policji i aparatu sądowego miała być zaś sprawa członków Komunistycznej Partii Zachodniej Białorusi, oskarżonych w tzw. procesie kobryńskim. Akt oskarżenia zarzucał W. Kostek-Biernackiemu, że w śledztwie tym „stosowano wobec aresztowanych terror, bito i znęcano się nad nimi, celem wymuszenia zeznań”, Gdy bicie nie przynosiło skutków, miano używać „specjalnych maszynek elektrycznych dla wymuszenia zeznań”. Oskarżony W. Kostek-Biernacki miał zaś osobiście interesować się przebiegiem śledztwa oraz wyjeżdżać w tym celu do wsi Nowosiółki, gdy dokonywano „masowych aresztowań członków KPZB.” Jednocześnie akt oskarżenia szczegółowo wskazywał, jakoby za „nie dość sprawne ściganie komunistów”, W. Kostek-Biernacki zwolnił ze służby komendanta powiatowego policji oraz przeniósł starostę kobryńskiego z terenu województwa poleskiego (zważywszy, że cytowana część aktu oskarżenia dotyczy pełnienia przez oskarżonego funkcji wojewody nowogródzkiego jest to najpewniej błąd autora aktu oskarżenia). Skutkiem działań W. Kostek-Biernackiego miało być skazanie 21 komunistów na kary więzienia po 10 lat oraz siedmiu na kary dożywotniego więzienia. Ogólnym bilansem działalności W. Kostek-Biernackiego jako wojewody nowogródzkiego miało być zaś aresztowanie i osądzenie ponad 100 komunistów. Niezależnie od powyższego W. Kostek-Biernacki miał także gnębić i wynaradawiać ludność ukraińską i białoruską, poprzez wywieranie nacisku na duchowieństwo, wydawanie zakazów odmawiania modłów w języku ukraińskim (sic!), nadawania imion ukraińskim czy też zmuszania do przyjmowania imion polskich²¹⁹. W kontekście zarzutów wynaradawiania ludności ukraińskiej wskazać należy, że zgodnie z Drugim Powszechnym Spisem Ludności z dn. 9 grudnia 1931 r.²²⁰ w województwie nowogródzkim Ukraińcy nie stanowili mniejszości narodowej, zaś województwo zamieszkiwali Polacy (52,39%), Białorusini (39,11%), Żydzi (7,29%) oraz inni (1,21 %).

Po roku pełnienia funkcji wojewody nowogródzkiego, zgodnie z narracją aktu oskarżenia, oskarżony „nabył doświadczenia w rozprawianiu się z rewolucyjnym ruchem robotniczym” co miało w niewyjaśniony sposób łączyć się z przeniesieniem go na stanowisko wojewody poleskiego. Koronnym dowodem bezwzględnej działalności W. Kostek-Biernackiego na nowym stanowisku miało być pismo skierowane do Dowództwa okręgów korpusów nr IX, gdzie oskarżony sam miał wskazać walkę z rewolucyjnymi partiami klasy

²¹⁹ APW, 72/1603/0, sygn.. 646, t. 1, akt oskarżenia, k. 4.

²²⁰ Drugi Powszechny Spis Ludności z dn. 9.XII.1931 r. mieszkania i gospodarstwa domowe, ludność, stosunki zawodowe: województwo nowogródzkie. <https://pbc.biaman.pl/dlibra/show-content/publication/edition/2109?id=2109> (dostęp: 27.11.2022 r.).

robotniczej jako „sprawę pierwszorzędnej wagi i najpoważniejszą moją troskę w obecnej chwili”.

Jednocześnie jednak sanacja nie była w stanie złamać potężnego oporu robotniczo-chłopskiego przy pomocy dotychczasowych „metod prowokacji, aresztowań i prześladowań”. Stąd też, jak wskazywano, dla podzielenia się doświadczeniami do Polski przyjeżdżał Göring oraz gen. Daluge: „Polowania w Białowieży, odczyty Goebbelsa, Franka, wizyty hitlerowskich automobilistów, prawników, wzajemna wymiana ekip policyjnych dla szkolenia, to zewnętrzne objawy przyjaźni hitlerowsko sanacyjnej”²²¹. Z powyższego organy ścigania wywodziły genezę utworzenia w Polsce obozu w Berezie Kartuskiej. W Niemczech funkcjonowały już wówczas obozy koncentracyjne w Buchelwaldzie i Dachau. Zaakcentowanie w akcie oskarżenia „doniosłego” znaczenia wizyty gen. Kordiana Zamorskiego w Niemczech sugeruje, że to on miał przywieźć do Polski pomysł „pozbycia się bojowników walki o postęp, przywódców ruchu robotniczego” przy pomocy obozów koncentracyjnych. Jak czytamy, wybór lokalizacji polskiego obozu nie był przypadkowy – zdecydowały odległe od linii komunikacyjnych położenie, obecność infrastruktury po koszarach artyleryjskich, ale przede wszystkim „bezpośrednia opieka” ze strony „osławionego Kostka-Wieszatiela”²²². Zamordowanie B. Pierackiego komunistyczni śledczy postrzegali wyłącznie jako *casus belli*, by „pod pretekstem zwalczania prawicy” rozprawić się z ruchem komunistycznym. Wytknięto, że władze administracyjne zostały uprawnione do pozbawiania obywateli wolności bez sądu, zaś czynnik sądowy sprowadzony został całkowicie do roli dekoracyjnej. Zważywszy na działalność w Polsce Ludowej tzw. Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyciami Szkodnictwem Gospodarczym, zarzuty takie brzmiały szczególnie groteskowo. Zgodnie z aktem oskarżenia obóz w Berezie stanowił bezpośrednie „recypowanie” wzorów faszyzmu hitlerowskiego na grunt polski.

W. Kostek-Biernackiemu przypisano współautorstwo obozowego regulaminu, który „składał się z samych „nie wolno”, a więc nie wolno było: a/ chodzić – tzn. wszystkie czynności należało wykonywać biegiem, b/ rozmawiać - nawet ze sobą za wszelką zauważoną rozmowę karano karczerem, c/ śmiać – się nawet do siebie, d/ siedzieć – nawet na sali siedzenie było wzbronione (...) e/ czytać, f/ pisać, g/ palić papierosy, itp.”²²³. Akt oskarżenia szczegółowo opisywał „nieludzkie warunki” mające panować w Berezie, gdzie życie wskutek sadystycznego

²²¹ APW, 72/1603/0, sygn.. 646, t. 1, akt oskarżenia, k. 4.

²²² APW, 72/1603/0, sygn.. 646, t. 1, akt oskarżenia, k. 5.

²²³ APW, 72/1603/0, sygn.. 646, t. 1, akt oskarżenia, k. 6.

traktowania przez strażników stracić miało wielu komunistów. W. Kostek-Biernacki miał osobiście wielokrotnie przedłużać pobyty w obozie oraz przeprowadzać liczne inspekcje. Jak wskazywano „w toku tych inspekcji oskarżony Kostek-Biernacki niejednokrotnie sam bił więźniów, względnie zlecał zaostrenie reżimu. Świadek Pawin zeznawał, że podczas jednej z inspekcji oskarżony osobiście pobił więźnia Kutnera”. W podsumowaniu aktu oskarżenia stwierdzono, że oskarżony sam przyznał, że „stosował terror i nieludzkie traktowanie z powodu przekonań politycznych. Bezwzględne traktowanie osób umieszczonych w Berezie i świadomy w tym udział oskarżonego świadczą o wysokim napięciu jego złej woli²²⁴”. Pod aktem oskarżenia widnieje podpis wiceprokuratora Generalnej Prokuratury Macieja Majстера²²⁵. Prócz oskarżonego prokurator domagał się wezwania na rozprawę 10 świadków oraz odczytania 64 zeznań złożonych na etapie śledztwa. Materiał dowodowy stanowiły także „Wspomnienia Bereziaka” oraz materiały prasowe.

3. Proces

Rozprawa główna przed Sądem Wojewódzkim dla m. st. Warszawy Wydziałem IV Karnym rozpoczęła się dnia 10 kwietnia 1953 r. przy drzwiach zamkniętych. Składowi przewodniczył sędzia Henryk Kempisty²²⁶, zaś byłego wojewodę oskarżał prokurator Władysław Dymant²²⁷. Rozprawa odbywała się przy drzwiach zamkniętych, zaś obrońcą

²²⁴ APW, 72/1603/0, sygn.. 646, t. 1, akt oskarżenia, k. 8.

²²⁵ Maciej Maksymilian Majster – naczelnik wydziału w Departamencie Nadzoru Prokuratorskiego Ministerstwa Sprawiedliwości (V 1949 – VI 1950), bliski współpracownik Henryka Podlaskiego. Podaję za D. Maksimiuk *Rok 1956... op. cit.*, Białystok 2016, s. 179

²²⁶ W sprawozdaniu komisji ds. zbadania działalności sekcji tajnej Sądu Wojewódzkiego dla m. st. Warszawy następująco opisano działalność sędziego Henryka Kempistego: „Sędzia Kempisty był kierownikiem Wydziału IV Karnego Sądu Wojewódzkiego dla m. st. Warszawy od marca 1952 r. do września 1952 r. Poprzednio był naczelnikiem wydziału w Departamencie Nadzoru Sądowego w Ministerstwie Sprawiedliwości. Aczkolwiek w Wydziale IV mieściła się sekcja tajna, nie zajmował się on administrowaniem sprawami tej sekcji, gdyż czynił to prezes Rubinow. Kempisty pozostawał w osobistym kontakcie z Chmielewskim i Czajkowskim, kierownikami Departamentu Nadzoru Sądowego, co miał ułatwione ze względu na poprzednie stanowisko w tym departamencie. Nie ujawniono, by miał to wpływ na orzekanie w poszczególnych sprawach, bo jeżeli radził się Czajkowskiego w sprawie przeora Raczyńskiego, to dotyczyło to kwestii prawnej (warunki zastosowania amnestii), a nie dotyczyło istoty sprawy”. Podaję za: Sprawozdanie komisji ds. zbadania działalności sekcji tajnej Sądu Wojewódzkiego dla m. st. Warszawy [w:] *W imię przyszłości Partii. Procesy o łamanie tzw. praworządności socjalistycznej 1956-1957. Dokumenty*, red. M. Zaborski, Warszawa 2019, s. 240.

²²⁷ Władysław Dymant, urodził się 21 lutego 1922 r. Przed wojną pracował w firmie N. Eitingon w Łodzi. Po wybuchu II wojny światowej wyjechał do Lwowa, a potem do ZSRS gdzie służył w Armii Czerwonej oraz pracował w elektrowni ośrodka węglowego. W latach 1948-1949 uczęszczał do Szkoły Prawniczej we Wrocławiu. Poczawszy od 1949 roku rozpoczął pracę w prokuraturze, najpierw jako podprokurator w Prokuraturze Sądu Apelacyjnego we Wrocławiu, a następnie w latach 1950-1956 jako prokurator w Departamencie IV Specjalnym Generalnej Prokuratury. Według komisji badającej łamanie praworządności w prokuraturze Dymant nie reagował na doniesienia o torturowaniu więźniów oraz uważał je za szakolowanie organów bezpieczeństwa publicznego. W związku z wyjazdem do Izraela został skreślony z listy członków PZPR uchwałą Warszawskiej Komisji Kontroli

Kostka z urzędu został adwokat Marian Rozenblit²²⁸, który podaniem z dnia 31 marca 1953 r. prosił o zwolnienie go z obowiązku, argumentując swoje podanie rzekomym wyjazdem służbowym poza Warszawę w dacie rozprawy²²⁹. Jeszcze przed rozprawą główną dnia 12 marca 1953 roku adwokat z wyboru Roman Mirski zrzekł się prowadzenia sprawy W. Kostek-Biernackiego – co wskazuje że żaden adwokat nie chciał podjąć się prowadzenia sprawy byłego wojewody²³⁰.

Zapytany przez przewodniczącego czy przyznaje się do winy W. Kostek-Biernacki nie przyznał się do zarzucanych mu czynów, stwierdzając, że „cały akt oskarżenia dotyczący czynów zarzucanych mej osobie jest wielką nieprawdą, kalumnią.” W. Kostek-Biernacki wskazywał, że był członkiem PPS, a więc nie mógł być wrogiem klasy robotniczej²³¹. Były wojewoda wyjaśniał co do obozu w Berezie, że: (...) była mi podległa tylko pod względem budżetowym. Pod innymi względami absolutnie nie. Nieprawdą jest jakoby dawał jakieś instrukcje policji. Raz przez ciekawość oglądałem obóz w Berezie. (...) Ja osobiście wysłałem do Berezy 3 ludzi. (...) Wszystko co robiłem było całkowicie zgodne z moimi zapatrywaniami i nie powołuje się na to, że dawano mi rozkazy. (...) Nieprawdą jest, że za moją ingerencją było skazanych 100 komunistów. Ja byłem przełożonym starostów i kierowałem polityką ich działalności. Jest nieprawdą jakoby instruował w kierunku bezwzględnego zwalczania ruchów komunistycznych, których nota bene, na Polesiu nie było. „Dwójka” zajmowała się kontrwywiadem. Ja, ani starostowie, nie mieliśmy żadnej bezpośredniej styczności z dwójką. Istniał jedynie Samodzielny Referat Informacyjny. Ja utrzymywałem tylko stosunki z dowódcą korpusu.”

Co do Berezy W. Kostek-Biernacki wyjaśniał, że jej regulamin „był zwykłym regulaminem więziennym, który znałem siedząc w carskich więzieniach z tą różnicą, że nie

Partyjnej z dnia 26 lutego 1958 roku. Podaję za E. Romanowska, „*Wkrótce już stanę przed innym sądem...*”... op. cit., Warszawa 2020, s. 78.

²²⁸ Sprawa dotycząca niedopełnienia obowiązków obrończych przez adwokata Mariana Rozenblita w sprawie m. in. Kostek-Biernackiego została skierowana do rzecznika dyscyplinarnego (Uchwały Rady Adwokackiej w Warszawie w przedmiocie kierowania spraw do rzecznika dyscyplinarnego oraz w sprawach personalnych z dnia 21 marca 1956 roku [w:] *W imię przyszłości Partii. Procesy o łamanie tzw. praworządności socjalistycznej 1956-1957. Dokumenty*, red. M. Zaborski, Warszawa 2019, s. 321). Następnie postępowanie dyscyplinarne zostało umorzono w ww. zakresie (Uchwały Rady Adwokackiej w Warszawie dotyczące adw. Mariana Rozenblita z dnia 22 sierpnia 1957 roku [w:] *W imię przyszłości Partii. Procesy o łamanie tzw. praworządności socjalistycznej 1956-1957. Dokumenty*, red. M. Zaborski, Warszawa 2019, s. 363); Wskazać należy relację zgodnie z którą M. Rozenblit uważany był za agenta UB – „po Październiku 1956 r. wszczęto przeciwko niemu postępowanie dyscyplinarne, jednak pod pretekstem zawału serca sprawę przełożono. Okazało się, że otrzymał paszport emigracyjny i wyjechał z Polski”. Podaję za: W. Chrzanowski, *Więźniowie polityczni w Polsce 1945-1956*, Kraków 2015, s. 86.

²²⁹ APW, 72/1603/0, sygn.. 646, t. 1, podanie z dnia 31 marca 1953 r., k. 42; APW, 72/1603/0, sygn.. 646, t. 1, protokół rozprawy głównej z dnia 10 kwietnia 1953 r., k. 44.

²³⁰ APW, 72/1603/0, sygn.. 646, t. 1, podanie z dnia 12 marca 1953 r., k. 161;

²³¹ APW, 72/1603/0, sygn.. 646, t. 1, protokół rozprawy głównej z dnia 10 kwietnia 1953 r., k. 45.

było czasu wolnego, lecz na pracę. Nie było w nim żadnych idiotyzmów cytowanych przez akt oskarżenia jak np. nie wolno płuć²³²”. W. Kostek-Biernacki wskazywał, że przez cały czas funkcjonowania obozu w Berezie był 4 lub 5 razy i to zawsze przypadkiem. Rozbieżności w protokołach śledztwa wyjaśniał następująco: „W marcu zeznałem przed oficerem śledczym, że bywałem w Berezie, a po pół godziny przesłuchania oficer śledczy raz odpowiedział na zadawane pytania i dlatego 3 protokołów nie podpisałem. W protokołach oficera śledczego są włożone mi w usta nonsensy, bo wtedy cierpiałem na bezsenność i podpisując byłem na pół świadomy. Raz podpisałem pod warunkiem zrobienia omówienia, czego oficer mimo obietnicy nie zrobił”. W. Kostek-Biernacki wskazywał, że zeznania złożone przed prokuratorem są z kolei prawdziwe²³³. Były wojewoda zaprzeczał również innym okolicznościom wskazanym w akcie oskarżenia: „Jakiś świadek mówi, że widział, że biłem jakiegoś internowanego w Berezie co jest nieprawdą. Jedyne raz w życiu uderzyłem jednego człowieka na ulicy za ublżenie mi, co sąd wojskowy uznał za usprawiedliwione. (...) Byłem surowym człowiekiem – wymagałem dużo od ludzi jak od siebie. Stąd pogłoski, że byłem surowy. O nazwie „Wieszatki” dowiedziałem się tylko teraz u prokuratora.” Były wojewoda wyjaśniał także, że Bereza podlegała mu wyłącznie pod względem organizacyjnym. Zgodnie ze złożonymi na rozprawie wyjaśnieniami początkowo osadzeni składali się wyłącznie z członków ONR i ukraińskich nacjonalistów, którzy zamordowali ministra Pierackiego. Potem trafili do Berezy także komuniści i fabrykanci²³⁴.

W. Kostek-Biernacki przyznał się na rozprawie do osobistego wysłania do Berezy 3 ludzi. Spośród nich szczegółowo opisał niejakiego Cukiera, współwłaściciela i dyrektora fabryki dykty w Horodyszkach pod Pińskiem, który miał źle obchodzić się z Żydami, którzy chcąc wyjechać do Palestyny musieli wykazać się stażem pracy. Oskarżony na rozprawie opisał także dyrektora tartaku, źle traktującego robotników²³⁵.

Były wojewoda stanowczo zaprzeczył zarzutom aktu oskarżenia, jakoby w piśmie wskazał, iż dławienie ruchu rewolucyjnego jest jego najważniejszą troską. Jak tłumaczył, po odzyskaniu przez Polskę niepodległości, każdy ruch rewolucyjny stanowił zagrożenie dla jej bytu, ponieważ była ona otoczona przez wrogie państwa jak Czesi czy Rosja. Jednocześnie W. Kostek-Biernacki wskazywał: „wszystko co robiłem było całkowicie zgodne z moimi zapatrywaniami i nie powołuje się na to, że dawano mi rozkazy”. Światopogląd W. Kostek-

²³² APW, 72/1603/0, sygn.. 646, t. 1, protokół rozprawy głównej z dnia 10 kwietnia 1953 r., k. 46.

²³³ APW, 72/1603/0, sygn.. 646, t. 1, protokół rozprawy głównej z dnia 10 kwietnia 1953 r., k. 47.

²³⁴ Tamże, k. 48.

²³⁵ Tamże, k. 48.

Biernackiego, zgodnie z jego zeznaniami, został odzwierciedlony w jego książce „Diabeł – zwycięzca”²³⁶. Zgodnie z dalszymi zeznaniami oskarżonego, jako wojskowy nie mógł popierać ani nawet być obojętnym, wobec partii komunistycznej, ponieważ sejm ją zdelegalizował – „przeciwko partii komunistycznej stało prawo”.

W. Kostek-Biernacki zaprzeczał także jakoby miał wpływać na sądy – „u nas sądy były całkowicie niezawisłe i uważam że były one u nas dobre”. Odnosząc się od oskarżeń, jakoby doprowadził do skazania około 100 komunistów W. Kostek-Biernacki wyjaśniał, że był przełożonym starostów, jednak nie jest prawdą jakoby instruował ich w kierunku bezwzględnego zwalczania ruchów komunistycznych, których jego zdaniem na Polesiu w ogóle nie było. Jako wojewoda nie miał on w ogóle bezpośredniej styczności z tzw. „dwójką”²³⁷. W zakresie policji W. Kostek-Biernacki wyjaśniał, że z uwagi na różne nadużycia dochodziło pomiędzy nim a formacją policyjną do różnych spięć. W zakresie polityki wewnętrznej chciał zbliżyć ludność województwa poleskiego do Polski, zaś nadużycia ze strony policji miały niwelować jego działania. W. Kostek-Biernacki twierdził, że przebierał się po chłopsku i chodził po wsiach rozmawiać z chłopami, którzy do przedstawicieli władzy ustosunkowywali się wrogo lub uniżenie. Zagadnienie partii komunistycznych nie miało zaś stanowić dużego zagadnienia na terenie województwa poleskiego, zaś kwestią tą zajmowała się policja śledcza. Zgodnie z wyjaśnieniami oskarżonego „Wydział Bezpieczeństwa prowadził walkę przeciw komunistom i ja o tym wiedziałem – dostawałem sprawozdania z pracy Wydziału i może dawałem jakieś drobne instrukcje. Wydział Bezpieczeństwa robił wiele beze mnie, ale wszystko co się działo w Wydziale Bezpieczeństwa było mi znane. Zagadnienie organizacji komunistycznej staje się zagadnieniem, jeżeli jest to organizacja obszerna, mająca znaczenie w społeczeństwie”²³⁸.

Po odczytaniu przez sąd pisma z dn. 27 lutego 1932 r. W. Kostek-Biernacki stwierdził, że chociaż nie pamięta tego pisma, to niewątpliwie było to jego pismo. Wyjaśniał, że na Nowogródczyźnie zagadnienie to (partii komunistycznych – dop. autora) istniało. W. Kostek-Biernacki zaprzeczał natomiast wydawaniu przez siebie broszur i ulotek, które być może były sprowadzane z głębi kraju. Sąd okazał oskarżonemu z materiału dowodowego fotokopie ulotek. Wówczas były wojewoda wskazywał, że organizacja która wydała te ulotki, być może była założona przez Wydział Polityczny, zaś ulotki może były załączone do jego pisma, ale tego nie

²³⁶ Tamże, k. 49.

²³⁷ APW, 72/1603/0, sygn.. 646, t. 1, protokół rozprawy głównej z dnia 10 kwietnia 1953 r., k. 49.

²³⁸ Tamże, k. 49.

pamięta. Jednocześnie zeznawał: „ja się nie będę tego wypierał, że byłem wrogiem komunistycznej partii i rzeczy walczące przeciw tej partii znałem i przyznaję, że mój aparat administracyjny rozprowadzał broszury i ulotki zwalczające partię komunistyczną. Ja nie nadawałem formy tym ulotkom – robił to chyba Wydział Drugi²³⁹”.

W kontekście zarzutów o polonizację W. Kostek-Biernacki zaprzeczał wydawaniu zarządzeń w celu wynarodowienia miejscowej ludności. Wskazywał, że zależało mu na stworzeniu „obywateli polskich”, ale nie Polaków. Jednocześnie co do konkretnego zarzutu zmieniania imion na polskie W. Kostek-Biernacki zeznawał, że porozumiał się z prawosławnym duchowieństwem, by dla ujednoczenia metryk i wydawania ich w języku polskim, a nie rosyjskim, imiona były spolonizowane. Wyjaśniał, że było to uzasadnione potrzebami wojska i policji, gdyż różnice między brzmieniem polskich i rosyjskich imion były znaczne. Jednocześnie zaprzeczał, że wydawał polecenia by nabożeństwa oraz nauka religii odbywały się w języku polskim – odbywać się miały one w językach narodowych. Jako wojewoda zwracał się do duchowieństwa prawosławnego jedynie o to, by modlitwy o charakterze państwowym jak również lekcje religii prowadzone przez nauczycieli świeckich były prowadzone w języku polskim. Sąd stwierdził rozbieżności w zeznaniach W. Kostek-Biernackiego w porównaniu z protokołami śledztwa oraz materiałem dowodowym – dokumentacją z 17 września 1937 roku. Po odczytaniu fragmentów były wojewoda wyjaśniał, że pismo potwierdza jego zeznania – modlitwy można było układać w językach miejscowych, jednak wiedziała o tym tylko część ludności. Wskazywał, że wybrał język polski, bo był Polakiem²⁴⁰.

Dalej W. Kostek-Biernacki wyjaśniał, że jego stosunek do założenia obozu w Berezie Kartuskiej był pozytywny. Wyjaśniając procedurę umieszczenia w obozie zeznawał, że wniosek składał starosta, a po aprobachie wojewody wniosek kierowany był do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, gdzie premier akceptował go i wysyłał następnie do Brześcia, do sędziego śledczego. Sędzia śledczy zatwierdzał taki wniosek – W. Kostek-Biernacki nie pamiętał wypadku, by sędzia go odrzucił. Wypierał się natomiast jakiegokolwiek udziału w zakładaniu lub „władaniu” obozem. Zaprzeczał również po raz kolejny udziałowi w tworzeniu obozowego regulaminu. Wskazywał, że regulamin ten był lżejszy od zwykłego regulaminu więziennego, ponieważ nie przewidywał kary ciemnicy. Karczer, zgodnie z zeznaniami W. Kostek-Biernackiego, nie stanowił ciemnicy. Dalej wyjaśniał, że w obozie zamykano na 3

²³⁹ APW, 72/1603/0, sygn.. 646, t. 1, protokół rozprawy głównej z dnia 10 kwietnia 1953 r., k. 50.

²⁴⁰ APW, 72/1603/0, sygn.. 646, t. 1, protokół rozprawy głównej z dnia 10 kwietnia 1953 r., k. 51.

miesiące, zaś przedłużenie tego okresu leżało w gestii premiera – na wniosek starosty. W. Kostek-Biernacki twierdził, że w ciągu pięciu lat istnienia obozu zapewne kierował takie wnioski starostów do sędziego śledczego, nie pamiętał jednak czy mogło tak być, że to on osobiście przedłużał pobyt w Berezie²⁴¹.

O swoich wrażeniach z wizyt w obozie W. Kostek-Biernacki opowiadał: „W Berezie byłem kilka razy po pół godziny – godzinę, w lecie i tylko przejazdem bo było za daleko. Wtedy było wszystko w porządku. Byłem w salach, gdzie były sienniki nakryte kocami, ludzie pracowali. Nie było wtedy mowy, żeby były czyny niezgodne z etyką. A jak było za moimi plecami nie wiem. Może policja, skłonna zawsze tego, użyła czasami przez głupotę pałek, ale to poza regulaminem i mą wiedzą. Ja nigdy nie dopuściłbym do znęcania się nad bezbronnym przeciwnikiem. Zresztą poruszałaby to prasa, doszłoby do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. 2 czy 3 razy rozmawiałem z grupą więźniów w Berezie, ale nie politycznych i nie skarżyli się. Raz rozmawiałem z politycznym ze Lwowa, który napisał wierszyk szkalujący polską kobietę i widocznie sąd nie chciał się tym zajmować, więc wsadzili go do Berezy. Rozmawiałem z nim po co to zrobił, wyjaśniał, że to była *licencia poetica*. Osadzenie w Berezie było karą, wprawdzie małą, ale karą, a poza tym groźbą, żeby na przyszłość tak nie robić, chociaż sąd nie ma dowodów na skazanie go, bo się dobrze ukrywa”²⁴². Były wojewoda wyjaśniał dalej, że jego zdaniem Pierackiego zabito za pacyfikację Małopolski. O torturach w Berezie mówił: „w obozie nie widziałem żadnych udręczeń. Słyszałem naturalnie o tym, ale w formie żartów, pewnie z podziemnych pism i w formie kawiarnianych plotek. Nie słyszałem o interpelacji w sejmie dotyczącej Berezy”²⁴³. O pobycie Stanisława Cata - Mackiewicza w Berezie W. Kostek-Biernacki opowiadał następująco: „Cat - Mackiewicz siedział w Berezie za artykuł przeciwko Beckowi. On jest nienormalny. Jego książki nie widziałem. W jego sprawie interweniowała jego znajoma u mnie, ale powiedziałem jej, że nic nie ma do tego. On był urządzony w kuchni w Berezie, więc miał lepsze warunki”²⁴⁴. Co do relacji Cata z pobytu w Berezie W. Kostek-Biernacki komentował „jest to fantazja literacka człowieka nienormalnego”. Były wojewoda zaprzeczał również, jakoby w obozie ktokolwiek umarł: „Twierdzą stanowczo, że w obozie w Berezie nikt nigdy nie umarł. Tak poważny fakt z pewnością by do mnie dotarł. Chorzy z Berezy byli wysyłani do szpitala w Kobryniu. Czy w szpitalu ktoś umarł nie wiem”²⁴⁵. Pierwszy dzień rozprawy skończył się złożeniem przez prokuratora do akt sprawy zeznań gen. Kordiana-

²⁴¹ APW, 72/1603/0, sygn.. 646, t. 1, protokół rozprawy głównej z dnia 10 kwietnia 1953 r., k. 52.

²⁴² APW, 72/1603/0, sygn.. 646, t. 1, protokół rozprawy głównej z dnia 10 kwietnia 1953 r., k. 53.

²⁴³ APW, 72/1603/0, sygn.. 646, t. 1, protokół rozprawy głównej z dnia 10 kwietnia 1953 r., k. 53.

²⁴⁴ APW, 72/1603/0, sygn.. 646, t. 1, protokół rozprawy głównej z dnia 10 kwietnia 1953 r., k. 53.

²⁴⁵ APW, 72/1603/0, sygn.. 646, t. 1, protokół rozprawy głównej z dnia 10 kwietnia 1953 r., k. 56.

Zamorskiego²⁴⁶, złożonych przed Komisją Rejestracyjną w dniach 22 lutego i 9 marca 1940 roku w Bukareszcie. W. Kostek-Biernacki wyjaśnił, że Zamorski zeznawał wówczas nieprawdę, gdyż ani obóz w Berezie, ani przydzieleni doń policjanci nie podlegali jemu. Prokurator wniósł także o wezwanie i doprowadzenie następnego dnia świadków Jerzego Krzymowskiego i Stanisława Jareckiego, przebywających w więzieniu Warszawa I. Sąd przychylił się do wniosku prokuratora i zarządził przerwę w rozprawie²⁴⁷.

Dnia 11 kwietnia 1953 r. kontynuowano rozprawę główną. Stawili się na nią wezwani świadkowie: Karol Dmowski, Stanisław Suski, Władysław Ryncarz, Wiktor Kubar, Henryk Zołotow, Kazimierz Witaszewski i Jerzy Krzymowski. Nie został sprowadzony z więzienia wezwany w dniu wcześniejszym Stanisław Jarecki²⁴⁸. Świadkowie prześcigali się w opisach okrucieństw mających mieć miejsce w obozie w Berezie Kartuskiej. Między innymi Karol Dmowski zeznawał, że z trwającego 6 miesięcy pobytu swego w Berezie pamięta, jak po wizytach W. Kostek-Biernackiego policjanci mieli wychodzić z siebie w okrucieństwie, by mu się pokazać. Zeznawał również szczegółowo o tym jak on sam oraz inni więźniowie byli bity i torturowani w wymyślny sposób przez policjantów²⁴⁹. Między innymi opowiadał w trakcie zeznań jak „policjanci kazali bić głową w ścianę i mówić „głupi jestem”, twierdząc przy tym, że jest to modlitwa towarzysza Stalina²⁵⁰. Świadek Stanisław Suski twierdził, że „Bereza była jedną wielką mordownią” na co dawał liczne przykłady tortur i bicia więźniów aż do ich śmierci²⁵¹. Również świadek Wiktor Kubar opowiadał o okrutnym biciu do nieprzytomności oraz głodzeniu osadzonych. Świadek Kazimierz Witaszewski,²⁵² zeznawał, że „nawet Hitler musiałby się uczyć od kierownictwa tego obozu”. Jego zdaniem nawet w Buchenwaldzie nie było takich wyrafinowanych metod jak w Berezie²⁵³. Zeznania złożył także Jerzy Krzymowski,

²⁴⁶ Kordian Zamorski (1890-1983), działacz Związku Walki Czynnej i Związku Strzeleckiego, służył w I Brygadzie Legionów Polskich oraz brał udział w obronie Lwowa (1918-1919). Absolwent Wyższej Szkoły Wojennej, oficer Sztabu Generalnego, generał (1930), komendant główny Policji Państwowej (1935-1939). W trakcie II wojny światowej internowany w Rumunii, po ucieczce służył w Palestynie w Samodzielnej Brygadzie Strzelców Karpaccich. Po II wojnie światowej zamieszkał w Londynie. Podaję za: R. Litwiński, *Kordian Józef Zamorski, „granatowy” generał*, Lublin 2018.

²⁴⁷ APW, 72/1603/0, sygn.. 646, t. 1, protokół rozprawy głównej z dnia 10 kwietnia 1953 r., k. 56.

²⁴⁸ APW, 72/1603/0, sygn.. 646, t. 1, protokół rozprawy głównej z dnia 11 kwietnia 1953 r., k. 59.

²⁴⁹ APW, 72/1603/0, sygn.. 646, t. 1, protokół rozprawy głównej z dnia 11 kwietnia 1953 r., k. 59.

²⁵⁰ APW, 72/1603/0, sygn.. 646, t. 1, protokół rozprawy głównej z dnia 11 kwietnia 1953 r., k. 60.

²⁵¹ APW, 72/1603/0, sygn.. 646, t. 1, protokół rozprawy głównej z dnia 11 kwietnia 1953 r., k. 61.

²⁵² Kazimierz Witaszewski (1906-1992), w latach 1943-1944 oficer polityczny w PSZ w ZSRR, członek KPP, PPR i PZPR, członek KC PPR (1945-1948) oraz KC PZPR (1948-1968), Szef Głównego Zarządu Politycznego Wojska Polskiego i wiceminister obrony narodowej (1952-1956), generał dywizji (1956). W latach 1957—1959 attache wojskowy przy Ambasadzie PRL w Pradze, w latach 1959-1960 szef Zarządu Sztabu Generalnego WP. W latach 1944-1956 poseł do KRN, na Sejm Ustawodawczy oraz na Sejm PRL I kadencji. Podaję za: <https://katalog.bip.ipn.gov.pl/informacje/19543?katalog=4> oraz T. Mołdawa, *Ludzie władzy 1944-1991*, Warszawa 1991, s. 440.

²⁵³ APW, 72/1603/0, sygn.. 646, t. 1, protokół rozprawy głównej z dnia 11 kwietnia 1953 r., k. 71.

naczelnik wydziału bezpieczeństwa w MSW w latach 1937-1939. Krzymowski wskazywał, że obóz podlegał wojewodzie poleskiemu, zeznania jego były jednak korzystniejsze dla W. Kostek-Biernackiego, niż świadków osadzonych w obozie. Krzymowski między innymi wskazywał, że nie posiada wiedzy by W. Kostek-Biernacki przedłużał komukolwiek pobyt w Berezie, przy czym wskazywał, że wątpliwe jest by w ogóle wojewodowie występowali z takimi wnioskami do ministra. Dalej zeznawał, że nie wie nic o tym by W. Kostek-Biernacki jako wojewoda jeździł na wizytacje obozu. Krzymowski podawał także, że więźniowie w czasie jego pobytu w Berezie nie żalili się ponieważ, jak przypuszcza, bali się szykan ze strony władz więziennych²⁵⁴. W kontekście zeznań Krzymowskiego prokurator złożył do akt odpis wyroku skazującego w sprawie Adama Karola Tyczyńskiego, zastępcy kierownika Wydziału Społeczno-Politycznego w województwie poleskim²⁵⁵. Co do świadków Jana Wójcika, Józefa Szczeniaka wezwania nie zostały im doręczone. Tadeusz Daniszewski nie stawiał się, zaś Stanisław Jarecki, zgodnie z relacją administracji więzienia, przebywał w szpitalu, gdzie - jak wiadomo z akt jego sprawy - dogorywał. Prokurator zrzekł się dowodu z tych świadków przy braku sprzeciwu obrony²⁵⁶.

Po zamknięciu przewodu sądowego i udzieleniu głosu stronom prokurator w mowie końcowej wniósł o wymierzenie oskarżonemu kary śmierci. obrońca byłego wojewody wniósł o zastosowanie art. 10 § 1 pkt. 9 ustawy o amnestii z dn. 22 lutego 1947 roku. Sam W. Kostek-Biernacki zrzekł się możliwości wygłoszenia ostatniego słowa²⁵⁷.

Ostatecznie Sąd Wojewódzki dla m. st. Warszawy wydał wyrok dnia 14 kwietnia 1953 r. W. Kostek-Biernacki został uznany winnym „tego, że od września 1931 r. do 31 sierpnia 1939 r. w związku z wykonywaniem urzędu wojewody nowogródzkiego i poleskiego na terenie tych województw, realizując politykę sanacyjnego rządu faszystowskiego dławienia rewolucyjnego ruchu mas pracujących miast i wsi oraz wynaradawiania ludności ukraińskiej i białoruskiej działał na szkodę Narodu Polskiego osłabiając ducha obronnego społeczeństwa przez to, że: a) kierował i nadzorował działalność wojewódzkiego wydziału bezpieczeństwa oraz podległych mu starostów w zakresie bezwzględnego zwalczania ruchu rewolucyjnego i współdziałał w tym zakresie z terenowymi organami Oddziału II Sztabu Głównego, b)

²⁵⁴ APW, 72/1603/0, sygn.. 646, t. 1, protokół rozprawy głównej z dnia 11 kwietnia 1953 r., k. 72-74.

²⁵⁵ D. Zdrójkowski, *Proces karny Adama Karola Tyczyńskiego jako przykład nierozliczonej zbrodni sądowej* [w:] *Zbrodnie komunistyczne. Odpowiedzialność państwa oraz jednostek*, P. Grzebyk (red.), Warszawa 2022, s. 189-210; Wydanie angielskojęzyczne: D. Zdrójkowski, *The criminal trial of Adam Karol Tyczyński as an example of an unsettled judicial crime* [w:] *The Communist Crimes. Individual and State Responsibility*, P. Grzebyk (red.), Warszawa 2022, s. 179-200.

²⁵⁶ APW, 72/1603/0, sygn.. 646, t. 1, protokół rozprawy głównej z dnia 11 kwietnia 1953 r., k. 75.

²⁵⁷ APW, 72/1603/0, sygn.. 646, t. 1, protokół rozprawy głównej z dnia 11 kwietnia 1953 r., k. 75.

rozpowszechniał za pośrednictwem podległego mu aparatu i w ścisłej współpracy z sanacyjną „dwójką” broszury, ulotki i pisma o treści szkalującej i zohydżającej Związek Radziecki, którym dla łatwiejszego rozpowszechnienia nadawał zewnętrzną formę wydawnictw partii komunistycznych, c) prowadził akcję zmierzającą do wynaradawiania ludności ukraińskiej i białoruskiej, d) nadzorował znajdujący się na podległym mu terenie administracyjnym obóz odosobnienia w Berezie Kartuskiej będący zorganizowanym środkiem wyniszczenia działaczy i przedstawicieli rewolucyjnego ruchu robotniczego tolerując nieludzki reżim obozu i osobiście wpływając na jego jeszcze większe zaostrzenie (..)”. Za tak opisany czyn były wojewoda na mocy art. 1 dekretu o faszycacji (bez precyzowania czy chodzi o ppkt. „a” czy „b” cytowanego dekretu) został skazany na karę śmierci. Ponadto orzeczono wobec niego utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na zawsze, zwalniając przy tym W. Kostek-Biernackiego od opłaty sądowej i kosztów postępowania w sprawie²⁵⁸.

Jak wskazano w uzasadnieniu wyroku, przedwojenna polityka „burżuazji” wycelowana była wyłącznie w działania skierowane przeciwko masom pracującym i przeciwko Związkowi Radzieckiemu, a zatem „szczególnie bliskim burżuazji polskiej był faszyzm hitlerowski z jego antyradziecką polityką zorganizowaną przy pomocy terrorystycznych metod rządzenia, tłumienia i dławienia rewolucyjnego ruchu mas pracujących”²⁵⁹. Zgodnie z uzasadnieniem „do rządu osób wprowadzających w życie wytyczne obozu sanacyjno-piłsudczykowskiego w zakresie uaktywnienia walki z komunistami i wynarodowienia ludności białoruskiej i ukraińskiej należał oskarżony Wacław Kostek-Biernacki. Oceniając działalność oskarżonego z przed września 1939 r. w szczególności jako wojewody nowogrodzkiego i poleskiego na podstawie całokształtu materiału dowodowego ujawnionego w toku rozprawy sądowej sąd ustalił następujący stan faktyczny: oskarżony Kostek-Biernacki, wychowanek i bliski współpracownik Piłsudskiego, członek elitarnego kliku legionowej, mający poza sobą roczną służbę ochotniczą we francuskiej legii cudzoziemskiej w Afryce, szef żandarmerii polowej legionów, zdobywający sobie przydomek Kostka-Wieszatiela, naczelnik więzienia dla więźniów politycznych w Brześciu nad Bugiem, współorganizator i faktycznie przełożony obozu odosobnienia w Berezie Kartuskiej, „Główny Komisarz Cywilny przy Naczelnym Wodzu w roku 1939”²⁶⁰.

²⁵⁸ APW, 72/1603/0, sygn.. 646, t. 1, sentencja wyroku Sądu Wojewódzkiego dla m. st. Warszawy z dnia 14 kwietnia 1953 r., k. 79

²⁵⁹ APW, 72/1603/0, sygn.. 646, t. 1, sentencja wyroku Sądu Wojewódzkiego dla m. st. Warszawy z dnia 14 kwietnia 1953 r., k. 80.

²⁶⁰ APW, 72/1603/0, sygn.. 646, t. 1, sentencja wyroku Sądu Wojewódzkiego dla m. st. Warszawy z dnia 14 kwietnia 1953 r., k. 81.

Zgodnie z uzasadnieniem wyroku W. Kostek-Biernacki miał zaszczepiać podległemu sobie aparatowi administracyjnemu i policyjnemu swoje antyrewolucyjne stanowisko²⁶¹. W uzasadnieniu przypisano byłemu wojewodzie odpowiedzialność za tzw. proces kobryński z 1933 roku grupy aresztowanych członków KPZB ze wsi Nowosiołki. W. Kostek-Biernacki miał osobiście nadzorować akcję pościgową i wydawać „ostre” polecenia zakończone ujęciem i skazaniem komunistów na wieloletnie i dożywotnie więzienia. Sąd przywołał również treść uzasadnienia prawomocnego wyroku wydanego przez Sąd Wojewódzki w Warszawie w sprawie Adama Karola Tyczyńskiego i Kazimierza Bartniczaka (IV 1K 36/57), pracowników Wydziału Bezpieczeństwa w poleskim Urzędzie Wojewódzkim. Zgodnie z owym uzasadnieniem W. Kostek-Biernacki miał wydać zarządzenie, aby „dla skuteczniejszego zwalczania organizacji komunistycznych stosować względem członków komunistycznej partii surowsze represje karno-administracyjne, niż w stosunku do innych”²⁶². Sąd przypisał również W. Kostek-Biernackiemu prowadzenie akcji wydawania ulotek, afiszów i broszur „o treści szkalującej i zohydżających Związek Radziecki”, o zewnętrznej treści przypominającej wydawnictwa partii komunistycznych²⁶³. Dowodem powyższego miało być pismo oskarżonego skierowane do DOK nr IX, w którym oskarżony zabiegać miał o kredyty dla sfinansowania „tej formy dywersji” wobec ruchu robotniczo-chłopskiego. Niezależnie od powyższego W. Kostek-Biernacki miał prowadzić także akcje wynaradawiania ludności ukraińskiej i białoruskiej, poprzez narzucanie obrządków w języku polskim i zmuszanie do przyjmowania imion polskich. W tym zakresie Sąd oparł się na zeznaniach świadka Kamienieckiego. Polityka narodowościowa oskarżonego została określona mianem „eksterminacyjnej”²⁶⁴.

Gros oskarżenia opierało się na przypisaniu W. Kostek-Biernackiemu niemalże całkowitej odpowiedzialności za obóz w Berezie Kartuskiej, nieróżniący się niczym, a nawet mającym być gorszym, od obozów hitlerowskich. Zdaniem sądu, za wiedzą i zgodą W. Kostek-Biernackiego obóz w Berezie stawał się z roku na rok „dokładną kopią hitlerowskich obozów koncentracyjnych, zorganizowanym z całą premedytacją ośrodkiem wyniszczenia obliczonego na fizyczne likwidowanie i moralne załamanie działaczy i przedstawicieli ruchu robotniczego”. W. Kostek-Biernacki miał wydawać zarządzenia w celu pogorszenia i tak już „niehumanitarnych”

²⁶¹ APW, 72/1603/0, sygn.. 646, t. 1, sentencja wyroku Sądu Wojewódzkiego dla m. st. Warszawy z dnia 14 kwietnia 1953 r., k. 81.

²⁶² APW, 72/1603/0, sygn.. 646, t. 1, sentencja wyroku Sądu Wojewódzkiego dla m. st. Warszawy z dnia 14 kwietnia 1953 r., k. 82.

²⁶³ APW, 72/1603/0, sygn.. 646, t. 1, sentencja wyroku Sądu Wojewódzkiego dla m. st. Warszawy z dnia 14 kwietnia 1953 r., k. 82.

²⁶⁴ APW, 72/1603/0, sygn.. 646, t. 1, sentencja wyroku Sądu Wojewódzkiego dla m. st. Warszawy z dnia 14 kwietnia 1953 r., k. 82.

warunków panujących w obozie. Opisując warunki panujące w obozie sąd określił je jako „potworne, antyludzkie, zbrodnicze, ludobójcze (...) zwłaszcza dla więzionych komunistów.” W obozie miał panować całkowity zakaz rozmawiania pomiędzy osadzonymi, zakaz biegania, zakaz siedzenia, zadrażnianie więźniów bezmyślną gimnastyką, morderczą pracą, bicie pałkami „za byle co i częściej jeszcze bez powodu”, głodowe racje żywnościowe oraz brak opieki lekarskiej. W obozie miało stracić życie wielu komunistów. Sam oskarżony zaś według sądu wielokrotnie przedłużał pobyt osadzonych w obozie, zaś jego wizyty „pociągały ze sobą w skutkach każdorazowe zaostrzenie reżimu obozowego”. W. Kostek-Biernacki w czasie swoich inspekcji miał brać udział w znęcaniu się nad więźniami, co sąd ustalił w drodze zeznań świadków Prowicza, Zołotowa, Blejana, Kobusa, Suskiego i innych²⁶⁵.

W. Kostek-Biernacki odżegnując się od odpowiedzialności za funkcjonowanie obozu, w ocenie sądu „zadaje oczywisty kłam zebranemu w sprawie olbrzymiemu materiałowi dowodowemu, stwierdzającemu w sposób wykluczający wszelkie wątpliwości fakt, że to właśnie oskarżony, a nie nikt inny był „duchowym ojcem Berezny” jej „duchowym dozorcą”, jej przełożonym, uosobieniem nieludzkiego jej sadyzmu”. Dokonując takiej moralnej oceny W. Kostek-Biernackiego sąd przywołał materiał dowodowy: załączone do akt sprawy materiały prasowe o Berezynie, zeznania około 70 świadków – „przeważnie byłych więźniów Berezny”, wreszcie również zeznania podkomendnych i współpracowników W. Kostek-Biernackiego, jak również ludzi „z obozu oskarżonego” jak m. in. Adam Tyczyński, Stanisław Cat-Mackiewicz czy Kordian Józef Zamorski. Sąd przytoczył cytaty przypisane S. Catowi-Mackiewiczowi: „Kostek-Biernacki z lubością wymyślał tortury, z prawdziwie degeneracką lubością nazywając je pieszczotliwie nazwami „gimnastyką”, „regulaminem” itp.²⁶⁶. W uzasadnieniu znalazły się również ustępy z zeznań złożonych przez Józefa Kordiana Zamorskiego w trakcie wojny, gdzie nazywa Berezynę „mordownią” i opisuje przypadki samobójstw wśród służących tam policjantów²⁶⁷. W tym kontekście warto przytoczyć pracę W. Śleszyńskiego, zgodnie z którą obsada personalna obozu w Berezynie cechowała się częstymi zmianami obsady, doбором przypadkowych ludzi oraz stresującymi warunkami pracy. Powodowało to niską dyscyplinę

²⁶⁵ APW, 72/1603/0, sygn.. 646, t. 1, sentencja wyroku Sądu Wojewódzkiego dla m. st. Warszawy z dnia 14 kwietnia 1953 r., k. 83-84.

²⁶⁶ APW, 72/1603/0, sygn.. 646, t. 1, sentencja wyroku Sądu Wojewódzkiego dla m. st. Warszawy z dnia 14 kwietnia 1953 r., k. 82.

²⁶⁷ APW, 72/1603/0, sygn.. 646, t. 1, sentencja wyroku Sądu Wojewódzkiego dla m. st. Warszawy z dnia 14 kwietnia 1953 r., k. 83.

policjantów oraz niechęć do służby w obozie. Zdarzały się przypadki zwolnień lekarskich lub wniosków o skierowaniu na emeryturę w reakcji na przydział do obozu w Berezie²⁶⁸.

Oceniając przypisane oskarżonemu przestępstwa sąd „podzielił całkowicie zasadność kwalifikacji prawnej czynu oskarżonego, podanej przez akt oskarżenia. Przy wymiarze kary sąd miał na względzie szczególnie wysoki stopień szkodliwości i niebezpieczeństwa społecznego działań oskarżonego, wynikających z jego jawnej wrogości wobec klasy robotniczej, wobec partii komunistycznej – w szczególności jak i z faktu jego odpowiedzialności za to wszystko, antyludzkie i antynarodowe, ludobójcze, faszystowskie – co wnosił do życia państwowego w Polsce sanacyjnej obóz koncentracyjny w Berezie Kartuskiej. Zarówno swym działaniem na stanowisku wojewody nowogrodzkiego i poleskiego jak i w charakterze „ojca duchowego Berezy”, wreszcie jak i całą swą przeszłością, nawet zachowaniem się na rozprawie, wykazał oskarżony, iż był i jest zdecydowanym wrogiem ludu pracującego klasy robotniczej i Narodu Polskiego. Przejawiany przez niego sadyzm i rozbudowany przez niego w podległych mu policjantach i obsłudze obozu wskazuje również na to, że nie jest to jednostka godna tego, by przebywać w społeczeństwie budującym nowe życie pod przewodnictwem klasy robotniczej i jej partii, życie wolne od ucisku i wyzysku, od dyskryminacji wyznaniowych i rasowych, wolne od zmory faszyzmu. Z uwagi na to, że oskarżony pełnił we władzach państwowych w istocie rzeczy naczelne funkcje kierownicze państwa burżuazyjnego jako przełożony jedyne centralnego obozu koncentracyjnego w Polsce dla więźniów politycznych z całego kraju, jako wojewoda nowogrodzki i poleski, realizujący naczelne funkcje kierownicze polskiej burżuazji w walce z ruchem rewolucyjnym, nie znalazł sąd podstaw do zastosowania amnestii z dn. 22 lutego 1947 roku”²⁶⁹. Uzasadnienie wyroku nie odbiegało od innych podobnych uzasadnień w takich sprawach, a nawet odznaczało się jeszcze wyższym poziomem ideologicznej nowomowy mającej zdyskredytować W. Kostek-Biernackiego i całą II Rzeczpospolitą.

Były wojewoda założył od orzeczonego wyroku niezachowaną w aktach sprawy rewizję, zarzucając obrazę art. 371 pkt 1 k.p.k. przez niezastosowanie w stosunku do oskarżonego art. 9 ust. 1 ustawy z dnia 22 lutego 1947 roku o amnestii²⁷⁰.

Sąd Najwyższy wyrokiem z dnia 7 sierpnia 1953 r. zmienił zaskarżony wyrok w orzeczeniu o karze w ten sposób, że za przypisany czyn skazał Wacława Kostek-Biernackiego

²⁶⁸ W. Śleszyński, *Obóz... op. cit.*, s. 67, 70

²⁶⁹ APW, 72/1603/0, sygn.. 646, t. 1, sentencja wyroku Sądu Wojewódzkiego dla m. st. Warszawy z dnia 14 kwietnia 1953 r., k. 84-85.

²⁷⁰ APW, 72/1603/0, sygn.. 646, t. 1, wyrok Sądu Najwyższego z dnia 7 sierpnia 1953 roku, k. 167.

na karę 10 lat więzienia z pozbawieniem praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na lat 10. Na poczet kary SN zaliczył W. Kostek-Biernackiemu okres tymczasowego aresztowania od dnia 9 listopada 1945 r. oraz zwolnił go od kosztów postępowania i opłaty sądowej za obydwie instancje. Wyrok został wydany w składzie: Marian Paluch jako przewodniczący, Marian Tomzik²⁷¹ oraz Jerzy Bafia jako sprawozdawca. Zdaniem Sądu Najwyższego, przewod sądowy dostarczył materiałów świadczących o przestępnej działalności oskarżonego. Sąd Najwyższy wskazał, że ocena materiału dowodowego dokonana przez Sąd Wojewódzki nie wykazuje uchybień z art. 383 k.p.k. Tym samym, zgodnie z uzasadnieniem W. Kostek-Biernacki zasadnie został uznany za winnego dokonania przypisanego mu czynu. Wątpliwości Sądu Najwyższego nie budziła także kwalifikacja prawna przypisanego oskarżonemu czynu. Uzasadniając powyższe, Sąd Najwyższy wskazał, że „Kostek-Biernacki był aktywnym, na kierowniczym i wysokim stanowisku, realizatorem szkodliwej dla Narodu i Państwa Polskiego polityki faszycyzacji życia państwowego.” Sąd Najwyższy posłużył się pojęciem „faszyzmu polskiego”, który „ostrymi środkami zwalczał dążenia Narodu do wyzwolenia społecznego, do zrzucenia jarzma wyzysku obcego i rodzimego kapitału w mieście i na wsi i budowy silnej ekonomicznie i społecznie ludowej Polski.” Sąd Najwyższy rozwijając powyższą myśl wskazywał, że „faszyzm polski tłumił opór Narodu przeciw zgubnej polityce wewnątrz i zewnątrz kraju”, zaś „bezprawie i terror policji i administracji państwowej w stosunku do najbardziej aktywnych i oddanych sprawie ludu bojowników przyczyniały się do osłabienia społeczeństwa rozwoju i chwilowego podtrzymania reakcyjnej klikii”. Co istotne, Sąd Najwyższy dokonał wykładni przesłanki „osłabiania ducha obronnego społeczeństwa” wskazanej w opisie czynu zabronionego z art. 1 dekretu o faszycyzacji. Zdaniem Sądu Najwyższego „osłabianiem ducha obronnego społeczeństwa w rozumieniu art. 1 cytowanego dekretu było nie tylko faszystowska polityka samouspokojenia z pobrzękiwaniem szablą, ale cały system środków, a wśród nich Bereza i inne wymienione w zaskarżonym wyroku”. Przekładając powyższe wywody na grunt sprawy oskarżonego Sąd Najwyższy stwierdził, że jego działalność posiadała znamiona dużej szkodliwości społecznej. Zasadnicze znaczenie miał w tym kontekście obóz odosobnienia w Berezie Kartuskiej, gdzie „faszystowską samowolą i terrorem zwalczano postępowe dążenia Narodu”. Sąd Najwyższy podkreślał, że „to twór faszycyzmu polskiego i oskarża nie tylko Kostek-Biernackiego, a przede wszystkim panowanie

²⁷¹ Marian Tomzik (1906-1991), działacz komunistyczny i sędzia Sądu Najwyższego, odwołany przez Ministra Sprawiedliwości w dniu 11 listopada 1956 r. za naruszenie praworządności w działalności Sądu Najwyższego. Podają za: *W imię przyszłości Partii. Procesy o łamanie tzw. praworządności socjalistycznej 1956-1957. Dokumenty*, red. M. Zaborski, Warszawa 2019, s. 293.

reakcyjnej kliki.” Zgodnie z poglądem Sądu Najwyższego „przypisana zaskarżonym wyrokiem zbrodnicza działalność zasługuje na surową represję karną”. Jednocześnie jednak, Sąd Najwyższy złagodził orzeczoną karę do 10 lat więzienia – lakonicznie uzasadniając to podeszłym wiekiem oskarżonego i związanym z nim złym stanem zdrowia. Biorąc pod uwagę, że złagodzenie kary polegało na zamianie orzeczonej kary śmierci na karę zaledwie 10 lat więzienia dziwi krótkie, jednozdaniowe uzasadnienie takiej decyzji Sądu Najwyższego, zwłaszcza że wcześniejsza część uzasadnienia wyroku stanowi zupełne potwierdzenie trafności wyroku Sądu Wojewódzkiego. Tak samo lakonicznie Sąd Najwyższy potraktował kwestię możliwości zastosowania w sprawie W. Kostek-Biernackiego ustawy o amnestii z dnia 22 lutego 1947 r. Zgodnie ze stanowiskiem Sądu Najwyższego działalność oskarżonego związaną ze sprawowaną przezeń funkcją wojewody należało ocenić jako sprawowanie naczelnej funkcji kierowniczej w rozumieniu art. 10 § 1 pkt 9 tej ustawy, co wykluczało zastosowanie wobec niego amnestii²⁷².

4. Przebieg odbywania kary

Zgodnie z opinią z września 1953 r. podpisaną przez zastępcę Naczelnika Więzienia Warszawa I (przy ul. Rakowieckiej) mjr. A. Zebruna oraz Naczelnika ww. więzienia mjr. A. Grabickiego Waclaw Kostek-Biernacki podczas pobytu w więzieniu nie zachowywał się w sposób koleżeński: „bliższe stosunki koleżeńskie i rozmowy prowadzi z więźniami wrogo ustosunkowanymi do ustroju Polski Ludowej. W celi, wobec więźniów których darzy zaufaniem, opowiada o swojej pracy z okresu rządów sanacyjnych, wychwala porządek sanacyjny i jednocześnie nie kryje się ze swoją wrogością do ustroju Polski Ludowej i Związku Radzieckiego.” Pobyt w więzieniu w żaden sposób nie zmienił jego jednoznacznie „wrogiego” stosunku do ustroju Polski Ludowej²⁷³.

O stanie zdrowia W. Kostek-Biernackiego w trakcie odbywania kary pisał W. Chrzanowski: „Piękny przykład dawał reformata z Krakowa, o. Tatar. Prosty człowiek, praktyczny i bezpośredni pomagał wszystkim jak tylko mógł. Zaopiekował się między innymi Waclawem Kostek-Biernackim, który zupełnie zniedołężniał i nie mógł się poruszać samodzielnie na skutek ostrego reumatyzmu. Ogół więźniów stronił od niego. O. Tatar brał go do łaźni, słał mu łóżko, pomagał wstawać. Trzeba pamiętać, że Kostek-Biernacki był wrogiem religii i w swoim czasie napisał książkę o czcicielach diabła. O. Tatar nie wdawał się

²⁷² APW, 72/1603/0, sygn.. 646, t. 1, wyrok Sądu Najwyższego z dnia 7 sierpnia 1953 roku, k. 167.

²⁷³ IPN BU 507/93, opinia z września 1953 roku, k. 22.

z nim w dysputy religijne i nie polemizował z jego sarkastycznymi uwagami na temat Kościoła”²⁷⁴.

Żona byłego wojewody Anna Biernacka już dnia 19 sierpnia 1955 r. skierowała do Rady Państwa prośbę o darowanie mężowi reszty kary lub zwolnienie go przed terminem zakończenia kary. Jak wskazywała, przez cały okres śledztwa jej mąż ciężko chorował na serce, wątrobę, nerki, jak również na zapalenia stawów rąk i nóg oraz astmę, co potwierdzać miały znajdujące się w aktach sprawy zaświadczenia lekarzy więziennych i Komisji Lekarskiej. Anna Biernacka wskazywała, że jej mąż od dawna nie jest w stanie poruszać się o własnych siłach i najprawdopodobniej nie dożyje końca wyroku²⁷⁵. Opinię Anny Biernackiej na temat stanu zdrowia męża potwierdza opinia lekarska z dn. 16 czerwca 1955 r., zgodnie z którą stan zdrowia byłego wojewody był bardzo ciężki, zagrażający bezpośrednio zdrowiu W. Kostek-Biernackiego²⁷⁶. Prokurator Generalny w trybie art. 428 k.p.k. pozostawił bez dalszego biegu prośbę o ulaskawienie²⁷⁷. Były wojewoda został zwolniony z więzienia dopiero w dniu 9 listopada 1955 roku, a zatem po odbyciu całości kary²⁷⁸. Dnia 26 lutego 1957 r. W. Kostek-Biernacki skierował do Sądu Wojewódzkiego dla m. st. Warszawy prośbę o nadesłanie odpisu wyroku Sądu Najwyższego, uzasadniając to brakiem możliwości zapoznania się z jego treścią. Ponadto, wniósł o zwrot dokumentów znajdujących się w aktach, obejmujących okres jego służby w wojsku. Dokumenty te W. Kostek-Biernacki chciał przedłożyć przy staraniach o przyznanie emerytury. Z akt sprawy nie wynika by wniosek ten spotkał się z jakąkolwiek reakcją. Były wojewoda poleski, ciężko schorowany, zmarł zaledwie kilka miesięcy później, dnia 26 maja 1957 r.²⁷⁹

²⁷⁴ W. Chrzanowski, *Więźniowie polityczni w Polsce 1945-1956*, Kraków 2015, s. 69; J. Klipest, *Nieznane losy Kostka-Biernackiego*, Zeszyty Historyczne 20, Paryż, Instytut Literacki 1971, s. 118-127.

²⁷⁵ APW, 72/1603/0, sygn.. 646, t. 1, podanie w sprawie Waława Kostek-Biernackiego z dnia 19 sierpnia 1955 r., k. 179.

²⁷⁶ IPN BU 0192/725, opinia z dn. 16 czerwca 1955 roku, k. 39.

²⁷⁷ APW, 72/1603/0, sygn.. 646, t. 1, pismo Generalnego Prokuratora z dn. 3 września 1955 roku, k. 180.

²⁷⁸ APW, 72/1603/0, sygn.. 646, t. 1, , k. 182.

²⁷⁹ P. Cichoracki, *Droga...op. cit.*, s. 449.

Rozdział V.

Proces Kazimierza Świtalskiego

1. Życiorys

Kazimierz Świtalski urodził się w Sanoku 4 marca 1886 r. W 1910 r. uzyskał doktorat z filozofii na Uniwersytecie we Lwowie. Od samej młodości zaangażował się w działalności organizacji niepodległościowych – najpierw w Związku Walki Czynnej i Związku Strzeleckim, a w trakcie I wojny światowej w Legionach Polskich. Po odzyskaniu niepodległości pracował w Adiutanturze Generalnej Naczelnego Wodza. W służbie wojskowej dosłużył się stopnia majora. Świtalski należał przed II wojną światową do grona osób obdarzonych przez Józefa Piłsudskiego największym zaufaniem – po przewrocie majowym pełnił kolejno funkcje Szefa Kancelarii Cywilnej Prezydenta (1926), dyrektora Departamentu Politycznego MSW (1926-1928), ministra wyznań religijnych i oświecenia publicznego (1928-1929), premiera (1929), marszałka Sejmu (1935-1935) oraz wojewody krakowskiego. W trakcie II wojny światowej więziony był w hitlerowskim obozie Woldenberg. Po wojnie powrócił do Polski²⁸⁰. Pozostawił po sobie stanowiące nieocenione źródło historyczne - wspomnienia pt. „Diariusz 1925-1935”²⁸¹ oraz „Diariusz: uzupełnienie z lat 1919-1932”²⁸².

2. Śledztwo

Kazimierz Świtalski został zatrzymany i osadzony w więzieniu Mokotów przy ul. Rakowieckiej dnia 16 listopada 1948 r.²⁸³ Dnia 18 listopada 1948 r. oficer śledczy MBP w Warszawie Witold Wężowski wydał postanowienie o wszczęciu śledztwa przeciwko K. Świtalskiemu. Były premier podejrzany był o popełnienie przestępstwa z art. 1 dekretu z dnia 22 stycznia 1946 r.²⁸⁴ Jednocześnie z K. Świtalskim dnia 17 listopada 1948 r. w areszcie MBP została osadzona jego żona Janina. W rozkazie zatrzymania nie podano o popełnienie jakiego

²⁸⁰ T. Serwatka, *Kazimierz Świtalski. Biografia polityczna (1886-1962)*, Warszawa 2009; IPN BU 01251/153/Jacket, ankieta personalna, k. 1; APW, 4082 IV3k 14/54, t. 2, protokół przesłuchania podejrzanego z dnia 17 lipca 1951 roku, k. 10-14; APW, 4082 IV3k 14/54, t. 2, protokół przesłuchania podejrzanego z dnia 25 lipca 1951 roku, k. 15-16; APW, 4082 IV3k 14/54, t. 2, protokół przesłuchania podejrzanego z dnia 3 sierpnia 1951 roku, k. 17-18; APW, 4082 IV3k 14/54, t. 2, protokół przesłuchania podejrzanego z dnia 23 sierpnia 1951 roku, k. 19-21.

²⁸¹ K. Świtalski, *Diariusz 1919-1935*, Warszawa 1992.

²⁸² K. Świtalski, *Diariusz: uzupełnienie z lat 1919-1932*, Warszawa 2012.

²⁸³ IPN BU 01251/153/Jacket, rozkaz zatrzymania, k. 2; IPN BU 01251/153/Jacket, karta osadzenia, k. 3; IPN BU 01251/153/Jacket, karta przekazania, k. 4

²⁸⁴ APW, 4082 IV3k 14/54, t. 2, postanowienie o wszczęciu śledztwa z dnia 18 listopada 1948 roku, k. 9.

czynu miałyby być podejrzana²⁸⁵. Została ona przesłuchana na okoliczność posiadanych przez K. Świtalskiego materiałów historycznych, po czym wypuszczono ją 19 listopada 1948 r. na skutek „braku dowodów winy”²⁸⁶.

Pomimo osadzenia w więzieniu śledztwo przeciwko byłemu premierowi nie było praktycznie w ogóle prowadzone przez 3 lata. K. Świtalski przez prawie 3 lata zatrzymania, aż do 17 lipca 1951 r., został przesłuchany wyłącznie raz – dnia 28 czerwca 1949 r. Przesłuchanie to koncentrowało się na kwestii działalności K. Świtalskiego na stanowisku wojewody krakowskiego, a konkretnie jego udziału w „masakrze manifestacji robotniczej, która miała miejsce w dniu 23 marca 1936 roku”. K. Świtalski zeznawał, że był wyłącznie świadkiem „owej masakry” i „żadnych dyspozycji zmuszających policję do oddania strzałów do robotników nie wydawał.” Wskazywał także, że ostrzegał ówczesnego nadinspektora policji, aby policja starała się nie dać prowokować tłumowi. Strzały zaś miały być oddane właśnie na rozkaz nadinspektora Roszczyńskiego²⁸⁷.

Dopiero 13 lipca 1949 roku Zastępca Naczelnego Prokuratora Wojskowego ppłk. Maksymilian Lityński skierował do Najwyższego Sądu Wojskowego wnioski o zastosowanie wobec Kazimierza Świtalskiego tymczasowego aresztowania. Jak można było przeczytać w uzasadnieniu wniosku, K. Świtalski został zatrzymany przez organa bezpieczeństwa dnia 16 listopada 1948 r. Ppłk. Lityński wskazywał, że „z posiadanych materiałów wyżej wymieniony w latach 1935-1936 działał w zakresie rozstrzygania w sprawach publicznych na szkodę Narodu Polskiego, idąc na rękę ruchowi faszystowskiemu”. Taka działalność oskarżonego wiązać się miała z dalszą działalnością „w okresie okupacji hitlerowskiej i po wyzwoleniu, polegającą na noszącej w sobie cechy zbrodni szpiegostwa współpracy z reakcyjnym ruchem podziemnym. Prokurator powoływał się także na obawę ukrycia się podejrzanego lub podjęcie przez niego starań o usunięcie dowodów przestępstwa²⁸⁸. Najwyższy Sąd Wojskowy całkowicie przychylił się do tej argumentacji i postanowieniem z dnia 26 lipca 1949 r. na posiedzeniu pod przewodnictwem sędziego płk. Kazimierza Drohomireckiego zastosował wobec Świtalskiego tymczasowe aresztowanie do dnia 16 października 1949 roku.²⁸⁹ Dopiero 11 sierpnia 1949 r. MBP zwróciło się do dyrektora Departamentu Śledczego MBP płk. Józefa Różańskiego o osadzenie K. Świtalskiego w więzieniu mokotowskim. Gdzie przebywał

²⁸⁵ IPN BU 01251/153/Jacket, rozkaz zatrzymania z dnia 17 listopada 1948 roku, k. 317-318.

²⁸⁶ IPN BU 01251/153/Jacket, protokół przesłuchania podejrzanego z dnia 17 listopada 1948 roku, k.319-320; IPN BU 01251/153/Jacket, postanowienie o zwolnieniu z dnia 19 listopada 1948 roku, k.322

²⁸⁷ IPN BU 01251/153/Jacket, protokół przesłuchania podejrzanego z dnia 28 czerwca 1949 roku, k. 118.

²⁸⁸ APW, 4082 IV3k 14/54, t. 2, wniosek o zastosowanie środka zapobiegawczego z dnia 13 lipca 1949 roku, k. 5.

²⁸⁹ APW, 4082 IV3k 14/54, t. 2, postanowienie Najwyższego Sądu Wojskowego z dnia 26 lipca 1949 roku, k. 6.

wcześniej - nie wiadomo, można przypuszczać że w budynkach należących do MBP. W tym kontekście wskazać należy, że siedziba MBP mieściła się wówczas na rogu Alei Ujazdowskich i ul. Koszykowej, przy Placu Na Rozdrożu. Zważywszy na to, że od 1956 r. budynek ten użytkowany jest przez Ministerstwo Sprawiedliwości żartobliwie mawiano, że w PRL sprawiedliwość jest, ale na rozdrożu²⁹⁰.

Jak można przeczytać w ww. dokumencie „Kazimierz Świtalski został zatrzymany przez nasz departament dn. 16 listopada 1948 r. w związku ze znalezieniem w jego mieszkaniu bogatego archiwum oryginalnych dokumentów historycznych, odnoszących się do okresu rządów sanacyjnych w Polsce.” Jednocześnie wskazywano, że „w stosunku do Świtalskiego nie prowadzono dotychczas systematycznego śledztwa”²⁹¹.

Notatka służbowa z 30 maja 1951 r., sporządzona przez Jerzego Słupeckiego, pracownika Wydziału Ogólnego Dep. V MBP wskazuje na osoby sprawujące faktyczny nadzór nad prowadzeniem śledztwa: „W/w na polecenie ministra Radkiewicza został osadzony w więzieniu Mokotowskim. Obecnie porozumiał się w tej sprawie płk. Więckowski z Z-cą Generalnego Prokuratora RP H. Podlaskim, który zgodził się na wytoczenie Świtalskiemu rozprawy sądowej po przeprowadzeniu przez Departament Śledczy MBP krótkiego śledztwa i przygotowania aktu oskarżenia”²⁹².

30 maja 1951 r. z Departamentu V MBP zostało skierowane pismo do Zastępcy Generalnego Prokuratora RP Henryka Podlaskiego z prośbą o wydanie postanowienia w przedmiocie dalszego aresztowania Świtalskiego „w związku z przeprowadzoną rozmową”. Jednocześnie jak informowano sprawę Świtalskiego przejął Departament Śledczy MBP w celu ukończenia śledztwa i przygotowania aktu oskarżenia²⁹³.

Stanowisko Departamentu Śledczego zostało skrytykowane w nieoznaczonym raporcie z dnia 23 lipca 1953 r., skierowanym do płk. J. Różańskiego. Czytamy w nim, że „po zapoznaniu się z całością sprawy, szczególnie materiałami archiwalnymi, zakwestionowanymi u Świtalskiego w czasie rewizji, należy stwierdzić, iż stanowisko Dep. V-go co do dalszego rozpracowania sprawy Świtalskiego jest zbyt pochopne, gdyż śledztwo ze Świtalskim nie było jeszcze prowadzone w ogóle i dlatego za wcześnie mówić o zakończeniu sprawy”²⁹⁴.

²⁹⁰ W. Chrzanowski, *Więźniowie...op. cit.*, s. 43.

²⁹¹ IPN BU 01251/153/Jacket, pismo z dnia 11 sierpnia 1949 roku, k.10

²⁹² IPN BU 01251/153/Jacket, notatka służbowa z dnia 30 maja 1951 r., k. 26.

²⁹³ IPN BU 01251/153/Jacket, pismo z dnia 30 maja 1951 roku 1951 r., k 27.

²⁹⁴ IPN BU 01251/153/Jacket, raport z dnia 23 lipca 1951 roku, k. 23-25.

O słabości przygotowywanego procesu świadczy także notatka służbowa z 11 lipca 1951 r., zgodnie z którą „w sprawie Świtalskiego brak jest dokumentów wskazujących bezpośrednio i charakteryzujących w świetle krytycznym jego czynny udział w faszyzacji życia państwowego w okresie przedwojennym.” Autor notatki prosił Departament V o zwrócenie się do Wydziału Historii KC PZPR o uzyskanie m. in. pism lewicowej prasy jak „Czerwony Sztandar”, „Robotnik” i innych wydawanych przez KPP i PPS-Lewicę, w których opisana jest rola Świtalskiego w przewrocie majowym, wyborach 1928 roku, powstaniu BBWR i jego roli w strajku krakowskim 1936 r. w fabryce „Semperit.”²⁹⁵

O tym, że komuniści przez długi czas niespecjalnie wiedzieli, co zrobić z byłym premierem świadczy fakt, że dopiero w lipcu 1951 r. powstał dokument zatytułowany „plan śledztwa w sprawie p-ko: Świtalskiemu Kazimierzowi”²⁹⁶. Dokument ten został zatwierdzony przez dyrektora Departamentu Śledczego MBP płk. Józefa Różańskiego. Jak można przeczytać w tym dokumencie „do chwili obecnej Świtalski przesłuchany był tylko jeden raz, a to 28 czerwca 1949 r. na okoliczność masakry manifestacji robotniczej, która miała miejsce w 1936 r. w Krakowie”. Analiza dotychczasowych materiałów śledztwa, a zatem archiwum z okresu przedwojennego oraz „opracowanych po wyzwoleniu dokumentów perfidnie szkalujących władzę ludową” prowadziła komunistycznych śledczych do następujących wniosków:

„Z uwagi na to, że w dotychczasowym śledztwie nieudokumentowana została zbrodnicza – antyludowa działalność Świtalskiego wobec tego przeciwko niemu należy prowadzić wnikliwe śledztwo protokółując bardzo dokładnie jego działalności na poszczególnych stanowiskach państwowych w aparacie sanacji. Ponadto, przy pomocy Departamentu V należy ustalić świadków, którzy potwierdziliby wrogą działalność Świtalskiego oraz należy skrzętnie zebrać przeciwko niemu wszelkie dowody rzeczowe w postaci jego publikacji, przemówień, wypowiedzi prasy postępowej, raportów policyjnych, zarządzeń itp.”

Bliskie związki K. Świtalskiego z J. Piłsudskim od czasu I wojny światowej prowadziły śledczych do wniosku, że „Świtalski był jednym z tych, którzy politycznie i gospodarczo podporządkowali Polskę imperialistom zagranicznym i wprowadzili w kraju dyktaturę faszystowską, dręcząc i terroryzując postępową część Narodu Polskiego, przede wszystkim komunistów”. Z tego powodu koniecznym miało być ustalenie, „jakie przemiany dokonane zostały w Polsce do kierunku faszyzacji i zaprzędania kraju obcym imperialistom, oraz

²⁹⁵ IPN BU 01251/153/Jacket, notatka służbowa z dnia 11 lipca 1951 roku, k. 32.

²⁹⁶ IPN BU 01251/153/Jacket, plan śledztwa, k. 13.

wszystkie akty terroru i samowoli aparatu sanacyjnego wobec klasy robotniczej, podczas pełnienia przez Świtalskiego poszczególnych stanowisk państwowych oraz jaki był jego wpływ na te fakty”. W dalszej kolejności wskazywano na konieczność zbadania okupacyjnej działalności Świtalskiego, ponieważ „współpraca z rządem hitlerowskim byłego premiera sanacyjnego – Kozłowskiego” wskazywać miała na możliwość, że „i Świtalski w tym okresie mógł być powiązany z hitlerowcami i podziemiem londyńskim”. W tym momencie jako oczywiste jawi się pytanie, dlaczego po ponad 2 latach przetrzymywania byłego premiera komuniści nie zdołali nawet ustalić tego, że okres II wojny światowej spędził on w obozie jenieckim. Przedmiotem badania miała być także powojenna działalność K. Świtalskiego. Cel śledztwa został określony w omawianym dokumencie jednoznacznie – „udowodnić Świtalskiemu Kazimierzowi antynarodową działalność przed 1939 r. w ramach obozu sanacyjnego oraz ustalić jego działalność w okresie okupacji i po wyzwoleniu”. Plan zawierał także szczegółowe wyliczenie kwestii mających być wyjaśnionych w trakcie przesłuchań K. Świtalskiego, np. jego „udział w obaleniu Konstytucji z 1921 r. i wprowadzenie faszystowskiej Konstytucji z 1935 r.”, wyjaśnienie polityki sanacji w okresie piastowania przez niego urzędu premiera, stosowanych wówczas represji wobec klasy robotniczej itd. Plan śledztwa sporządził młodszy oficer śledczy Sekcji I Wydziału II Departamentu Śledczego MBP Czesław Kuzior na zlecenie kierownika Sekcji tegoż Departamentu kapitana Kędziora (niepodpisanego pod dokumentem z imienia)²⁹⁷.

Co ciekawe, na prośbę „Pani Dyrektora Departamentu Politycznego” Julii Brystiger były premier sporządził wielostronicowe notatki, mające być zarysem polityki sfer rządzących w okresie gdy zajmował się czynnie polityką i piastował różne urzędy od maja 1926 r. do marca 1936 r.²⁹⁸ Sporządzone notatki oraz te zarekwirowane w trakcie rewizji zostały następnie wykorzystane do opracowania niepodpisanego dokumentu zawierającego komentarze do wybranych ustępów wspomnień Świtalskiego, które miały być podniesione w przyszłym oskarżeniu. Różne, wyrwane z kontekstu zdania, potraktowano jako dowody na uzależnienie sanacji od kapitału zagranicznego, afery, korupcje i oszustwa, ukrywanie wysokich pensji, szykanowanie posłów komunistycznych itd. W dokumencie tym scharakteryzowano także przywódców sanacji. K. Świtalski miał być „człowiekiem twardej ręki” – „Komendant na to odpowiedział, że uważa moją kandydaturę za dobrą przede wszystkim dlatego, że potrafię utrzymać spokój i nie łatwo mnie będzie zdenerwować”. Józef Piłsudski w polityce

²⁹⁷ IPN BU 01251/153/Jacket, plan śledztwa, k. 13-21.

²⁹⁸ IPN BU 01251/153/Jacket, notatki Świtalskiego, k. 76.

wewnętrznej miał kierować się wewnętrznymi plotkami, ulegać J. Beckowi i krytykować legionistów. W punkcie dokumentu zatytułowanego „uznanie dla Hitlera” i dotyczącego konferencji w Belwederze z dnia 7 marca 1934 r. K. Świtalski wspominał słowa Piłsudskiego, zgodnie z którymi „dobre stosunki między Polską, a Niemcami mogą trwać jeszcze cztery lata, a to ze względu właśnie na przemiany psychiczne, które dokonują się w narodzie niemieckim, za więcej lat komendant jednak nie ręczy”²⁹⁹.

Po sporządzeniu planu śledztwa K. Świtalski był bardzo intensywnie przesłuchiwany – w aktach sprawy znajdują się łącznie 44 protokoły przesłuchań. Prócz byłego premiera przesłuchiwani byli także świadkowie, a wśród nich Stanisław Jarecki, jeden z wojewodów również skazanych z dekretu o faszyzacji. S. Jarecki, sam już wówczas aresztowany, zeznawał o działalności K. Świtalskiego na stanowisku wojewody krakowskiego: „Na stanowisku wojewody krakowskiego odznaczał się dużą energią w swojej działalności i impulsywnością w podejmowaniu decyzji”. Stanisław Jarecki obciążał K. Świtalskiego odpowiedzialnością za brutalne stłumienie demonstracji robotniczych 1936 r. w fabryce „Semperit” w Krakowie. Z doniesień urzędników i osób badających sprawę z ramienia Ministerstwa Spraw Wewnętrznych S. Jareckiemu miało być wiadomo, że K. Świtalski „przez swoją pochopną decyzję usunięcia przez policję strajkujących robotników Semperitu wywołał późniejsze zajścia, które przybrały nazwę „wypadków krakowskich” ze skutkiem ich byli zabici i ranni. Przypominam sobie rozmowę moją ze starostą grodzkim w Krakowie Pałaszem Władysławem, który mówił mi, że mimo jego sprzeciwu wojewoda Świtalski Kazimierz wydał kategoryczne polecenia usunięcia strajkujących robotników (...) w sferach robotniczych nazywano go nawet krwawym wojewodą”³⁰⁰.

Kluczowe znaczenie w śledztwie i przyszłym procesie odegrały odebrane K. Świtalskiemu z osobistego archiwum obszerne materiały oraz stworzone przez niego opracowania. Jak wyjaśniał były premier w trakcie okazania dowodów rzeczowych: „Wszystkie powyżej podane notatki robiłem i przechowywałem dla ewentualnego ich wykorzystania w późniejszym okresie czasu jako materiału do zamierzonych przeze mnie prac historycznych”³⁰¹. Z postanowienia o uznaniu za dowód rzeczowy z dnia 2 listopada 1953 r. wiadomo, że materiały te zawarte w czterech tomach akt śledztwa zostały przejęte w trakcie rewizji domowej dnia 14 listopada 1948 r. Jednocześnie, zgodnie z notatką służbową, protokół

²⁹⁹ IPN BU 01251/153/Jacket, wyjątki z notatek Świtalskiego, k. 100-108.

³⁰⁰ APW, 4082 IV3k 14/54, t. 2, protokół okazania dowodów rzeczowych z dnia 24 października 1953 roku, k. 219.

³⁰¹ APW, 4082 IV3k 14/54, t. 2, postanowienia Najwyższego Sądu Wojskowego z dnia 26 lipca 1949 roku, k. 6.

ze wspomnianej rewizji nie został sporządzony „z przyczyn obiektywnych”³⁰². Właśnie w owych materiałach, wydanych po latach jako „Diariusz”, K. Świtalski zaprezentował ciekawą perspektywę co do genezy istnienia obozu w Berezie Kartuskiej: „2 lipca 1934 r. (...) Genezą obozów izolacyjnych był odruch, się zjawiał po zabójstwie Pierackiego, wtedy, gdy nie było wiadomo, czy sprawców należy szukać w sferach endeckich czy ukraińskich. Obecna faza śledztwa wskazuje ponad wszelką wątpliwość, że zamach wyszedł z kół ukraińskich. Wobec tego istnieje zagadnienie, w jakim stopniu jeszcze są potrzebne obozy izolacyjne. Stałem na stanowisku, że zjawisko zabójstwa Pierackiego jest zjawiskiem nie nowym, gdyż to samo mieliśmy przy zabójstwie Hołówki i przy zamachu na Komendanta we Lwowie robionym przez Fedaka i nie widzę, by w nastrojach opozycyjnych społeczeństwa polskiego mogła się zjawiać chęć jakiejś czynniejszej akcji przeciw rządowi. Wobec tego istnienie obozów izolacyjnych nie jest rzeczą niezbędną, a wpakowywanie do nich kilkudziesięciu zapamiętałych endeków najprawdopodobniej nie potrafi ich w ciągu 5-6 miesięcy złamać, a tylko bardziej może pod względem charakteru wzmocnić. Dla Ukraińców podejrzanych o należenie do Ukraińskiej Organizacji Wojskowej obozy absolutnie się już nie nadają, gdyż one tylko dadzą sposobność tym ludziom do zorganizowania się tajnego. Pozostaje więc tylko jeden środek użycia obozów, polegający na tym, że przy jakiejś bardzo ostrej demonstracji antyrządowej, w której sprawcy bezpośredni byłiby trudni do wyśledzenia, należy środowisko, z którego wyszła demonstracja, wsadzić do obozu izolacyjnego. Używać jednak tego środka w ogóle należy bardzo ostrożnie”³⁰³. Ciekawe jest zatem, że zgodnie z dziennikiem Świtalskiego motywacja do utworzenia obozu w Berezie Kartuskiej zasadniczo w ogóle nie obejmowała zagrożenia ze strony komunistów. Tego samego dnia tj. 2 lipca 1934 r. na konferencji Rady Ministrów omówiono z udziałem Świtalskiego kwestię zmiany na stanowisku wojewody warszawskiego, co nasuwać może przypuszczenie, o prawdziwości przedstawionych w następnych rozdziałach przemysła Stanisława Twardo co do motywacji usunięcia go z urzędu planowanym zaostreniem kursu wobec opozycji. K. Świtalski odpowiedzialnością za utworzenie obozu w Berezie zdawał się obciążać ówczesnego premiera Leona Kozłowskiego. Wskazując wady Kozłowskiego Świtalski wymieniał: „zbyt szybkie decydowanie o rzeczach bez przemyślenia, a skutek tego niemożność potem wycofania się z rzeczy postanowionych. Przykładem Bereza Kartuska”³⁰⁴. Kończąc powyższą dygresję warto odnotować, że zgodnie ze wspomnieniami

³⁰² APW, 4082 IV3k 14/54, t. 2, postanowienie MBP o uznaniu za dowód rzeczowy z dnia 2 listopada 1954 roku, k. 228; IPN BU 01251/153/Jacket, notatka służbowa z dnia 10 czerwca 1951 roku, k. 28.

³⁰³ K. Świtalski, *Diariusz 1919-1935*, Warszawa 1992, s. 662-663.

³⁰⁴ Tamże, s. 666.

Mieczysława Lepeckiego, adiutanta Piłsudskiego, Marszałek po zaakceptowaniu projektu L. Kozłowskiego miał skwitować go słowami „Ja nic nie mam przeciw tej waszej czerezwyczajce, ja się na tę waszą czerezwyczajkę na rok zgodziłem”³⁰⁵. Obóz w Berezie oczywiście funkcjonował nie przez rok, a do końca istnienia II Rzeczypospolitej. Powyższy cytat wskazuje jakie niebezpieczeństwa mogą płynąć z wprowadzania przez autorytarne władze rzekomo czasowych ograniczeń praw i wolności obywatelskich.

Pomimo braku w aktach protokołu rewizji dotyczącego odebrania byłemu premierowi jego zapisków o unikatowej wartości historycznej w aktach znajduje się protokół rewizji z dnia 17 listopada 1948 r. (przeprowadzonej 16 listopada), a więc już po zatrzymaniu K. Świtalskiego. Zakwestionowane wówczas rzeczy stanowiły w większości przybory domowego użytku (przybory do mycia, okulary, szalik itd.), a zatem nie zawierały żadnej wartości dla zarzutów aktu oskarżenia³⁰⁶.

Końcowe przesłuchanie podejrzanego miało miejsce 11 listopada 1953 r.³⁰⁷, zaś dzień później 12 listopada 1953 r. prowadzący śledztwo oficer śledczy MBP Henryk Beres³⁰⁸ wydał postanowienie o zamknięciu śledztwa³⁰⁹. W trakcie końcowego przesłuchania były premier odnosząc się do kierowanych wobec niego zarzutów wyjaśniał: „Co do Komunistycznej Partii Polski to została ona uznana jeszcze w 1923 r. za organizację nielegalną i wskutek tego musiał kontynuować tę taktykę jaką była dotychczas uprawiana przez rządy. Nie zajmowałem się jednak tą sprawą prawie zupełnie, gdyż uważałem to ugrupowanie w owych czasach za słabe i nie wymagające wskutek tego jakiejś wzmożonej represji. (...) Co do krótkotrwałej działalności jako wojewody krakowskiego nie przypominam sobie, abym potrzebował wydawać jakieś specjalne zarządzenia represyjne w stosunku do partii politycznych czy organizacji społecznych działających w duchu bardziej radykalnym.” O usunięcie strajkujących robotników z zakładu Semperit Świtalski oskarżał wicewojewodę Piotra Małaszyńskiego.

³⁰⁵ A. Garlicki: *Bereza, polski obóz koncentracyjny* [w:] *Gazeta Wyborcza*, 19 kwietnia 2008 r., <https://wyborcza.pl/magazyn/7,124059,5134208.html> (dostęp: 15.01.2023),

³⁰⁶ IPN BU 01251/153/Jacket, protokół rewizji z dnia 17 listopada 1948 roku, k. 9.

³⁰⁷ APW, 4082 IV3k 14/54, t. 2, protokół końcowego przesłuchania podejrzanego z dnia 11 listopada 1953 roku, k. 231-234.

³⁰⁸ Henryk Beres, urodzony 1 października 1924 roku w Rzeszowie. W latach 1945-1947 „brał udział w walkach z bandami i reakcyjnym podziemiem”. W Ministerstwie Bezpieczeństwa Publicznego pracował od 1946 roku jako oficer śledczy kolejno w Tarnobrzegu, Lesku, Rzeszowie, Przemyślu, Warszawie, Kielcach oraz Gorlicach. Od 1952 do 1954 pracował jako oficer śledczy Wydziale II Departamentu Śledczego MBP w Warszawie. W 1956 roku przeszedł do Milicji Obywatelskiej. Służbę zakończył w 1969 roku w stopniu kapitana jako kierownik grupy w wydziale śledczym KW MO w Rzeszowie. Życiorys podaję za katalogiem funkcjonariuszy aparatu bezpieczeństwa: <https://katalog.bip.ipn.gov.pl/informacje/132354>.

³⁰⁹ APW, 4082 IV3k 14/54, t. 2, postanowienie o zamknięciu śledztwa z dnia 12 listopada 1953 roku, k. 236.

Wreszcie, wyjaśniając okoliczności uchwalenia konstytucji kwietniowej były premier podawał, że „była ona wynikiem nieopatrznej taktyki ze strony opozycji i z tego powodu uchwała ta była zgodna z ustawą konstytucyjną z marca 1921 r. (...) wymóg konstytucji marcowej, by rewizja jej mogła być dokonana tylko większością 2/3 głosów łamał zasadę wszystkich rządów i instytucji demokratycznych, że zwykła większość ma moralne prawo decydowania o wszystkim, a tzw. zasada kwalifikowanej większości oddaje prawo decydowania de facto mniejszości”³¹⁰.

K. Świtalski jako jedyny z oskarżonych z dekretu o faszyzacji byłych polityków przez cały czas próbował aktywnie się bronić i odierać zarzuty, m. in. wnosząc o zapoznanie go z materiałami śledztwa, jak również z tekstami konstytucji marcowej, kwietniowej oraz dziennikami ustaw i rozporządzeń wydanymi w latach 1929 i 1930-1935. Śledztwo przeciwko K. Świtalskiemu trwało prawie 5 lat.

Akt oskarżenia przeciwko Kazimierzowi Świtalskiemu z dn. 25 listopada 1953 r. został sporządzony przez oficera śledczego MBP por. Henryka Beresia. Następnie został zatwierdzony dn. 31 grudnia 1953 roku przez wiceprokuratora wojewódzkiego B. Jodekisa³¹¹. W zakresie obszernego zarzutu z dekretu o faszyzacji K. Świtalski został oskarżony o to, że:

„I. od wiosny 1927 r. do kwietnia 1936 r. w związku z wykonywaniem kierowniczych urzędów w aparacie państwowym, realizując funkcję sanacyjnego rządu faszystowskiego – dławienia oporu mas pracujących miast i wsi – działał na szkodę Narodu Polskiego osłabiając ducha obronnego społeczeństwa przez to, że:

a/. od kwietnia 1927 r. do kwietnia 1928 r. jako dyrektor Departamentu Politycznego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych wzmógł policyjno-sądowy terror przeciwko rewolucyjnemu ruchowi mas pracujących oraz celem zapewnienia zwycięstwa tzw. liście rządowej drogą przekupstwa, dywersji politycznej i nacisku administracyjnego wpływał na przebieg wyborów do Sejmu.

b/. w czasie od wiosny 1929 r. do połowy grudnia 1929 r. jako Prezes Rady Ministrów realizując politykę tzw. „silnej ręki” pogłębiał dalszą faszyzację ustroju przez utrzymywanie wzmożonej polityki represyjnej przeciwko lewicowym organizacjom, a nadto przez organizowanie i prowadzenie szerokiej akcji propagandowej w duchu

³¹⁰ APW, 4082 IV3k 14/54, t. 2, protokół końcowego przesłuchania podejrzanego z dnia 11 listopada 1953 roku, k. 233-234.

³¹¹ APW, 4082 IV3k 14/54, t. 1, postanowienie z dn. 31 grudnia 1953 roku, k. 21.

faszystowskim, występując w szczególności za ograniczeniem władzy Sejmu i rewizją Konstytucji.

c/. od grudnia 1930 r. do połowy 1935 r. jako Marszałek Sejmu prowadząc politykę mającą na celu obniżenie powagi i znaczenia Sejmu oraz podporządkowania go sanacyjnej klicie w interesie rządu faszystowskiego ułatwiał wprowadzenie w życie szeregu ustaw, które zmierzały do obniżenia płac i świadczeń ubezpieczeń społecznych, zmieniały ustawodawstwo o czasie pracy i urlopach, likwidowały samorząd ubezpieczeniowy, wprowadzały faszystowskie rozjemstwo przymusowe, poddawały Związki Zawodowe policyjnej kontroli itp. likwidując w ten sposób resztki zdobyczy socjalnych dla świata pracy.

d/. w czasie od końca grudnia 1935 r. do końca marca 1936 r. jako wojewoda krakowski kierował Wydziałem Bezpieczeństwa Urzędu Wojewódzkiego, Starostwami i Organami Policji Państwowej, wydając tym organom instrukcje dotyczące zwalczania ruchu rewolucyjnego, a w szczególności tłumienie wystąpień robotniczych i usunięcie siłą z terenu fabryki „Semperit” strajkujących robotników, w następstwie czego podczas demonstracji protestacyjnej w dniu 23 marca 1936 r. od salw policyjnych poległo 8 robotników, zaś 23 zostało rannych.

II. Dnia 25 stycznia 1934 r. jako Marszałek Sejmu przewodnicząc na zwyczajnej sesji sejmowej przy układaniu przez Cara Stanisława sprawozdania z prac Komisji Konstytucyjnej usiłując narzucić Narodowi Polskiemu antydemokratyczną ustawę konstytucyjną i wykorzystując nieobecność posłów „opozycji” w sposób oszukańczy oraz wbrew wymogom art. 125 obowiązującej Konstytucji zarządził głosowanie nad tezami uznanymi za projekt ustawy konstytucyjnej, w wyniku czego uchwalono tezy jako nową ustawę konstytucyjną³¹².

Opisane czyny miały stanowić przestępstwa z art. 1 pkt b) (zarzut I) i art. 6 (zarzut II) dekretu z dnia 22 stycznia 1946 r., Oprócz tego oskarżenie obejmowało także zarzut sporządzenia w 1945 r. antyrządowego paszkwilu penalizowany w art. 23 § 1 dekretu z dnia 13 czerwca 1946 roku. Zgodnie z poetyckim uzasadnieniem aktu oskarżenia, sporządzonego przez por. H. Beresia, „w okresie międzywojennym burżuazja polska ująwszy ster władzy państwowej w swoje ręce, drogą gwałtu, terroru i oszukańczych manewrów, szermując niekiedy pseudo-demokratycznymi hasłami dążyła do narzucenia Narodowi Polskiemu faszystowskiego jarzma. Korzystając z pomocy zaborców zawczasu szykowała instrumenty

³¹² APW, 4082 IV3k 14/54, t. 1, akt oskarżenia, k. 3-5.

swej władzy organizując organy władzy miejscowej i siły zbrojne jako podstawowy warunek jej klasowego panowania. Tym dążeniom burżuazji przeciwstawiały się wszystkie postępowe elementy Narodu Polskiego. (...) szczególną brutalnością i bezwzględnością w zwalczaniu narastającego ruchu rewolucyjnego odznaczał się obóz Piłsudskiego, który po dokonaniu faszystowskiego przewrotu majowego 1926 r. narzucił Narodowi Polskiemu faszystowską konstytucję 1935 r., a poprzez swą zdradziecką, antynarodową politykę doprowadził do tragicznego września 1939 r. (...) Jednym z czołowych działaczy obozu Piłsudskiego odpowiedzialnym między innymi za narzucenie Narodowi Polskiemu faszystowskiego jarzma jest Świtalski Kazimierz (...)”³¹³. Akt oskarżenia dotyczył faktycznie całego życiorysu byłego premiera i wykraczał poza formalne zarzuty. Jak można było dalej przeczytać, K. Świtalski już jako student gimnazjalny „wykazywał swe antyludowe i antynarodowe oblicze”, ponieważ gdy „klasa robotnicza głosząc swe internacjonalistyczne i rewolucyjne hasła przeciwstawiała się zdecydowanie polityce zaborców”, Świtalski działał w organizacjach założonych przez Piłsudskiego przez co „realizował i propagował pracę w służbie interesów imperializmu austro-węgierskiego”³¹⁴. Ukoronowaniem wieloletniej i rzekomo zbrodniczej aktywności Świtalskiego miało być „narzucenie Narodowi Polskiemu w 1935 r. konstytucji faszystowskiej” w okresie kadencji Świtalskiego jako Marszałka Sejmu³¹⁵. Materiał dowodowy wskazany w akcie oskarżenia obejmował wyjaśnienia samego oskarżonego, zeznania świadków oraz dowody rzeczowe w postaci odebranych Świtalskiemu archiwaliów³¹⁶.

W odpowiedzi na doręczenie mu 17 marca 1954 r. aktu oskarżenia K. Świtalski pismem z 20 marca 1954 r. osobiście zwrócił się Sądowi Wojewódzkiego miasta st. Warszawy z obszernym wnioskiem dowodowym. Były premier prosił m. in. o udostępnienie mu tekstów szeregu ustaw, w tym konstytucji marcowej, noweli sierpniowej, konstytucji kwietniowej, ordynacji wyborczej do sejmu i senatu obowiązujących przed i po 1935 r., sprawozdań stenograficznych z obrad sejmu, dzienników ustaw, wreszcie zaś o udostępnienie ówczesnie obowiązującego kodeksu postępowania karnego. Jak wskazywał, materiały te były mu niezbędne do obrony przed zarzutami aktu oskarżenia³¹⁷. K. Świtalski prosił również m. in. o włączenie do dowodów rzeczowych aktów nominacyjnych rządów Kazimierza Bartla z lat 1928/29 i jego rządu z roku 1929 celem udowodnienia, że jego rząd nie miał wojskowego charakteru. Zwracał się również o rozszerzenie dowodów rzeczowych również o jego własne

³¹³ APW, 4082 IV3k 14/54, t. 1, akt oskarżenia, k. 5-6.

³¹⁴ APW, 4082 IV3k 14/54, t. 1, akt oskarżenia, k. 6.

³¹⁵ APW, 4082 IV3k 14/54, t. 1, akt oskarżenia, k. 14-15.

³¹⁶ APW, 4082 IV3k 14/54, t. 1, akt oskarżenia, k. 19.

³¹⁷ APW, 4082 IV3k 14/54, t. 1, wniosek dowodowy z dn. 20 marca 1954 roku, k. 25-26.

opracowania, zarekwirowane w trakcie rewizji i dotyczące zagadnień ustrojowych i politycznych w przedwojennej Polsce.

Dnia 25 marca 1954 r. do sprawy pełnomocnictwo jako obrońca Świtalskiego złożył adwokat Mieczysław Buczkowski³¹⁸. Buczkowski podtrzymał wcześniejszy wniosek dowodowy Świtalskiego. Co ciekawe, faktycznie doszło w pewnym zakresie do zadośćuczynienia prośbie byłego premiera, ponieważ zgodnie z protokołem z 22 maja 1954 r. sporządzonym przez oficera śledczego ppor. Mariana Musiała K. Świtalski w dniach 20-22 maja 1954 r. zapoznał się z pięcioma tomami akt śledztwa w jego sprawie oraz „po zaznajomieniu się oświadczył, że dostatecznie został zapoznany i nie zgłasza żadnych wniosków, jak również nie wnosi o uzupełnienie śledztwa”³¹⁹.

3. Proces

Rozprawa główna przed Sądem Wojewódzkim dla m. st. Warszawy rozpoczęła się dnia 25 maja 1954 r. pod przewodnictwem sędziego Zygmunta Kaczyńskiego³²⁰. K. Świtalski, doprowadzony z więzienia przy ul. Rakowieckiej, zapytany przez przewodniczącego czy przyznaje się do zarzucanego mu czynu, podał: „fakty podniesione w akcie oskarżenia odpowiadają rzeczywistości, natomiast wnioski z nich wyciągnięte nie odpowiadają prawdzie. W tym stanie rzeczy do winy nie przyznaje się”. K. Świtalski obszernie i szczegółowo wyjaśniał, że m. in. „w tym czasie kiedy byłem premierem, dyrektorem Departamentu Politycznego konfiskaty mogły być przeprowadzane po podjęciu w tym przedmiocie odpowiedniej decyzji przez rząd. Lewica poparła przewrót majowy. Dla mnie opozycją był tylko premier. Rządy w tym czasie szybko się zmieniały i z reguły nie wydawały żadnych

³¹⁸ Mieczysław Buczkowski (1898-1990), sędzia i adwokat, absolwent Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie. Przed wojną sędzia powiatowy i grodzi, zwolniony ze służby 30 czerwca 1937 roku, jak twierdził z uwagi na działalność komunistyczną. W trakcie II wojny światowej uzyskał wpis na listę adwokatów w Warszawie podczas okupacji niemieckiej. Po zakończeniu wojny w maju 1945 wniósł o zarejestrowanie w Izbie Adwokackiej w Warszawie, jednak w tym samym miesiącu został zmobilizowany do IWP do korpusu oficerów służby sprawiedliwości. Następnie został sędzią wojskowym – w WSG oraz WSR w Rzeszowie, a następnie w WSR w Warszawie. Od 1947 r. adwokat, obrońca w wielu procesach politycznych. Życiorys podają za: *W imię przyszłości Partii. Procesy o łamanie tzw. praworządności socjalistycznej 1956-1957. Dokumenty*, red. M. Zaborski, Warszawa 2019, s. 340-341; APW, 4082 IV3k 14/54, t. 1, pismo do Sądu Wojewódzkiego dla m. st. Warszawy, k. 27.

³¹⁹ APW, 4082 IV3k 14/54, t. 1, protokół z dn. 22 maja 1954 roku, k. 54.

³²⁰ Znany jest wyrok Sądu Wojewódzkiego dla m. st. Warszawy w sprawie IV K 80/53, wydany pod przewodnictwem sędziego Kaczyńskiego, w którym bardzo wysoki wymiar kary sędzia miał motywować szkalowaniem Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego przez oskarżonego (zob. Sprawozdanie komisji powołanej w celu zbadania działalności tzw. sekcji tajnej Sądu Wojewódzkiego dla m. st. Warszawy [w:] *W imię przyszłości Partii. Procesy o łamanie tzw. praworządności socjalistycznej 1956-1957. Dokumenty*, red. M. Zaborski, Warszawa 2019, s. 221.

ustaw. Zarzut, że na moje polecenie dokonywano aresztowań nie jest prawdziwy. Mogłem wydać policji polecenie aresztowania, ale tylko na 78 godzin, poza tym decyzja należała do władz odgórnych³²¹. K. Świtalski zeznawał, że jego wybór na stanowisko wojewody w Krakowie był „raczej przypadkowy”, wskazywał że nie miał doświadczenia ponieważ wcześniej był marszałkiem Sejmu i panował skupić się na sprawach gospodarczych. Tłumaczył, że jego stosunek do strajków okupacyjnych był raczej łagodny, zaś sprawę Semperitu prowadził wicewojewoda Piotr Małaszyński³²². Były premier wskazywał, że nie rozumie dlaczego konstytucje kwietniową nazywa się faszystowską: „czy tylko dlatego, że nie może działać partia komunistyczna?” Zdaniem K. Świtalskiego uprawnienia jakie zyskała na podstawie konstytucji kwietniowej władza wykonawcza wzmacniały kraj³²³. K. Świtalski wskazywał, że określa się mafią i kliką Legiony, a przecież w ich szeregach służyli m. in. W. Sikorski i M. Żymierski³²⁴.

Dnia 26 maja 1954 r. w trakcie dalszego ciągu rozprawy K. Świtalski odpowiadał na pytania prokuratora i sądu zeznając: „Fakty mordów politycznych, wydania rozporządzeń o nakładaniu kar za nieprawdziwe wiadomości zbiegły się rzeczywiście z objęciem przeze mnie stanowiska dyrektora Departamentu Politycznego Min. Spraw Wewnętrznych, ale ja ich projektu nie opracowywałem. (...) Znane mi były wiadomości o stosowaniu niedozwolonych metod przez organa śledcze w Białymstoku. Spowodowałem przez Składkowskiego wysłanie do Białegostoku specjalnej komisji. Wiadomość, że ktoś został zamordowany w czasie śledztwa nie jest mi znana. O zabójstwie Wojkowa nic nie wiedziałem. Nic nie wiem o wydaniu komunikatu w sprawie zaginięcia generała Zagórskiego. Ja nic wspólnego z tą sprawą nie miałem. (...) Nie są mi znane tendencje do wynaradawiania mniejszości narodowych. Nie jest prawdą, że na premiera wysunęła mnie grupa pułkowników, ale Piłsudski i Mościcki. Mój Gabinet został obalony 17 grudnia 1929 r.³²⁵”

Część zeznań K. Świtalskiego oddaje bliską i ciekawą historyczną perspektywę uczestnika niektórych zdarzeń z okresu międzywojennego: „jeśli chodzi o fakt tak zwanego najścia oficerów na Sejm, to sprawa ta przedstawiała się w ten sposób, że Piłsudski 31 października prosił mnie ażebym zezwolił mu na zastąpienie mnie na otwarciu sesji Sejmu. Wiem o tym, że oficerowie przyszli z Piłsudskim, ale zatrzymali się w wejściu i nie było

³²¹ APW, 4082 IV3k 14/54, t. 1, protokół rozprawy głównej z dn. 25 maja 1954 roku, k. 65-66.

³²² APW, 4082 IV3k 14/54, t. 1, protokół rozprawy głównej z dn. 25 maja 1954 roku, k. 69.

³²³ APW, 4082 IV3k 14/54, t. 1, protokół rozprawy głównej z dn. 25 maja 1954 roku, k. 69.

³²⁴ Tamże, k. 70.

³²⁵ APW, 4082 IV3k 14/54, t. 1, protokół rozprawy głównej z dn. 26 maja 1954 roku, k. 74.

żadnych z tego powodu awantur. Nie wiem ażeby na tej sesji miała być postawiona sprawa wotum nieufności dla rządu. Geneza wotum nieufności była uderzeniem w Piłsudskiego. Nic nie wiem o pochodzie pod Cytadelę. Być może, że posłowie komunistyczni w czasie obrad wzniesli okrzyk <<precz z rządem faszystowskim>> ale ja na to nie zwracałem uwagi.” W kontekście obozu w Berezie Kartuskiej Świtalski wskazywał, że „organizowanie Berezki było złym pomysłem, ja uważałem ją zawsze za niepotrzebną. Powstała po zabiciu Pierackiego i wymierzona została przeciw nacjonalistom. Przed nominacją na wojewodę pojechałem do Niemiec dla zapoznania się z systemem robót publicznych. Było to jednak ze strony Niemców robienie lepszej koniunktury ekonomicznej, robiono dużo autostrad i moim zdaniem zupełnie niepotrzebnie. W okresie kiedy byłem wojewodą mój zastępca Małaszyński nie był równocześnie naczelnikiem Wydziału Bezpieczeństwa. W czasie zajść w Sempericie Małaszyński przekroczył udzielone mu wskazówki wydalając robotników z zakładów. Usunięty zostałem nie dlatego, że popełniłem błędy, ale jedynie dla uspokojenia ludzi, gdyż cały atak skierowany został przeciwko mnie”³²⁶. W tym kontekście wskazać należy, że K. Świtalski został odwołany ze stanowiska wojewody w efekcie strajku w Sempericie 20 kwietnia 1936 r., zaledwie 11 dni po przydzieleniu mu przez ministra spraw wewnętrznych osobistej ochrony³²⁷.

Na rozprawie dnia 27 maja 1954 r. zeznawali świadkowie. Bogdan Szypuła, przedwojenny prokurator Sądu Okręgowego w Krakowie i oskarżyciel w sprawie Rity Gorgonowej, zeznawał co do faktów dotyczących wydarzeń w fabryce Semperit. Wskazywał, że nie wie jakie okrzyki padały ze strony protestującego tłumu, zaś salwa policji padła na skutek strzałów z tłumu³²⁸. Zeznawał również były wojewoda stanisławowski Stanisław Jarecki, podając, że nie zetknął się bezpośrednio z działalnością Świtalskiego jako wojewody. Odpowiadając na pytania prokuratora zeznał, że w niektórych przypadkach stosowane było zwolnienie wojewody z obowiązków telefonicznie np. tak zwolnił premier Sławoj-Składkowski wojewodę stanisławowskiego³²⁹.

Następnie sąd uznał przysłane usprawiedliwienia świadków Kłopotowskiego, Berena i Perczyńskiego oraz ich załączył w poczet dowodów ich zeznania złożone na etapie

³²⁶ APW, 4082 IV3k 14/54, t. 1, protokół rozprawy głównej z dn. 26 maja 1954 roku, k. 74.

³²⁷ T. Marszałkowski, *Zamieszki, ekscesy i demonstracje w Krakowie 1918-1939*, Kraków 2006, s. 365.

³²⁸ APW, 4082 IV3k 14/54, t. 1, protokół rozprawy głównej z dn. 26 maja 1954 roku, k. 89.

³²⁹ Tamże, k. 90.

śledztwa. Świtalski dalej wyjaśniał, że to co nazywane przez sąd paszkwilami notatki pisał „po wyzwoleniu u siebie w domu” i nie miał zamiaru ich publikacji³³⁰.

W głosach końcowych obrońca K. Świtalskiego wniósł o zmianę kwalifikacji prawnej punktu I aktu oskarżenia na art. 3 dekretu o faszyzacji, uniewinnienie od zarzutu wymienionego w punkcie II aktu oskarżenia (narzucenie konstytucji kwietniowej) i łagodny wymiar kary. Prokurator poparł akt oskarżenia. Sąd zarządził przerwę do dnia 28 maja 1954 r.³³¹. Na rozprawie dnia 28 maja 1954 r. wyrok jednak nie zapadł, rozprawa była ograniczona do ostatniego słowa sprowadzonego z więzienia K. Świtalskiego, który prosił o sprawiedliwy wyrok. Sąd postanowił ogłosić wyrok w dniu 31 maja 1954 r.³³².

W wyroku K. Świtalski został uznany winnym tego, że:

- I. Od wiosny 1927 r. do kwietnia 1936 r. pełniąc we władzach państwowych naczelną funkcję kierowniczą realizował politykę sanacyjnego rządu faszystowskiego – dławienia oporu mas pracujących miast i wsi – przez co idąc na rękę ruchowi faszystowskiemu działał na szkodę Narodu Polskiego w zakresie rozstrzygania w sprawach publicznych w ten sposób, że:
 - a. od kwietnia 1927 r. do kwietnia 1928 r. jako dyrektor Departamentu Politycznego M.S.W. opracowywał i przekazywał Urzędom Wojewódzkim wytyczne, rozporządzenia i instrukcje odnośnie zwalczania rewolucyjnego ruchu politycznego i narodowościowo-wyzwoleńczego mas pracujących,
 - b. że w tymże czasie i charakterze celem zapewnienia zwycięstwa tzw. „liście rządowej” BBWR – droga przekupstwa, dywersji politycznej i nacisku administracyjnego wpłynął na przebieg wyborów do Sejmu w 1928 r.
 - c. że w czasie od wiosny 1929 r. do połowy grudnia 1929 r. jako Prezes Rady Ministrów realizując politykę tzw. „silnej ręki” pogłębiał dalszą faszyzację ustroju przez utrzymywanie wzmoczonej polityki represyjnej przeciwko lewicowym i demokratycznym organizacjom.
 - d. w czasie od końca grudnia 1935 r. do końca marca 1936 r. jako wojewoda krakowski kierował zwalczaniem przez Wydział Bezpieczeństwa Urzędu Wojewódzkiego, Starostwa i organu BP ruchu rewolucyjnego, a w szczególności tłumienia wystąpień robotniczych i akcji strajkowych między innymi przez wydawanie polecenia

³³⁰ Tamże, k. 90.

³³¹ Tamże, k. 91.

³³² APW, 4082 IV3k 14/54, t. 1, protokół rozprawy głównej z dn. 26 maja 1954 roku, k. 92.

usunięcia siłą z terenu fabryki „Semperit” strajkujących robotników, w następstwie czego podczas demonstracji protestacyjnej w dniu 23 marca 1936 r. od salw policyjnych poległo 8 robotników, zaś 23 zostało rannych.

Za wyżej opisane czyny K. Świtalskiemu na zasadzie art. 3 dekretu o faszycacji wymierzono karę 8 lat więzienia. Ponadto został uznany winnym tego, że:

- II. w czasie od wiosny 1929 r. do połowy grudnia 1929 r. w Warszawie jako Prezes Rady Ministrów prowadził szeroką akcję propagandową w duchu faszystowskim przez udzielanie wywiadów prasowych i wygłaszanie odczytów publicznych mających na celu podważenie autorytetu i powagi Sejmu, ograniczenie jego władzy i przeprowadzenie rewizji Konstytucji z 1921 r. działając w ten sposób na szkodę Narodu i Państwa Polskiego przez osłabienie ducha obronnego społeczeństwa.

Za powyższy czyn sąd skazał K. Świtalskiego na zasadzie art. 1 lit. b dekretu o faszycacji na karę 5 lat więzienia. W dalszym ciągu były premier został także uznany winnym, że:

- III. dnia 26 stycznia 1934 r. w Warszawie jako marszałek Sejmu wykorzystując nieobecność posłów „opozycyjnych” narzucił w sposób oszukańczy Narodowi Polskiemu antydemokratyczną ustawę konstytucyjną w ten sposób, że zarządził głosowanie nad tezami uznanymi za projekt ustawy konstytucyjnej zamiast odesłać je do właściwej Komisji Sejmowej, w wyniku czego uchwalono tezy jako nową ustawę konstytucyjną i za to na zasadzie art. 6 lit. a skazuje go na 8 lat więzienia.
- IV. W 1945 r. w Zalesiu Dolnym koło Warszawy przechowywał napisany przez siebie paszkwil, którego treść zawierająca fałszywe wiadomości mogące wyrządzić istotną szkodę interesom Państwa Polskiego szkalowała Naczelne organa PRL i za to na zasadzie art. 24 § 1 dekretu z dnia 13 czerwca 1946 r. skazuje go na karę 1 roku więzienia.

Sąd wymierzył K. Świtalskiego na zasadzie art. 31 k.k. karę łączną 12 lat więzienia, na zasadzie art. 14 § 2 ustawy z dnia 22 lutego 1947 r. o amnestii łagodząc orzeczoną karę do 8 lat więzienia. Jednocześnie na zasadzie art. 58 k.k. zaliczył na poczet orzeczonej kary okres tymczasowego aresztowania od dn. 16 listopada 1948 r. do dnia 31 maja 1954 r. Świtalski został uniewinniony od zarzutu wskazanego w pkt. I lit. c aktu oskarżenia wobec braku dostatecznych

dowodów winy (zarzut ten dotyczył wprowadzenia w życie szeregu ustaw, które „zmierzały do obniżenia płac i świadczeń ubezpieczeń społecznych, zmieniały ustawodawstwo o czasie pracy i urlopach, likwidowały samorząd ubezpieczeniowy, wprowadzały faszystowskie rozjemstwo przymusowe, poddawały Związki Zawodowe policyjnej kontroli itp. likwidując w ten sposób resztki zdobyczy socjalnych dla świata pracy”)³³³.

Uzasadnienie wyroku rozpoczynało się z typowym dla ówczesnych wyroków skazujących rozmachem: „zwycięska Rewolucja Październikowa, która przerwała na 1/6 części kuli ziemskiej front imperializmu światowego, zapoczątkowała epokę rewolucji proletariackich w krajach imperializmu, erę wyzwolńczych ruchów rewolucyjnych w koloniach i krajach zależnych, przyniosła także niepodległość dla krajów jęczących dawniej w okowach niewoli byłego imperializmu carskiego, między innymi i Polsce.³³⁴” Sąd dokonał obszernej i nacechowanej pejoratywnie oceny historycznoprawnej II Rzeczypospolitej „Piłsudski powrócił do kraju jako mąż opatrnościowy polskich klas posiadających, które drżały przed widmem zwycięskiej Rewolucji Socjalistycznej. Misją Piłsudskiego było zdławienie przy pomocy terroru i oszustw potęgującego się rewolucyjnego, nie dopuszczenie za wszelką cenę do takich reform, któreby podważyły panowanie kapitalistów w Polsce (...) Dzięki zdradzieckiej roli PPS udało się Piłsudskiemu w myśl dyrektyw burżuazji i obszarnictwa zażegnać niebezpieczeństwo rewolucji socjalistycznej w Polsce i utrwalić władzę kapitalistyczną. W ten sposób Państwo Polskie, które powstało jako ogniwo systemu wersalskiego, było od pierwszej chwili najbardziej wysuniętą na wschód placówką kapitalizmu międzynarodowego (...) Polska międzywojenna była głównym bastionem imperializmu światowego, wymierzonym przeciwko państwu proletariackiemu. Takie były przesłanki i geneza awanturniczej wyprawy Piłsudskiego na Kijów- wyprawy, która dzięki bezprzykładowemu patriotyzmowi, ideowości i ofiarności narodów radzieckich skończyła się porażką polskich klas posiadających i jej zagranicznych mocodawców³³⁵”.

W drodze takich wywodów sąd dochodził do rządów pomajowych i roli K. Świtalskiego w tychże rządach: „Osk. Świtalski, b. członek kierownictwa I-szej Brygady, długoletni i wierny współpracownik Piłsudskiego, popierający bez zastrzeżeń ideologię Piłsudczykowską, był w 1927 r. Dyrektorem Departamentu Politycznego M.S.W. – Departament ten miał za zadanie

³³³ APW, 4082 IV3k 14/54, t. 1, wyrok Sądu Wojewódzkiego dla m. st. Warszawy z dnia 31 maja 1954 roku, k. 112-114.

³³⁴ APW, 4082 IV3k 14/54, t. 1, wyrok Sądu Wojewódzkiego dla m. st. Warszawy z dnia 31 maja 1954 roku, k. 115.

³³⁵ Tamże, k. 116.

opracowanie, kontrolowanie i kierowanie pracą aparatu terenowego, szczególnie dotyczącą ruchów społeczno-politycznych, partii i stowarzyszeń politycznych legalnych jak i nielegalnych, Dyrektor tego Departamentu na podstawie materiałów nadsyłanych z terenu opracowywał wnioski i zarządzenia, które po zaakceptowaniu ich przez Ministra przysyłał do Urzędów Wojewódzkich, do wykonania (...) Cała więc antydemokratyczna i antyrewolucyjna działalność aparatu Wydziałów Bezpieczeństwa i P.P. (Policji Państwowej - dop. autora) na terenie całego kraju w okresie od wiosny 1927 r. do marca 1928 r. była inspirowana, kierowana i kontrolowana przez osk. Świtalskiego jako dyrektora Departamentu Politycznego M.S.W., który, jak sam wyjaśnia, kontynuował dotychczasową politykę rządów Piłsudskiego w tej dziedzinie. Jak zaś ta kontynuacja wyglądała, świadczą najlepiej przepełnione więzienia działaczami rewolucyjnymi, krwawe tłumienie strajków i wystąpień robotniczych, chłopskich i narodowo wyzwoleniczych itp. Osk. Świtalski, jako dyrektor Departamentu Politycznego, działał w zakresie rozstrzygania w sprawach publicznych, realizując zaś politykę rządu sanacyjnego, przyczynił się do faszyzowania życia państwowego w Polsce, przez co działał na szkodę Narodu Polskiego. Osk. Świtalski świadomie realizował politykę sanacyjną, chcąc utrwalić rządy Piłsudskiego w Polsce i świadomie zwalczał ruch rewolucyjny jako nielegalny i antypaństwowy.³³⁶ Zgodnie z narracją uzasadnienia wyroku niejako ukoronowaniem zbrodniczej działalności K. Świtalskiego miała być jego działalność na stanowisku wojewody krakowskiego, gdzie „dał się poznać jako bezwzględny, zdecydowany i impulsywny wykonawca polityki sanacyjnej, zwalczający ostro rewolucyjną walkę mas pracujących (...) Między innymi wydał polecenie wicewojewodzie T. Małaszyńskiemu i staroście Pałaszowi usunięcia siłą przez policję strajkujących robotników z Salinek z Wieliczki i z fabryki Semperit. Policja polecenia osk. wykonała bijąc przy tym i maltretując strajkujących robotników i robotnice. To brutalne postępowanie policji wywołało oburzenie mas pracujących Krakowa, którzy dla poparcia strajkujących z Semperitu ogłosili strajk powszechny. 23 marca 1936 r. po wielotysięcznym wiecu protestacyjnym robotnicy udali się pod Urząd Wojewódzki, gdzie policja przywitała ich salwami z karabinów, na skutek których 8 osób zostało zabitych i kilkadziesiąt rannych. Po kilku dniach na skutek olbrzymiej masowej akcji protestacyjnej pracujących całej Polski rząd sanacyjny zmuszony został do odwołania oskarżonego Świtalskiego ze stanowiska wojewody³³⁷”.

³³⁶ APW, 4082 IV3k 14/54, t. 1, wyrok Sądu Wojewódzkiego dla m. st. Warszawy z dnia 31 maja 1954 roku, k. 118.

³³⁷ APW, 4082 IV3k 14/54, t. 1, wyrok Sądu Wojewódzkiego dla m. st. Warszawy z dnia 31 maja 1954 roku, k. 121.

Sąd zdecydowanie odrzucił linię obrony K. Świtalskiego, że działał on w ramach obowiązujących wówczas przepisów prawa: „Specyfiką dekretu z dn. 22 stycznia 1946 r. o odpowiedzialności za klęskę wrześniową i faszyzację życia państwowego jest właśnie ten charakter iż działa on wstecz – *lex retro agit* – i karze za czyny które wówczas nie były przez klasę pracującą uznane za przestępne (...) Sąd uznał, że samo kontynuowanie faszystowskiej linii sanacyjnego aparatu rządowego jest przestępstwem – nie wchodząc już wcale w to, iż jest rzeczą znaną i historycznie ustaloną że rządy sanacyjne w Polsce z roku na rok wzmagały swą terrorystyczną politykę w stosunku do mas pracujących ruchu rewolucyjnego (...)”³³⁸ W zakresie działalności Świtalskiego na stanowisku premiera sąd stwierdził, że „działalność oskarżonego pomagająca w przeprowadzaniu kolejnych etapów faszyzacji życia państwowego w Polsce, wpływała jednocześnie osłabiająco na ducha obronnego społeczeństwa, gdyż pod wpływem prelekcji i enuncjacji prasowych oskarżonego i to jeszcze jako premiera społeczeństwo mogło się zniechęcić do Sejmu jako instytucji demokratycznej, odsunąć się od udziału w życiu polityczno-państwowym i nie czuć się suwerenem Państwa Polskiego (...)”³³⁹. Powyższe, zdaniem sądu, prowadziło do bierności społeczeństwa wobec wyborów do Sejmu w 1935 i tym samym osłabienia jego ducha obronnego – „ta absencja społeczeństwa w życiu politycznym była wynikiem dywersyjnej propagandy Świtalskich, Starków, Koców i innych senatorów zatruwających naród jadem faszyzmu i nienawiści do wszelkich przejawów demokracji – nawet demokracji burżuazyjnej”.

W zakresie jednego czynu wskazanego w akcie oskarżenia w pkt. I lit. c co do którego sąd uniewinnił K. Świtalskiego sąd uznał, w sposób sprzeczny ze swoim wcześniejszym rozumowaniem, że „sam fakt sprawowania urzędu marszałka Sejmu sanacyjnego nie jest karalny, szczególnie, że funkcja ta jest związana z immunitetem poselskim.”³⁴⁰ Przy wymiarze kary sąd jako okoliczności szkodliwe wziął pod uwagę „całokształt działalności oskarżonego, skierowanej przeciwko polskim masom pracującym walczącym o wolność społeczną, o swobody demokratyczne, o pracę, o chleb, o pokój. Działalność oskarżonego była także skierowana przeciwko walce narodowo wyzwolenczej narodów ukraińskiego i białoruskiego, ciemnionych przez polskie klasy posiadające.” Sąd konstatował w niemalże emocjonalnym tonie, że K. Świtalski „przyczynił się wraz z całą kliką sanacyjną do klęski wrześniowej, do

³³⁸ APW, 4082 IV3k 14/54, t. 1, wyrok Sądu Wojewódzkiego dla m. st. Warszawy z dnia 31 maja 1954 roku, k. 122.

³³⁹ APW, 4082 IV3k 14/54, t. 1, wyrok Sądu Wojewódzkiego dla m. st. Warszawy z dnia 31 maja 1954 roku, k. 122.

³⁴⁰ APW, 4082 IV3k 14/54, t. 1, wyrok Sądu Wojewódzkiego dla m. st. Warszawy z dnia 31 maja 1954 roku, k. 124.

utrąty niepodległości i do wielomilionowych ofiar narodu polskiego w czasie okupacji. Taką oto cenę zapłacił naród polski za rządy Piłsudskich, Mościckich, Świtalskich, Składkowskich, Starków Koców i innych sługusów obszarnictwa i burżuazji polskiej, którzy przyrzekając, że nie oddadzą nawet guzika od płaszcza oddali śmiertelnemu wrogowi całą Polskę wraz z narodem samemu uciekając za granicę i zabierając z sobą dla osłody pieniądze i złoto skarbowe.” Jednocześnie sąd odrzucił próby wytłumaczenia przez K. Świtalskiego przyczyn klęski wrześnieowej obiektywnymi warunkami geopolitycznymi: „To nie obiektywne geopolityczne warunki przyczyniły się do klęski wrześnieowej, lecz faszystowska polityka sanacji, która zaprzedała naród polski w niewolę hitlerowską, dla ratowania klasowych interesów burżuazji i obszarnictwa polskiego”³⁴¹. Jako okoliczności łagodzące sąd wskazał m. in. podeszły wiek oskarżonego, przerwanie przez niego działalności politycznej w 1936 roku, dobrowolny powrót do Polski Ludowej w 1945 roku – „wtedy kiedy większość przywódców sanacyjnych emigrowała za granicę”, nie branie udziału w jakiegokolwiek akcji przeciwko Polsce Ludowej, wreszcie „przemozny wpływ Piłsudskiego na oskarżonego, który od młodości lat przyswajał sobie faszystowskie poglądy tego sługusa klas posiadających w Polsce”³⁴².

Obrońca K. Świtalskiego adwokat Buczkowski od omówionego wyroku złożył rewizję³⁴³, nie zachowaną w aktach sprawy, której treść możemy jednak odtworzyć na podstawie uzasadnienia zapadłego w następstwie wniesionego środka odwoławczego wyroku. Rewizja dotyczyła punktu II i III sentencji wyroku skazującego i zawierała zarzuty błędnej oceny okoliczności faktycznych oraz rażącej kary: „Odnosnie pkt. II (działalność oskarżonego na stanowisku Prezesa Rady Ministrów) rewizja w szczególności podnosi, iż nie można obciążać oskarżonego odpowiedzialnością za działalność poszczególnych ministrów, jak Minister Sprawiedliwości czy Spraw Wewnętrznych, gdyż działalność tych resortów obciąża ich faktycznych kierowników. Sąd nie przytacza konkretnych dowodów, aby oskarżony akceptował antyludowe metody aparatu państwowego, a przeto odpowiedzialność oskarżonego sprowadza się do konstytucyjnej jego odpowiedzialności w myśl art. 56 konstytucji marcowej. Podpisane przez oskarżonego akty ustawodawcze nie zostały przytoczone przez Sąd na uzasadnienie zarzutu faszyzacji kraju, gdyż nie stanowiły one w swej treści dowodu takiego przestępstwa. Takie zdarzenie zaś, jak najście oficerów na gmach sejmu nie było koncepcją oskarżonego i oskarżony nie brał w nim aktywnego udziału. Przytoczone przez Sąd odgłosy

³⁴¹ APW, 4082 IV3k 14/54, t. 1, wyrok Sądu Wojewódzkiego dla m. st. Warszawy z dnia 31 maja 1954 roku, k. 124-125.

³⁴² APW, 4082 IV3k 14/54, t. 1, wyrok Sądu Wojewódzkiego dla m. st. Warszawy z dnia 31 maja 1954 roku, k. 125.

³⁴³ APW, 4082 IV3k 14/54, t. 1, zarządzenie z dn. 6 lipca 1953 o przyjęciu rewizji, k. 129.

ówczesnej prasy, wywiady, odczyty dotyczące zagadnień politycznych, nie mogą obciążać oskarżonego, wyrażały one bowiem tylko ogólny kierunek polityki i działania rządu, nie mogą być przyjęte za dowód osłabiania przez oskarżonego ducha obronnego wśród społeczeństwa gdyż nie miały one nic wspólnego z obronnością kraju. Działalność oskarżonego nie miała na celu moralnej i psychologicznej demobilizacji społeczeństwa”.

Obrońca, w zakresie czynów K. Świtalskiego związanych z jego działalnością na stanowisku premiera, sformułował wniosek o zakwalifikowanie ich z art. 3 dekretu o faszyzacji i tym samym uniewinnienie oskarżonego w tym zakresie. Co do pkt. III wyroku dotyczącego „oszukańczego narzucenia antydemokratycznej konstytucji” rewizja opierała się na zarzucie dotyczącym przyjęcia przez sąd błędnej formy sprawstwa: „(..) wszelkie czynności przygotowawcze przed uchwaleniem konstytucji winny być zakwalifikowane jako pomocnictwo do narzucenia konstytucji. Samo narzucenie konstytucji obciąża tych, którzy konstytucję uchwalili w 1935 r., nie zaś tych, którzy bądź dali inicjatywę w tej mierze, bądź opracowywali projekt. Oskarżony jako Marszałek Sejmu nie brał udziału w głosowaniu. Nieobecność posłów była nie przypadkowa, lecz demonstracyjna. Oskarżony, który nie był prawnikiem, uległ sugestii Cara co do sposobu i prawności postępowania przy uchwalaniu konstytucji, polegającego na wykorzystaniu nieobecności opozycji”. W rewizji obrońca oskarżonego domagał się zatem zakwalifikowania jego czynu z pkt. III sentencji wyroku jako pomocnictwa, dokonanego w atmosferze błędu prawnego³⁴⁴.

Sąd Najwyższy na posiedzeniu jawnym dnia 18 października 1954 roku po rozpatrzeniu rewizji utrzymał zaskarżony wyrok w mocy³⁴⁵. Wyrok zapadł w składzie przewodniczący: dr Emil Merz³⁴⁶ oraz sędziowie Tadeusz Gdowski³⁴⁷ i Mieczysław Kulesza. Warto odnotować, że

³⁴⁴ APW, 4082 IV3k 14/54, t. 1, wyrok Sądu Najwyższego z dnia 18 października 1954 roku, k. 133-134.

³⁴⁵ APW, 4082 IV3k 14/54, t. 1, wyrok Sądu Najwyższego z dnia 18 października 1954 roku, k. 132.

³⁴⁶ Emil Merz (1987-1972) – urodzony w Tarnowie, z pochodzenia Żyd, ukończył studia prawnicze w trakcie I wojny światowej na Uniwersytecie w Wiedniu, gdzie zdobył też dyplom doktora praw. Przed wojną prowadził własną kancelarię adwokacką, najpierw w Tarnowie, następnie w Warszawie. W trakcie procesów bronił komunistycznych działaczy oraz pisywał do lewicowej prasy. W okresie II wojny światowej rozpoczął służbę w organach bezpieczeństwa oraz został żołnierzem 1 Polskiej Dywizji Piechoty im. Tadeusza Kościuszki. Po zakończeniu wojny pracował najpierw w Ministerstwie Bezpieczeństwa Publicznego, a od 1948 roku w Ministerstwie sprawiedliwości. Od listopada 1949 roku Merz trafił do Sądu Najwyższego. Najbardziej znany jest ze swojego udziału w mordzie sądowym na gen. Augustie Emilu Fieldorfie „Nilu”. Życiorys podaje za P. Sztama, *Prawnicy (adwokaci, prokuratorzy, sędziowie) występujący w sprawie gen. Bryg. Augusta Emila Fieldorfa „Nila” w latach 1950-1953. Próba nakreślenia portretu zbiorowego* [w:] *Zbrodnie sądowe w latach 1944-1989. Konformizm czy relatywizm moralny środowisk prawniczych?*, red. M. Grosicka, D. Palacz, Kielce-Warszawa 2020, s. 131-153.

³⁴⁷ Tadeusz Gdowski – żył w latach 1907-1984. Absolwent Wydziału Prawa Uniwersytetu Poznańskiego. Od 1937 r. SSG w Mikołajowie. W czasie II wojny światowej pracował fizycznie w niemieckim przedsiębiorstwie. W 1945 r. zgłosił się do służby w sądownictwie i został SSG w Poznaniu, a następnie w Środzie. Po niecałym roku został przeniesiony do pełnienia obowiązków wiceprokuratora SSK w Poznaniu. W 1949 r. został SSA w Poznaniu i Olsztynie. Od 1951 r. SSW w Poznaniu, a od 1 września 1950 r. p.o. SSN. Powołany do SSN 12 maja

to właśnie sędzia Emil Merz był kierownikiem sekcji tajnej w Sądzie Najwyższym³⁴⁸. Jak wskazał Sąd Najwyższy, wyjaśniając swoją decyzję o utrzymaniu wyroku pierwszej instancji: „Oskarżony na rozprawie wyjaśnił, iż czynił wszystko, ażeby ograniczyć władzę ustawodawczą. Już to jedno zdanie charakteryzuje postawę oskarżonego nie tylko w zakresie zarzutu określonego w punkcie II zaskarżonego wyroku, lecz w zestawieniu ze znaczeniem oskarżonego jako polityka w okresie sanacji – rzuca znamienne światło na jego rolę w dziedzinie faszyzacji kraju w ogólności.” Co do działalności Świtalskiego jako premiera SN zwrócił uwagę na przebieg jego kariery politycznej, „ścisły kontakt z dyktatorem sanacyjnym Piłsudskim” oraz delikatność zleczanych mu zadań. Kolejne awanse i pełnione funkcje miały być „wskaznikiem wpływu oskarżonego Świtalskiego na stale wzrastający w tym okresie kurs wzmocnienia faszystowsko-sanacyjnej polityki silnej ręki, o czym zresztą wielokrotnie sam mówił z emfazą na rozprawie.” Jednocześnie skład orzekający całkowicie odrzucił tezę jakoby większość narodu polskiego w okresie międzywojennym była wrogo ustosunkowana do Związku Sowieckiego – niski stopień uświadomienia politycznego mas miał być dziedzictwem zaborów świadomie pogłębianym przez sanację. „W świetle takiego spojrzenia na znaczenie działalności oskarżonego jako sanacyjnego premiera nie jest istotny zarzut podniesiony w rewizji, że Sąd Wojewódzki w uzasadnieniu wyroku nie przytoczył przykładowo aktów ustawodawczych podpisanych przez Świtalskiego, faszyzujących życie naszego kraju, lub że Sąd nie zajął się kwestią odpowiedzialności konstytucyjnej premiera i ministrów, stojących na czele poszczególnych resortów. Istotnym elementem określającym każde przestępstwo jest intencja, zamiar sprawcy. W tym przypadku intencje oskarżonego w kierunku faszyzacji kraju poprzez zastraszenie mas pracujących i to w interesie klas wrogich tym masom, oraz poprzez propagandę na rzecz ówczesnej władzy silnej, faszystowskiej ręki – są aż nadto widoczne.” Podsumowując zarzut rewizji dt. pkt II wyroku SN stwierdził, że Sąd Wojewódzki nie popełnił błędu ani prawnego, ani faktycznego ponieważ fakt podrywania przez oskarżonego autorytetu

1954 r., orzekał w Izbie Karnej do 22 maja 1972 r. Co ciekawe, w oficjalnym życiorysie sędziego brak informacji o jego działalności orzeczniczej w Sądzie Wojewódzkim dla m. st. Warszawy, gdzie w sprawach z dekretu o faszyzacji skazał m. in. Adama Karola Tyczyńskiego oraz Kazimierza Bartniczka, przedwojennych pracowników policji politycznej. Podaję za A. Bereza, *Sąd Najwyższy 1917-2017. Prezesi, sędziowie, prokuratorzy Sądu Najwyższego*, Warszawa 2017, s. 299.

³⁴⁸ Komisja ds. zbadania działalności sekcji tajnej Sądu Wojewódzkiego dla m. st. Warszawy kuriozalnie, zwłaszcza z uwagi na rolę sędziego Merza w mordzie sądowym na gen. „Nilu” oraz kierowanie sekcją tajną Sądu Najwyższego, oczyściła go ze wszystkich zarzutów, wskazując, że „z samego faktu, iż sędzia Merz pełnił funkcję kierownika sekcji tajnej na terenie Sądu Najwyższego, nie można czynić mu zarzutów. Przeciwnie, z zeznań szeregu świadków wynika, że w ramach tych funkcji sędzia Merz w znacznym stopniu przyczynił się do ograniczenia rygoru tajności rozbudowanego do przesady w sekcji tajnej Sądu Wojewódzkiego dla m. st. Warszawy. Podaję za: *W imię przyszłości Partii. Procesy o łamanie tzw. praworządności socjalistycznej 1956-1957. Dokumenty*, red. M. Zaborski, Warszawa 2019, s. 230.

władzy ustawodawczej potraktowany został jako działanie mające na celu moralne rozbrojenie i demobilizację społeczeństwa, kwalifikujące się z art. 1 lit. b dekretu styczniowego³⁴⁹.

SN nie podzielił także drugiego z zarzutów rewizji, iż działanie oskarżonego jako Marszałka Sejmu w związku z uchwaleniem konstytucji kwietniowej stanowiło tylko pomocnictwo udzielone posłom, którzy konstytucję uchwalili. Jak można było przeczytać w uzasadnieniu „On jest współtwórcą sanacyjnej, faszystowskiej konstytucji w Polsce i dlatego nie można go degradować do rangi pomocnika w dziele narzucenia konstytucji kwietniowej zarówno z tytułu jego pozycji w obozie sanacyjnym, jak i z tytułu stanowiska marszałka. Nie do przyjęcia też są wywody na temat ulegania sugestiom Cara co prawności zastosowanego oszukańczego sposobu doprowadzenia do skutku uchwalenia konstytucji. Oskarżony był nadto wytrawnym i doświadczonym politykiem, aby mimo nieposiadania prawniczego wykształcenia nie orientował się w charakterze swoich taktycznych posunięć³⁵⁰.

Dnia 11 listopada 1955 r. do Przewodniczącego Rady Państwa wpłynęła prośba żony byłego premiera – Jadwigi Świtalskiej, w którym to piśmie prosiła o darowanie jej mężowi reszty nieodbytej kary. Jadwiga Świtalska powoływała się na wykonanie przez jej męża większości wymierzonej mu kary więzienia, jego podeszły wiek, wyniszczenie organizmu pięcioletnim pobytom w hitlerowskim obozie wyniszczenia, a wreszcie umieszczone w prasie oświadczenie rządu o przebaczeniu i puszczaniu w niepamięć przestępnych działań z dawnego okresu³⁵¹. W reakcji na powyższą prośbę dnia 2 stycznia 1956 r. wydano opinię w przedmiocie dotychczasowego pobytu Świtalskiego w więzieniu w Potulicach, gdzie przebywał z uwagi na słaby stan zdrowia i podeszły wiek. Więzień miał być zdyscyplinowany i przestrzegać porządku, jednak „wrogo był ustosunkowany do Polski Ludowej, gdzie niejednokrotnie poglądy swe wyrażał do współwięźniów, którzy również byli wrogo ustosunkowani do Polski Ludowej.” Ponadto K. Świtalski miał wyrażać negatywny stosunek do wyroku, który „uważał za niesłuszny i skruchy nie okazywał”³⁵². Niemniej, 16 maja 1956 r. do Sądu Wojewódzkiego dla m. st. Warszawy wpłynął „bardzo pilny” wniosek Prokuratury Wojewódzkiej m. st. Warszawy o zastosowanie wobec K. Świtalskiego amnestii na zasadzie art. 9 ust. 3 i 1 oraz art. 12 ust. 2 ustawy z dnia 27 kwietnia 1956 r. i orzeczenie nowej kary łącznej³⁵³. Postanowieniem z dnia 17 maja 1956 roku Sąd Wojewódzki m. st. Warszawy uwzględnił wniosek „zważywszy,

³⁴⁹ APW, 4082 IV3k 14/54, t. 1, wyrok Sądu Najwyższego z dnia 18 października 1954 roku, k. 134-135.

³⁵⁰ APW, 4082 IV3k 14/54, t. 1, wyrok Sądu Najwyższego z dnia 18 października 1954 roku, k. 135-136.

³⁵¹ APW, 4082 IV3k 14/54, t. 1, prośba o darowanie kary, k. 153.

³⁵² APW, 4082 IV3k 14/54, t. 1, opinia więźnia z dn. 2 stycznia 1956 roku, k. 149.

³⁵³ APW, 4082 IV3k 14/54, t. 1, wniosek o zastosowanie amnestii, k. 155.

że czyn został popełniony przed dniem 15 kwietnia 1956 roku, należy do kategorii przestępstw wymienionych w art. 8, nie ulega wyłączeniu z amnestii na mocy art. 6, że w sprawie tej zapadł prawomocny wyrok skazujący z dnia 31 maja 1954 roku”. Tym samym kara pozbawienia wolności w wymiarze 8 lat więzienia została złagodzona o połowę do wysokości 4 lat więzienia, kara 5 lat więzienia i 1 roku więzienia została darowana oraz orzeczono wobec Świtalskiego nową karę łączną 5 lat więzienia, uznając ją za odbytą³⁵⁴. Jak wiadomo z akt sprawy, w momencie wydania tego postanowienia K. Świtalski przebywał na przerwie w odbywaniu kary. Jednak z uwagi na brak odpowiedniej dokumentacji karno-wykonawczej nie sposób stwierdzić od którego momentu³⁵⁵.

4. Kwestia materiałów archiwalnych odebranych Świtalskiemu i dalsze losy byłego premiera

Po zastosowaniu amnestii adwokat Buczkowski pismem z 13 września 1956 r. zwrócił się do Sądu Wojewódzkiego m. st. Warszawy o wydanie skazanemu dowodów rzeczowych, ponieważ są one mu potrzebne do opracowania pamiętników historycznych³⁵⁶. Sąd Wojewódzki postanowieniem z dnia 20 października 1956 roku postanowił „wniosku powyższego nie uwzględnić, albowiem dokumenty, które zostały załączone do akt śledztwa i zawnioskowane w akcie oskarżenia jako dowody rzeczowe podlegające ujawnieniu na rozprawie głównej stanowią integralną część akt śledztwa (4 pełne tomy na ogólną ilość 5 tomów) i dlatego jako takie nie mogą być wydane żadnej ze stron, które jednak zawsze w trybie art. 19 k.p.k. mogą je przeglądać robić sobie odpisy, tak że skazany Świtalski może z nich korzystać przy opracowywaniu swych pamiętników.”³⁵⁷ Adwokat Buczkowski zaskarżył powyższe postanowienie. Sąd Wojewódzki przekazując akta sprawy Sądowi Najwyższemu podtrzymał swoje wcześniejsze stanowisko, jak się zdaje pośrednio grożąc Świtalskiemu wznowieniem postępowania: „Wprawdzie na mocy amnestii skazanie zostało uznane za niebyłe, to jednakże zawsze istnieje możliwość ewentualnego wznowienia postępowania”³⁵⁸. Sąd Najwyższy w postanowieniu z 10 listopada 1956 r. postanowił uchylić zaskarżone

³⁵⁴ APW, 4082 IV3k 14/54, t. 1, postanowienia Sądu Wojewódzkiego m. st. Warszawy z dnia 17 maja 1956 roku, k. 156.

³⁵⁵ APW, 4082 IV3k 14/54, t. 1, postanowienie Prokuratora Wojewódzkiego m. st. Warszawy z dn. 29 czerwca 1956 roku, k. 160.

³⁵⁶ APW, 4082 IV3k 14/54, t. 1, wniosek o wydanie skazanemu dowodów rzeczowych z dnia 13 września 1956 roku, k. 162.

³⁵⁷ APW, 4082 IV3k 14/54, t. 1, postanowienie Sądu Wojewódzkiego dla m. st. Warszawy z dnia 20 października 1956 roku, k. 163.

³⁵⁸ APW, 4082 IV3k 14/54, t. 1, postanowienia Sądu Wojewódzkiego dla m. st. Warszawy, k. 164.

postanowienia i akta sprawy zwrócić Sądowi Wojewódzkiemu dla m. st. Warszawy w celu ponownego rozpoznania wniosku K. Świtalskiego o wydanie mu zakwestionowanych dokumentów. Jak wskazano w uzasadnieniu, dokumenty te można było podzielić na trzy zasadnicze grupy. Były to, zdaniem sądu, takie dokumenty, które mogły stanowić narzędzie do popełnienia przestępstwa, takie które stanowią osobistą własność K. Świtalskiego jak np. listy, fotografie, dyplomy, a których żadną miarą nie można traktować jako innych dowodów podlegających dołączeniu do aktu oskarżenia i wreszcie takie, które ewentualnie mogą stanowić część materiału dowodowego. Sąd Najwyższy wskazywał, że „w tych warunkach sumaryczne potraktowanie przez Sąd Wojewódzki wszystkich dokumentów, jako stanowiących integralną część akt sprawy, bez szczegółowego wniknięcia w ich treść i pochodzenia, dowodzi że wniosek Kazimierza Świtalskiego z dnia 14 września 1956 r. nie został merytorycznie rozpatrzony i dlatego Sąd Najwyższy postanowił jak wyżej”³⁵⁹.

W rezultacie powyższego postanowienia Sąd Wojewódzki dla m. st. Warszawy, zmuszony do ponownego rozpatrzenia wniosku, w dniu 28 listopada 1956 r. postanowił wydać K. Świtalskiemu z akt śledztwa znajdujące się w V tomie następujące dokumenty: listy, fotografie, dyplomy, indeks uniwersytecki, legitymację Związku Strzeleckiego, legitymację oficerską Legionów, czy legitymację z Prezydium Rady Ministrów. W pozostałym zakresie wniosek pozostawiono bez rozpoznania. Nie sposób oprzeć się wrażeniu, że wydana Świtalskiemu garstka materiałów nie czyniła zadość jego wnioskowi o zwrot bezprawnie zagrabionych zapisków o nieocenionej wartości historycznej. Niemniej Sąd Wojewódzki uzasadniał, że „pozostałe dokumenty przechowywane w czterech oddzielnych tomach śledztwa stanowią integralną część akt sprawy”. Sąd ponownie stwierdził, że zawarte tam materiały umożliwiają wznowienie postępowania, w którym to przypadku byłyby niezbędne³⁶⁰. Postanowienie Sądu Wojewódzkiego ponownie zostało zaskarżone do Sądu Najwyższego, który znowu podjął postanowienie o uchyleniu postanowienia Sądu Wojewódzkiego w zaskarżonej części i przekazanie sprawy Sądowi Wojewódzkiemu do ponownego rozpoznania. Sąd Najwyższy wskazał w uzasadnieniu, że Sąd Wojewódzki nie zajął żadnego stanowiska co do tego, czy pozostałe znajdujące się w aktach dokumenty stanowią prywatną własność Świtalskiego oraz czy ze względu na ich treść i pochodzenie możliwe jest ich wydanie, zaś ustalenie tej okoliczności miało być niezbędne dla rozstrzygnięcia słuszności żądania³⁶¹. Sąd

³⁵⁹ APW, 4082 IV3k 14/54, t. 1, postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 10 listopada 1956 roku, k. 165-166.

³⁶⁰ APW, 4082 IV3k 14/54, t. 1, postanowienie Sądu Wojewódzkiego dla m. st. Warszawy z dnia 28 listopada 1956 roku, k. 168.

³⁶¹ APW, 4082 IV3k 14/54, t. 1, postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 2 lutego 1957 roku, k. 171.

Wojewódzki po raz trzeci odmówił uwzględnienia wniosku K. Świtalskiego, twierdząc, że dokumenty o wydanie których obrońca oskarżonego wnosi stanowiły materiał dowodowy przy wydaniu wyroku skazującego. Sąd Wojewódzki znowu przywoływał możliwość wznowienia postępowania i tym uzasadniał konieczność zachowania całego materiału dowodowego. Powyższe orzeczenie zakończyło kwestię prywatnej dokumentacji K. Świtalskiego, której nigdy nie zwrócono właścicielowi, z uwagi na swoiste nieposłuszeństwo Sądu Wojewódzkiego wobec wytycznych Sądu Najwyższego.

Jak wiadomo z akt sprawy, materiały te w następnych latach wielokrotnie były wypożyczane do celów naukowych, bez wątpienia z uwagi na swoją nieocenioną wartość historyczną. Jak wskazywał Andrzej Garlicki: „Niewiele przetrwało diariuszy ludzi odgrywających dużą rolę polityczną w II Rzeczypospolitej. Wydane zostały zachowane fragmenty dzienników Rataja, Witosa, szczątki zapisek generała Kordiana Zamorskiego i obszerny, niezwykle cenny diariusz Jana Szembeka”³⁶². Wskazywał także A. Garlicki, że wyrażono K. Świtalskiemu zgodę na korzystanie z diariusza i sporządzanie przezeń odpisów. Pomimo iż zapisy K. Świtalskiego zostały rozproszone pomiędzy Archiwum Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, Centralnym Archiwum Wojskowych oraz Archiwum Akt Nowych K. Świtalski prowadził regularne prace nad odtworzeniem tekstu. Wskazać należy, że dopiero po złożeniu do druku wydanego w 1992 r. Diariusza odnaleziono w byłym Centralnym Archiwum Komitetu Centralnego PZPR 18 teczek z fragmentami Diariusza z lat 1919-1922 i 1924. Stanowiły one część akt śledczych i po przekazaniu z Archiwum Ministerstwa Spraw Wewnętrznych schowano je do „specjalnej szafy” i nie udostępniano badaczom. Jak podsumuje Garlicki „Diariusz Świtalskiego był często przez historyków wykorzystywany. Stanowi bowiem niezwykle wartościowe źródło”³⁶³.

Sam Kazimierz Świtalski po wyjściu z więzienia zaangażował się w działalność piłsudczykowskich organizacji emigracyjnych, w szczególności związaną z Instytutem Józefa Piłsudskiego w Londynie. Zmarł śmiercią tragiczną 28 grudnia 1962 r. po tym jak kilka dni wcześniej w niewyjaśnionych okolicznościach wpadł pod warszawski tramwaj³⁶⁴.

³⁶² A. Garlicki, *Przedmowa* [w:] *Diariusz 1919-1935, K. Świtalski*, Warszawa 1992, s. 9.

³⁶³ Tamże, s. 26-27.

³⁶⁴ Tamże, s. 23; T. Serwatka, *Kazimierz Świtalski...op. cit.*, s. 231

Rozdział VI.

Proces Stanisława Jareckiego

1. Życiorys

Opisując życiorys Stanisława Jareckiego oparłem się na auto - życiorysie sporządzonym przez Stanisława Jareckiego na potrzeby procesu. S. Jarecki urodził się 28 sierpnia 1892 r. w Białymstoku. Uczęszczał do 6 letniego gimnazjum w Białymstoku. W 1908 r. zaczął działać w Związku Młodzieży Postępowo-Niepodległościowej, gdzie wszedł w skład zarządu tego Związku. Latem 1909 r. wstąpił do PPS-Frakcji Rewolucyjnej. W 1910 r. ukończył gimnazjum i rozpoczął studia na wydziale mechanicznym Politechniki we Lwowie. We Lwowie Jarecki rozpoczął działalność w Związku Strzeleckim. Studia nie spodobały się Jareckiemu i w 1911 r. przerwał je by wrócić do Białegostoku. Przed wyjazdem otrzymał od komendanta Związku Strzeleckiego – Trojanowskiego, polecenie organizowania Związku Strzeleckiego na terenie Białegostoku pod nazwą Związek Walki Czynnej. Jeszcze w tym samym 1911 r. S. Jarecki wyjechał do Petersburga, gdzie rozpoczął studia na Wydziale Prawa tamtejszego uniwersytetu. Przez cały ten czas S. Jarecki pozostawał częścią niepodległościowej konspiracji skupionej wokół Związku Strzeleckiego. Po wybuchu I wojny światowej S. Jarecki, nie ukończywszy ostatniego roku studiów, wyjechał do Warszawy, gdzie wstąpił do Polskiej Organizacji Wojskowej. Został delegatem do specjalnych poruczeń komendy POW. W styczniu 1916 r. S. Jarecki wstąpił do 1 pułku ułanów legionowych, gdzie służył do listopada 1916 r., po czym jako chory trafił do szpitala. W lutym 1917 r. wyjechał do Radomia chcąc wrócić do Legionów, wówczas jednak dowiedział się, że Piłsudski rozwiązuje I Brygadę Legionową. W marcu 1917 r. wyjechał zatem do Warszawy, gdzie podjął pracę na uniwersytecie ludowym jako sekretarz i wykładowca. Po aresztowaniu J. Piłsudskiego S. Jarecki zaangażował się w działalność Pogotowia Bojowego PPS, jako członek jego kierownictwa delegowany do organizowania konspiracji w Łodzi.

Po utworzeniu w listopadzie 1918 r. rządu Moraczewskiego uczestniczył w rozbrajaniu Niemców oraz transformacji Pogotowia Bojowego w Milicję Ludową, gdzie został szefem sztabu w stopniu podporucznika. W marcu 1919 r. Piłsudski przemianował Milicję Ludową na Bataliony Bojowe, gdzie S. Jarecki objął dowództwo 4 batalionu w Białymstoku. Latem 1919 r. Bataliony te wysłano na front, zaś S. Jarecki został powołany przez szefa Oddziału II Aleksandra Niedzińskiego do pracy w tym oddziale na stanowisku kierownika ekspozytury w Białymstoku. Do jego obowiązków należało zwalczanie dywersji i sabotażu organizacji

komunistycznych oraz działalność kontrwywiadowcza. W trakcie sowieckiej ofensywy na Warszawę S. Jarecki został szefem sekcji defensywy 4 armii z zadaniem zwalczania wywiadu radzieckiego oraz partyzantów komunistycznych. W kwietniu 1920 r. został porucznikiem. Jesienią 1921 r. po zawarciu pokoju ryskiego S. Jarecki mianowany został szefem Oddziału II w Białymstoku, zweryfikowanym w stopniu kapitana. W 1922 r., po zmianach organizacyjnych, został przeniesiony do DOK 3 w Grodnie. Na stanowisku tym pozostawał do końca 1924 r. ponieważ zachorował i trafił do szpitala w Suwałkach. Wiosną 1925 r. S. Jarecki skierowany został na praktykę administracyjną w charakterze II oficera sztabu wojewody gen. M. Januszajtisa w Nowogrodku. Po roku praktyki został przeniesiony do rezerwy i mianowany przez Ministra Spraw Wewnętrznych naczelnikiem wydziału bezpieczeństwa Urzędu Wojewódzkiego w Nowogrodku. Pozostawał na tym stanowisku do jesieni 1928 r. kierując walką z elementem wywrotowym oraz sprawując nadzór nad policją. Jesienią 1928 r. S. Jarecki został przeniesiony na analogiczne stanowisko do Torunia. Z końcem 1930 r. został kolejny raz przeniesiony, tym razem do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych jako inspektor do spraw politycznych. Do jego obowiązków należało inspekcjonowanie województw i starostw pod względem należytego funkcjonowania bezpieczeństwa i kontrola policji. Latem 1933 r. S. Jarecki został przeniesiony do Kielc na stanowisko wicewojewody. Jak twierdził później w trakcie procesu, spoczywał w jego rękach ciężar pracy województwa, ponieważ wojewoda Paciorkowski zajmował się wyłącznie sprawami reprezentacyjnymi. Latem 1934 r. Paciorkowski odszedł na stanowisko ministra Pracy i Opieki Społecznej, zaś Jarecki został p.o. wojewody kieleckiego. We wrześniu 1934 r. na jego własną prośbę przeniesiono go do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych na stanowisko dyrektora Biura Inspekcji, gdzie znowu zajmował się kwestiami polityki bezpieczeństwa. Na tym stanowisku S. Jarecki pozostawał do końca 1938 r. po czym w styczniu 1939 r. został mianowany na wniosek Sławoj-Składkowskiego wojewodą stanisławowskim³⁶⁵.

Po wybuchu II wojny światowej i ucieczce z kraju S. Jarecki na początku 1940 r. znalazł się w Budapeszcie. W grudniu 1940 r. został aresztowany przez Gestapo w trakcie nieudanej próby powrotu do okupowanej Polski. Początkowo przewieziono go do Bratysławy, następnie do Nowego Sącza, gdzie przeszedł bardzo ciężkie śledztwo oraz ostatecznie został wypuszczony w zamian za sporządzenie ulotki propagandowej oraz projektu aktu prawnego przekazującego władze na poziomie samorządu lokalnego w Generalnym Gubernatorstwie w ręce Polaków. Przypuszczalnie, jako że musiał meldować się na „rozmowy”, dalej pozostawał

³⁶⁵ AIPN GK 317/568, protokół przesłuchania z dnia 1 marca 1952 – życiorys, k. 6-10.

pod obserwacją Gestapo. Po zakończeniu wojny S. Jarecki, ukrywając się przed komunistami, pozostał w kraju. Wyjechał na Wybrzeże, gdzie podjął pracę w Akademii Medycznej w Gdańsku pod fałszywym nazwiskiem Stanisława Michalskiego³⁶⁶.

2. Rozpracowanie

Sprawa S. Jareckiego stanowi jedną ze spraw byłych wojewodów i ministrów II Rzeczypospolitej, zakończonych procesem na podstawie przepisów dekretu o faszyzacji, w której zachowały się w pełni akta agenturalne, dokumentujące przebieg jego rozpracowywania przez komunistyczne służby. Dokumentacja ta posiada unikatową wartość i pozwala prześledzić, w jaki sposób były wojewoda był stopniowo osaczany przez agentów UB.

W wyciągach z doniesień agenturalnych z 28 grudnia 1948 r. oraz 7 stycznia 1949 r. czytamy, że u Jana Kowalskiego, repatrianta ze wschodu wywodzącego się z ziemian kresowych, zamieszkałego w Sopocie przy ul. Stalina 92 zbierają się „niedobitki błękitnej krwi”³⁶⁷. Jednym z uczestników owych spotkań miał być Stanisław Michalski, a więc wówczas jeszcze niezidentyfikowany przez służby Stanisław Jarecki. W aktach znajduje się niepodpisane i niedatowane postanowienie o wszczęciu agenturalnego rozpracowania działalności „Michalskiego”³⁶⁸. Jak wynika ze znajdujących się w aktach donosów, agenci także byli uczestnikami owych spotkań i cieszyli się zaufaniem jego członków. Z czasem zdobyli także zaufanie S. Jareckiego - „Michalskiego”. Organizator spotkań „sanacyjnej inteligencji” Jan Kowalski zmarł we wrześniu 1950 r., jednak spotkania dalej trwały z inicjatywy wdowy po Janie Kowalskim³⁶⁹. Zgodnie z doniesieniami agenturalnymi „Stanisław Michalski” miał pozostawać w szczególnie dobrych relacjach z Aleksandrą Lipińską, wdową po płk. Wacławie Lipińskim. W trakcie toczonych dyskusji mieli oni między innymi komentować wydarzenia związane z wojną w Korei. Jak wskazywał agent dnia 21 września 1950 r. „Michalski” wespół z Lipińską cieszył się, że „Zachód przeszedł do ofensywy w Korei i że teraz to już wciągną Rosję do wojny i najwyżej rok i będzie po wszystkim, bo komunizm wykończą, takie jest jego zdanie”³⁷⁰. Niewielka liczba doniesień znajdujących się w aktach za 1950 r. pozwala przypuszczać, że służby początkowo nie wiedziały z kim mają do czynienia i nie były

³⁶⁶ AIPN GK 317/568, protokół przesłuchania z dnia 1 marca 1952 – życiorys, k. 6-10.

³⁶⁷ AIPN BU 0330/218/2, wyciąg z doniesienia agenturalnego z 7 stycznia 1949 r., k. 25; AIPN BU 0330/218/2, wyciąg z doniesienia agenturalnego z 28 grudnia 1948 r., k. 25

³⁶⁸ AIPN BU 0330/218/2, postanowienie o założeniu sprawy, k. 1.

³⁶⁹ AIPN BU 0330/218/2, wyciąg z doniesienia agenturalnego z dnia 5 marca 1951 r., k. 36.

³⁷⁰ AIPN BU 0330/218/2, doniesienie agenturalne z 21 września 1950 r., k. 33.

szczególnie zainteresowane toczącą się inwigilacją. W doniesieniu z 27 stycznia 1950 r. agent, zatrudniony na Akademii Medycznej w Gdańsku donosił, że „Michalski” został przydzielony do jego biura jako rysownik. Opisuując poglądy „Michalskiego” stwierdzał, że posiada on „nastawienie zdecydowanie reakcyjne, lecz bez wyraźnego kierunku”. Ponadto miał być związany stosunkami personalnymi z „grupą wileńską”³⁷¹. W doniesieniach wskazywano na polityczne komentarze „Michalskiego” i Lipińskiej, m. in. w doniesieniu z 5 października 1950 r. agent donosił, że zdaniem „Michalskiego” i Lipińskiej po przekroczeniu przez USA 38 równoleżnika „nareszcie komuniści dostaną w skórę”, zaś Lipińska „prędzej będzie mogła pomścić swojego męża”³⁷². Autor donosu z dnia 14 września 1950 r. uzyskał od „Michalskiego” oraz jego znajomego Krzysztofa Lipińskiego informacje, że przed wojną „Michalski” prawdopodobnie był na wysokim stanowisku na szczeblu wojewódzkim, a przedtem miał pracować w wywiadzie, w „dwójce”. Ponadto, zgodnie z cytowanym donosem, przed wojną „Michalski” był „straszłą kanalią i gnębił bardzo ludzi, a teraz jego zachowanie jest takie same, bo do mnie ma zaufanie to się mnie nie boi i otwarcie mówi, że jeszcze wrócą czasy takie jakie były w 1935 r. to on mógłby pokazać tym chamom. Co tu dużo mówić, jest wrogiem naszego ustroju i powiedział, że tylko czeka kiedy się wojna zacznie, to on jeszcze może pokaże kim on jest i co on potrafi jeszcze zrobić”. W tym samym donosie po raz pierwszy pojawia się informacja, że „Michalski” prawdopodobnie nazywa się inaczej – Jarecki. Agent posiadał tę informację w ten sposób, że „Michalski” dostał od syna z Londynu list adresowany na nazwisko Jarecki. W podsumowaniu donosu jego autor jednoznacznie negatywnie oceniał działalność S. Jareckiego i wdowy po płk. Lipińskim jako „niebezpiecznych wrogów ustroju”: „ona zawsze mówi, że męża musi pomścić, a Michalski mówi, ja ci w tym dopomogę i chce ją poślubić, bo jake kochanka jego już jest dawne” – (pisownia oryginalna)³⁷³.

Zgodnie z donosem z dnia 9 stycznia 1951 r. „Michalski” i Lipińska byli przekonani, że Amerykanie, wobec przegrywania wojny w Korei „rzucą bombę atomową na tych bandytów”. Rozmowy o czasach przedwojennych wskazują, że konfident musiał być osobą, której oboje w znaczącym stopniu ufali. Jak czytamy w donosie: „Lipińska opowiadała jak jej całej rodzinie było dobrze i jak się przyjaźnili z Piłsudskim i jak u siebie bywali i jakie jej mąż miał u Piłsudskiego poważanie, no i strasznie narzeka na obecny ustrój i że nie ma poszanowania żaden poważny Polak, tylko hołota rządzi i nawet nie uszanuje po śmierci takich jak Piłsudski

³⁷¹ AIPN BU 0330/218/2, wyciąg z doniesienia agenturalnego z 27 stycznia 1950 r., k. 53.

³⁷² AIPN BU 0330/218/2, doniesienie agenturalne z 5 października 1950 r., k. 54.

³⁷³ AIPN BU 0330/218/2, doniesienie agenturalne z 14 września 1950 r., k. 55.

i królów na Wawelu w Krakowie, nawet tam się wywiesza czerwoną flagę i ta flaga plugawi takich wielkich mężów, którzy tam leżą”³⁷⁴.

W doniesieniu innego agenta z dnia 12 kwietnia 1951 r. po raz kolejny pojawia się informacja, że „Michalski” – „były wicewojewoda sanacyjny”, nie nosi swojego prawdziwego nazwiska. Autor doniesienia, na podstawie rozmów z wdową po Janie Kowalskim, podejrzewał że „Michalski nie był przeciętnym zjadaczem chleba za sanacji i że pod nazwiskiem Michalski kryje się ktoś, którego trzeba chronić”³⁷⁵. O przyśpieszeniu sprawy „Michalskiego” świadczy fakt, że w kolejnym doniesieniu agent, celem „rozpracowania Michalskiego i jego kontaktów”, proponował przekwaterowanie części lokatorów zamieszkujących swoje mieszkanie po to, by móc przyjąć „Michalskiego” jako sublokatora³⁷⁶. W doniesieniu z 25 czerwca 1951 r. agent donosił, że „Michalski – były wysoki urzędnik za sanacji w ministerstwie spraw wewnętrznych”, jest bratem Kowalskiej, organizatorki spotkań „byłych obszarników”. W tym samym donosie agent relacjonował jak „Michalski” wspominał swoją pracę za sanacji: „w 1938 r. były minister Sławoj-Składkowski kazał mu skontrolować Berezę Kartuską – warunki więźniów. Michalski w czasie kontroli przekonał się, że więźniowie byli maltretowani. Michalski zarządził wówczas z polecenia Sławoja, by z więźniami obchodzono się bardziej po ludzku i by zatrudniono ich przy budowach dróg. Mówiąc o Berezie Michalski stwierdził, że za sanacji był jeden obóz, a dziś w Polsce takich obozów mamy szesnaście, gdzie warunki więźniów o 100 % są cięższe jak w Polsce sanacyjnej bywało. Ponadto Michalski wspominał urywkami, że były wojewoda poleski Kostek – Biernacki fałszował wybory do sejmu, a dziś siedzi w więzieniu na Rakowieckiej w Warszawie i pisze pamiętniki, które mają dyskredytować rządy sanacyjne”³⁷⁷.

Dnia 2 lipca 1951 r. agent prostował wcześniejszą informację – „Michalski” był tylko cioteczny, a nie rodzony, bratem wdowy po Janie Kowalskim, organizatorki spotkań byłych „sanatorów”. Jak dalej donosił „przy stoliku, przy winie, Michalski rozgadał się o swojej przeszłości, że był w Legionach i w POW, po czym w wojsku dowodził batalionem i w roku 1924 z polecenia władz przełożonych likwidował na byłych Kresach Wschodnich grupę dywersantów atamana „Muchy”, że grupa ta składa się z ludzi wyszkolonych przez ZSRR i miała za zadanie dywersje i sabotaż na terenach wschodnich ówczesnej Polski”. „Michalski” miał być ponadto przekonany, że „Rosja” szykuje wojnę bakteriologiczną oraz że wojna

³⁷⁴ AIPN BU 0330/218/2, doniesienie agenturalne z 9 stycznia 1951 r., k. 56

³⁷⁵ AIPN BU 0330/218/2, wyciąg z doniesienia agenturalnego z dnia 12 kwietnia 1951 r., k. 42.

³⁷⁶ AIPN BU 0330/218/2, Doniesienie agenturalne z 3 maja 1951 r., k. 43.

³⁷⁷ AIPN BU 0330/218/2, doniesienie agenturalne z 25 czerwca 1951 r., k. 44.

wybuchnie w 1952 roku. Ponadto, uważał, że Polska będzie przedmiotem ataku nuklearnego, przed którym należy bronić się uciekając na zalesiony teren. Wątpił także w autentyczność prokomunistycznych poglądów w społeczeństwie: „dziś jeden jest komunistą dla kariery, drugi ze strachu, a trzeci – bo na razie oślepl, jednak podmuch wojny zmiecie to jak pyłek i ludzie pokażą zupełnie inne oblicze polityczne, zostanie tylko garstka oddanych, którzy nie będą mieli gdzie uciekać, gdyż w Rosji lud sam się rozprawi z komunistami i Żydami”³⁷⁸.

„Michalski” dzielił się z agentami swoimi przemyśleniami na temat obecnej sytuacji politycznej w kraju. Komentując odbywający się proces pokazowy Stanisława Tantara, Mariana Utnika i Stanisława Nowickiego wskazywał, że „całą sprawę wysypał Rzepecki, który też obecnie już siedzi (...). Oskarżeni całą akcją kontynuowali zbyt długo, zamach stanu udałby się, gdyby go spowodowano wcześniej, lecz prawdopodobnie Tantar i inni liczyli się z dyrektywami Zachodu, skąd niewątpliwie otrzymywali sygnały, że Zachód nie jest jeszcze gotów na wypadek konfliktu zbrojnego. Dalej Michalski mówi, że oskarżeni gładko przyznawali się do wszystkiego i wskazywali następnych współwinnych, a to dlatego, że do oskarżonych zastosowano takie środki i zabiegi, które czynią z człowieka manekina bez woli (...). Następnym procesem, mówi Michalski, będzie proces Spychalskiego, Gomułki, Żymierskiego, Kliszki i innych i obecnie tak zwany „titoizm” w Polsce uległ całkowitej likwidacji i ten odłam polityczny rozpadnie się i nie będzie miał możliwości powstania (...)”. Michalski dalej także podtrzymywał pogląd o rychło zbliżającej się wojnie światowej³⁷⁹.

Wreszcie, donos z dnia 3 września 1951 r. przekreślał jakiegokolwiek, potencjalnie jeszcze istniejące, wątpliwości co do tożsamości „Michalskiego”: „(...) babcia powiedziała, że obywatel Michalski Stanisław nazywa się Jarecki, a nie Michalski i że był przed wojną wicewojewodą w Kielcach dłuższy czas, a później był wojewodą w Stanisławowie, to znaczy tam był do końca i babcia powiada, że dlatego się ukrywa pod innym nazwiskiem, a babcia go zna długi czas bo jej syn był majorem i był do tego wojewody przeznaczony, a w jakim charakterze to nie wiem i mówiła babcia, że ona i Jarecki i Lipiński to chodzili do Belwederu do Piłsudskiego na brydża co drugi piątek i Jarecki był bardzo lubiany przez Piłsudskiego (...)”³⁸⁰.

W donosie z dnia 16 października 1951 r. informator relacjonował swoją rozmowę z Zygmuntem Jagodzińskim, wojewodą stanisławowskim w latach 1930-1936. Jagodziński miał

³⁷⁸ AIPN BU 0330/218/2, doniesienie agenturalne z 2 sierpnia 1951 r., k. 61-62.

³⁷⁹ AIPN BU 0330/218/2, wyciąg z doniesienia agenturalnego z 16 sierpnia 1951 r., k.64.

³⁸⁰ AIPN BU 0330/218/2, doniesienia agenturalne z 3 września 1951 r., k. 65.

następująco opisywać Jareckiego „Michalskiego”: „Zetknąłem się z nim w takich okolicznościach, w których człowiek się obnaża. Przed wybuchem wojny znaleźliśmy się pobieżnie, oczywiście na stopie wersalskiej galanterii wzajemnej. Powtórnie zetknąłem się z nim przy przekraczaniu granicy rumuńskiej. Pomógł mi owszem, jako uciekający wojewoda stanisławowski w szybszym uzyskaniu paszportu. On sam miał wraz ze swą żoną ścisły kontakt z ambasadorem Łukaszewiczem i dla siebie Michalski miał również paszport od niego. Ponadto dowiedziałem się, że Michalski zdążył wymienić 10 milionów złotych na dewizy w Banku Polskim. Po przyjeździe do Bukaresztu prowadził hulawczy tryb życia. Spotkaliśmy się na pogrzebie wojewody Biłyka. Zaproponował mi włączenie się do jego grupy, celem wyjazdu do Francji. Jednak gdy się dowiedział, że mam tylko 500 zł na umówione spotkanie nie przyszedł i kontakt ze mną zerwał. Nie wiem co się z nim później działo, jednak wiem, że był zrozpaczony że nie mógł wyjechać do Francji, gdzie już przesłał swoje wszystkie fundusze. Dopiero po moim powrocie do kraju dowiedziałem się, że mieszka i pracuje w Gdańsku”³⁸¹.

W reakcji na powyższe donosy służby Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Gdańsku rozpoczęły badanie akt personalnych Stanisława „Michalskiego”. Zwrócono uwagę, że „Michalski” usilnie stara się o osiedlenie na terenie Warszawy³⁸². Wskazywano, że „nie należy stwarzać trudności Michalskiemu w osiedleniu się w Warszawie z uwagi na to, że zaostrzy to jego czujność, co utrudni głębsze jego rozpracowanie”³⁸³. Służby Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego zwróciły się także do Archiwum Wydziału Bezpieczeństwa Publicznego o powiadomienie, czy w materiałach archiwalnych byłego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych figurują dokumenty dotyczące Stanisława Jareckiego vel Michalskiego. Celem „orientacji” podawano, że S. Jarecki przed wojną pracował na stanowiskach Naczelnika Wydziału Bezpieczeństwa w Toruniu, Inspektora Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w Warszawie oraz mylnie – wicewojewody w Stanisławowie³⁸⁴. W odpowiedzi Naczelnik Wydziału II Centralnego Archiwum MBP wskazywał, że archiwum posiada korespondencje Jareckiego jako wicewojewody kieleckiego z 1934 r. oraz jako dyrektora Biura Inspekcji MSW w 1936 r.³⁸⁵. Naczelnik Wydziału I Departamentu V MBP

³⁸¹ AIPN BU 0330/218/2, wyciąg z doniesienia agenturalnego z 16 października 1951 r., k. 72.

³⁸² AIPN BU 0330/218/2, pismo Departamentu V Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego z 20 października 1951 r., k. 45; AIPN BU 0330/218/2, pismo Naczelnika Departamentu V Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego z 31 października 1951 r., k. 46.

³⁸³ AIPN BU 0330/218/2, pismo do Naczelnika Wydziału V Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego z 14 listopada 1951 r., k. 47.

³⁸⁴ AIPN BU 0330/218/2, pismo do Kierownika Archiwum WBP z 7 grudnia 1951 r., k. 74.

³⁸⁵ AIPN BU 0330/218/2, pismo do Naczelnika Wydziału I Departamentu V MBP z 10 grudnia 1951 r., k. 75.

prosił o przesłanie ważniejszej korespondencji, wskazując, że szczególnie zależy mu na materiałach podpisywanych przez S. Jareckiego, które by go kompromitowały³⁸⁶.

W przesłanych materiałach znajdowały się: wyciąg z „Gazety Administracji i Policji Państwowej” z listopada 1928 r. z informacją o odznaczeniu Jareckiego, ówczesnego naczelnika wydziału w Urzędzie Wojewódzkim w Nowogrodku, orderem Odrodzenia Polski oraz korespondencja wicewojewody S. Jareckiego z Ministerstwem Spraw Wewnętrznych z lat 1933-1934 dotycząca obsady personalnej³⁸⁷. W ramach zbierania materiałów dotyczących S. Jareckiego służby dotarły także do archiwum gen. Izydora Modelskiego, który po klęsce wrześniowej, jako wiceminister spraw wojskowych w rządzie gen. Sikorskiego, odgrywał aktywną rolę w kierowaniu „oficerów bez przydziału” do obozu izolacyjnego na wyspie Bute³⁸⁸. Zwalczający piłsudczyków gen. Modelski wystawiał Jareckiemu jak najgorsze świadectwo: „na stanowisko wojewody wyznaczony przez Kościałkowskiego z tytułu koleżeństwa z nim. Według danych naczelnika Wydziału Administracji Czapińskiego Władysława, Jarecki nie posiadał żadnych wartości administracyjnych i nie wykazał ich na stanowisku wojewody w Stanisławowie. Ponosi odpowiedzialność za sposób prowadzenia pacyfikacji swego województwa w 1938 r. Grał w karty i pił za pożyczone często od podwładnych pieniądze, co wyszło z procesu starosty Wąsika korzystał z libacji urządzanych przez Wąsika dla niego. Nie zwrócił dolarów, jakie otrzymał z chwilą ewakuacji z Polski do Rumunii. Nie rozliczył się z funduszy dyspozycyjnych, jakie posiadał w dniu 18 września 1930 r.”³⁸⁹.

Dalsza kwerenda w archiwach doprowadziła do dołączenia do akt pisma S. Jareckiego do Dowódcy Okręgu Korpusu nr III w Grodnie z dnia 20 grudnia 1924 r. S. Jarecki, jako Kierownik Samodzielnego Referatu Informacyjnego, zdawał raport z pracy kontrwywiadowczej Oddziału II na Suwalszczyźnie, na pograniczu polsko-litewskim³⁹⁰. Drugim załączonym do akt dokumentem było pismo Szefa Sztabu Generalnego gen. Stanisława Hallera do Ministra Spraw Wojskowych z 25 lipca 1924 r. W piśmie tym, gen. Haller wystawiał ówczesnemu kapitanowi Jareckiemu bardzo dobrą opinię: „Oddział II Dowództwa Okręgu

³⁸⁶ AIPN BU 0330/218/2, pismo do Naczelnika Wydziału II Centralnego Archiwum MBP z 17 grudnia 1951 r., k. 76.

³⁸⁷ AIPN BU 0330/218/2, wyciąg z „Gazety Administracji i Policji Państwowej, listopad 1928 r.”, k. 80; AIPN BU 0330/218/2, odpis pisma do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z 16 lutego 1934 r., k. 82; AIPN BU 0330/218/2, odpis pisma do Szefa Biura Personalnego MSW z 13 czerwca 1933 r., k. 83.

³⁸⁸ K. Kaczmarek, *Nie tylko Rothesay. Oficerskie obozy izolacyjne oraz obóz dyscyplinarny dla żołnierzy Polskich Sił Zbrojnych w Wielkiej Brytanii (1940-1943)*, Rzeszów-Warszawa 2020, s. 36.

³⁸⁹ AIPN BU 0330/218/2, wyciąg z archiwum Modelskiego, k. 85.

³⁹⁰ AIPN BU 0330/218/2, odpis z odpisu pisma do Dowódcy Okręgu Korpusu nr III w Grodnie z 20 grudnia 1924 r., k. 88-90.

Korpusu, którym kieruje kpt. Jarecki ma rezultaty jak najlepsze – zwalczanie obcego szpiegostwa w DOK III postawione na wysokim poziomie. Kpt. Jarecki jest oficerem o wysokiej inteligencji, odznacza się przy tym wielką znajomością służby kontrwywiadowczej”³⁹¹.

Ostatni raport wywiadowczy dotyczący Jareckiego datowany jest na dzień 19 lutego 1952 r. Zawiera on dane o aktualnym miejscu zamieszkania Jareckiego – w Krakowie przy ul. Straszewskiego 2/6, jego miejscu pracy oraz zamieszkujących z nim osobach³⁹². Biorąc pod uwagę chronologię zdarzeń, bez wątpienia raport ten stanowił element końcowych przygotowań do aresztowania byłego wojewody.

W tym miejscu warto odnotować, że w aktach znajduje się notatka służbowa z 20 września 2002 r. sporządzona przez przedstawiciela ABW oraz IPN, w której to notatce stwierdzono brak kart 1-4³⁹³. Karty te, zgodnie ze opisem zawartości, zawierały spis figurantów oraz agentury, a więc osób donoszących na Michalskiego vel. Jareckiego.

3. Śledztwo

Postanowienie o tymczasowym zatrzymaniu S. Jareckiego zostało wydane 1 marca 1952 r. przez niepodpisanego czytelnie pod dokumentem oficera śledczego Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego³⁹⁴. Jednocześnie dnia 25 lutego 1952 r. zatwierdzono plan przesłuchania Jareckiego odnośnie jego działalności do 1939 r.³⁹⁵ Zgodnie z planem przesłuchanie miało być ujęte w trzy protokoły obejmujące kolejno:

- I. Protokół opisujący życiorys/działalność polityczną – funkcje organizacyjne/stanowisko zajmowane w aparacie państwowym
- II. Protokół opisujący pracę S. Jareckiego w MSW, czynności wykonywane z racji funkcji, z szczególnym uwzględnieniem Berezy i roli W. Kostek-Biernackiego
- III. Protokół opisujący zagadnienie dywersji organizowanej przez w/w (tj. Jareckiego i W. Kostek-Biernackiego – dop. autora) w ruchu robotniczym, metody oraz posiadaną sieć agencyjną.

³⁹¹ AIPN BU 0330/218/2, pismo gen. S. Hallera do Ministra Spraw Wojskowych z 25 lipca 1924 r., k. 91.

³⁹² AIPN BU 0330/218/2, raport wywiadu z 19 lutego 1952 r., k. 92.

³⁹³ AIPN BU 0330/218/2, notatka służbowa, k. 13.

³⁹⁴ AIPN BU 0330/218/2, postanowienie o zatrzymaniu, k. 148.

³⁹⁵ AIPN BU 0330/218/2, plan przesłuchania, k. 149.

Do każdego z protokołów przygotowano szczegółowe pytania. W planie znajduje się uwaga, zgodnie z którą w pierwszej i w drugiej części przesłuchania „na Jareckiego winien być wywierany nacisk, by swymi zeznaniami obciążał inne osoby (Kostek-Biernacki-kierownictwo MSW i S.T.). Natomiast już w części trzeciej należy Jareckiego naciskać w kierunku ujawnienia całości jego działalności, metod którymi się posługiwał i rozszyfrowania znanej mu siatki informacyjnej”³⁹⁶.

Służby wyraźnie przywiązywały ogromną wagę do przygotowania procesu S. Jareckiego. W aktach znajduje się także późniejszy, nie datowany plan śledztwa, sporządzony przez oficera śledczego M.B.P por. Jana Misiurskiego. Jak można przeczytać, cele śledztwa zawierały się w trzech punktach tj.:

- a) Udowodnienie Jareckiemu aktywnej roli w kierowaniu akcjami represyjnymi prowadzonymi przez reżym sanacyjny przeciwko ruchowi antyfaszystowskiemu
- b) Udowodnienie Jareckiemu roli jednego z pośredników we współpracy między gestapo, a grupami piłsudczyków i przez niego wyjaśnić przebieg tej współpracy na odcinku zwalczania lewicy
- c) Wyjaśnienie działalności politycznej Jareckiego po wyzwoleniu i jego powiązań z wymienionymi w materiałach osobami³⁹⁷.

S. Jarecki został po raz pierwszy przesłuchany 1 marca 1952 r. przez oficera śledczego Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego w Warszawie Jana Grzędę³⁹⁸. Na podstawie akt sprawy można ustalić, że przesłuchania przebiegały zgodnie z planem komunistycznych służb. W trakcie przesłuchania dn. 2 marca 1952 r. S. Jarecki zeznawał: „osobiście wyjeżdżałem do województwa wołyńskiego celem zbadania sytuacji narodowościowej i usiłowań wojewody Józewskiego stworzenia porządowej partii ukraińskiej, ponieważ wojsko, a szczególnie Sosnkowski przeciwni byli temu twierdząc, że Józewski rozpuszcza Ukraińców. Po wyborach do sejmu w 1936 r. wyjeżdżałem do województwa pomorskiego celem zinspekcjonowania zagadnienia zwalczania wywrotowego ruchu mniejszości narodowych niemieckich i zbadania sprawy użycia pieniędzy z Funduszu Pracy na akcję wyborczą przez wojewodę Stefana Kirtiklisa. W podobnej sprawie wyjeżdżałem do Brześcia, celem zbadania sprawy nadużyć wyborczych w Pińsku. Ustaliłem, że na polecenie Kostka-Biernackiego dokładano kartek wyborczych do urny z listy BBWR (...) Oprócz tego w 1937 r. na polecenie min. Sławoj-

³⁹⁶ AIPN BU 0330/218/2, plan przesłuchania, k. 150-151.

³⁹⁷ AIPN BU 0330/218/1, plan śledztwa, k. 8.

³⁹⁸ AIPN BU 0330/218/1, protokół przesłuchania z dn. 01.03.1952 r., k. 13.

Składkowskiego dokonałem inspekcji obozu w Berezie Kartuskiej. Sławojowi chodziło o sprawdzenie użycia osadzonych tam osób do budowy szosy koło Berezy. Wysyłając mnie na inspekcje Sławoj zastrzegł mi, abym nie wtrącał się do zarządzeń Kostka-Biernackiego odnośnie istniejącego tam reżimu. Wówczas z Kostkiem nie widziałem się, mimo że Bereza jemu podlegała bezpośrednio, a pośrednio v-ministrowi Kaweckiemu. Wszelkie sprawozdania odnośnie Berezy składał też Kostek-Biernacki Kaweckiemu. Regulamin dla Berezy jak przypuszczam opracowany był przez Kostka-Biernackiego wspólnie z Kaweckim, jeszcze jako dyr. Dep. Politycznego. W Berezie przeprowadziłem rozmowę z podinspektorem policji Kamalą, który ogólnie zorientował mnie o sytuacji w Berezie. W rozmowie też z Kamalą i innymi oficerami policji z Berezy dowiedziałem się, że Kostek ma całkowity wpływ na reżim istniejący w Berezie, a nawet niejednokrotnie przekraczał formy regulaminu w kierunku zaostrenia traktowania osadzonymi. Co się tyczy Kamali, to według moich spostrzeżeń był on ścisłym wykonawcą zarządzeń Kostka, przy czym ja określam go, że obaj z Kostkiem dobrali się odnośnie stosowania sadystycznych zarządzeń w Berezie Kartuskiej. Po powrocie z Berezy złożyłem Sławojowi-Składkowskiemu sprawozdanie, w którym donosiłem, że więźniów można użyć do budowy odcinka szosy³⁹⁹. Jednocześnie z dalszych zeznań Jareckiego wyłania się demoniczny i skrajnie sadystyczny obraz W. Kostek-Biernackiego, który w trakcie służby w Legionach miał wieszać „wszystkich którzy wyrażali swe sympatie do rewolucyjnego ruchu w Polsce, do SDKPiL”⁴⁰⁰. Trudno uznać za niewymuszone takie refleksje S. Jareckiego jak o cechującym Kostka terrorze, znajdującym swój wyraz w dławieniu ruchu komunistycznego i narodowościowego. Sam obóz w Berezie zaplanowany miał być przez W. Kostek-Biernackiego na wzór „niemieckich obozów koncentracyjnych, które zdały egzamin w szybkim zwalczaniu ruchu komunistycznego”⁴⁰¹.

W protokole przesłuchania z dnia 3 marca 1952 r.⁴⁰² S. Jarecki mówił o swojej przedwojennej pracy w Oddziale II – „Jako szef ekspozytury w Białymstoku pracowałem od lata 1919 r. do lata 1920 r., ponieważ w tym czasie wycofałem się z podległym mi personelem do Warszawy, przed nacierającym frontem bolszewickim. W Warszawie przez Matuszewskiego Ignacego – szefa O. II naczelnego dowództwa mianowany zostałem szefem sekcji defensywy IV - tej armii, gdzie byłem do nastania pokoju. Latem 1921 r. mianowany zostałem szefem Oddziału II Dowództwa Okręgu Generalnego Białystok i na tym stanowisku

³⁹⁹ AIPN BU 0330/218/1, protokół przesłuchania z dn. 02.03.1952 r., k. 20-21.

⁴⁰⁰ AIPN BU 0330/218/1, protokół przesłuchania z dn. 02.03.1952 r., k. 23.

⁴⁰¹ AIPN BU 0330/218/1, protokół przesłuchania z dn. 02.03.1952 r., k. 24.

⁴⁰² AIPN BU 0330/218/1, protokół przesłuchania z dn. 03.03.1952 r., k. 26

pracowałem do początku 1922 r. ponieważ w tym czasie Dowództwo Okręgu Generalnego zostało przeniesione do Grodna i przemianowane na Dowództwo Okręgu Korpusu III, gdzie również ja przeniosłem się z personelem Oddziału II. W Grodnie pozostawałem na stanowisku szefa Oddziału II początkowo, a następnie Samodzielnego Referatu Informacyjnego od początku 1922 r. do końca 1924 r. W pierwszym okresie jako szef ekspozytury w Białymstoku Oddziału II Dowództwa Okręgu Generalnego Warszawa, do czasu wycofania się przed frontem bolszewickim byłem cały czas w stadium organizacyjnym ekspozytury.”

Warte odnotowania są zeznania S. Jareckiego z dnia 22 marca 1952 r. gdy pytany był o politykę narodowościową na odcinku litewskim: „Z zagadnieniem polityki narodowościowej na odcinku litewskim zetknąłem się na samym początku mojej działalności w II Oddziale w 1919 r. W tym czasie byłem jeszcze w Białymstoku i osobiście sprawami litewskimi nie zajmowałem – niemniej jednak sprawę tę znałem ze słów osób kierujących polityką na odcinku litewskim, a m. in. od ówczesnego mjr. Kościalkowskiego tego Oddz. II w dowództwie tzw. wojsk Litwy Środkowej pozostających pod dowództwem gen. Żeligowskiego. Sprawa litewska, od początku, to jest do chwili odzyskania niepodległości – traktowana była przez ówczesnych kierowników polityki państwowej, a właściwie Piłsudskiego – pod kątem politycznego i państwowego podporządkowania Litwy Polsce. Pierwszą w tym kierunku próbą było przygotowanie z rozkazu Piłsudskiego zbrojnego powstania na Litwie Kowieńskiej, które miało doprowadzić do obalenia ówczesnego rządu litewskiego Waldemarasa i utworzenia rządu propolskiego, który z kolei miał doprowadzić do wspomnianego podporządkowania Litwy Polsce. (...) Sprawa tego powstania jeszcze bardziej zaostrzyła sytuację (...)”⁴⁰³.

S. Jarecki opowiadał także o Henryku Józewskim - „Józewskiego Henryka, ostatnio wojewodę wołyńskiego do 1937 r. poznałem w 1917 r. lub 1918 r. Okoliczności zapoznania go obecnie sobie nie przypominam. (...) Zetknąłem się z nim po raz pierwszy u Tadeusza Hołównki w Warszawie, u którego bywało w tym okresie wielu działaczy powiackich, legionowych, pochodzących z terenu Rosji i Ukrainy. W powyższym okresie Józewski był komendantem POW na terenie Ukrainy Wschodniej skąd pochodził. Jego związek z POW nastąpił w Kijowie na tamtejszym Uniwersytecie – program Michała Sulkiewicza i Sławka, którzy działali tam z ramienia Piłsudskiego. Mimo młodego wieku Józewski szybko wyrobił sobie opinię działacza politycznego, mającego duże perspektywy. W okresie, kiedy go poznałem mówiło się dużo o jego działalności na odcinku znalezienia drogi porozumienia i sojuszu z ruchem ukraińskim. W tym okresie Józewski stworzył wówczas szeroką konspirację, którą w późniejszym czasie starał

⁴⁰³ AIPN BU 0330/218/1, protokół przesłuchania z dn. 22.03.1952 r., k. 46

się realizować (...) Jak mi wiadomo, powyższa koncepcja Józewskiego była przyjmowana i popierana przez najwyższe czynniki na czele z Piłsudskim. W szczególności miało to miejsce w okresie przygotowywania wyprawy kijowskiej, kiedy chodziło o pozyskanie ludności ukraińskiej i wykorzystanie ruchu ukraińskiego do walki przeciwko Rosji Radzieckiej. W tym okresie Józewski znajdował się w najbliższym otoczeniu Piłsudskiego, a w czasie wyprawy kijowskiej był w jego sztabie, organizując oddziały ukraińskie i nawiązując kontakty z ukraińskimi działaczami politycznymi (...) Po przewrocie majowym objął stanowisko wojewody, skierowany przez Piłsudskiego, jako jego mąż zaufania, w celu zlikwidowania wpływów radzieckich i organizacji komunistycznych, które cały czas były na Wołyniu aktywne. W spełnieniu tego zadania Józewski zastosował swoistą metodę opartą na jego koncepcji pozyskiwaniu ludności ukraińskiej w drodze pomocy gospodarczej i różnych przywilejów i przeciwstawianiu jej akcjom komunistycznym. W tym celu Józewski stworzył na Wołyniu propolską organizację pod nazwą Ukraińska Organizacja Demokratyczna, którą popierał gospodarczo udzielając jej szeregu przywilejów. W skład tej organizacji wchodziłi głównie Ukraińcy apolityczni, a poza tym pewne kręgi emigrantów białogwardzistów, którzy wykorzystywali nadarzącą się sposobność działania przeciwko ZSRR (...) Obok tego w zwalczaniu organizacji komunistycznych Józewski stosował taki sam ostry terror jak inni wojewodowie na terenach wschodnich. (...) W sumie jednak akcja Józewskiego nie przyniosła oczekiwanych rezultatów, a wzmogła jedynie nacisk ziemiaństwa, władz wojskowych i poważnej części endeckiego osadnictwa wojskowego – które były przeciwne polityce Józewskiego uważając, że mija się ona z celem i umożliwia jedynie ścieranie się wpływów nacjonalistycznych. Powyższy nacisk wzmógł się zwłaszcza po śmierci Piłsudskiego i ostatecznie w 1937 r. Józewski został przeniesiony z Wołynia do Łodzi (...)”⁴⁰⁴.

W trakcie przesłuchania dnia 4 czerwca 1952 r. prowadzonego przez por. Jana Misiurskiego S. Jarecki zeznawał: „Spośród mordów dokonanych przez klikę sanacyjną na czele z Piłsudskim znane mi są ze słyszenia dwa morderstwa, a mianowicie gen. Zagórskiego w 1926 r. i gen. Rozwadowskiego w latach późniejszych. Wiadomości na temat tych morderstw głównie jeśli chodzi o gen. Zagórskiego uzyskałem przede wszystkim od swego przyjaciela oficera Oddz. II. płk. Puszczyńskiego Tadeusza, a poza tym od mjr. Krzymowskiego Jerzego, również oficera Oddz. II. Obaj wyżej wymienieni przebywali w środowiskach mafijno-wojskowych i stamtąd uzyskiwali wiadomości o różnych zakulisowych poczynaniach kliky Piłsudskiego”. Zagórski miał zostać zamordowany przez adiutanta Piłsudskiego – mjr. Wendę

⁴⁰⁴ AIPN BU 0330/218/1, protokół przesłuchania z dn. 24.07.1952 r., k. 84-85.

po burzliwej rozmowie poprzez zastrzelenie nad Wisłą i wrzucenie do rzeki. Następnie około 1931 r. pracownicy tajnej ochrony Belwederu – Włoskiewicz i Poniatowski mieli zabić żandarma Koryzmę, uczestnika rzekomego mordu na Zagórskim. Przyczyną miało być odgrażanie się Koryzmy w stanie nietrzeźwym że ujawni sprawę „zaginięcia” Zagórskiego. Rozwadowski z kolei, według relacji Puszczyńskiego przekazanej S. Jareckiemu, miał zostać otruty za organizowanie spisku przeciwko Piłsudskiemu. Zgodnie ze zdaniem Jareckiego wyrażonym w protokole przesłuchania morderstwa te miały być dokonane z ramienia najwyższych czynników „kliki sanacyjnej na czele z Piłsudskim. Stały się one wzorem metod rozprawiania się z przeciwnikami politycznymi – wzorem z którego korzystał później aparat reżymu sanacyjnego i na niższych szczeblach, dokonując skrytobójczych mordów zwłaszcza na przeciwnikach rekrutujących się z lewicy.” Przodować w tajnych mordach na niższym szczeblu miał wojewoda poleski Kostek-Biernacki – „mąż zaufania Piłsudskiego”⁴⁰⁵. Wreszcie przesłuchanie z dnia 27 kwietnia 1953 r. dotyczyło kolejnego z byłych wojewodów aresztowanych przez komunistyczny reżim – Kazimierza Świtalskiego. W trakcie przesłuchania S. Jarecki obciążył K. Świtalskiego odpowiedzialnością za brutalne stłumienie strajków w 1923 i 1936 r. która to aktywność miała przysporzyć Świtalskiemu miano „krwawego wojewody”⁴⁰⁶.

Co ciekawe, w aktach znajduje się raport zastępcy Naczelnika Wydziału IV Departamentu X M.B.P. majora Bienia, skierowany do Dyrektora Departamentu X pułkownika A. Fejgina z 18 kwietnia 1953 r.⁴⁰⁷. W raporcie owym wytknięto, że S. Jarecki, Józef Pacyna Głowacki, Zenon Kliszko oraz Józef Żymierski przebywają w więzieniu bez wydania postanowienia o tymczasowym aresztowaniu – „przez przeoczenie w wymienionych sprawach nie wystąpiono do Prokuratury o uzyskanie postanowienia o tymczasowym aresztowaniu”. Był to niezwykły jak na warunki komunistycznych śledztw przykład przywiązania do zasad legalizmu. Raport do płk. Fejgina w sprawie braku postanowienia o tymczasowym aresztowaniu S. Jareckiego skierował Zastępca Naczelnika Wydziału III Departamentu X MBP mjr. Szenauk. Z tego raportu wiemy jak faktycznie przebiegał areszt S. Jareckiego: „Początkowo śledztwo prowadzone było w gmachu MBP, z tym że Jarecki nie był osadzony w areszcie, lecz pozostawał w pomieszczeniach biurowych. Mniej więcej w trzecim dniu śledztwa, po uprzednim uzgodnieniu włączył się do śledztwa kpt. Grzęda, który przesłuchiwał

⁴⁰⁵ AIPN BU 0330/218/1, protokół przesłuchania z dn. 04.04.1952 r., k. 149-150.

⁴⁰⁶ AIPN BU 0330/218/1, protokół przesłuchania z dn. 27.04.1952 r., k. 172-174

⁴⁰⁷ AIPN BU 0330/218/1, raport do dyrektora departamentu X. M.B.P., k. 327.

Jareckiego na okoliczność jego działalność dowojennej pod aspektem ewentualnego włączenia Jareckiego do sprawy SRT. Po zakończeniu tego etapu przez kpt. Grzędę, śledztwo w dalszym ciągu prowadzili towarzysze z Dep. V. Z chwilą powzięcia decyzji przez Kierownictwo o aresztowaniu Jareckiego przewieziony został on zgodnie z decyzją na „spacer”, gdzie śledztwo prowadził z wyżej wymienionym por. Misiurski. Na „spacerze” S. Jarecki przebywał przez okres mniej więcej dwóch tygodni, a następnie przewieziony został na Mokotów. Tak w okresie przebywania S. Jareckiego w Gmachu BMP jak i później na „spacerze” Wydział III nie załatwiał sankcji. W późniejszym czasie również nie zwracałem się do Wydz. IV z zapytaniem czy na Jareckiego uzyskana została sankcja prokuratora”. W raporcie z 21 kwietnia 1953 r. skierowanym do płk. Fejgina przez Romana Gładyszaka również znajduje się tłumaczenie wypadku przebywania S. Jareckiego „po roku czasu bez sankcji prokuratora”. Gładyszak stwierdził, że gdyby prowadził kontrolę sprawdzania stanu aresztowanych na Mokotowie ze swoją ewidencją co najmniej raz w miesiącu, to taka sytuacja by nie zaistniała „w związku z czym jest w tym wypadku moja wina też”⁴⁰⁸. Podsumowując powyższe trzeba wskazać, że S. Jarecki został aresztowany 27 lutego 1952 r., zaś dopiero w ponad rok później, 18 kwietnia 1953 r., zwrócono uwagę na to, że nie wydano w stosunku do niego postanowienia o tymczasowym aresztowaniu. Przez cały ten czas prowadzono wobec S. Jareckiego śledztwo i przesłuchiwano go w sprawie. Świadczy to rażącym naruszeniu prawa aresztowanego do obrony oraz o pogwałceniu podstawowych zasad prawa karnego.

Postanowienie o zamknięciu śledztwa zostało wydane dnia 15 lipca 1953 r. przez por. Jana Misiurskiego. Podstawę prawną stanowił art. 244 k.p.k. – śledztwo „dostarczyło podstaw do rozprawy”⁴⁰⁹. W aktach znajduje się także oznaczony jako ściśle tajny raport z 16 lipca 1953 r. skierowany do Dyrektora Departamentu X-go MBP przez wspomnianego por. Jana Misiurskiego⁴¹⁰. Zgodnie z raportem przed zamknięciem śledztwa ze sprawy S. Jareckiego zostało wyłączonych 5 protokołów przesłuchania w charakterze podejrzanego, w których figurują osoby skompromitowane, pozostające na wolności, względnie o których brak jest obecnie bliższych danych. W raporcie znajduje się lista owych osób wraz z pełnionymi przez nie funkcjami, opisami miejsca przebywania lub pseudonimami.

⁴⁰⁸ AIPN BU 0330/218/1, raport z dn. 21.04.1953 r., k 332-333.

⁴⁰⁹ AIPN BU 0330/218/1, postanowienie z dn. 15.07.1953 r., k. 337

⁴¹⁰ AIPN BU 0330/218/1, raport z dn. 16.07.1953 r., k 338-339.

Akt oskarżenia przeciwko S. Jareckiemu, datowany na 16 lipca 1953 r., obejmował zarzuty z art. 1 lit. b dekretu z dn. 22.01.1946 r., art. 4 § 1, § 2 lit. a i §3 lit. c dekretu z dn. 31.08.1944 r. i art. 191 k.k. Jarecki był zatem oskarżony o to, że:

- I. W okresie od 1921 r. do września 1939 r. na terenie kraju, początkowo jako szef. Oddz. II D.O. Gen. I kierownik Samodzielnego Ref. Informacyjnego DOK III, a następnie kolejno jako naczelnik Wydz. Bezpieczeństwa, inspektor Dep. Politycznego M. S. Wew., wicewojewoda kielecki, dyrektor Biura Inspekcji M.S. We. I wojewoda stanisławowski – realizując politykę faszystowskiego rządu sanacyjnego dławienia rewolucyjnego ruchu robotniczego i dyskryminacji mniejszości narodowościowych – ukraińskiej i białoruskiej – działał na szkodę Narodu Polskiego, osłabiając ducha obronnego społeczeństwa, przez to że:
 - a) Nadzorował i kierował pracą podległych mu jednostek organu Bezpieczeństwa w zakresie zwalczania przy użyciu metod inspiracji i prowokacji ogniów organizacyjnych KPP, KZMP, KPZB, młodzieżowych organizacji komunistycznych, „Białoruskiej Gromady”, PPS-Lewicy, Klasowych Związków Zawodowych i lewicowych organizacji chłopskich,
 - b) Przeprowadzał inspekcje Wydziałów Społeczno-Politycznych i Urzędów Wojewódzkich, w czasie których udzielał wskazówek i wytycznych odnośnie metod i sposobów zwalczania rewolucyjnego ruchu robotniczego, rozbijania strajków i demonstracji robotniczych, chłopskich i prowadzenia polityki dyskryminacji wobec mniejszości narodowych ukraińskiej i białoruskiej,
 - c) Kierował likwidacjami centralnych i terenowych ogniów organizacyjnych PZU, PBZB i Białoruskiej Gromady oraz tłumieniem demonstracji robotniczych i chłopskich, w wyniku czego cały szereg osób zostało aresztowanych, rannych i zabitych
- II. W okresie od wiosny 1942 r. do stycznia 1945 r. na terenie Nowego Sącza, Warszawy, Krakowa, Radomia i innych miast, brał udział w organizacji przestępczej, powołanej przez hitlerowskie władze państwowe, dokonywającej zbrodni przeciwko ludzkości – Geheime Staats Polizei (Gestapo), przez to że jako agent wspomnianej organizacji przestępczej wykonując zadania otrzymane od jej oficerów Hamana, Spielkera, Fuchsa i Weismana doprowadził do współpracy grupy piłsudczykowskiej w Komendzie Głównej AK z Gestapo w

zakresie zwalczania ruchu lewicowego i prowadzenia akcji propagandowej przeciwko ZSRR, wraz z Lipińskim Wacławem czynił starania zmierzające do całkowitego wstrzymania jakiejkolwiek działalności AK przeciwko okupantowi i skoncentrowania jej sił do walki przeciwko obozowi lewicowemu i Armii Radzieckiej, przekazał oficerowi Gestapo Hamanowi informacje o ruchu komunistycznym w Polsce, opracował projekt utworzenia profaszystowskiego organu samorządowego oraz tekst ulotki o treści szkalującej ZSRR, PKWN, KRN i nawołującej do walki przeciwko Armii Czerwonej i organom władzy ludowej

- III. W okresie od stycznia 1945 r. do chwili zatrzymania go tj. do 20.II.1952 r. na terenie Zakopanego, Łodzi, Gdańska, Krakowa i innych miejscowości ukrywając się przed władzami bezpieczeństwa używał jako autentyczne kartę rozpoznawczą i inne dokumenty na fałszywe nazwisko Michalski Stanisław⁴¹¹

Sprawa została skierowana do Sądu Wojewódzkiego dla m. st. Warszawy na zasadzie art. 17 § 1 i art. 20 § 1 – brakuje jednak podania tytułu aktu prawnego. Zgodnie z uzasadnieniem jako wojewoda stanisławowski S. Jarecki realizował politykę prześladowania rewolucyjnego ruchu robotniczego i dyskryminowania ludności ukraińskiej. Zgodnie z typowym dla aktów oskarżenia tamtego okresu zwrotem oskarżony „do zarzucanych mu czynów w zasadzie przyznał się”. Akt sporządził oficer śledczy MBP por. Jan Misiurski, zaś zatwierdził Zastępca Wiceprokurator Generalnej Prokuratury Władysław Dymant⁴¹².

4. Proces

Wicedyrektor Departamentu IV Władysław Dymant dnia 17 sierpnia 1953 r. przesłał do Sądu Wojewódzkiego m. st. Warszawy na ręce Prezesa Rubinowa akt oskarżenia przeciwko Stanisławowi Jareckiemu, „przebywającemu w tymczasowym areszcie.” Jak wiemy jednak z akt sprawy, S. Jarecki przez ponad rok przetrzymywany był bez postanowienia o tymczasowym aresztowaniu, a i odkrycie tego „niedopatrzania” nie znajduje w aktach sprawy odzwierciedlenia w postaci stosownego postanowienia. Dopiero postanowieniem z dnia 20 lipca 1953 Wiceprokurator Generalnej Prokuratury, po rozpoznaniu akt śledztwa, na wniosek Dyrektora Departamentu MBP płk. Fejgina postanowił przedłużyć do dnia 20 października

⁴¹¹ AIPN BU 0330/218/1, akt oskarżenia, k. 342-352; IPN GK 317/567, akt oskarżenia, k. 3-13,

⁴¹² IPN GK 317/567, postanowienie z dnia 17 sierpnia 1953 r., k. 14,

1953 r. tymczasowy areszt „zastosowany postanowieniem Wiceprokuratora Generalnej Prokuratury z dnia 20 kwietnia 1953 r. nr D.Spec.I.Sb. 98/53 – w aktach na próżno szukać jednak pierwotnego postanowienia w tej materii. Uzasadnieniem przedłużenia aresztu miał być szczególnie zawiły charakter sprawy⁴¹³. Wraz z aktami śledztwa Dyrektor Departamentu K. Kosztirko przesłał do Sądu Wojewódzkiego dla m. st. Warszawy orzeczenie Komisji Lekarskiej z dn. 10 sierpnia 1953 r. z którego wynikało, że stan Jareckiego jest ciężki, zagrażający życiu – wykazywał objawy białaczki limfatycznej⁴¹⁴. Komisja Lekarska wskazała że S. Jarecki powinien zostać przedterminowo zwolniony, jednak postanowieniem Sądu Wojewódzkiego dla m. st. Warszawy Wydziału IV z 28 września 1953 r. wniosek ten został pozostawiony bez uwzględnienia „bowiem zagrożony wymiar kary jest wysoki i zachodzi obawa uchylania się oskarżonego od wymiaru sprawiedliwości”. Postanowienie to wydał sędzia M. Stępczyński⁴¹⁵.

Siostra S. Jareckiego – Irena udzieliła pełnomocnictwa do obrony brata adwokatowi Marianowi Bartonowi⁴¹⁶. Barton, jako były sędzia sądów wojskowych wydający wyroki śmierci, z pewnością był osobą zaznajomioną z materią procesów represyjnych. Rozprawa główna została wyznaczona na dzień 15 grudnia 1953 r. pod przewodnictwem sędzi S. Gurowskiej⁴¹⁷. M. Bartoń dn. 17.11.1953 r. „działając na prośbę oskarżonego” złożył wniosek dowodowy dotyczących dopuszczenia następujących świadków:

-Stanisława Milemera – więźnia śledczego, byłego podinspektora policji na okoliczność, że Jarecki zajmując w latach 1928-1931 stanowisko Szefa Wydziału Społeczno-Politycznego nie brał udziału w zwalczaniu ruchu lewicowego,

-Kazimierza Fiala, byłego wicewojewodę polskiego na okoliczność krytycznego stanowiska Jareckiego do zagadnienia Berezki Kartuskiej i procesu brzeskiego

-Tadeusza Szturm de Sztrem, skazanego w procesie Pużaka, na okoliczność że Jarecki w okresie okupacji nie współpracował z Gestapo⁴¹⁸.

Następnie pismem z dn. 1 grudnia 1953 r. Bartoń wniósł także o przesłuchanie:

⁴¹³ IPN GK 317/567, postanowienie z dn. 20 lipca 1953 r., k. 15; IPN GK 317/567, wniosek z dn. 17 lipca 1953, k. 16

⁴¹⁴ IPN GK 317/567, pismo z dn. 10 września 1953 r., k. 19, IPN GK 317/567, orzeczenie Komisji Lekarskiej z dn. 10 sierpnia 1953 r. k. 20.

⁴¹⁵ IPN GK 317/567, postanowienie z dn. 28 września 1953 r., k. 23

⁴¹⁶ IPN GK 317/567, prośba o dopuszczenie w charakterze obrońcy do sprawy z dn. 15 października 1953 r. k. 28, IPN GK 317/567, pełnomocnictwo karne k. 29

⁴¹⁷ IPN GK 317/567, zarządzenie o wyznaczeniu rozprawy głównej z dn. 10.11.1953 r. k. 30.

⁴¹⁸ IPN GK 317/567, wniosek dowodowy z dn. 17.11.1953 r., k. 32.

-Piotra Typiaka, byłego posła na Sejm PRL, na okoliczność że S. Jarecki, pełniąc obowiązki wojewody stanisławowskiego, usiłował walczyć z faszystowskimi tendencjami i metodami sanacji, czego wyrazem było zawieszenie przez Jareckiego w 1939 r. ważności wyników wyborów samorządowych na terenie miast Stanisławowa, Kołomyi i Stryja wskutek sfałszowania przez czynniki administracyjne ich wyników na korzyść sanacji,

-Marka Antoniego, przewodnika górskiego, na okoliczność że aresztowany przez Gestapo ujawnił nazwiska szeregu działaczy konspiracyjnych, przeto ciężący na Jareckim zarzut współpracy z Gestapo nie odpowiada prawdzie⁴¹⁹.

Rozprawa główna rozpoczęła się 15 grudnia 1953 roku. Przewodniczącym składu była sędzia Maria Gurowska⁴²⁰, zaś prokuratorem oskarżającym Traczewski⁴²¹. Oskarżony S. Jarecki został osobiście doprowadzony z więzienia. Wraz z nim stawił się adwokat Marian Bartoń. Były wojewoda zapytany czy przyznaje się do zarzucanego mu czynu odparł, że do zarzucanego mu czynu dotyczącego działalności przed wojną nie przyznaje się, co się tyczy czynów z okresu okupacji to się częściowo przyznaje. Wyjaśniał następnie szczegóły całej swojej państwowej działalności, tj. że od wczesnej młodości nawiązał kontakt z PPS gdyż tak został wychowany – „w naszym domu w Białymstoku przebywali tacy działacze jak Malinowski, Pużak i inni”. Jarecki uważał za słuszną politykę Legionów – w zamian za garść informacji przekazywanych Austriakom dostawali broń, możliwość organizowania się itd. Jarecki wskazał, że po wojnie pracował w Oddziale II, jednak rozpracowywanie KPZB należało do policji i prokuratorów, a jeśli uzyskiwano jakieś informacje dotyczące tej organizacji, to były przesyłane do odpowiednich służb. Sąd odczytał odmienne zeznania S. Jareckiego złożone w śledztwie, na co były wojewoda odparł, że potwierdza swój podpis złożony pod zeznaniami, jednak nie potwierdza ich treści gdyż prezentują one „niepotrzebną interpretację, gubiącą sens myśli”. Niemniej dalej wskazał, co zostało podkreślone w protokole, że akcje rozpracowywania komunistów należały do jego kompetencji. Stanisław Jarecki dalej tłumaczył: „Moje ówczesne nastawienie było takie, że gdy widziałem że coś grozi Polsce, to bezwzględnie niszczyłem i z zupełnym spokojem i dzisiaj spokojnym sumieniem, że likwidowałem zagraniczne organizacje działające w Polsce i Polsce szkodzące. Gdybym tak nie robił, nikt nie nazywałby się obecnie

⁴¹⁹ IPN GK 317/567, uzupełnienie wniosku dowodowego z dn. 1.12.1953 r., k. 33.

⁴²⁰ Maria Górowska vel Maria Gurowska z d. Zand. urodziła się w 1915 roku, absolwentka Wydziału Prawa na UW (1936), przed wojną działała w organizacjach komunistycznych, w tym w KPP. Od 1947 roku była asesorem sądowym, następnie podprokuratorem i wiceprokuratorem Sądu Okręgowego w Warszawie, od 1949 roku sędzią Sądu Apelacyjnego w Warszawie (po 1 stycznia 1951 roku Sądu Wojewódzkiego). Wielokrotnie odznaczana, pobierała emeryturę specjalną w znacznej wysokości, przyznawaną za specjalne zasługi. Życiorys podają za: A. Lityński, *O prawie...op. cit.*, Białystok 1999, s. 176-177.

⁴²¹ IPN GK 317/567, protokół rozprawy głównej z dn. 15 grudnia 1953, sygn.. akt: IV 3K 76/53, k. 48

poliskim obywatelem”⁴²². Po odczytaniu kolejnych protokołów ze śledztwa S. Jarecki zaprzeczył temu, aby posiadał agentów do rozpracowywania organizacji komunistycznych – „w protokole napisano „ojciec i syn byli naszymi agentami”. Otóż nic podobnego, ci wymienieni nie byli wcale w KPZB (...) W czasie, gdy byłem przesłuchiwany, byłem tak zmęczony i silne miałem bóle głowy, iż wszystko podpisywałem po przeczytaniu bez protestu”. Jak się zdaje, zdanie te wyraźnie sugeruje jakie metody stosowano w śledztwie wobec Jareckiego. Zaprzeczył on również temu jakoby był w obozie w Berezie Kartuskiej na specjalnej kontroli – „ta funkcja do mnie nie należała. Byłem jedynie w sprawie zatrudnienia więźniów do budowy szosy i celem zasięgnięcia opinii społecznej o tej sprawie. Byłem tam posłany, a korzystając z zaproszenia naczelnika więzienia Kamali zwiedziłem częściowo, stwierdzając nadzwyczajne porządki, co mnie zdziwiło”⁴²³.

Opisując swoją działalność na stanowisku wojewody stanisławowskiego S. Jarecki wyjaśnił, że przeprowadził wybory, które zostały sfalszowane przez OZN – „ja zaprotestowałem i zarządziłem ponowne wybory które się nie odbyły z uwagi na wojnę. Skrzywdzono wtedy Białorusinów”⁴²⁴. Wskazać przy tym należy, że zgodnie ze spisami z 1921 i 1931 r. Białorusini nie stanowili mniejszości narodowej w województwie Stanisławowskim. Po objęciu stanowiska wojewody Jarecki miał poczynić porządki w podległym mu aparacie administracyjnym polegające na m. in. zmianie kierownika bezpieczeństwa i społeczno-politycznego.

O swoich doświadczeniach wojennych S. Jarecki zeznawał, że w trakcie kampanii wrześniowej powołał obronę miasta, milicję obywatelską oraz wypuścił więźniów politycznych, a kryminalnych oddał w ręce milicji obywatelskiej. Więźniów politycznych miało być kilkunastu – w większości Ukraińców. Po przekroczeniu granicy Rzeczypospolitej S. Jarecki dotarł do Budapesztu, gdzie miały uformować się grupy polityczne z byłych urzędników. W październiku 1940 r. S. Jarecki podjął decyzję o powrocie do okupowanej Polski, przeprowadzony przez górala Marka Antoniego, który wcześniej pomógł również pułkownikowi Wacławowi Lipińskiemu. S. Jarecki w trakcie przekraczania granicy został aresztowany przez Gestapo i przewieziony do Bratysławy razem z Markiem Antonim⁴²⁵. Jak dalej zeznawał na rozprawie były wojewoda „Gestapo strasznie nas męczyło, następnie przywieziono do Nowego Sącza i szef Gestapo oświadczył mi, że skoro nie będę nic mówił

⁴²² IPN GK 317/567, protokół rozprawy głównej z dn. 15 grudnia 1953, sygn.. akt: IV 3K 76/53, k. 49-50.

⁴²³ IPN GK 317/567, protokół rozprawy głównej z dn. 15 grudnia 1953, sygn.. akt: IV 3K 76/53, k. 52.

⁴²⁴ IPN GK 317/567, protokół rozprawy głównej z dn. 15 grudnia 1953, sygn.. akt: IV 3K 76/53, k. 52

⁴²⁵ IPN GK 317/567, protokół rozprawy głównej z dn. 15 grudnia 1953, sygn.. akt: IV 3K 76/53, k. 52.

nadal czekają mnie katusze. Ponieważ byłem w bardzo złym zdrowiu to powiedziałem im wszystko tym bardziej, że oni i tak wszystko wiedzieli od Marka Antoniego. Złapany również został kurier wiozący listy, znający nazwiska osób itd. (...) W czasie przesłuchania jeden z gestapowców powiedział mi, że gdyby żył Piłsudski to byłoby inaczej. Wykorzystałem to i zacząłem przedstawiać się na gorliwego wyznawcę Piłsudczyzny itd. To polepszyło moją sytuacją, tak warunków bytowych jak i traktowanie mnie. (...) Do czerwca 42 r. byłem aresztowany. W czasie jednego z zeznań w obecności kpt. Spilker'a z gestapo warszawskiego, kpt. Tuchsę z gestapo radomskiego oraz Hamana w czasie przesłuchania powiadomiono mnie, iż zwolnią mnie z aresztu pod tym warunkiem, że od czasu do czasu będę się z nimi kontaktował i rozmawiał, jak też i moi znajomi też będą przychodzili na rozmowy (...) Dawali jedynie agitacyjne propozycje, że ponieważ oni są w stanie wojny z ZSRR i im bardzo zależy na dobrych stosunkach z Polakami. Nic im konkretnego nie powiedziałem, raczej powiedziałem, że Polacy nigdy się nie zgodzą na współpracę za tyle cierpień i ofiar (...) Dano mi do opracowania projekt przekazania władzy samorządowej w Generalnym Gubernatorstwie na ręce Polaków. Ten projekt opracowałem, gdyż bałem się, że gdy tego nie zrobię to znów mnie aresztują. Mówiłem im, że to jest wszystko nierealne. Gestapo mówiło, że chce rozmawiać z moimi przyjaciółmi. To co jest w akcie oskarżenia, że współpracowałem z gestapo, to jest nieprawda". S. Jarecki wskazywał także, że już po zwolnieniu od razu opowiedział znajomym o propozycjach gestapo oraz dwukrotnie interweniował u gestapo za aresztowanymi, w tym raz za płk. Lipińskim⁴²⁶. Stwierdzić należy, że potraktowanie przez komunistycznych śledczych brutalnego aresztu i złamania S. Jareckiego przez gestapo, jako rzekomą współpracę i dobrowolną kolaborację, było wyjątkową perfidią.

W sprawie przesłuchano również świadków – Janinę Jarzębowską, Jerzego Krzymowskiego, Dominika Piotrowskiego, Kazimierza Fiałę oraz samego Wacława Kostek-Biernackiego. Zarówno W. Kostek-Biernacki, jak i K. Fiała sami byli już karani z dekretu o faszyzacji⁴²⁷. Janina Jarzębowska знаła S. Jareckiego ze wspólnej gehenny w obozie w Oświęcimiu. Jerzy Krzymowski był znajomym wojewody od czasów Legionów, przed wojną współpracował zaś z nim w II Oddziale w latach 1934-1937. Jak wskazywał Krzymowski, „Jarecki w grupie Piłsudskiego był skrajnym liberalistą. Wyrażało się to w jego wypowiedziach, składał np. ostre raporty przeciwko pogromom żydowskim (...)”. Dominik Piotrowski, którego zeznania miały być potraktowane jako kluczowe w przyszłym orzeczeniu,

⁴²⁶ IPN GK 317/567, protokół rozprawy głównej z dn. 15 grudnia 1953, sygn.. akt: IV 3K 76/53, k. 52, 53.

⁴²⁷ IPN GK 317/567, protokół rozprawy głównej z dn. 15 grudnia 1953, sygn.. akt: IV 3K 76/53, k. 61.

pracował z Jareckim w 1927 r. w Wydziale Bezpieczeństwa Urzędu Wojewódzkiego w Wilnie. Co znamienne, sam wskazał, że nie znał osobiście S. Jareckiego, a jedynie „zetknął się z broszurą, w której znajdowało się sprawozdanie z procesu białostockiego. S. Jarecki był w tej sprawie głównym świadkiem oskarżenia. Proces ten dotyczył około 30 osób oskarżonych o stworzenie nielegalnej organizacji na terenie województwa białostockiego, o charakterze narodo-wyzwoleńczym”. S. Jarecki wskazał w tym miejscu protokołu, że nigdy nie był świadkiem w procesie białostockim, jak również nigdy nie pełnił funkcji naczelnika Wydziału Bezpieczeństwa w Białymstoku. Piotrowski podtrzymał jednak swoje zeznania: „W broszurze była mowa o tym, że koronnym świadkiem oskarżenia był szef II Oddziału kpt. Jarecki”. Wicewojewoda poleski Kazimierz Fiala zeznawał, że stanowisko S. Jareckiego wobec obozu w Berezie było jednoznacznie negatywne, z powodu czego miał on nieprzyjemności. Podobnie jak Krzymowski, Fiala twierdził, że S. Jarecki z uwagi na swoje poglądy był niewygodny dla władz centralnych i nominacja na wojewodę stanisławowskiego była swego rodzaju zesłaniem. Wreszcie Waclaw Kostek-Biernacki złożył lakoniczne zeznania, w których podał, że z uwagi na swoją chorobę w 1937 r. nie wie czy S. Jarecki wizytował wówczas obóz w Berezie, przy czym zdaje mu się, że Jarecki był w tym czasie w Brześciu w związku z zamieszkami. Na rozprawę nie stawiała się świadek Aleksandra Lipińska – prokurator wnosił o odczytanie jej zeznań w trybie art. 299 k.p.k. Małe zwycięstwo odniósł adwokat Bartoń, wskazując że należy przesłuchać świadka na szereg innych okoliczności istotnych dla sprawy, w rezultacie czego sąd przerwał rozprawę do 16 stycznia 1954 r.⁴²⁸.

W odpowiedzi na wezwanie Aleksandra Lipińska skierowała do sądu pismo z załączonym świadectwem lekarskim, zgodnie z którym jest chora i nie może stawić się na rozprawę w dniu 16 stycznia 1954 r.⁴²⁹ W dniu 16 stycznia 1954 r. prokurator wniósł o przerwanie rozprawy na pierwszą połowę lutego i zwrócenie się do Przychodni Przyklinicznej w Krakowie o informacje w jakim terminie Lipińska będzie zdrowa, który to wniosek podzielił obrońca. W rezultacie Sąd przerwał rozprawę do 1 lutego 1954 r.⁴³⁰

Dnia 12 lutego 1954 r. kontynuowano rozprawę główną. Stawiała się na nią Aleksandra Lipińska, natomiast Jarecki nie został doprowadzony z aresztu z powodu ciężkiej choroby⁴³¹. W tej sytuacji sąd zgodnie z wnioskami prokuratora i obrońcy, ponownie przerwał rozprawę do 16 marca 1954 r. Wreszcie, 16 marca 1954 r. Aleksandra Lipińska złożyła zeznania, które

⁴²⁸ IPN GK 317/567, protokół rozprawy głównej z dn. 15 grudnia 1953, sygn.. akt: IV 3K 76/53, k. 62-65.

⁴²⁹ IPN GK 317/567, pismo do Sądu Wojewódzkiego dla m. Warszawy z dn. 11.01.1954 r., k. 71

⁴³⁰ IPN GK 317/567, protokół rozprawy głównej z dn. 16 stycznia 1954 r., sygn.. akt: IV 3K 76/53, k. 73.

⁴³¹ IPN GK 317/567, protokół rozprawy głównej z dn. 12 lutego 1954, sygn.. akt: IV 3K 76/53, k. 78.

dotyczyły głównie wojennych przeżyć S. Jareckiego. Zgodnie z nimi Lipińska poznała S. Jareckiego na wiosnę 1940 r. w Budapeszcie gdzie przebywała jako uchodźca ze swoim mężem Wacławem Lipińskim. Lipińska zeznała między innymi, że gdy S. Jarecki został uwolniony z więzienia to opowiadał, że gestapo z Krakowa wzywa go co pewien czas do siebie, przy czym jeździł tam bardzo niechętnie. Jej zeznania były zatem spójne z wyjaśnieniami samego S. Jareckiego⁴³².

Po zamknięciu przewodu sądowego prokurator poparł akt oskarżenia i wniósł o wymierzenie S. Jareckiemu kary łącznej 12 lat więzienia. obrońca oskarżonego adwokat Marian Bartoń wniósł o uniewinnienie z art. 4 § 1 i 2 lit a i § 3 lit. c dekretu z dn. 31.08.1944 r., a odnośnie dekretu o faszyzacji o wymierzenie łagodnej kary z art. 3 tegoż dekretu. S. Jarecki prosił w ostatnim słowie o sprawiedliwy wymiar kary.

Wyrok zapadł 18 marca 1954 r. Stanisław Jarecki został uznany winnym wszystkich zarzucanych mu w akcie oskarżenia czynów i za to:

1. na zasadzie art. 1 lit. b dekretu z 22 stycznia 1946 r. został skazany na karę 8 lat więzienia oraz pozbawienia praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na lat 5.
2. został uznany winnym czynów z tzw. sierpniówki i za to na zasadzie art. 4 § 1, § 2 lit. a i § 3 lit. c dekretu z dn. 31.08.1944 r. skazano go na karę 8 lat więzienia, pozbawienie praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na lat 5, oraz przepadek całego mienia.
3. został wreszcie uznany winnym dokonywania czynu opisanego w pkt. III aktu oskarżenia, za co na zasadzie art. 191 k.k. skazano go na karę 1 roku więzienia, którą na zasadzie amnestii z 22.11.1952 r. darowano.

Na zasadzie art. 31 k.k. sąd orzekł karę łączną pozbawienia wolności w wymiarze lat 8 oraz karę pozbawienia praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na lat 5 oraz przepadek mienia. Na zasadzie art. 58 k.k. zaliczono na poczet orzeczonej kary pozbawienia wolności okres faktycznego tymczasowego aresztowania od 28 lutego 1952 r.⁴³³

W uzasadnieniu wyroku czytamy:

⁴³² IPN GK 317/567, protokół rozprawy głównej z dn. 12 lutego 1954, sygn.. akt: IV 3K 76/53, k. 88, 89.

⁴³³ IPN GK 317/567, wyrok Sądu Wojewódzkiego dla m. st. Warszawy z dn. 18 marca 1954, sygn.. akt: IV 3K 76/53, k. 107, 108.

„(...) oskarżony cieszył się dużym uznaniem swoich zwierzchników, wykazywał znaczną inicjatywę i przedsiębiorczość (...) Trudno dać wiarę wyjaśnieniom oskarżonego, że nie zgadzał się z linią polityczną rządu, że występował przeciwko tendencjom faszystowskim w grupie Piłsudczyków. Sąd nie dał również w tym zakresie wiary św. Krzymowskiemu i Fiali, którzy mówili o liberalnych poglądach oskarżonego. Konsekwentna linia pracy oskarżonego przez cały czas w zakresie prac par excellence politycznych – II Oddział, Wydział Bezpieczeństwa, Departament Polityczny przeczy tym faktom. Przeczy temu także awansowanie oskarżonego, zajmowanie coraz wyższych stanowisk aż do funkcji dyrektora Departamentu i wojewody jednego z najważniejszych o skomplikowanej problematyce województw. Przeczą temu także fakty otrzymywania wysokich odznaczeń państwowych, także już w okresie gdy rzekomo był w opozycji do posunięć rządowych. (...) W pracy swej Jarecki nie gardził żadnym nawet najbardziej niemoralnymi metodami dla rozbijania ruchu robotniczego – tak jak sam zeznaje finansował i wydawał pismo białoruskie, dywersje w ruchu narodowo-wyzwoleńczym w celu, jak zeznał rozbicia ruchu białoruskiego. (...) Oskarżony Jarecki w związku z wykonywaniem swego urzędu szczególnie aktywnie realizował faszystowską politykę rządu sanacyjnego w zakresie dławienia rewolucyjnego ruchu robotniczego i społeczno-wyzwoleńczych ruchów mniejszości narodowych ukraińskiej i białoruskiej. Działalnością swą osłabiał ducha obronnego społeczeństwa – działał więc na szkodę Narodu Polskiego”⁴³⁴.

W szczególności za wypełnianie znamiona zbrodni z art. 1 ppkt. b) dekretu styczniowego sąd uznał przeprowadzenie w 1927 r. delegalizacji Towarzystwa Szkoły Białoruskiej i Białoruskiej Gromady, wykonywanie zarządzeń Ministerstwa nakazujących wydziałom społeczno-politycznym posiadania własnej agentury jako bezpośrednich źródeł informacyjnych, instruowanie terenowych władz w szczególności w okresach wzrostu fali strajkowej i rewolucyjnych, w 1936 r. w czasie zajęć w Krakowie i Chrzanowie kierowanie akcją likwidacji KPZU na Wołyniu i Polesiu, czy też wyjeżdżanie w latach 1936-1939 do wszystkich większych ośrodków przemysłowych, w których klasa robotnicza walczyła o swe prawa, tj. Łodzi, Żyrardowie i Tomaszowie Mazowieckim. Nie sposób nie zauważyć, że w gruncie rzeczy jako zbrodnie potraktowano całą przedwojenną państwową działalność S. Jareckiego, a jako jej dowód otrzymywane pochwały i awanse.

⁴³⁴ IPN GK 317/567, wyrok Sądu Wojewódzkiego dla m. st. Warszawy z dn. 18 marca 1954, sygn.. akt: IV 3K 76/53, k. 109, 110.

Warto przy tym odnotować, że w żadnym miejscu uzasadnienia wyroku nie wskazano czynu, który miałby być popełniony przez S. Jareckiego w okresie pełnienia przez niego funkcji wojewody stanisławowskiego w 1939 r. Niemniej aktem oskarżenia oraz sentencją wyroku w zakresie zarzutów z dekretu o faszyzacji była objęta cała działalność S. Jareckiego od 1921 r. do września 1939 r.

W zakresie wojennej aktywności S. Jareckiego Gestapo zostało nazwane „politycznymi przyjaciółmi” Jareckiego: „Współpraca między Jareckim, a Gestapo układała się harmonijnie (...) Oskarżony Jarecki na przestrzeni ponad 2 lat stale i systematycznie pozostawał w kontakcie z wysokimi oficerami Gestapo wykonując ich polecenia w zakresie przekazywania linii politycznej kierunku działalności konspiracji polskiej Wacławowi Lipińskiego, opracowanie projektu ustawy samorządowej i tekstu ulotki do społeczeństwa polskiego zgodnej z potrzebami okupanta. Zgodnie z treścią uzasadnienia Jarecki był w pełni świadomym konfidentem Gestapo, co zostało zakwalifikowane jako zbrodnia z art. 4 dekretu z dnia 31 sierpnia 1944 r.”⁴³⁵.

W zakresie wymiaru kary sąd „uwzględnił kierowniczą rolę jako oskarżony Jarecki pełnił we władzach rządu sanacyjnego (...) jego gorliwość i specjalizacje w zakresie zwalczania ruchu lewicowego, (...) ogromną szkodę jaką oskarżony wyrządził społeczeństwu podejmując się mimo doświadczeń wojny i okupacji współpracy z hitleryzmem. Sąd uwzględnił jednak wiek oskarżonego i jego zły stan zdrowia (...)”⁴³⁶.

Adwokat Marian Bartoń złożył od wyroku rewizję, przyjętą zarządzeniem z dn. 2 kwietnia 1954 r.⁴³⁷ Niestety samej rewizji nie znajdujemy w aktach sprawy. Sąd Najwyższy wydał wyrok dn. 4 czerwca 1954 r. w składzie: przewodniczący – zastępca I Prezesa SN Marian Tomzik oraz sędziowie dr Emil Merz jako sprawozdawca i Marian Paluch przy udziale Wicoprokuratora Gen. Prok. L. Chmielewskiego. Sąd Najwyższy zdecydował utrzymać zaskarżony wyrok w mocy. Jak wiadomo z treści uzasadnienia, rewizja była rozbudowana i składała się z następujących zarzutów:

„A. odnośnie do zarzutu z dekretu o faszyzacji:

⁴³⁵ IPN GK 317/567, wyrok Sądu Wojewódzkiego dla m. st. Warszawy z dn. 18 marca 1954, sygn.. akt: IV 3K 76/53, k. 111, 112.

⁴³⁶ IPN GK 317/567, wyrok Sądu Wojewódzkiego dla m. st. Warszawy z dn. 18 marca 1954, sygn.. akt: IV 3K 7653/53, k. 112.

⁴³⁷ IPN GK 317/567, zarządzenie Sądu Wojewódzkiego dla m. st. Warszawy z dn. 2 kwietnia 1954 r., k. 117

1) obrazę przepisów prawa materialnego, a mianowicie art. 7 pkt. 2 dekretu o faszyzacji przez objęcie wyrokiem m. in. czasookresu działalności oskarżonego na stanowisku kierownika SRI DOK III przypadającej na lata 1921-1924, mimo upływu lat 25, skutkującego niemożnością wszczęcia postępowania karnego na powyższą działalność przestępczą,

2) błędną ocenę okoliczności faktycznych przyjętych za podstawę do uznania oskarżonego za winnego przestępstwa popełnionego na stanowiska naczelnika wydziału bezpieczeństwa w Nowogródku w latach 1924-1928 w oparciu o zeznania świadka Piotrkowskiego stosownie do których: a) oskarżony miał w 1927 r. przeprowadzić delegalizację Towarzystwa Szkoły Białoruskiej i Białoruskiej Gromady, gdy w rzeczywistości funkcje te nie należały do zakresu działania oskarżonego, a likwidację Białoruskiej Gromady zarządziło Ministerstwo, personalnie zaś realizował ją prokurator Przyłucki z Wilna, b) oskarżony miał być głównym świadkiem w procesie białostockim w 1927 r. o utworzenie nielegalnej organizacji na terenie tego województwa, gdy w rzeczywistości oskarżony nigdy nie był świadkiem w procesie białostockim, a jedynie w procesie pośła Barana w Grodnie w 1923 r. c) oskarżony na stanowisku naczelnika wydziału bezpieczeństwa w Białymstoku miał doprowadzić do rozłamu w KPZB przy pomocy konfidentów Babiosa i Góryna, gdy w rzeczywistości oskarżony nigdy nie pracował w białostockim wydziale bezpieczeństwa, d) ponadto błędną ocenę przyczyny wyjazdów oskarżonego w latach 1936-1939 do ośrodków przemysłowych, sprowadzającej się jedynie do ustalenia post factum okoliczności, które wywoływały strajk robotników

3) obrazę art. 339 § 1 k.p.k. przez pominięcie w uzasadnieniu wyroku jego podstawy faktycznej odnośnie do działalności oskarżonego:

a) na stanowisku szefa wydziału bezpieczeństwa w Toruniu w latach 1928-1931 skierowanej wyłącznie przeciwko Obwiepolowi i nacjonalistom niemieckim,

b) na stanowisku inspektora departamentu politycznego ministerstwa spraw wewnętrznych w latach 1931-1933 oraz wicewojewody kieleckiego w latach 1933-1935 nie zawierającej znamion przypisanego mu przestępstwa

4) obrazę przepisów prawa materialnego polegającą na tym, że Sąd błędnie zakwalifikował czyn oskarżonego z art. 1 dekretu o faszyzacji gdy w rzeczywistości należało czyn ten zakwalifikować z art. 3 tego dekretu, a w konsekwencji obrazę art. 10 § 1 pkt. 9 ustawy o amnestii przez niezastosowanie go w sprawie mimo, że stanowisko

dyrektora departamentu w MSW czy nawet wojewody nie jest związane z pełnieniem naczelnych funkcji kierowniczych we władzach państwowych.

B. Odnośnie do zarzutu z dekretu sierpniowego:

błędną ocenę okoliczności faktycznych:

- a) przez uznanie, że propozycja współpracy z gestapo nie spotkała się ze sprzeciwem oskarżonego, gdy w rzeczywistości była ona wynikiem uprzedniego jego aresztowania
- b) przez przypisanie mu funkcji agenta, który miał doprowadzić do współpracy kierownictwa AK z Gestapo, gdy w rzeczywistości oskarżony jedynie pozorował chęć współpracy a Gestapo i cała jego postawa wskazywała na działanie na zwłokę⁴³⁸.

W konkluzji adwokat M. Bartoń wnosił o zmianę kwalifikacji prawnej przy dekrete o faszyzacji na art. 3 oraz o złagodzenie kary z uwagi na treść załączonego do akt orzeczenia Komisji Lekarskiej. Odnosząc się do zarzutów Sąd Najwyższy stwierdził, że przypisany oskarżonemu z dekretu o faszyzacji czyn dotyczący działalności za czas od 1921 r. do 1939 r. stanowi „czyn ciągły, który polegał na realizacji przez cały okres międzywojenny polityki rządu faszystowskiego. Czyn ten nie został w konkluzji rozbity na poszczególne etapy działalności oskarżonego, odpowiadające zajmowanym przez niego w poszczególnych okresach czasu stanowiskom w ówczesnej hierarchii państwowej (...) Zarzut przedawnienia jest niesłuszny, gdyż do powstania władzy ludowej przedawnienie nie biegło, gdyż nie można było wszcząć postępowania karnego, a od powstania władzy ludowej nie upłynęło 25 lat. Ponadto działanie oskarżonego przedstawia się jako czyn ciągły⁴³⁹.

W kwestii niewiarygodności świadka Piotrowskiego SN stwierdził, że zeznania te korelują z wyjaśnieniami samego S. Jareckiego złożonymi na rozprawie w zakresie przygotowań do likwidacji organizacji białoruskich. Ponadto, zdaniem SN, wywód mecenasa Bartonia stanowił wyłącznie zaprzeczenie wiarygodności świadka bez podania dowodu przeciwnego. Działalność S. Jareckiego na stanowisku inspektora departamentu politycznego MSW w latach 1931-1933 zawierała zdaniem sądu cechy przypisanego mu przestępstwa, polegała bowiem na badaniu pracy wydziałów społeczno-politycznych na odcinku

⁴³⁸ IPN GK 317/567, wyrok Sądu Najwyższego w Warszawie z dn. 4 czerwca 1954 r. sygn.. akt: I K 312/53/54, k 120, 121.

⁴³⁹ IPN GK 317/567, wyrok Sądu Najwyższego w Warszawie z dn. 4 czerwca 1954 r. sygn.. akt: I K 312/53/54, k 120, 121.

rozpracowywania ruchu wywrotowego, instruowania w zakresie sposobów i metod działania m. in. werbowania sieci informacyjna agencyjnej. Również zastosowana kwalifikacja prawna była zdaniem SN poprawna gdyż „funkcje które wykonywał oskarżony na różnych szczeblach aparatu państwowego, a w szczególności na stanowisku centralnym dyrektora biura inspekcji MSW, odpowiadają pojęciu naczelných funkcji kierowniczych.” W zakresie sierpniówki SN ograniczył się do krótkiego stwierdzenia, że „opracowywane na propozycje Gestapo projekty przekazania władzy samorządowej w GG Polakom oraz sporządzenie odezwy (...) uzasadniają przyjętą kwalifikację czynu”⁴⁴⁰.

Ciężkie śledztwo zniszczyło zdrowie Stanisława Jareckiego. Już w orzeczeniu lekarskim z 22 września 1954 r. stwierdzono, że skazany choruje na utajoną białaczkę limfatyczną oraz zarekomendowano przerwę w odbywaniu kary na okres 1 roku⁴⁴¹. W wystawionej wówczas opinii stwierdzono, że podczas wykonywania kary S. Jarecki w żaden sposób nie zweryfikował swoich poglądów. Jak wskazano „wyrok swój uważa za niesłuszny. (...) Z tęsknotą wyczekuje czasów, któreby umożliwiły mu powrót do stanowiska wojewody stanisławowskiego, a wówczas – jak się wyraził – pobudowałby drugą Berezę i wytępił komunistów”⁴⁴². Tym samym zalecano niewypuszczanie S. Jareckiego na wolność. Pomimo to adwokat Bartoń pismem z dnia 7 czerwca 1954 roku złożył u Prokuratora Wojewódzkiego dla m. st. Warszawy prośbę o udzielenie S. Jareckiemu przerwy w wykonywaniu kary, uzasadniając to ciężką chorobą skazanego który nie był już w stanie opuszczać łoża⁴⁴³. Prośba ta została pozostawiona bez uwzględnienia. Tym samym byłemu wojewodzie przyszło przeżyć swoje ostatnie dni w więzieniu, w samotności. Stanisław Jarecki zmarł 8 maja 1955 r.⁴⁴⁴

⁴⁴⁰ IPN GK 317/567, wyrok Sądu Najwyższego w Warszawie z dn. 4 czerwca 1954 r. sygn.. akt: I K 312/53/54, k. 121,122.

⁴⁴¹ IPN BU 507/395, orzeczenie Komisji Lekarskiego przy Szpitalu Więziennym z dn. 22 września 1954 r., k. 19.

⁴⁴² IPN BU 507/395, opinia na temat więźnia karnego Stanisława Jareckiego, k. 20.

⁴⁴³ IPN BU 507/395, pismo Naczelnika Wydziału V Generalnej Prokuratury z dn. 15 października 1954 r., k. 22.

⁴⁴⁴ IPN BU 507/395, zawiadomienie o śmierci więźnia, k. 31.

Rozdział VII.

Proces Stanisława Twardo

1. Życiorys

Stanisław Twardo (1883-1982) wywodził się z warszawskiej klasy średniej, jego ojciec był wziętym pozłotnikiem⁴⁴⁵. Od jesieni 1900 r. do stycznia 1905 r. był słuchaczem Politechniki Warszawskiej. Następnie, z powodu aktywnego udziału w antyrosyjskim wiecu, wyjechał do czeskiej Pragi, z zamiarem podjęcia studiów na tamtejszej politechnice. Spóźnił się jednak z zapisem i wobec tego odbył półroczną praktykę w zakładach turbogeneratorów w Wysocanach w pobliżu Pragi. Po powrocie do kraju poznał Kazimierza Sosnkowskiego i został wciągnięty do działalności Organizacji Bojowej PPS. Za swoją działalność niepodległościową w PPS był w latach 1906-1908 więziony na Pawiaku. Po wypuszczeniu ponownie wyjechał do Czech, gdzie w 1911 r. ukończył Wydział Mechaniki na praskiej politechnice. W latach 1912-1915 Twardo pracował jako inżynier w fabryce Bohn, Zieliński i S-ka, zaś w latach kontynuował aktywność 1915-1918 w POW. Już w grudniu 1918 r. S. Twardo został powołany przez premiera Jędrzeja Moraczewskiego na stanowisko Komisarza Rządu do Spraw Gospodarki Stolicy. Po ukonstytuowaniu się władz miejskich ówczesny minister spraw wewnętrznych Stanisław Wojciechowski w marcu 1919 r. mianował S. Twardo na stanowisko jednego z 5 inspektorów Administracji Publicznej. S. Twardo powierzono „opiekę” nad województwem białostockim.

Dwa dni po zabójstwie prezydenta G. Narutowicza S. Twardo został mianowany Głównym Inspektorem Administracji. W okresie międzywojennym Twardo dał się poznać jako sprawny urzędnik, jednak przed nominacją na wojewodę warszawskiego w 1927 r. wcześniej nie pełnił nawet w przybliżeniu tak znaczącej funkcji. Funkcję wojewody warszawskiego pełnił do 1934 roku. W trakcie wojny uciekł do Francji, jednak już w 1945 r. powrócił do Polski, gdzie nie ukrywając się podjął pracę najpierw w Ministerstwie Zdrowia, a następnie w Ministerstwie Komunikacji jako radca. Na marginesie powyższego wspomnieć należy, że S. Twardo pozostawił po sobie nieopublikowane wspomnienia⁴⁴⁶.

⁴⁴⁵ M. Olkuśnik, *Prawdziwy turysta u schyłku Belle Epque. Niezwykłe podróże Stanisława Twardo w świetle niepublikowanych wspomnień* [w:] *Studia z historii społeczno-gospodarczej*, tom XII, 2013, s. 42-43.

⁴⁴⁶ S. Twardo, *Życiorys Stanisława Twardo* [w:] *Ogniwa jednego życia*, Biblioteka Narodowa, Magazyn Rękopisów, Akc 10430/1, s.1-10

2. Śledztwo

Dnia 24 sierpnia 1951 r. funkcjonariusz Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego ppor. Tadeusz Płocki na zasadzie art. 85 k.w.p.k. oraz art. 142 k.p.k. dokonał u obywatela Stanisława Twardo zamieszkałego przy ul. Kromera 3/6 w Warszawie rewizji osobistej, podczas której zakwestionował m. in. legitymację Ministerstwa Transportu Drogowego i Lotniczego, Legitymację Związku Zawodowego Pracowników Państwowych RP, dwie notatki, cztery czyste blankiety z nadrukiem, plan zaopatrzenia materiałowego, skrócony rozkład jazdy pociągów na rok 1951 oraz bilet tramwajowy, który - zgodnie z umieszczoną na protokole notatką ze 27 września 1951 r. zaginął w aktach sprawy⁴⁴⁷.

Sam S. Twardo tak wspominał okoliczności aresztowania:

„Gdy po wykorzystaniu 2-tygodniowego urlopu zdrowotnego w Zakopanem, powróciłem do Warszawy dn. 25.08.1951 r. i rano wszedłem do mego rodzinnego mieszkania – zastałem tam przedstawiciela Urzędu Bezpieczeństwa który oświadczył mi, że jestem zatrzymany do dyspozycji naczelnika, jak się później dowiedziałem, pułkownika Światło, który prowadził dochodzenie przeciwko mnie”⁴⁴⁸.

(...)

„O godzinie 6-tej rano przy wejściu na wewnętrzne podwórze naszej Spółdzielni spotkałem dozorcę Lipca, człowieka z głową, który mnie zapytał: do domu? Ale u Pana <<kocioł>>! Zdumiony, odrzekłem, że tym bardziej pójdę do mieszkania, najpierw jednak odwiedzę mego bratanka. Uśmiechnął się. Bratankowi zostawiłem zegarek i resztę pieniędzy, a powróciwszy zadzwoniłem przed ósmą do drzwi na klatce kuchennej (...) Słyszę głos męski – czy to Pan Stanisław Twardo? – Tak! Proszę wejść. – Czasowo jest tu Urząd Bezpieczeństwa, lokatorka przewieziona do aresztu. Mamy polecenie zatrzymywać przybywające osoby – kilka osób już tu jest. Wita mnie żona, nic nie mówiąc. Rozglądam się – oto moi znajomi – dyr. Fedorowicz z Zakopanego, zaprosiłem go przecież na nocleg i inni. <<Zadaniem naszej Bezpieki jest pilnować abyście nie mieli kontaktów na zewnątrz, rozmowy tylko z naszą kilkuosobową ekipą. Obsługą i wyżywieniem zajmuje się nasza pracownica – przyrządza posiłki, możecie jej komunikować życzenia wszystkich zatrzymanych, płaci za zatrzymanych Urząd Bezpieczeństwa. Pozatem książki macie do dyspozycji, gazet nie będzie. Krzesła

⁴⁴⁷ IPN BU 1068/282, protokół rewizji z dn. 24 sierpnia 1951 r., k. 4.

⁴⁴⁸ S. Twardo, *Życiorys Stanisława Twardo* [w:] Ogniwia jednego życia, Biblioteka Narodowa, Magazyn Rękopisów, Akc 10430/1, s. 9.

rozstawione w pokoju 2, wszyscy zatrzymani mogą siedzieć – wzajemne rozmowy wzbronione. Jak przyjdzie nasz naczelnik, przeprowadzi z wami rozmowę. Nie do nas należy udzielać wyjaśnień, dlaczego ten domowy areszt>>. Tak mniej więcej wyglądała rozmowa moja w pokoju, który stał się gabinetem śledczym naczelnika (...) Poszukiwano też, odrywając w kilku miejscach klepki posadzki, czy nie kryje się pod nimi schowanko – bez powodzenia zresztą, a klepki dziś jeszcze odstają od posadzki, jako pamiątka rewizji i poszukiwaniu śladów domniemanych przestępstw. Przejrzano dokładnie szafy, szczególnie biblioteczne. W piwnicy znaleziono skrzynkę z mymi notatkami i książkami z Francji przywiezioną. W bibliotecznej szafie znaleziono jedynie kartkę, którą żona uznała za własną notatkę, uwłaczającą podobno reżimowi Polski Ludowej, chodziło jednak o wymuszenie zeznań, wskazujących na przestępczość lokatorki (chodzi o zamieszkującą u Twardo Zofię Wieszczycką – dop. autora), a przede wszystkim kto u niej bywał – a których niestety żona udzielić nie mogła (...)”⁴⁴⁹.

Dnia 10 września 1951 r. oficer śledczy MBP Jan Kazimierczak zwrócił się do Naczelnego Prokuratora Wojskowego o zastosowanie wobec Stanisława Twardo zatrzymanego w dniu 8 września 1951 r. środka zapobiegawczego – aresztu tymczasowego z osadzeniem w więzieniu w Warszawie⁴⁵⁰. Wniosek ten spotkał się z aprobatą, jako że postanowieniem z dn. 17 września 1951 r. prokurator Naczelnej Prokuratury Wojskowej ppłk. H. Wolińska⁴⁵¹ zastosowała wobec Stanisława Twardo areszt tymczasowy z terminem do dn. 8 grudnia 1951 r. oraz zdecydowała o jego osadzeniu w więzieniu Warszawa I. Uzasadnieniem postanowienia był fakt, że w czynie zarzuconym byłemu wojewodzie miały się mieścić cechy przestępstwa z art. 5 małego kodeksu karnego⁴⁵² tj. zarzut szpiegostwa podlegający karze więzienia na czas nie krótszy od lat 5⁴⁵³.

⁴⁴⁹ S. Twardo, *Ogniwo 29. Okres mego 5-letniego ubezwłasnowolnienia* [w:] *Ogniwa jednego życia*, Biblioteka Narodowa, Magazyn Rękopisów, Akc 10430/1, s.1-2.

⁴⁵⁰ IPN BU 1068/282, wniosek do Naczelnego Prokuratora Wojskowego z dn. 10 września 1951 r., k. 8.

⁴⁵¹ Helena Wolińska – działaczka komunistyczna od 1936 r., absolwentka wydziału prawa UW (1948), członek GL i AL. 1 VIII 1944 r. została szefem Wydziału Ogólnego Komendy Głównej MO, żona gen. Franciszka Józwiaka ps. „Witold” – Komendanta Głównego MO. 1 IV 1949 r. przeszła do pracy w Departamencie Służby Sprawiedliwości MON: radca prawny Wydziału IV (1949), szef Wydziału V NPW (1949-1953), szef Wydziału Kadr i Wyszkożenia NPW (1953-1954). 6 XII 1954 r. przeniesiona do rezerwy. Przeszła następnie do pracy w Prokuraturze Generalnej (podaję za: red. M. Zaborski, *W imię przyszłości Partii. Procesy o łamanie tzw. praworządności socjalistycznej 1956-1956. Dokumenty*, Warszawa 2019, s. 247; D. Maksimiuk, *Rok 1956 w prokuraturze. Sądy, prokuratury, prawo karne*, Białystok 2016, s. 177; K. Szwaagrzyk, *Prawnicy czasu bezprawia. Sędziowie i prokuratorzy wojskowi w Polsce 1944-1956*, Kraków-Wrocław, 2005, s. 463-464)

⁴⁵² Dekret z dn. 13 czerwca 1946 r. o przestępstwach szczególnie niebezpiecznych w okresie odbudowy Państwa, Dz. U. 1946 nr 30 poz. 192.

⁴⁵³ IPN BU 1068/282, postanowienie Naczelnej Prokuratury Wojskowej o tymczasowym aresztowaniu z dn. 17 września 1951 r., k. 9.

Dalsza analiza akt wskazuje, że komunistyczni śledczy na początku nie bardzo wiedzieli za co właściwie sądzony ma być S. Twardo i poszukiwali odpowiedniej kwalifikacji prawnej. Zgodnie z nakazem przyjęcia skierowanym do Naczelnika Więzienia w Mokotowie S. Twardo miał być oskarżony o przestępstwo z art. 7 małego kodeksu karnego, czyli gromadzenie lub przekazywanie dokumentów stanowiących tajemnicę państwową lub wojskową. Czyn ten, w przeciwieństwie do przestępstwa penalizowanego w art. 5 m.k.k., był dodatkowo zagrożony karą śmierci.

Postanowienie o wszczęciu śledztwa zostało wydane dn. 18 września 1951 r. przez oficera śledczego MBP w Warszawie chorążego Czesława Dudę. Zgodnie z jego treścią S. Twardo ponownie był podejrzewany o przestępstwo z art. 5 m.k.k.⁴⁵⁴. Jednocześnie należy zwrócić uwagę, że wydanie postanowienia nastąpiło przeszło 3 tygodnie od dokonanej rewizji, zaś z wniosku z dn. 10 września 1951 r. o zastosowanie tymczasowego aresztowania wiemy, że wojewoda był zatrzymany od dn. 8 września. Pozostawał on zatem w areszcie przez 10 dni bez formalnego wszczęcia śledztwa, a można domniemywać, że już od dokonania rewizji S. Twardo nie pozostawał na wolności. Co prawda informacje z akt S. Jareckiego wskazują że przetrzymywano przyszłych oskarżonych w pomieszczeniach organów bezpieczeństwa, jednak również ze wspomnień S. Twardo wiadomo, że co najmniej kilka dni przebywał w areszcie domowym.

Prócz S. Twardo aresztowania objęły także jego znajomych oraz rodzinę:

„(...) spośród moich przyjaciół osoby, które padły ofiarą wielotygodniowego uwięzienia: Maria Podwysocka, Maria Thenowa, Sylwia Rzezycka, Maria Biernacka – nie wyłączając powracającej z urlopu mej córki, którą zresztą od razu przewieziono do biura Bezpieki na rogu Koszykowej i Alei Ujazdowskich. Gdy wprowadzono ją do gabinetu „dyrektora”, w którym zaczęto je indagować – jednocześnie częstując winem z ciastkami i kawą – co wprowadziło ją w takie rozdrażnienie, że z miejsca potłukła naczynia rozstawione na stole – wybuchając szaleń. Odstawiono ją samochodem jak się w kilka lat później dowiedziałem do sanatorium w Tworkach, gdzie przebywała pod opieką D-ra Handlamana szereg miesięcy. Był to zbieg okoliczności, doktor znał naszą rodzinę i <<dlugotrwałe>> w swej klinice stosował zabiegi”⁴⁵⁵.

⁴⁵⁴ IPN BU 1068/282, postanowienie o wszczęciu śledztwa z dn. 18 września 1951 r., k. 11.

⁴⁵⁵ S. Twardo, *Ogniwo 29. Okres mego 5-letniego ubezwłasnowolnienia* [w:] *Ogniwa jednego życia*, Biblioteka Narodowa, Magazyn Rękopisów, Akc 10430/1, s. 3-4.

Pierwsze przesłuchanie Stanisława Twardo nastąpiło 18 września 1951 r. Prowadził je por. Tadeusz Bachner⁴⁵⁶. Twardo musiał początkowo, zgodnie z kanonami komunistycznych przesłuchań, opowiedzieć swój życiorys – śledczy dopiero poszukał czynów, o które można by oskarżyć byłego wojewodę. Z podkreśleń w protokole wynika, że szczególne zainteresowanie wzbudził fakt sprawowania przez S. Twardo przed wojną funkcji wojewody warszawskiego⁴⁵⁷. Ogółem były wojewoda został przesłuchiwany zaledwie 11 razy, od 18 września 1951 r. do ostatniego przesłuchania w dniu 5 czerwca 1952 r. W porównaniu z innymi śledztwami prowadzonymi wobec wojewodów była to mała liczba przesłuchań. Wskazać należy, że nawet gen. Stanisław Małek, sądzony także przed sądem wojskowym z dekretu styczniowego był przesłuchiwany dwa razy częściej⁴⁵⁸. W trakcie przesłuchania 1 lutego 1952 r. S. Twardo pytany był o swoją działalność na stanowisku wojewody warszawskiego: „Wojewodą na województwo warszawskie zostałem mianowany na wniosek ministra spraw wewnętrznych Składkowskiego. W tym czasie urząd wojewódzki warszawski i starostwo były w stanie zaniedbania, a Składkowskiemu chodziło o doprowadzenie tego województwa do stanu wzorowego i z tego powodu minister Składkowski znając mnie z pracy w jego ministerstwie aprobował mnie na stanowisko wojewody tego województwa (...) Zakres mojej działalności jako wojewody polegał na braniu udziału we wszystkich zjazdach wojewodów, na których poszczególni dyrektorzy departamentów Ministerstwa Spraw Wewnętrznych przekazywali nam dyrektywy odnośnie działalności poszczególnych wydziałów urzędów wojewódzkich. Ponadto myśmy jako wojewodowie składali im ogólne sprawozdania z terenu swoich województw. Sprawy tajne i poufne załatwiane były indywidualnie z każdym wojewodą, w zależności od sytuacji na terenie jego województwa. Przyjmowałem osoby delegowane do mnie w sprawach służbowych z urzędów niespolonych jak kuratorium, DOK, Urzędów Handlowych. Zwoływałem zjazdy starostów na których omawiałem inne sprawy administracyjne i samorządowe oraz składali mi sprawozdania o działalności i sytuacji na ich terenie. Ponadto kierowałem całą pracą organizacyjną, tak urzędu wojewódzkiego jak i starostw, w rezultacie czego doprowadziłem urząd do stanu wzorowego. Jeśli chodzi o

⁴⁵⁶ Tadeusz Bachner, ur. 29.04.1926 r., od 1945 r. służył w MUBP jako wartownik, stopniowo awansował by w 1947 r. zostać oficerem śledczym. Od 01.03.1948 r. oficer śledczy w WUBP w Warszawie. W okresie 15.05.1945-31.12.1951 brał udział w walkach ze zbrojnym podziemiem. Zwolniony jako "element nienadający się do pracy w organach bezpieczeństwa publicznego" (jego ojciec miał być przed wojną "dwójkarzem", a bracia żony byli żołnierzami AK). Podaję za katalogiem funkcjonariuszy aparatu bezpieczeństwa: <https://katalog.bip.ipn.gov.pl/informacje/22305> (dostęp: 24.08.2021 r.)

⁴⁵⁷ IPN BU 1068/282, protokół przesłuchania podejrzanego z dn. 18 września 1951 r., k. 12-20.

⁴⁵⁸ D. Zdrójkowski, *Dekret z dnia 22 stycznia 1946 r. o odpowiedzialności za klęskę wrześniową i faszycyzację życia państwowego a proces karny generała Stanisława Małka w latach 1948-1950* w: *Czasopismo Prawno-Historyczne*, Tom LXXII 2020 zeszyt 2, s. 271.

przyjmowanie osób w sprawach służbowych z DOK to przychodzili do mnie między innymi oficerowie II Oddziału DOK Warszawa z którymi omawiałem sprawy opinii interesujących ich starostów. Sprawy te omawiałem z nimi ogólnie, a o szczegóły zwracali się do naczelnika wydziału bezpieczeństwa, który wyłącznie zajmował się sprawami bezpieczeństwa. Naczelnik Wydziału Bezpieczeństwa co pewien okres referował mi ogólny stan bezpieczeństwa na terenie województwa⁴⁵⁹. S. Twardo zeznawał: „do moich kompetencji jako wojewody odnośnie wydziału bezpieczeństwa, należało trzymać ogólny nadzór nad pracą i działalnością tego wydziału, oraz nad wykonaniem przez ten wydział wszelkich zleceń i zadań, przesyłanych z departamentu bezpieczeństwa MSW⁴⁶⁰”. S. Twardo zeznawał także, że nie przypominał sobie, by oficerowie II Oddziału przychodzili do niego w sprawach związanych z Komunistyczną Partią Polski⁴⁶¹. Z protokołów przesłuchania z 5 lutego 1952 r. oraz z 14 lutego 1952 r. wiadomo, że zainteresowanie śledczych wywołały kwestie funkcjonowania Wydziału Bezpieczeństwa Urzędu Wojewódzkiego oraz kontaktów Twardo z Oddziałem II⁴⁶². Zainteresowanie nadzorem Twardo nad Urzędami Wojewódzkimi mogło wynikać z faktu, że Urzędy Wojewódzkiego pełniły znaczącą rolę w przygotowywaniu wniosków kierowanych następnie do sędziego śledczego o osadzenie w obozie w Berezie Kartuskiej⁴⁶³. Wskazać jednak należy, że jeśli śledczym docelowo chodziło o obciążenie S. Twardo współodpowiedzialnością za funkcjonowanie obozu w Berezie to obóz ten został utworzony 12 lipca 1934 r., zaś S. Twardo przestał być wojewodą warszawskim 3 lipca 1934 r. Współpraca z oficerami „dwójki” miała natomiast obciążać byłego wojewodę w zakresie współpracy w zwalczaniu organizacji lewicowych.

Były wojewoda warszawski, gdy zaprzeczał swojemu udziałowi w likwidacji strajków, był raz za razem pytany o to samo, zaś pytania skonstruowane były w sposób które od razu sugerowały odpowiedź np. „jaki otrzymywaliście instrukcje jako wojewoda warszawski z departamentu wydziału bezpieczeństwa MSW odnośnie likwidacji strajków i jak je wykonywaliście?” Gdy S. Twardo zaprzeczył jakoby otrzymywał jako wojewoda instrukcje co do likwidacji strajków, kolejne pytanie brzmiało: „jak przedstawiała się wasza współpraca z policją i prokuraturą w zakresie likwidacji strajków?” Kolejne zaprzeczenia skutkowały

⁴⁵⁹ IPN BU 1068/282, protokół przesłuchania z dn. 1 lutego 1952 r., k. 31-33; IPN BU 1068/282, protokół przesłuchania z dn. 14 lutego 1952 r., k. 34.

⁴⁶⁰ IPN BU 1068/282, protokół przesłuchania z dn. 1 lutego 1952 r., k. 32.

⁴⁶¹ IPN BU 1068/282, protokół przesłuchania z dn. 14 lutego 1952 r., k. 34.

⁴⁶² IPN BU 1068/282, protokół przesłuchania z dn. 5 lutego 1952 r., 28-29.

⁴⁶³ Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 17 czerwca 1934 r. w sprawie osób zagrażających bezpieczeństwu, spokojowi i porządkowi publicznemu (Dz.U.1934 nr 50 poz. 473, W. Śleszyński, *Obóz odosobnienia w Berezie Kartuskiej 1934-1939*, Białystok 2003, s. 27

zadaniem trzeciego i czwartego pytania o to czy S. Twardo otrzymywał instrukcje odnośnie likwidacji strajków i w jaki sposób je realizował. Okazano mu także dokument z 14 czerwca 1933 r. mający być, zdaniem Twardo, nieprzysłaną do jego województwa instrukcją dotyczącą ustosunkowania się władz administracyjnych do sprawy strajków okupacyjnych, zaś zdaniem śledczych miał wyraźnie potwierdzać tezy zawarte w zadawanych pytaniach⁴⁶⁴.

Postanowieniem Wojskowego Sądu Rejonowego z 19 marca 1952 r. stosowany wobec S. Twardo areszt został przedłużony, po raz kolejny do 8 czerwca 1952 r. – w aktach brakuje postanowienia o pierwszym przedłużeniu stosowanego aresztu⁴⁶⁵.

Były wojewoda był także pytany w trakcie przesłuchań o posiadaną dokumentację, z Centralnego Zarządu Energetyki oraz z Huty Zawiercie, które zostały mu przekazane jako przewodniczącemu Koła Doradców Organizacyjnych przy Instytucji Organizacji Naukowej oraz jako pracownikowi Huty Zawiercie⁴⁶⁶. Zainteresowanie wzbudziło także posiadane rzekomo przez S. Twardo waluty obce, których posiadaniu zaprzeczył i, co należy odnotować, nie wykryto posiadania przez niego takich walut w trakcie rewizji⁴⁶⁷. Jak się miało okazać, nie stało to na przeszkodzie sformułowaniu w przyszłym akcie oskarżenia akcesoryjnych obok dekretu o faszyzacji zarzutów. Dopiero w kwiecie depozytowym nr 32/52 z 9 czerwca 1952 r. znajduje się informacja o odebranych rzekomo w trakcie rewizji z dn. 6 czerwca 1952 r. ośmiu dolarach USD w banknotach po 8 sztuk⁴⁶⁸. W aktach brakuje protokołu z rzekomej rewizji. Wspomnieć zresztą należy, że w dacie tej S. Twardo był aresztowany. Kwestia rzekomego odnalezienia u byłego wojewody w trakcie rewizji prawie rok po jego zatrzymaniu 8 dolarów, jak się zdaje, nie wymaga głębszego komentarza.

Areszt został ponownie przedłużony do 8 września 1952 r.⁴⁶⁹, a następnie do 8 grudnia 1952 r.⁴⁷⁰ W trakcie śledztwa byli także przesłuchiwanie świadkowie:

- Mieczysław Myśliński, przedwojenny naczelnik wydziału społeczno-politycznego departamentu politycznego w MSW, skazany na 14 lat więzienia wyrokiem Wojewódzkiego Sądu w Warszawie z dn. 22.03.1951 r.⁴⁷¹,

⁴⁶⁴ IPN BU 1068/282, protokół przesłuchania z dn. 3 marca 1952 r., k. 37-38.

⁴⁶⁵ IPN BU 1068/282, postanowienie WSR z dn. 19.03.1952 r., k. 40.

⁴⁶⁶ IPN BU 1068/282, protokół przesłuchania z dn. 7 kwietnia 1952 r., k. 41.

⁴⁶⁷ IPN BU 1068/282, protokół przesłuchania z dn. 5 czerwca 1952 r., k. 42.

⁴⁶⁸ IPN BU 1068/282, kwit depozytowy., k. 43.

⁴⁶⁹ IPN BU 1068/282, postanowienie WSR z dn. 18.06.1952 r., k. 45.

⁴⁷⁰ IPN BU 1068/282, postanowienie WSR z dn. 16.09.1952 r., k. 47.

⁴⁷¹ IPN BU 1068/282, protokół przesłuchania świadka Mieczysława Myślińskiego z dn. 11.02.1952 r., k. 48-51.

- Stefan Chełmicki, przedwojenny pracownik wojewódzkiej komendy Policji Państwowej w Stanisławowie skazany na 2 lata więzienia wyrokiem Wojewódzkiego Sądu w Warszawie⁴⁷²,
- Józef Kielak, mąż służącej Twardo, któremu przedwojenny wojewoda załatwił pracę w Policji Państwowej⁴⁷³,
- Stefan Rodowicz, jako członek komisji Centralnego Zarządu Energetyki⁴⁷⁴,
- Tadeusz Czyżewski, również jako członek komisji Centralnego Zarządu Energetyki⁴⁷⁵,

Świadkowie zgodnie obciążali byłego wojewodę, zaś z ich zeznań przewijał się obraz zaciętego przeciwnika robotników, realizującego przed wojną wytyczne policji oraz służb politycznych w zakresie zwalczania wszelkiego ruchu robotniczego. Co ciekawe, na etapie śledztwa zasięgnięto także opinii biegłych. Komisja w składzie Tadeusz Czyżewski oraz Stefan Rodowicz z Wydz. Prawnego Gabinetu Ministerstwa Energetyki stwierdziła, że znalezione u S. Twardo sprawozdanie z działalności Centralnego Zarządu Energetyki oraz schemat organizacyjnego tegoż zarządu stanowią dokumenty poufne, przeznaczone do użytku służbowego, zaś ich ochrona objęta jest przepisami dekretu z 26 października 1949 r. o ochronie tajemnicy państwowej i służbowej⁴⁷⁶. Zrobiono zatem wiele, by uwiarygodnić zarzucane S. Twardo zarzuty. Należy odnotować, że co prawda ówczesny kodeks wojskowego postępowania karnego z 23 czerwca 1945 r. nie formułował jednoznacznego zakazu dowodowego względem przesłuchiwanie biegłych jako świadków, niemniej zgodnie z art. 75 § 2 tegoż kodeksu, powodem wyłączającym biegłych były „poważne powody, osłabiające zaufanie do danego biegłego”. W tym kontekście zaznaczyć należy, że w toku śledztwa członkowie komisji zostali jednocześnie przesłuchani w charakterze świadków. Kolejną opinię wydała Komisja w składzie Czarnecki Michał oraz Jan Bral (obaj z wydziału organizacyjnego Gabinetu Ministerstwa Spraw Wewnętrznych) dnia 20 czerwca 1952 r. Analogicznie do wcześniejszej opinii stwierdzili oni poufny charakter schematu organizacyjnego Huty Zawiercie⁴⁷⁷. Jan Bral oraz Michał Czarnecki potwierdzili swoje orzeczenie w trakcie przesłuchań biegłych⁴⁷⁸.

⁴⁷² IPN BU 1068/282, protokół przesłuchania świadka Stefana Chełmickiego z dn. 11.02.1952 r., k. 52-54.

⁴⁷³ IPN BU 1068/282, protokół przesłuchania świadka Józefa Kielaka z dn. 15.03.1952 r., k. 55-56.

⁴⁷⁴ IPN BU 1068/282, protokół przesłuchania świadka Stefana Rodowicza z dn. 09.04.1952 r., k. 52-54

⁴⁷⁵ IPN BU 1068/282, protokół przesłuchania świadka Tadeusza Czyżewskiego z dn. 09.04.1952 r., k. 58.

⁴⁷⁶ IPN BU 1068/282, orzeczenie komisji z dn. 9.04.1952 r., k. 67; Dekret o ochronie tajemnicy państwowej i służbowej, Dz. U. nr 55 poz. 437.

⁴⁷⁷ IPN BU 1068/282, orzeczenie komisji z dn. 20.06.1952 r., k. 68.

⁴⁷⁸ IPN BU 1068/282, protokół przesłuchania biegłego Jana Brała z dn. 20.06.1952 r., k. 59; IPN BU 1068/282, protokół przesłuchania świadka Michała Czarneckiego z dn. 20.06.1952 r., k. 60.

Wreszcie, w trakcie śledztwa przesłuchano także żonę byłego wojewody – Wandę Twardo – na okoliczność „8 dolarów znalezionych podczas przeprowadzonej rewizji w dniu 15 sierpnia 1951 r.”⁴⁷⁹ W tym miejscu odnotować należy, że protokół rewizji datowany był na 24, a nie 15 sierpnia, zaś w dokonanym w nim wyliczeniu brakuje informacji o znalezionych wówczas rzekomo pieniądzach. O tym jak bardzo fikcyjny był zarzut posiadania przez byłego wojewodę 8 dolarów świadczy wreszcie fakt, że dopiero notatka urzędowa z 20 listopada 1952 r., a więc w ponad rok po zatrzymaniu S. Twardo, zawiera informacje, że 16 sierpnia 1951 r. (znowu inna data) podczas przeprowadzonej rewizji domowej znalezione zostało przez funkcjonariuszy MBP w okładce książki osiem banknotów jednodolarowych USA⁴⁸⁰. Notatkę sporządził oficer śledczy MBP Józef Zajac⁴⁸¹.

Postanowieniem WSR w Warszawie z 27 stycznia 1952 r. na wniosek Naczelniej Prokuratury Wojskowej dokonano w drodze zabezpieczenia przypadku całego mienia Stanisława Twardo - ruchomego i nieruchomego oraz wszelkich praw majątkowych ujawnionych jak również w przyszłości mających się ujawnić. Wydane postanowienie zaopatrzone było w rygor natychmiastowej wykonalności. Uzasadnieniem miał być fakt podejrzewania byłego wojewody o przestępstwo z art. 5 m.k.k., co w przypadku skazania, zgodnie z art. 48 k.k.w.p. miało prowadzić do przypadku całego mienia. Majątek Twardo, który podległ przypadkowi jeszcze w trakcie śledztwa składał się z mebli, biblioteki składającej się z 200 książek, radioaparatu, garderoby męskiej i biżuterii znajdujących się w jego mieszkaniu⁴⁸².

Dnia 22 listopada 1952 r. kapitan Józef Zajac wydał postanowienie o pociągnięciu Stanisława Twardo do odpowiedzialności karnej⁴⁸³. Tego samego dnia śledztwo zostało zamknięte⁴⁸⁴, zaś Twardo został zaznajomiony z materiałami śledztwa⁴⁸⁵.

Akt oskarżenia z dn. 22 listopada 1952 r. sporządził kpt. Józef Zajac. Stanisław Twardo oskarżony został o to, że:

⁴⁷⁹ IPN BU 1068/282, protokół przesłuchania świadka Wandy Twardo z dn. 5 czerwca 1952 r., k. 62.

⁴⁸⁰ IPN BU 1068/282, notatka urzędowa z dn. 20.11.1952 r., k. 66.

⁴⁸¹ Józef Zajac, kapitan, urodzony 08.06.1909 r. w Rajczy, w służbie od 1945 r., początkowo w Milicji Obywatelskiej, następnie w Korpusie Bezpieczeństwa Wewnętrznego, od 18.02.1947. do 10.03.1947 r. w Oddziale Informacji Wojsk Bezpieczeństwa Wewnętrznego Województwa Poznańskiego w Warszawie, co jest ostatnią zawartą o nim informacją w katalogu funkcjonariuszy organów bezpieczeństwa: <https://katalog.bip.ipn.gov.pl/informacje/583768> (dostęp: 31.08.2021 r.)

⁴⁸² IPN BU 1068/282, wniosek Naczelniej Prokuratury Wojskowej z dn. 12 grudnia 1951 r., k. 65; IPN BU 1068/282, postanowienie Wojskowego Sądu Rejonowego w Warszawie z dn. 27.01.1952 r., k. 66.

⁴⁸³ IPN BU 1068/282, postanowienie o pociągnięciu do odpowiedzialności karnej z dn. 22 listopada 1952 r., k. 96-97.

⁴⁸⁴ IPN BU 1068/282, postanowienie o zamknięciu śledztwa z dn. 22 listopada 1952 r., k. 99.

⁴⁸⁵ IPN BU 1068/282, protokół zaznajomienia podejrzanego z materiałami śledztwa, k. 98.

„I. od jesieni 1927 r. do września 1934 r. na terenie Warszawy, idąc na rękę ruchowi faszystowskiemu w związku z wykonywaniem urzędu wojewody warszawskiego, działał w zakresie osłabienia ducha obronnego społeczeństwa polskiego przez to, że podległym sobie pracownikom wydziału bezpieczeństwa, Policji Państwowej i starostom wydawał polecenia aresztowania aktywnym działaczy ruchu lewicowego przed świętem klasy robotniczej 1 Maja, udzielał im instrukcji odnośnie rozbijania strajków, demonstracji robotniczych, obserwacji, następnie likwidacji członków KPP

II. w okresie od 26 października 1949 r. do chwili aresztowania tj. do 8 września 1951 r. w swym mieszkaniu w Warszawie, nie będąc do tego uprawnionym przechowywał dokumenty, stanowiące tajemnicę państwową, a to schematy organizacyjne Centralnego Zarządu Energetyki i Huty Zawiercie oraz sprawozdanie z działalności Centralnego Zarządu Energetyki.

III. W okresie od końca 1949 r. do 8 września 1951 r. w swoim mieszkaniu w Warszawie przy ul. Kromera nr 3 m 6 bez zezwolenia Komisji Dewizowej posiadał w kraju wartości dewizowe w postaci 8 dolarów USA w banknotach”

Zarzucane czyny miały stanowić odpowiednio przestępstwa w pkt. I z art. 1 pkt b dekretu z dn. 22.01.1946 r., w pkt. II z art. 3 ust. 1 dekretu z dn. 26.10.1949 r. oraz w pkt. III z art. 3 § 1 ustawy karno-dewizowej z dn. 28.03.1952 r. Prócz lakonicznego stwierdzenia, że sprawa podlega rozpatrzeniu przez Wojskowy Sąd Rejonowy w Warszawie w akcie oskarżenia próżno szukać wskazania podstawy prawnej na jakiej nigdy nie służący w wojsku Stanisław Twardo miał być sądzony przed sądem wojskowym⁴⁸⁶. Podstawy właściwości sądu wojskowego, której należałoby szukać w Dekrecie PKWN z dnia 23 września 1944 r.⁴⁸⁷ nie wskazano także w postanowieniu o zatwierdzeniu aktu oskarżenia⁴⁸⁸.

3. Proces

Sprawa byłego wojewody została skierowana na jawną rozprawę mającą się odbyć w 30 grudnia 1952 r. Co ciekawe, protokołaniem w trakcie posiedzenia WSR na którym wydano

⁴⁸⁶ IPN BU 1068/282, akt oskarżenia, k. 100-102.

⁴⁸⁷ Dekret PKWN z dnia 23 września 1944 r. Prawa o ustroju sądów wojskowych i prokuratury wojskowej (Dz. U. nr 6, poz. 29).

⁴⁸⁸ IPN BU 1068/282, postanowienie o zatwierdzeniu aktu oskarżenia z dn. 16 grudnia 1952 r., k. 104.

stosowne postanowienie był ppor. Stefan Michnik, przyrodni brat Adama Michnika⁴⁸⁹. obrońcą z urzędu na podstawie art. 54 pkt. b) KWPK został wyznaczony adwokat Henryk Nowogródzki⁴⁹⁰. Ostatecznie na rozprawie 30 grudnia 1952 r., z przyczyn które nie są wyjaśnione w aktach sprawy, jako obrońca z urzędu stawił się adwokat Waław Szczepański. Rozprawie przewodniczył sędzia ppor. Stanisław Kozłowski⁴⁹¹. Prócz niego w składzie zasiadał sędzia ppor. Bogdan Lisowski oraz chor. Waław Żyżka. Oskarżającym prokuratorem był Mieczysław Bogucki, nie stawił się on jednak na rozprawę⁴⁹².

Stanisław Twardo oświadczył, że nie przyznaje się do zarzucanych mu czynów, po czym złożył obszernie wyjaśnienia. Wskazał m. in. że gdy pozostawał wojewodą warszawskim zagadnienie ruchu robotniczego nie należało do jego kompetencji, zaś kwestie te regulowało Ministerstwo Pracy. S. Twardo tak samo odżegnywał się od działalności Wydziału Bezpieczeństwa oraz od zagadnień narodowościowych i wyznaniowych. Jak wskazywał, Naczelnik Wydziału Bezpieczeństwa tylko jeden raz składał mu sprawozdanie z wyżej wskazanego zakresu zagadnień⁴⁹³. Ponadto, wyjaśniał, że w województwie warszawskim nie miał żadnych zaburzeń za wyjątkiem Żyrardowa, gdzie w 1931 lub 1932 r. miał miejsce strajk robotników. S. Twardo, zgodnie ze swoimi wyjaśnieniami, przyjął jednak delegację robotników, a następnie przekazał ich petycję wykupu zakładów żyrdowskich od kapitału francuskiego, co też się stało. Były wojewoda tłumaczył się także z okazanej mu w trakcie śledztwa instrukcji z 1933 r., której miał nie wysłać w teren województwa gdyż uważał ją za bezcelową – „województwo moje nie miało nasilenia fabrycznego (...) Ja nie miałem polecenia obserwacji działaczy politycznych. To nie było w mojej kompetencji.”⁴⁹⁴ Na pytanie swojego

⁴⁸⁹ IPN BU 1068/282, wyciąg ze wspólnego protokołu posiedzenia niejawnego z dn. 20 grudnia 1952 r., k. 107.

⁴⁹⁰ Henryk Nowogródzki (1906-1992), prawnik pochodzenia żydowskiego, adwokat, dziennikarz. Absolwent UW, w 1932 roku ukończył aplikację sędziowską, zaś w 1934 adwokacką. Przed wojną adwokat. W warszawskim getcie pracował w Wydziale Prawnym Judenrati i Służbie Porządkowej – zgodnie z zeznaniami Marka Edelmana osobiście brał udział w akcjach deportacyjnych dostarczając na Umschlagplatz osoby wywożone do Treblinki. W kwietniu 1943 roku sam został osadzony w Treblince, skąd zbiegł do Warszawy. Po wojnie ponownie adwokat, prowadzący sprawy polityczne, w tym w sekcjach tajnych. Dwukrotnie toczyło się wobec niego postępowanie weryfikacyjne co do jego działalności z okresu pobytu w getcie. Po 1956 roku komisja adw. Roberta Prusińskiego stwierdziła, iż w zakresie swojej działalności adwokackiej w okresie stalinowskim działał na szkodę oskarżonych. Życiorys podaje za: *W imię przyszłości Partii. Procesy o łamanie tzw. praworządności socjalistycznej 1956-1957. Dokumenty*, red. M. Zaborski, Warszawa 2019, s. 299; IPN BU 1068/282, arkusz zarządzeń z dn. 20 grudnia 1952 r., k. 108.

⁴⁹¹ Stanisław Kozłowski, oficer służby sprawiedliwości LWP, sędzia WSR w Warszawie, podaje za *W imię przyszłości partii. Procesy o łamanie tzw. praworządności socjalistycznej 1956-1957. Dokumenty*, red. M. Zaborski, Warszawa 2019, s. 125.

⁴⁹² IPN BU 1068/282, protokół rozprawy głównej z dn. 30 grudnia 1952 r., k. 124.

⁴⁹³ IPN BU 1068/282, protokół rozprawy głównej z dn. 30 grudnia 1952 r., k. 125.

⁴⁹⁴ IPN BU 1068/282, protokół rozprawy głównej z dn. 30 grudnia 1952 r., k. 125.

obrońcy S. Twardo zeznał, że jego córka po jego aresztowaniu przeżyła załamanie nerwowe i została umieszczona w Tworkach.

Następnie odczytano byłemu wojewodzie fragmenty jego zeznań ze śledztwa, mające świadczyć o rozbieżnościach. Co ciekawe, S. Twardo wskazywał na rozprawie, że fragmenty te w większości nie są zgodne z prawdą. Jak tłumaczył, powodem nieścisłości miał być fakt, że był w trakcie śledztwa „chory i wyczerpany”. Oprócz tego okazało się, że podpisy byłego wojewody znajdują się pod protokołami, których podpisania odmówił. Tak samo tłumaczył ten fakt wyczerpaniem – „z powodu choroby serca nie bardzo wiedziałem co podpisywałem”⁴⁹⁵. Jak się zdaje, powyższe świadczyć może że S. Twardo w istocie był bardzo brutalnie traktowany w trakcie śledztwa, a jego zeznania miały wymuszony charakter.

Następnie przewodniczący zgodnie z art. 217 k.w.p.k. zarządził postępowanie dowodowe i na rozprawie zeznawała część świadków wskazanych w akcie oskarżenia. Jako pierwszy zeznawał Józef Kielak, którego zeznania były korzystne dla byłego wojewody. Odczytano mu wówczas jego obciążające S. Twardo zeznania ze śledztwa (brak wskazania numeru karty w protokole rozprawy), na co Kielak odparł: „zdecydowanie protokół jest niezgodny z prawdą. Tak nie zeznawałem”. Wówczas na pytanie przewodniczącego Kielak musiał przypomnieć okoliczności swojego wyrzucenia z policji przed wojną – „za picie wódki”, co zapewne miało zdyskredytować jego zeznania⁴⁹⁶. Kolejnym świadkiem zeznającym na rozprawie była żona oskarżonego – Wanda Twardo. Nie skorzystała z prawa odmowy zeznań. Zeznania jej skupiały się na zarzucie dotyczącym posiadanych ośmiu dolarów – jak zeznała „w trzecim dniu po rewizji znaleziono u mnie na parapecie dolary”. Pomijając fakt, że nie sposób na podstawie akt sprawy ustalić kiedy dolary zostały znalezione, padają bowiem w tym zakresie różne daty, to również wskazana przez Wandę Twardo okoliczność ich odnalezienia jest odmienna. Zgodnie z jej zeznaniami, mogła to być zaliczka na poczet zakupu przez jej męża streptomycyny. Słusznie jednak wskazywała, że nie rozumie jak dolary znalazły się w kopercie na oknie, skoro w ich mieszkaniu już wcześniej przeprowadzono ścisłą rewizję⁴⁹⁷. W aktach śledztwa, co należy przypomnieć, wskazano, że banknoty zostały znalezione w książce⁴⁹⁸.

Wobec niestawiennictwa pozostałych świadków sąd przerwał rozprawę do 12 stycznia 1953 r., jednocześnie przedłużając zastosowanie wobec S. Twardo aresztu tymczasowego. Oskarżony złożył także wnioski dowodowe o wysłuchanie świadków: prof. Politechniki

⁴⁹⁵ IPN BU 1068/282, protokół rozprawy głównej z dn. 30 grudnia 1952 r., k. 129.

⁴⁹⁶ IPN BU 1068/282, protokół rozprawy głównej z dn. 30 grudnia 1952 r., k. 130.

⁴⁹⁷ Tamże.

⁴⁹⁸ IPN BU 1068/282, protokół rozprawy głównej z dn. 30 grudnia 1952 r., k. 130-131.

Warszawskiej Guzieckiego na okoliczność przekazywania oskarżonemu dokumentacji oraz byłego wicemarszałka Sejmu Stanisława Szwalbe na okoliczność, że oskarżony został zwolniony z pracy na skutek powodów politycznych⁴⁹⁹. Na rozprawie 12 stycznia 1953 r. sąd ponownie przerwał rozprawę do 26 stycznia 1953 r. z powodu niestawienia się świadków wnioskowanych przez prokuraturę. Jednocześnie sąd oddalił wnioski dowodowe oskarżonego z uzasadnieniem, że okoliczności, na które mieliby być wysłuchiwanie świadkowie, są bezprzedmiotowe⁵⁰⁰.

Począwszy od 26 stycznia 1953 r. rozprawa była prowadzona od początku. Powodem tego był fakt, że skład sądu uległ zmianie – zamiast ppor. Bogdana Lisowskiego w składzie obok przewodniczącego por. Stanisława Kozłowskiego zasiadł sędzia wojskowy ppor. Henryk Kijas. Wraz ze sprowadzonym z więzienia S. Twardo stawił się jego nowy obrońca – Ludwik Chrystians. Na rozprawę stawili się także świadkowie – Mieczysław Myśliński, Stefan Chełmicki oraz biegli Tadeusz Czyżewski, Stefan Rodowicz, Michał Czarnecki i Jan Bral⁵⁰¹. S. Twardo wyraził zgodę na odczytanie swoich wcześniejszych wyjaśnień oraz podtrzymał je, częściowo je powtarzając oraz m. in. ponownie wskazując, że zagadnienia strajków oraz zagadnienia narodowościowe nie należały do jego kompetencji⁵⁰². Były wojewoda tłumacząc kolejny raz rozbieżności w protokołach swoich wyjaśnień składanych w śledztwie, wskazał także, że „w śledztwie przymuszania żadnego nie było, byłem tylko wyczerpany nerwowo”⁵⁰³. Następnie na rozprawie sąd wysłuchał biegłych Stefana Rodowicza, Michała Czarnieckiego i Jana Bralla, którzy podtrzymali opinie, zgodnie z którą schematy organizacyjne Huty Zawiercie i Centralnego Zarządu Energetyki oraz sprawozdanie z działalności tegoż Zarządu, znalezione u Twardo, stanowią tajemnicę państwową w rozumieniu ustawy z dn. 26 października 1949 r. Co istotne jednak, na pytanie obrońcy przyznali, że schematy są obowiązujące z chwilą zatwierdzenia ich przez dyrektora jednostki, zaś te przetrzymywane przez S. Twardo zatwierdzone nie były⁵⁰⁴. Zeznania częściowo obciążające dla byłego wojewody, w kontekście kierowanych z ministerstwa instrukcji o zwalczaniu strajków, złożył Mieczysław Myśliński, przedwojenny pracownik Wydziału Bezpieczeństwa MSW, odbywający karę 14 lat pozbawienia wolności: „były wojewoda Twardo na terenie województwa warszawskiego wykonywał polecenia jakie szły z Ministerstwa (...) Wojewoda Twardo wszystkie polecenia

⁴⁹⁹ IPN BU 1068/282, protokół rozprawy głównej z dn. 30 grudnia 1952 r., k. 131.

⁵⁰⁰ IPN BU 1068/282, protokół rozprawy głównej z dn. 12 stycznia 1953 r., k. 133.

⁵⁰¹ IPN BU 1068/282, protokół rozprawy głównej z dn. 26 stycznia 1953 r., k. 134.

⁵⁰² IPN BU 1068/282, protokół rozprawy głównej z dn. 26 stycznia 1953 r., k. 135.

⁵⁰³ IPN BU 1068/282, protokół rozprawy głównej z dn. 26 stycznia 1953 r., k. 136.

⁵⁰⁴ IPN BU 1068/282, protokół rozprawy głównej z dn. 26 stycznia 1953 r., k. 137.

Ministerstwa wykonywał, inaczej nie mógł być na tym stanowisku”⁵⁰⁵. Potem jednak, na pytanie oskarżonego, Myśliński powiedział niejako zaprzeczając sam sobie, że „były wojewoda Twardo nie należał do wojewodów mocnych. On raczej zajmował się sprawami gospodarczymi⁵⁰⁶”. Wreszcie przedwojenny oficer inspekcyjny w województwie warszawskim Stefan Chełmicki zeznał, że policja w ogóle nie stykała się bezpośrednio z wojewodą⁵⁰⁷.

Po zakończeniu postępowania dowodowego w głosach końcowych prokurator wniósł o wymierzenie oskarżonemu kary 10 lat więzienia, zaś obrońca o wymierzenie kary najłagodniejszej i zastosowanie wobec S. Twardo ustawy o amnestii z 1947 r. Stanisław Twardo prosił o sprawiedliwy wyrok. Przewód sądowy zakończono 26 stycznia 1953 r., zaś w myśl art. 244 k.w.p.k. wyrok ogłoszony miał być dnia 29 stycznia 1953 r.⁵⁰⁸ W dacie tej, bez jakiegokolwiek zaskoczenia, WSR w Warszawie wydał wyrok skazujący⁵⁰⁹. Stanisław Twardo został uznany winnym:

„I. przestępstwa z art. 1 pkt. b dekretu z dn. 22.01.1946 r. popełnionego od jesieni 1927 r. do września 1934 r. w ten sposób, że idąc na rękę ruchowi faszystowskiemu w związku z wykonywaniem urzędu wojewody działał w zakresie osłabienia ducha obronnego społeczeństwa polskiego przez to, że podległym sobie naczelnikom Wydziału Bezpieczeństwa, policji państwowej i starostom wydawał polecenia aresztowania aktywnych działaczy ruchu lewicowego przed świętem klasy robotniczej dniem 1 Maja, udzielał im instrukcji odnośnie rozbijania strajków, demonstracji robotniczych, obserwacji, a następnie likwidacji członków KPP

II. przestępstwa z art. 3 ust. 1 dekr. z dnia 26.10.1949 r. popełnionego w okresie czasu od 26 października 1949 r. do dnia 8 września 1951 r. w ten sposób, że w swym mieszkaniu w Warszawie, nie będąc do tego uprawnionym przechowywał dokumenty stanowiące tajemnicę państwową, a to: schematy organizacyjnego Regionalnego Zarządu Energetyki i Huty Zawiercie oraz sprawozdanie z działalności Regionalnego Zarządu Energetyki.

III. przestępstwa z art. 3 § 1 ustawy karno dewizowej, popełnionego w okresie czasu od końca 1949 do dnia 8 września 1951 r. w ten sposób, że w swoim mieszkaniu w Warszawie przy ul.

⁵⁰⁵ IPN BU 1068/282, protokół rozprawy głównej z dn. 26 stycznia 1953 r., k. 138.

⁵⁰⁶ IPN BU 1068/282, protokół rozprawy głównej z dn. 26 stycznia 1953 r., k. 139.

⁵⁰⁷ IPN BU 1068/282, protokół rozprawy głównej z dn. 26 stycznia 1953 r., k. 139.

⁵⁰⁸ IPN BU 1068/282, protokół rozprawy głównej z dn. 26 stycznia 1953 r., k. 141.

⁵⁰⁹ IPN BU 1068/282, wyrok WSR w Warszawie z dn. 29.01.1953 r., k. 142.

Kromera 3 bez zezwolenia Komisji Dewizowej posiadał wartości dewizowe w postaci 8 dolarów USD w banknotach”

Za tak opisane czyny sąd skazał S. Twardo – za czyn z pkt. I na karę 10 lat więzienia wraz z utratą praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na okres 5 lat i przepadek mienia, za czyn z pkt. II na karę 3 lat więzienia, za czyn z pkt III na karę 2 lat więzienia. Następnie, w myśl art. 32 § 2 i 33 § 3 k.w.p.k. wymierzono oskarżonemu karę łączną 10 lat więzienia wraz z utratą praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na okres lat 5 i przepadek mienia. Na poczet orzeczonej kary zaliczono S. Twardo okres tymczasowego aresztowania od dnia 8 września 1951 r. Wreszcie, na zasadzie art. 10 § 1 ustawy karno dewizowej orzeczono także przepadek 8 dolarów USD w banknotach na rzecz Skarbu Państwa⁵¹⁰.

Od wyżej omówionego wyroku skargę rewizyjną 6 lutego 1953 r. do Najwyższego Sądu Wojskowego złożył adwokat Ludwik Christians. Wskazał on, że sąd orzekający nie wziął pod uwagę okoliczności łagodzących tj. 70-letniego wieku oskarżonego, jego ludowego pochodzenia i związania z ruchem lewicowym. Jak wskazywał, pełniąc funkcję wojewody S. Twardo mógł „zapisać na swoje dobro następujące fakty: przyczynił się on do wykupienia z rąk zagranicznego kapitału zakładów Żyrardowskich, (...) Na przełomie 1933/34 roku we Włocławku, przy wyborach do Rady Miejskiej w sposób jawny przeszło 14 komunistów. Dzięki jego staniom została w stopniu znacznym polepszona dola robotników w zakładach w Hajnówce. Popierał Uniwersytety Ludowe na terenie województwa warszawskiego.” Przed wszystkim zaś na uwagę zasługują uwagi Christiansa dotyczące zastosowanej względem Twardo kwalifikacji prawnej. Jak wskazywał, ze stanowiskiem wojewody może być łączone jedynie pojęcie „funkcji kierowniczej”, w żadnym zaś wypadku nie można utożsamiać uprawnień i obowiązków wojewody z naczelną funkcją kierowniczą. Zarówno pod względem terytorialnym jak i funkcyjnym wojewoda nie był władzą naczelną. Był czynnikiem pośrednim pomiędzy powiatem, a naczelnymi organami państwowymi.” Z powyższego Christian wnosił, że możliwe i zasadne było zastosowanie wobec byłego wojewody ustawy amnestyjnej z 1947 r., która w art. 10 wyłączała zastosowanie amnestii do przestępstw określonych w art. 1-3 dekretu styczniowego w wypadkach, w których sprawca w chwili popełnienia przestępstwa pełnił naczelne funkcje kierownicze⁵¹¹.

⁵¹⁰ IPN BU 1068/282, wyrok WSR w Warszawie z dn. 29.01.1953 r., k. 147-148.

⁵¹¹ IPN BU 1068/282, skarga rewizyjna, k. 151-152.

Postanowieniem z dn. 16 marca 1953 r. Najwyższy Sąd Wojskowy w składzie płk. Aleksander Tomaszewski⁵¹², ppłk. Edward Milewski, ppłk. Zdzisław Gołębiowski na posiedzeniu niejawnym skargę rewizyjną na podstawie art. 268 i 271 § k.w.p.k. pozostawił bez uwzględnienia, a wyrok pozostawił w mocy. Jak wskazał w uzasadnieniu NSW, sąd pierwszej instancji prawidłowo - jego zdaniem - ustalił stan faktyczny i ten stan faktyczny wyczerpuje stan przestępstwa z art. 1 pkt b dekretu o faszycyzacji kraju. Lakonicznie stwierdzono, że brak jest podstaw do zmiany kwalifikacji prawnej czynu ponieważ „są dowody na ustalenie, że skazany działał w sposób przewidziany w art. 1”. Zdaniem NSW przychylenie się do wywodów obrońcy oznaczałoby, że dyspozycja art. 1 dekretu styczniowego ma zastosowanie jedynie do ministrów podczas gdy wojewoda „niewątpliwie” pełnił w urzędach wojewódzkich stanowiących władzę państwową naczelną funkcję kierowniczą⁵¹³.

4. Więzienie i częściowa rehabilitacja

Wyrok wobec byłego wojewody uprawomocnił się zatem 16 marca 1953 r. Za początek kary przyjęto dzień 8 września 1951 r., a zatem dzień zatrzymania Twardo. W toku odbywania kary o ułaskawienie męża wielokrotnie prosiła Wanda Twardo, zwracając się w tej sprawie do Wojskowego Sądu Rejonowego w Warszawie, do Aleksandra Zawadzkiego, „Prezesa Najwyższej Rady Państwa, a nawet do samego Bolesława Bieruta⁵¹⁴. Do Naczelnika Więzienia we Wronkach, gdzie odbywał karę S. Twardo, docierały tajne opinie, zgodnie z którymi „zachowywał się pod względem dyscyplinarnym dostatecznie (...) Do personelu więziennego ustosunkowany jest obojętnie. Natomiast do współwięźniów jest koleżeński i utrzymuje solidaryzm. Na tematy polityczne unika rozmów i stara się zawsze dawać wykrętne odpowiedzi, tak że trudno ustalić jego obecny stosunek do przemian jakie zachodzą w Polsce Ludowej”⁵¹⁵. Również S. Twardo kierował prośby do „Obywatela Szefa Prokuratury Wojska Polskiego” o przerwę w odbywaniu kary, wskazując, że wyrok wieloletniego więzienia w jego

⁵¹² Aleksander Tomaszewski, (1909-?), oficer radziecki, sędzia sądów radzieckich oraz radzieckich sądów wojskowych. Do pracy w orzecznictwie IWP skierowany w sierpniu 1944 roku, pełnił m. in. funkcje zastępcy prezesa sądu 2. Armii, szefa Wojskowego Sądu PKP oraz w latach 1950-1954 wiceprezesa i zastępcy prezesa NSW. W 1954 roku powrócił do ZSRR. Życiorys podają za *W imię przyszłości partii. Procesy o łamanie tzw. praworządności socjalistycznej 1956-1957. Dokumenty*, red. M. Zaborski, Warszawa 2019, s. 125.

⁵¹³ IPN BU 1068/282, postanowienie NSW z 16.03.1953 r., k. 154-155.

⁵¹⁴ IPN BU 1068/282, pismo z dn. 22.07.1953 r., k. 178; IPN BU 1068/282, prośba o ułaskawienie, k. 183; IPN BU 1068/282, prośba z dn. 22 lipca 1953, k. 147

⁵¹⁵ IPN BU 1068/282, opinia, k. 181.

wieku równa się z wyrokiem dożywotniego więzienia. Jednocześnie odżegnywał się od zarzutów rzekomej „faszyzacji” kraju i bronił swojej ścieżki życiowej⁵¹⁶.

Stwierdzić należy, że kierowane pisma odniosły skutek, bowiem postanowieniem z 30 kwietnia 1954 r. WSR w Warszawie na zasadzie art. 308 § k.w.p.k., mając na względzie opinię komisji lekarskiej o złym stanie zdrowia S. Twardo, udzielił skazanemu przerwy w odbywaniu kary na okres 12 miesięcy od 5 maja 1954 r. do 5 maja 1955 r.⁵¹⁷ S. Twardo został zwolniony z więzienia na podstawie zarządzenia z 3 maja 1954 r.⁵¹⁸ W reakcji na powyższe Naczelny Prokurator Wojskowy generał Stanisław Zarakowski wniósł do Najwyższego Sądu Wojskowego o uchylenie powyższego postanowienia: „Twardo skazany został za poważne przestępstwo, a z wymierzonej kary odbył niecałe trzy lata”. Ponadto wskazywał, że stan zdrowia S. Twardo - „zdecydowanego kontrewolucjonisty” – nie uniemożliwia mu odbywania reszty kary⁵¹⁹. Jak się okazało, wniosek generała Zarakowskiego został wniesiony z pogwałceniem przepisów o właściwości, a konkretnie art. 308 § 3 k.w.p.k. i przekazany do rozpoznania Wojskowego Sądowi Rejonowemu w Warszawie⁵²⁰. WSR w Warszawie postanowieniem z dnia 6 sierpnia 1954 r. odwołał udzieloną S. Twardo przerwę w odbywaniu kary⁵²¹. Były wojewoda został w trybie pilnym natychmiast do niego z powrotem sprowadzony, co z pewnością było traumatyczne zarówno dla niego jak i dla jego rodziny⁵²².

Wreszcie, jak się zdaje w reakcji na prośbę o łaskę skierowaną przez Wandę Twardo do Przewodniczącego Rady Państwa Aleksandra Zawadzkiego z dn. 14 listopada 1954 r.⁵²³, Prezes Najwyższego Sądu Wojskowego skierował wniosek rewizyjny do Zgromadzenia Sędziów Najwyższego Sądu Wojskowego z 19 marca 1955 r.⁵²⁴ Jak wskazywał we wniosku Prezes NSW: „Nie ulega żadnej wątpliwości, że wojewoda, jako najwyższa w terenie władza administracji ogólnej, reprezentująca na poszczególnych terytoriach Polski rząd centralny, przeprowadzał tę linię polityczną, którą prowadził rząd, a zatem zwalczał ruch komunistyczny, przeciwstawiał się robotniczym wystąpieniom, przeciwdziałał świętowaniu przez postępowe siły międzynarodowe świąt robotniczych. Samo jednak działanie Twardy w ramach jego funkcji wojewody, bez przejawiania – jak wynika z akt sprawy – szczególnej gorliwości i

⁵¹⁶ IPN BU 1068/282, prośba z dnia 23 sierpnia 1953 r., k. 182.

⁵¹⁷ IPN BU 1068/282, postanowienie WSR w Warszawie z dn. 30 kwietnia 1954 r., k. 205.

⁵¹⁸ IPN BU 1068/282, zarządzenie zwolnienia., k. 206.

⁵¹⁹ IPN BU 1068/282, wniosek Naczelnego Prokuratora Wojskowego z dn. 30 czerwca 1954 r., k. 207

⁵²⁰ IPN BU 1068/282, postanowienia NSW z dn. 29 lipca 1954 r., k. 208.

⁵²¹ IPN BU 1068/282, nakaz bezwzględnego zatrzymania skazanego Twardo., k. 212.

⁵²² IPN BU 1068/282, nakaz bezwzględnego zatrzymania skazanego Twardo., k. 213-215.

⁵²³ IPN BU 1068/282, prośba o łaskę, k. 230

⁵²⁴ IPN BU 1068/282, wniosek rewizyjny Prezesa Najwyższego Sądu Wojskowego, k. 231.

wyróżniającej się aktywności, nie stanowi jeszcze o tym, że osłabiał on ducha obronnego społeczeństwa, działając w ten sposób na korzyść ruchu faszystowskiego. Jest rzeczą charakterystyczną, że właśnie w tym okresie gdy w Polsce zaczął się wzmacniać w kołach rządzących prąd faszystowski tj. po roku 1934 (układ z narodowo-socjalistyczną Rzeszą Niemiecką, konstytucja 1935 r. nowa ordynacja wyborcza) Twardo został przez ówczesny rząd sanacyjny usunięty nie tylko ze stanowiska wojewody, lecz w ogóle zwolniony ze służby państwowej⁵²⁵.

Również pozostałe zarzuty przypisane byłemu wojewodzie doczekały się negatywnej oceny we wniosku rewizyjnym. Jak wskazywał Prezes NSW zakaz przechowywania waluty obcej wprowadzono dopiero od 30 października 1950 r. (Dz. U. nr 56 poz. 460), tymczasem skazanie dotyczyło okresu od 1949 r. Wreszcie wskazywał na oczywiste nieścisłości samego śledztwa w tym zakresie – o znalezieniu w mieszkaniu S. Twardo 8 dolarów świadczyć miała tylko notatka urzędowa oficera śledczego sporządzona 20 listopada 1952 r. o treści, że w dniu 16 sierpnia 1951 r. w mieszkaniu oskarżonego podczas rewizji domowej znaleziono 8 dolarów w okładce książki. Brak było wymienienia dolarów w protokole rewizji z 24 sierpnia 1951 r. O znalezionych dolarach ponownie można przeczytać w kwicie depozytowym z dn. 9 czerwca 1952 r., gdzie jak wskazano, dolary wymieniono w protokole rewizji z 7 czerwca 1952 r. Takiego protokołu nie ma jednak w aktach, a i jak trafnie wskazano we wniosku, data ta jest przecież znacznie późniejsza niż data tymczasowego aresztowania⁵²⁶.

Rekapitułując powyższe wątki Prezes NSW płk. Jan Mitek wnosił o zmianę postanowienia NSW z 16 marca 1953 r. i prawomocnego wyroku WSR w Warszawie z dn. 29 stycznia 1953 r. przez uchylenie orzeczeń w części skazującej Twardo na podstawie art. 1 pkt. b dekretu z dn. 22 stycznia 1946 r. oraz art. 3 § 1 ustawy karno-dewizowej z dn. 28 marca 1952 r. i umorzenie w tej części postępowania karnego z braku dowodów winy, uchylenie w związku z tym wymiaru kary łącznej oraz zastosowanie do skazanego dobrodziejstwa amnestii z 1952 r.⁵²⁷

Zgromadzenie Sędziów Najwyższego Sądu Wojskowego postanowieniem z dnia 20 lipca 1955 r. uwzględniło wniosek rewizyjny w ten sposób, że poprawiło kwalifikację prawną czynu opisanego pkt. I sentencji na art. 3 dekretu styczniowego i przyjmując ten przepis za podstawę wymiaru kary postanowiło złagodzić wymierzoną S. Twardo karę do trzech lat i

⁵²⁵ IPN BU 1068/282, wniosek rewizyjny Prezesa Najwyższego Sądu Wojskowego., k. 231-232.

⁵²⁶ IPN BU 1068/282, wniosek rewizyjny Prezesa Najwyższego Sądu Wojskowego., k. 232.

⁵²⁷ IPN BU 1068/282, wniosek rewizyjny Prezesa Najwyższego Sądu Wojskowego., k. 233.

sześciu miesięcy więzienia z utratą praw na okres jednego roku i przypadkiem mienia. Próż tego NSW uchylił skazanie byłego wojewody z 3 § 1 ustawy karno-dewizowej i postępowanie w tej części umorzył z powodu braku dostatecznych dowodów winy. Jednocześnie wymierzoną karę łączną złagodzone do trzech lat i sześciu miesięcy więzienia z utratą praw na okres jednego roku i przypadkiem mienia. Tym samym zarządzono natychmiastowe zwolnienie skazanego S. Twardo. W zakresie skazania z dekretu styczeniowego NSW przychylił się zatem do argumentacji zaprezentowanej w 1953 r. w skardze rewizyjnej adwokata Ludwika Christiansa: „Dowody w sprawie nie wskazują na to, by S. Twardo jako wojewoda wykazywał szczególną gorliwość i inicjatywę w walce z rewolucyjnym ruchem społeczeństwa. Ustalenie Sądu wyrokującego jakoby S. Twardo udzielał instrukcji likwidacji członków Komunistycznej Partii Polski – nie znajduje oparcia w materiale dowodowym (...) Zatem nie da się wykluczyć, że zwolnienie Twardy z sanacyjnego aparatu państwowego w 1934 r. nastąpiło na tle pewnych rozbieżności między skazanym, a rządem sanacyjnym, który w tym czasie intensywniej niż dotąd przeprowadzał całkowitą faszyczację życia państwowego w Polsce”⁵²⁸. Niemniej, pomimo pozytywnego dla byłego wojewody rozstrzygnięcia należy zauważyć, że nie został on oczyszczony od, z gruntu fałszywego, zarzutu „faszycowania”.

Zgodnie z adnotacją na orzeczeniu dn. 27 lipca 1955 r. wysłano nakaz zwolnienia byłego wojewody i odpis postanowienia do więzienia we Wronkach⁵²⁹.

Nie był to jednak koniec sprawy, ponieważ wypuszczony na wolność S. Twardo już pismem z 6 grudnia 1955 r. zwrócił się do Rady Państwa z prośbą o ułaskawienie. Jak wskazywał w uzasadnieniu „odczuwał moralnie fakt pozbawienia go praw choćby na rok jeden”. Ponadto martwił się o byt swojej i swojej rodziny z powodu groźby przypadku reszty posiadanego przez siebie mienia⁵³⁰. Działanie to zakończyło się sukcesem, ponieważ postanowieniem Sądu Wojewódzkiego dla m. st. Warszawy z dn. 25 maja 1956 r. darowano S. Twardo utratę praw orzeczoną na okres jednego roku oraz karę przypadku mienia nie wykonaną⁵³¹.

Pismem z dn. 1 marca 1957 r. adwokat Aleksander Lasecki złożył do Pierwszego Prezesa Sądu Najwyższego podanie o wniesienie rewizji nadzwyczajnej. Wskazywał w jego uzasadnieniu, że na rozprawie S. Twardo odwołał prawie wszystkie swoje zeznania ze śledztwa, podając iż ze względu na stan zdrowia nie wytrzymał przesłuchań, zaś protokoły

⁵²⁸ IPN BU 1068/282, Postanowienie Najwyższego Sądu Wojskowego z dn. 20 lipca 1955 r., k. 235-236.

⁵²⁹ IPN BU 1068/282, Postanowienie Najwyższego Sądu Wojskowego z dn. 20 lipca 1955 r., k. 236.

⁵³⁰ IPN BU 1068/282, prośba o ułaskawienie z dn. 6 grudnia 1955 r., k.255.

⁵³¹ IPN BU 1068/282, Postanowienie Sądu Wojewódzkiego dla m. st. Warszawy z dn. 25 maja 1956 r., k. 260.

z tych przesłuchań nie pokrywały się z rzeczywistością⁵³². Mecenas Lasecki prosił Pierwszego Prezesa Sądu Najwyższego o założenie rewizji nadzwyczajnej z wnioskiem o uchylenie wszystkich wydanych w sprawie Twardo orzeczeń i przekazanie sprawy Sądowi Wojewódzkiemu dla m. st. Warszawy do ponownego rozpoznania. Jediną reakcją w związku ze złożoną prośbą Twardo było zwrócenie się Pierwszego Prezesa Sądu do Prezesa Sądu Wojewódzkiego dla m. st. Warszawy o nadesłanie akt sprawy.

Sam Twardo zaś po latach opisywał swój proces następująco:

„Również w wiele lat później dowiedziałem się, że naczelnikiem tej obławy na domniemanych przestępców i powikłania wywiadu ze mną, był nie kto inny, jak osławiony <<pułkownik Światło>>. On właśnie wraz ze swym zwierzchnikiem dyr. Różańskim spowodowali zniszczenie bytu całej naszej trójki rodzinnej. Byłoby zbyt wiele honoru opisywać wygłupianie się władzy kierowniczej wraz z Ministrem Obrony Bezpieczeństwa w całej mej sprawie, łącznie z prokuratorem Sądu Wojskowego, władzami więziennymi na Koszykowej i w Mokotowie. Dosyć będzie, gdy powiem, że w 2-ch teczkach załączone są wszystkie akta przebiegu mego procesu oraz, że rewizja sprawy przez Sąd Najwyższy (Twardo chodziło zapewne o Najwyższy Sąd Wojskowy, ponieważ w aktach brak informacji by wniosek o rewizję nadzwyczajną wniesioną przed Sąd Najwyższy doczekał się jakiegokolwiek reakcji – przyp. Autora) wykazała brak jakiegokolwiek faktu, który mógł być przytoczyć w swym oskarżeniu prokurator, dla usprawiedliwienia wniosku o wyrok 10-ciu lat więzienia. Po latach czterech więzienia Sąd wydał wyrok i nakaz natychmiastowego wypuszczenia mnie na wolność z Wronek, gdzie dodatkowo zaraziłem się żółtaczką i trąfitem, wróciwszy do Warszawy wprost do Szpitala na Oczki, w którym doktorzy przez parę miesięcy ratowali mój stan zdrowia. Żona z córką od dawna wróciły do naszego mieszkania, ale w czasie mego powrotu były u krewnych na lotnisku w Bełżycach pod Lublinem. Możliwy całą księgę napisać o tym czteroleciu, ale z notatek żony wymienię tylko łajdackie zachowanie się oberprokuratora Zarachowskiego, który obelżywie personalnie zachował się wobec niej, gdy została przyjęta w jego gabinecie, starając się o rewizję sądową mej sprawy. Równie złośliwie postąpił ze mną w połowie roku 1954 gdy z powodu złego stanu zdrowia dano mi roczny urlop z więzienia we Wronkach wiceminister Juliusz Burgin z Ministerstwa Transportu (mym ostatnim miejscu pracy). Gdy dowiedział się, że jako nie mający środków do życia zostałem przy pomocy Urzędu Pośrednictwa Pracy zatrudniony we Spółdzielczych Zakładach Wyrobów Metalowych – zainterweniował u Władz, że najwidoczniej jestem zdrow, skoro mogę pracować zawodowo. W wyniku tej jego skargi

⁵³² IPN BU 1068/282, podanie o wniesienie rewizji nadzwyczajnej z dn. 1 marca 1957 r., k. 274.

*Władze więzienne zabrały mnie z fabryki przy eskorcie oficera milicji, polecając odwieźć do Wroniek*⁵³³.

Przytoczony fragment rzuca dodatkowe światło na stosunek S. Twardo do jego procesu oraz wyjaśnia okoliczność szybkiego odwołania udzielonej mu przerwy w odbywaniu kary. Stwierdzić należy, że pomimo zrozumiałego żalu z powodu niesłusznego wieloletniego uwięzienia S. Twardo i tak miał więcej szczęścia niż np. wojewoda S. Jarecki, który nigdy już nie opuścił żywy więziennych murów.

Odnotować warto, że sami komuniści ocenili proces S. Twardo jako niesprawiedliwy. W tym kontekście przytoczyć należy słowa wygłoszone przez sędziego ppłk Jana Radwańskiego na naradzie aktywu partyjnego Najwyższego Sądu Wojskowego i Zarządu Sądownictwa Wojskowego, w Warszawie w dniach 20-21 listopada 1956 roku. Podpułkownik Radwański mówił: „*Głośna była sprawa Twardy, skazanego z dekretu o faszyzacji za to, że jako wojewoda w latach 1927-1934 rzekomo prześladował ruch robotniczy. Z akt sprawy wynikało, że przeciwnie – sympatyzował on z ruchem robotniczym*”⁵³⁴.

⁵³³ S. Twardo, *Ogniwo 29. Okres mego 5-letniego ubezwłasnowolnienia* [w:] *Ogniwa jednego życia*, Biblioteka Narodowa, Magazyn Rękopisów, Akc 10430/1, s. 405.

⁵³⁴ K. Sidorkiewicz, *Stosowanie ...op. cit.*, s. 113; J. Poksiński, „*My sędziowie, nie od Boga...*”. *Z dziejów sądownictwa wojskowego PRL 1944-1956. Materiały i dokumenty*, Warszawa 1996, s. 107.

Rozdział VIII.

Proces Henryka Józewskiego

1. Życiorys

Henryk Józewski urodził się 22 maja 1892 r. w Kijowie. Zgodnie z własnymi zeznaniami w Kijowie mieszkał do 1915 r. W 1914 r. ukończył Wydział Fizyczno-Matematyczny Uniwersytetu Kijowskiego⁵³⁵. We wrześniu 1914 r. H. Józewski współorganizował Wojskową Organizację „Dniepr”, następnie włączoną do Polskiej Organizacji Wojskowej na Ukrainie. Przez cały ten czas H. Józewski poświęcał się swoim artystycznym zainteresowaniom – kształcił się w Polskiej Szkole Sztuk Pięknych w zakresie muzyki i malarstwa, pracował również jako scenograf w polskim teatrze „Studia”. W 1920 roku H. Józewski został oddelegowany przez Piłsudskiego do pełnienia funkcji wiceministra spraw wewnętrznych w rządzie Ukraińskiej Republiki Ludowej. W niepodległej Polsce mieszkał przez pewien czas jako osadnik wojskowy na Wołyniu (1924-1925). Jako zaufany człowiek Marszałka H. Józewski brał także aktywny udział w przygotowywaniu przewrotu majowego. Po powrocie Piłsudskiego do władzy pełnił kolejno funkcje szefa gabinetu Prezesa Rady Ministrów Józefa Piłsudskiego (1927), wojewody wołyńskiego (1928-1929 oraz 1930-1938), ministra spraw wewnętrznych (1929-1930) oraz wojewody łódzkiego (1938-1939).

Szerokie zainteresowanie do dnia dzisiejszego budzi kwestia działalności H. Józewskiego jako wojewody wołyńskiego i tzw. „eksperymentu wołyńskiego” w ramach którego H. Józewski, poprzez przyjazną Ukraińcom politykę prometejską chciał „związać ich” z państwem polskim i w dalszej perspektywie doprowadzić do oderwania od Związku Sowieckiego niepodległych republik, poczynając od Ukrainy⁵³⁶. W trakcie II wojny światowej H. Józewski zaangażował się w działalność konspiracyjną. Od września 1939 do maja 1940 roku był komendantem Okręgu Warszawa-Miasto i Warszawa-Województwo SZP/ZWZ. Następnie w latach 1940-1944 pełnił funkcje doradcy politycznego Komendanta Głównego AK. Angażował się również w konspiracyjną publicystykę jako przywódca piłsudczykowskiej „grupy Olgierda”. Po upadku powstania warszawskiego H. Józewski cały czas pozostawał w

⁵³⁵ IPN BU 1017/275/3, protokół przesłuchania z dn. 31 sierpnia 1953 r., k. 119.

⁵³⁶ T. Snyder, *Tajna wojna...op. cit.*, s. 115-117.

konspiracji oraz w opozycji wobec nowego komunistycznego reżimu. Kierował Polskim Stronnictwem Demokratycznym oraz do 1947 r. wydawał pismo „Polska Niezawisła”⁵³⁷.

Podkreślić należy, że H. Józewski był wybitnym malarzem. Jak wskazuje się w literaturze „stworzył kilkaset prac, z których wiele znajduje się u jego stryjecznego bratanka, w zbiorach przyjaciół Józewskiego i ich krewnych oraz u wielu osób prywatnych”. Od 1958 r. H. Józewski był członkiem rzeczywistym Związku Polskich Artystów Plastyków sekcji malarskiej. Twórczość Józewskiego obejmowała rysunki, autolitografie oraz obrazy olejne⁵³⁸.

2. Śledztwo

Dnia 5 marca 1953 r. u Henryka Józewskiego, ukrywającego się pod nazwiskiem „Przemysław Pawłowicz” dokonano rewizji oraz został on po raz pierwszy przesłuchany w charakterze podejrzanego przez oficera śledczego MBP w Warszawie Jana Dyducha. W trakcie rewizji odnaleziono m. in. zaświadczenie wydane przez Prezydium Rady Narodowej w Białymstoku wystawione na nazwisko „Pawłowicz”⁵³⁹. Podczas pierwszego przesłuchania Józewski był pytany o to czym zajmował się po „wyzwoleniu” Polski. Wskazał, że do lipca 1951 r. nie pracował, ponieważ był zaangażowany w działalność organizacji WiN oraz począwszy od października 1947 r., gdy zdołał zbiec przed grożącym mu aresztowaniem współpracował z „Poniatowskim z Rzymu, Raczkiewiczem i Pełczyńskim z Londynu”⁵⁴⁰. W tym kontekście wspomnieć należy, że Władysław Raczkiewicz zmarł 6 czerwca 1947 r.⁵⁴¹ Od lipca 1951 r. Józewski miał podjąć pracę w charakterze pracownika szkółkarskiego u Jana Chomicza w Jarczewie.

Ppłk. Helena Wolińska, prokurator Naczelnej Prokuratury Wojskowej, wydała postanowienie datowane na dzień 4 marca 1953 r. o tymczasowym aresztowaniu H. Józewskiego do dnia 5 czerwca 1953 roku (areszt był następnie kilkakrotnie przedłużany). Zgodnie z treścią postanowienia czyny zarzucane Józewskiemu miały cechy przestępstwa z art.

⁵³⁷ Życiorys Henryka Józewskiego podają za: P. Mitzner w: H. Józewski, *Zamiast pamiętnika*, Paryż-Kraków 2017, s. 8-12.

⁵³⁸ H. Wiórkiewicz, *Henryk Jan Józewski 1892-1981: polityk, artysta, malarz: wystawa Muzeum Niepodległości w Warszawie* [w:] *Niepodległość i Pamięć* 10/1 (19), 2003, s. 290.

⁵³⁹ IPN BU 1017/275/3, protokół rewizji i zabrania przedmiotów z dn. 5 marca 1953 r., k. 1; IPN BU 1017/275/3, protokół przesłuchania z dn. 5 marca 1953 r., k. 19.

⁵⁴⁰ IPN BU 1017/275/3, protokół przesłuchania z dn. 5 marca 1953 r., k. 19.

⁵⁴¹ Kwestia ta nie umknęła uwagi komunistycznych śledczych – w protokole przesłuchania z dnia 23 lutego 1954 r. (IPN BU 1017/275/3, protokół przesłuchania z dn. 23 lutego 1953 r., k. 189) Józewski wyjaśniał „Ja kontaktów z Raczkiewiczem po wyzwoleniu Polski nie miałem. Poprzednio zeznawałem, że przyjeżdżali do mnie kurierzy od Raczkiewicza, lecz to nie odpowiada prawdzie”

86 § 2 k.k.w.p.⁵⁴². Trudno stwierdzić jaka jest przyczyna datowania wspomnianego postanowienia na dzień 4 marca 1953 r., skoro wniosek kpt. Jana Dyducha o zastosowanie wobec H. Józewskiego środka zapobiegawczego datowany jest na 6 marca 1953 r.⁵⁴³ Wątpliwości nie wyjaśnia nakaz przyjęcia H. Józewskiego w areszcie więzienia w Mokotowie – pozbawiony daty dziennej⁵⁴⁴. Śledztwo oficjalnie wszczęto postanowieniem z 7 marca 1954 roku⁵⁴⁵ – trudno zweryfikować, czy była to kolejna pomyłka pisarska, czy - podobnie jak w przypadku Stanisława Jareckiego – H. Józewski był przez rok aresztowany bez formalnego wszczęcia śledztwa. Do śledztwa dołączono także w charakterze podejrzanych bliskich współpracowników H. Józewskiego – rodzeństwo Marię Sipayłło⁵⁴⁶ i Janusza Sipayłło.

W trakcie intensywnych przesłuchań H. Józewski pytany był o szczegóły całej swojej działalności, poczynwszy od I wojny światowej i przynależności do POW, aż do momentu aresztowania przez organa bezpieczeństwa. Pierwsze przesłuchania dotyczyły działalności powojennej byłego wojewody⁵⁴⁷. Pytania dotyczyły praktycznie wszystkich ludzi, z jakimi zetknął się H. Józewski w ciągu swojego życia. Były wojewoda często odpowiadał w sposób kpiący: „Pytanie: Jaką rolę odegrał w umieszczeniu was w Jarczewie Jan Chomicz zam. w Warszawie? Odpowiedź: Jana Chomicza zamieszkałego w Warszawie nie znam wobec czego nie mógł on odegrać żadnej roli w umieszczeniu mnie u Chomicza Jana w Jarczewie”⁵⁴⁸. Głównym tematem większości przesłuchań była powojenna aktywność H. Józewskiego, co jest ciekawe w kontekście faktu, że najcięższy pod względem zagrożenia ustawowego zarzut skierowanym wobec Józewskiego w przyszłym akcie oskarżenia dotyczył jego przedwojennej aktywności na stanowisku wojewody wołyńskiego. Stosunkowo niewiele z materiałów śledztwa dotyczyło tej tematyki.

Zainteresowanie komunistycznych śledczych wzbudziło uczestnictwo H. Józewskiego w rządzie Semena Petlury w 1920 r., gdzie skierowany został na polecenie Piłsudskiego: „W rządzie Petlury byłem wiceministrem spraw wewnętrznych. Innych stanowisk tam nie

⁵⁴² IPN BU 1017/275/3, postanowienie o tymczasowym aresztowaniu z dn. 9 marca 1953 r., k. 21.

⁵⁴³ IPN BU 1017/275/3, wniosek o zastosowanie wobec Józewskiego środka zapobiegawczego z dn. 6 marca 1953 r., k. 20.

⁵⁴⁴ IPN BU 1017/275/3, nakaz przyjęcia w areszcie tymczasowym, k. 22.

⁵⁴⁵ IPN BU 1017/275/3, postanowienie o wszczęciu śledztwa z dn. 7 marca 1954 r., k. 23.

⁵⁴⁶ Maria Sipayłło (1905-1990), członka grupy „Olgiarda”, działająca w AK, po wojnie współpracująca z Józewskim i w jego sprawie skazana na 10 lat więzienia, życiorys podaje za: H. Wiórkiewicz, *Henryk Jan Józewski 1892-1981: polityk, artysta, malarz: wystawa Muzeum Niepodległości w Warszawie* [w:] *Niepodległość i Pamięć* 10/1 (19), s. 289; IPN BU 1017/275/3, protokół przesłuchania z dn. 17 marca 1953 r., k. 220; IPN BU 1017/275/3, postanowienie o tymczasowym aresztowaniu z dn. 18 marca 1953 r., k. 223.

⁵⁴⁷ IPN BU 1017/275/3, protokół przesłuchania z dn. 5 marca 1953 r., k. 19.

⁵⁴⁸ IPN BU 1017/275/3, protokół przesłuchania z dn. 7 marca 1953 r., k. 24.

zajmowałem. Rząd Petlury istniał do pokoju ryskiego, który został podpisany o ile dobrze pamiętam w 1921 r. (...) Ja ze Stempowskim zostaliśmy oddelegowani do rządu Petlury, aby dać wyraz dobrych stosunków pomiędzy wspomnianym rządem, a rządem polskim.”⁵⁴⁹. Co ciekawe, H. Józewski wskazywał, że do momentu śmierci Piłsudskiego miał dobre stosunki zarówno służbowe, jak i towarzyskie z Rydzem-Śmigłym, który „znając prowadzoną przeze mnie politykę w stosunku do ludności ukraińskiej uznawał ją za słuszną i nigdy przeciwko mnie nie występował”. Henryk Józewski nie miał wytłumaczenia, dlaczego po objęciu stanowiska marszałka Rydz-Śmigły poróżnił się z nim w tej kwestii⁵⁵⁰. Duże zainteresowanie budziła działalność H. Józewskiego w Polskiej Organizacji Wojskowej: „Pytanie: Opowiedzcie o organizowaniu przez was w ramach POW ruchu powstańczego na tyłach armii bolszewickiej? Odpowiedź: W ramach organizacji POW nigdy ruchu powstańczego na tyłach armii bolszewickiej nie organizowałem. Poza organizacją POW również w takiej akcji udziału nie brałem”⁵⁵¹.

Sam H. Józewski w swoich pamiętnikach wspominał śledztwo następująco „*W tej materii usłyszałem enuncjancję majora – oficera śledczego, który nadzorował moje śledztwo. Moim aniołem stróżem był kapitan Dyduch, cieszący się na Mokotowie niemalą sławą. Major zjawiał się w pokoju śledczym Dyducha i brał udział w badaniu. Widziałem majora od czasu do czasu. Otóż pewnego razu, gdy badali mnie we dwójkę, moje odpowiedzi doprowadziły majora do szału. Wybuchnął i skoczył do mnie. Siedziałem jak zawsze przepisowo w kącie pokoju na ascetycznym więziennym stolku. Gdy major przypadł do mnie, z wrzaskiem wymachując rękami, byłem pewien, że uderzy... Byłby to „chrzest więzienny” którego doznał niejeden z moich towarzyszy. Miałem ambicję, żeby i mnie „ochrzczono”. Nie doszło jednak do tego. W największym rozdrażnieniu, głosem podniesionym wygłosił tyradę, której nigdy nie zapomnę i która ma wagę najbardziej urzędowej i autorytatywnej deklaracji. Cytuję z pamięci słowa majora i odpowiadam za treść enuncjacji: „Bezczelny... wie, że dzisiaj nie wolno bić... dwa lata temu leżałby z połamanymi żebrami we krwi u moich nóg”. Jednocześnie Józewski wspominał, że w trakcie śledztwa nie używano wobec niego bezpośredniej przemocy fizycznej: „W czasie śledztwa, które trwało ponad półtora roku, nie uderzono mnie ani razu, nie zadano żadnej z tortur fizycznych. Za to co do słów...dodawano sobie ducha. Słowo „kanalia” było raczej słowem towarzyskim przy zagajeniu rozmowy. Używano słów, których nie znałem i nie rozumiałem”. W zakresie znęcania się psychicznego warto odnotować, że jak wspominał H.*

⁵⁴⁹ IPN BU 1017/275/3, protokół przesłuchania z dn. 5 października 1953 r., k. 143-145.

⁵⁵⁰ IPN BU 1017/275/3, protokół przesłuchania z dn. 5 października 1953 r., k. 149.

⁵⁵¹ IPN BU 1017/275/2, protokół przesłuchania z dn. 6 marca 1954 r., k. 193.

Józewski „*Kapitan Dyduch tłumaczył mi niejednokrotnie, że moje przewinienia wobec Polski Ludowej są niczym w porównaniu z moimi grzechami wobec Moskwy. Dodawał zawsze, że będę wydany Moskwie i tam dopiero... Trwało to dobrych parę miesięcy. Zawsze deklarowałem, że chętnie do Moskwy pojadę. Powoływałem się nawet na zaproszenie ambasadora sowieckiego Antonowa-Owsiejenki, który mnie urzędowo do Moskwy zapraszał w 1930. Pytałem systematycznie, kiedy wyjazd nastąpi. Pewnego dnia Dyduch odburknął – „Do Moskwy nie pojedziecie... osądzi was Polska Ludowa tak, że Moskwa będzie zadowolona.” (...) Jeszcze jedną z wielu osobliwości Dyducha było bawienie mnie rozmową, jak mnie będą wieszali i jak to będzie wyglądało. Poza tym upewniał mnie, że tu, w pokoju śledczym, decyduje się mój los. Wyrok będzie taki, jak zdecyduje UB i nikt nie ma tu nic do gadania”.* Józewski raz jeszcze konstatawał powyższy wątek, że przez całe śledztwo nie wyrządzono mu żadnej krzywdy fizycznej, nie bito ani nie stosowano żadnych zabiegów mogących mieć coś wspólnego z torturami. Stosowano natomiast metody psychiczne⁵⁵².

Począwszy od przesłuchania 24 marca 1954 r. H. Józewski był odpytywany co do okoliczności mających posłużyć w przyszłym akcie oskarżenia do sformułowania zarzutów dotyczących jego działalności na stanowisku wojewody. Pytania dotyczyły obsady personalnej i działalność podległego H. Józewskiemu Urzędu Wojewódzkiego w Łucku. H. Józewski zeznawał: „Wojewodą Wołyńskim zostałem o ile dobrze pamiętam latem 1927 r. Wtedy Naczelnikiem Wydziału Bezpieczeństwa był jakiś osobnik którego z nazwiska obecnie nie przypominam sobie. Po upływie około roku Naczelnikiem wspomnianego Wydziału został mój znajomy Wojnicz Wiktor⁵⁵³ (...) Na jego miejsce Ministerstwo Spraw Wewnętrznych przysłało Jasińskiego imienia jego nie pamiętam. (...) Po nim przyszedł Stefanicki imienia nie pamiętam (...) Wydziały Bezpieczeństwa w Wojewódzkich Urzędach podlegały wojewodom. Miały one za zadanie zwalczania wystąpień antypaństwowych do których należały pewne wystąpienia komunistów, nacjonalistów ukraińskich oraz innych organizacji i czynników. Wydziały te prowadziły rozpracowanie wspomnianych środowisk i następnie kierowały sprawy do Sądów. Wydziałom Bezpieczeństwa podlegała policja śledcza i mundurowa (...) Wyjaśniam, że za czasów mego urzędowania jako wojewody wołyńskiego Wydział Bezpieczeństwa prowadził rozpracowania komunistów. Z działalności swojej Wydział Bezpieczeństwa zdawał mi ustne sprawozdania. Pisemnych sprawozdań ja nie pamiętam. Akcją antykomunistyczną prowadzoną przez Wydział Bezpieczeństwa ja mało się interesowałem dlatego, że bagatelizowałem akcję

⁵⁵² H. Józewski, *Zamiast pamiętnika*, Paryż – Kraków 2017, s. 152-153.

⁵⁵³ Wiktor Wojnicz, komandor podporucznik Marynarki Wojennej, ofiara zbrodni katyńskiej.

komunistyczną w terenie. Z antykomunistycznej akcji przypominam sobie dwa procesy. Były to duże procesy, z których szczegółów nie pamiętam. Jeden z tych procesów odbył się na początku mojego urzędowania jako wojewody. Proces ten odbył się we Włodzimierzu. Ilu komunistów było wówczas oskarżanych nie pamiętam (...) Drugi proces odbył się w parę lat po tym (...) Gdzieś w 1933 r. na terenie województwa poleskiego i łuckiego w powiecie kowelskim pojawił się zbrojny oddział komunistów pod dowództwem Piwnia. Oddział ten obliczano na paręset ludzi. Wtedy stanęło zagadnienie rozbicia tego oddziału i po zawiadomieniu Ministerstwa Spraw Wewnętrznych otrzymałem stamtąd wiadomość, że Ministerstwo nazaczyło dowódcą akcji przeciwko Piwniowi wojewodę poleskiego Kostka Biernackiego.” Akcja ta miała jednak nie dać pożądaných rezultatów i Józewski sam przejął kierownictwo nad akcją. Józewski zgodnie z zeznaniami kazał przebrać policję w drelichy i uzbroić w dubeltówki, by łatwiej było poruszać się jej w terenie. W rezultacie oddział Piwnia miał wycofać się z terenu województwa⁵⁵⁴.

Postanowieniem z 5 czerwca 1954 r. oficer śledczy MBP chor. Sławomir Starzewski zamknął śledztwo prowadzone przeciwko Henrykowi Józewskiemu oraz Marii i Januszowi Sipayłło. Zgodnie z treścią postanowienia śledztwo na podstawie art. 171 § 1 k.w.p.k. i 277 k.p.k. dostarczyło ono podstaw do rozprawy⁵⁵⁵.

Zgodnie z niedatowanym aktem oskarżenia Henryk Józewski oskarżony został o czyny stanowiące art. 86 § 2 k.k.W.P., art. 7 dekretu z dnia 13 czerwca 1946 r. (tzw. m.k.k.), art. 6 dekretu z dn. 13 czerwca 1946 r., art. 191 k.k., art. 1 § 2 ustawy karno-dewizowej z dn. 28 marca 1952 r., art. 1 pkt. b) dekretu z dn. 22 stycznia 1946 r. oraz art. 2 dekretu z dn. 31 sierpnia 1944 r. W zakresie dekretu styczniowego zarzut opisany był w następujący sposób:

„Od maja 1926 r. do września 1939 r.⁵⁵⁶ w związku ze sprawowaniem funkcji wojewody wołyńskiego i łódzkiego realizował politykę sanacyjnego rządu – dławienia oporu mas pracujący miast i wsi, oraz ucisku narodowościowego przez to, że wzmagał policyjno-sądowy terror przeciwko członkom i sympatykom Komunistycznej Partii Zachodniej Ukrainy, powodując ich masowe aresztowanie i zbiorowe procesy, jak również tworzył nacjonalistyczne prawicowe organizacje – osłabiając w ten sposób ducha obronnego społeczeństwa.” Pozostałe z obszernych zarzutów dotyczyły usiłowania zmiany przemocą ustroju PRL poprzez organizowanie kontrrewolucyjnej organizacji „Polskie Stronnictwo Demokratyczne”,

⁵⁵⁴ IPN BU 1017/275/2, postanowienie o zamknięciu śledztwa z dn. 24 marca 1954 r., k 196-198.

⁵⁵⁵ IPN BU 1017/275/2, postanowienie o zamknięciu śledztwa z dn. 5 czerwca 1954 r., k. 336.

⁵⁵⁶ Wojewodą łódzkim Henryk Józewski był do 13 kwietnia 1939 r.

wydawanie nielegalnego pisma „Polska Niezawisła”, powojenną działalność szpiegowską, przyjmowanie pieniędzy od „agenta wywiadu imperialistycznego i herszta kontrrewolucyjnej organizacji „WiN” – Kwiecińskiego, używania sfałszowanych dokumentów, posiadał bez zezwolenia wartości dewizowe w sumie około siedmiuset dolarów, a wreszcie że w okresie okupacji idąc na rękę władzy państwa niemieckiego redagował i wydawał pisma „Polska Walczy”, „Ziemie Wschodnie Rzeczypospolitej” skierowaną w swej treści przeciwko siłom postępowym w kraju walczącym z okupantem oraz szkalujące Związek Radziecki⁵⁵⁷. Pod aktem oskarżenia podpisał się oficer śledczy MBP chorąży Starzewski.

Niewiadomo dlaczego w uzasadnieniu w sposób negatywny opisano także działalność H. Józewskiego z okresu nie objętego przecież oskarżeniem: „Od 1913 r. osk. Józewski prowadził aktywną działalność w Polskiej Organizacji Wojskowej, Komendy Naczelnej – 3. Po wybuchu Rewolucji Październikowej w 1917 r. osk. Józewski w ramach tej organizacji prowadził działalność szpiegowską-dywersyjną, współpracując na tym odcinku z generałami kontrrewolucyjnymi Denikinem i z tzw. rządem ukraińskim, na czele którego stał Petlura, oraz wywiadami państw imperialistycznym jak francuskim i niemieckim. Osk. Józewski jako Kierownik Wydziału Politycznego, a następnie zastępca Komendanta i Komendant POW KN-3 organizował na tyłach Armii Czerwonej ruch kontrrewolucyjny polsko-ukraiński usiłując odciągnąć siły Armii Czerwonej z frontu (...) W okresie od kwietnia 1920 r. osk. Józewski wszedł w skład rządu Petlury, w którym był wiceministrem spraw wewnętrznych do 1922 r. W okresie swojej działalności w rządzie Petlury, Józewski pozostawał w ścisłym kontakcie z Pułsudskim i jego najbliższymi współpracownikami”⁵⁵⁸.

Jak można było dalej przeczytać w uzasadnieniu „W maju 1926 r. po obaleniu rządu przez Piłsudskiego osk. Józewski, jako jeden z jego najbliższych współpracowników został mianowany szefem Gabinetu Rady Ministrów. W czerwcu 1927 r. osk. Józewski znawca zagadnień ukraińskich z okresu swojej działalności w rządzie Petlury, został mianowany wojewodą wołyńskim celem prowadzenia aktywnej walki z Komunistyczną Partią Zachodniej Ukrainy. Na tym stanowisku osk. Józewski pozostawał do 1938 r. w międzyczasie, od stycznia 1930 r. do czerwca 1930 r. Józewski był Ministrem Spraw Wewnętrznych. Od 1938 r. do wybuchu wojny polsko-niemieckiej w 1939 r. osk. Józewski był wojewodą łódzkim. (...) Osk. Józewski Henryk będąc wojewodą wołyńskim realizował politykę piłsudczykowską przez prowadzenie aktywnej działalności politycznej skierowanej swym ostrzem przeciwko

⁵⁵⁷ IPN BU 1017/275/2, akt oskarżenia, k. 348-350.

⁵⁵⁸ IPN BU 1017/275/2, akt oskarżenia, k. 338.

Związkowi Radzieckiemu i Komunistycznej Partii Zachodniej Ukrainy. Na podległym mu terenie tworzył wrogie ruchowi postępowemu organizacji jak” „Ukraińskie Objednanie”, „Proswitańskie Chaty” i „Związek Młodzieży Wiejskiej” oraz popierał pisma pt. „Ukraińska Nywa” i „Orient”. W celu rozbicia, a następnie likwidacji KPZU osk. Józewski za pośrednictwem Wydziału Bezpieczeństwa, Policji Państwowej, Korpusu Ochrony Pogranicza i wojska, przeprowadzał akcje terrorystyczno-represyjne, masowe aresztowania i zbiorowe procesy członków KPZU i organizacji z nią współpracujących.” Oskarżyciel zarzucał Józewskiemu, że w okresie pełnienia przez niego urzędu wojewody wołyńskiego na terenie tegoż województwa zabito 74 komunistów, raniono 27, aresztowano 2787 z czego 2026 osób zostało przekazanych do dyspozycji Sądów⁵⁵⁹. Pomimo objęcia zarzutem okresu od czerwca 1926 r. do września 1939 r. H. Józewski był oskarżony wyłącznie o działalność na stanowisku wojewody wołyńskiego i łódzkiego. Prócz lakonicznej wzmianki o pełnieniu funkcji szefa Gabinetu Rady Ministrów oraz Ministra Spraw Wewnętrznych wątki te nie zostały w żaden sposób wykorzystane w akcie oskarżenia.

Przesłanie aktu oskarżenia z Naczelnej Prokuratury Wojskowej do Wojskowego Sądu Rejonowego w Warszawie nastąpiło dnia 30 lipca 1954 r. wraz z wnioskiem o rozpoznanie sprawy w trybie art. 209 k.w.p.k.⁵⁶⁰ czyli o wyłączenie jawności rozprawy.

3. Proces

Wojskowy Sąd Rejonowy w Warszawie na posiedzeniu niejawnym 27 sierpnia 1954 r. przy udziale prokuratora wojskowego Józefa Bilińskiego postanowił oddać pod sąd całą trójkę objętą śledztwem: Henryka Józewskiego oraz Marię i Janusza Sipayłów. Ponadto WSR postanowił przeprowadzić rozprawę w tej sprawie z wyłączeniem jawności oraz utrzymać środek zapobiegawczy w postaci aresztu. W protokole nie podano jakichkolwiek podstaw prawnych postanowienia sądu. Przewodniczącym składu był mjr. Piotr Adamowski⁵⁶¹.

Na podstawie zarządzenia z 31 sierpnia 1954 r. obrońcą H. Józewskiego z urzędu na podstawie art. 54 pkt b) k.w.p.k. została adwokat Alicja Pintarowa, znana z procesu rotmistrza Witolda Pileckiego. Należy nadmienić, że już przed datą zarządzenia, dn. 26 sierpnia 1954 r.

⁵⁵⁹ IPN BU 1017/275/2, postanowienie o zamknięciu śledztwa z dn. 5 czerwca 1954 r., k. 339.

⁵⁶⁰ IPN BU 1017/275/2, przesłanie aktu oskarżenia z dn. 30 lipca 1954 r., k. 361

⁵⁶¹ IPN BU 1017/275/1, wyciąg ze wspólnego protokołu posiedzenia niejawnego z dn. 27.08.1954 r., k. 10.

mecenas Pintarowa złożyła datowane na 10 sierpnia 1954 r. podanie o widzenie z oskarżonym oraz o powiadomienie jej o terminie rozprawy głównej⁵⁶².

Rozprawa główna Józewskiego oraz rodzeństwa Sipayłłów przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Warszawie rozpoczęła się 16 września 1954 r. Skład sędziowski tworzyli jako przewodniczący por. Krzysztof Zwoliński, ławnicy ppor. Józef Syc i ppor. Tadeusz Maćkowiak. Po odczytaniu aktu oskarżenia Józewski oświadczył, że częściowo przyznaje się do I zarzutu tj. do wydawania pisma „Polska Niezawisła” (zarzut z art. 86 § 2 k.k.W.P.), jak również do IV zarzutu (używania sfałszowanych dokumentów osobistych począwszy od stycznia 1945 r. – zarzut z art. 191 k.k.)⁵⁶³. W zakresie zarzutów dotyczących dekretu o faszycyzacji Józewski zeznawał następująco o swojej działalności na stanowisku wojewody wołyńskiego: „Zagadnieniem KPZU w ogóle się nie interesowałem. Pozostawiłem tę sprawę bezpieczeństwu. Miałem Wydział Bezpieczeństwa, który zajmował się zwalczaniem KPZU. Wydział Bezpieczeństwa w pewnym sensie podlegał wojewodzie i ja w pewnym sensie jestem odpowiedzialny za zwalczanie KPZU.⁵⁶⁴” Odpowiadając na pytania prokuratora wskazał zaś, że „Wprowadzenie demokracji w życiu na Ukrainie polegało na organizowaniu zgodnego współżycia polsko-ukraińskiego. Będąc na stanowisku wojewody wołyńskiego robiłem wszystko, aby ten pożar nacjonalizmu ugasić”⁵⁶⁵.

Rozprawa była kilkakrotnie przerywana i toczyła się w dniach 14-21 września 1954 r. Zeznania składali powołani w akcie oskarżenia świadkowie. M. in. Tadeusz Nowiński, sprowadzony z więzienia, gdzie odbywał wyrok 10 lat więzienia, przedwojenny pracownik Oddziału II. W zakresie przedwojennej działalności H. Józewskiego zeznawał: „Podczas swej działalności nie stykałem się z wojewodą Józewskim. Słyszałem natomiast w Oddziale II-gim, że Józewski jako wojewoda pracował na Ukrainie, był on kiedyś w rządzie Petlury. Na terenie Wołynia jako wojewoda prowadził politykę inną aniżeli w innych wschodnich częściach kraju. Konkretnie grupa wojewody Józewskiego dążyła do tego, aby stworzyć przychylne stosunki Ukraińców do Polaków, a następnie przygotowywał tą ludność do wystąpienia przeciwko Związkowi Radzieckiemu. Z tego terenu Oddział II-gi czerpał wiadomości do dalszej swej działalności przeciwko Związkowi Radzieckiemu.⁵⁶⁶” Na pytanie prokuratora świadek wskazywał także: „Celem tej organizacji (prometejskiej -dop. autora) była koncepcja, aby

⁵⁶² IPN BU 1017/275/1, arkusz zarządzeń z dn. 31.08.1954 r., k. 11; IPN BU 1017/275/1, pełnomocnictwo procesowe, k. 12; IPN BU 1017/275/1, podanie o widzenie z oskarżonym z dn. 10.08.1954 r., k. 16.

⁵⁶³ IPN BU 1017/275/1, protokół rozprawy głównej z dn. 16 września 1954 r., k. 38, 40, 41.

⁵⁶⁴ IPN BU 1017/275/1, protokół rozprawy głównej z dn. 14 września 1954 r., k. 41.

⁵⁶⁵ IPN BU 1017/275/1, protokół rozprawy głównej z dn. 14 września 1954 r., k. 48.

⁵⁶⁶ IPN BU 1017/275/1, protokół rozprawy głównej z dn. 16 września 1954 r., k. 61.

oddzielić Ukrainę od Związku Radzieckiego republik zakaukaskich. Centrala tych organizacji mieściła się w Paryżu. Od 1920 – 1934 r. kierownictwo naukowo-ideologiczno-polityczne nad Związkiem Prometejskim (pisownia oryginalna) w Polsce sprawowało Ministerstwo Spraw Zagranicznych. W roku 1934 Ministerstwo Spraw Zagranicznych całe kierownictwo nad Związkiem Prometejskim w Polsce przekazało Oddziałowi II-giemu Sztabu Generalnego. Od tego momentu do 1939 r. zagadnienie prometejskie wchodziło w kompetencje ekspozytury II-giej dywersyjnej.” H. Józewski oświadczył, że wyjaśnienia świadka Nowińskiego na temat organizacji prometejskiej nie były mu w ogóle wiadome⁵⁶⁷.

Były wojewoda wołyński wspominał rozprawę następująco: *„Rozprawa odbyła się przy drzwiach zamkniętych. Trwała dziesięć dni. Dziesięć dni karetka więzienna odwoziła nas do sądu i z powrotem. (...) miałem obrońcę z urzędu: panią Pintarową. Z czasem doszło do mojej wiadomości, że bez porozumienia ze mną starał się o to Bolesław Chomicz, człowiek, którego poznałem przelotnie z którym nic mnie nie łączyło. Na widzeniu z panią Pintarową przed rozprawą usłyszałem, że nie mogę się spodziewać niczego dobrego.”* Józewski poprosił Pintarową by ta na rozprawie nie próbowała go bronić pod groźbą urzędu „straszliwej awantury”, do której to prośby obrońca Józewskiego zgodnie z jego wspomnieniami się zastosowała: *„Jej krótkie przemówienie nie miało w sobie nic z obrony. Podziękowałem jej najserdeczniej”⁵⁶⁸*. Józewski cały proces zajmował bierną postawę, nie chcąc podejmowaniem obrony legitymizować władzy rządzącego reżimu. Odmówił także wystąpienia z ostatnim słowem: *„Nastąpiła dość dziwaczna sytuacja. Przewodniczący namawiał mnie, abym skorzystał z przysługującego podsądnemu prawa. Mówił z całym przekonaniem. Sytuacja stawała się żenująca. Wreszcie, żeby z tym skończyć, powiedziałem, że to, co się dzieje na stali, w której się znajdujemy, nic mnie nie obchodzi. Dla ścisłości dodaję, że przez cały czas rozprawy nie wymówiłem słowa sąd albo wysoki sędzie. Gdy musiałem się zwracać, mówiłem – panie majorze, panie kapitanie. Za każdym razem przywoływano mnie do porządku”⁵⁶⁹*.

Henryk Józewski opisywał następująco moment w którym zrozumiał, że nie zostanie orzeczona wobec niego kara śmierci: *„Po przemówieniu niezwykle gwałtownym i mało inteligentnym prokuratora, w chwili gdy pojawił się proponowany i żądany przez prokuratora wymiar kary, rozwarło się przede mną niebo... Byłem przekonany, że będę wisiał. Tak z całą znajomością rzeczy przedstawiał sprawę „śledź”... A tu prokurator żąda dożywocia. W takiej*

⁵⁶⁷ IPN BU 1017/275/1, protokół rozprawy głównej z dn. 16 września 1954 r., k. 62.

⁵⁶⁸ H. Józewski, *Zamiast pamiętnika*, Paryż – Kraków, 2017, s. 158-159.

⁵⁶⁹ H. Józewski, *Zamiast pamiętnika*, Paryż – Kraków, 2017, s. 160.

właśnie inscenizacji dane mi było przeżywać najprawdziwszą, niekłamana ludzką radość. Kiedy po rozprawie klawisz odprowadzał mnie do celi, coś się w klawiszu poruszyło i wyraził żal za owo dożywocie; z całą szczerością, rozradowany odpowiedziałem – „Panie, jest tak, jakby mi ktoś podarował złoty zegarek”. Klawisz spojrział na mnie jak na wariata”⁵⁷⁰.

Wyrok Wojskowego Sądu Rejonowego w Warszawie skazujący H. Józewskiego oraz rodzeństwo Sipayłów zapadł dnia 24 września 1954 r. Orzeczenie zapadło w składzie pod przewodnictwem por. Krzysztof Zwolińskiego. W zakresie dotyczącym H. Józewskiego został on uznany winny szeregu zarzutów tj. z art. 86 § 2 k.k.W.P., z art. 6 i 7 dekretu z 13 czerwca 1946 r. oraz z art. 2 dekretu z dn. 31 sierpnia 1944 r. Wreszcie, w zakresie styczniówki H. Józewski został skazany na podstawie art. 1 lit. b. Opis tego czynu obejmował działalność „od czerwca 1927 r. do 1938 r. w związku z pełnieniem funkcji wojewody wołyńskiego”. Zgodnie z sentencją wyroku Józewski „działał na szkodę Narodu Polskiego w ten sposób, że wzmagał i częściowo osobiście inicjował akcje terrorystyczne wobec członków Komunistycznej Partii Zachodniej Ukrainy doprowadzając do ich mordowania i aresztowania prowadząc przez to do osłabienia ducha obronnego społeczeństwa”⁵⁷¹. Pozostałe czyny dotyczyły wojennej oraz powojennej faktycznie niepodległościowej pracy H. Józewskiego, opisaney jako „działalność wroga wobec Związku Radzieckiego i siłom postępowym Kraju.” H. Józewski za przypisane mu czyny został skazany na karę łączną dożywotniego pozbawienia wolności z utratą praw publicznych i obywatelskich honorowych na 5 lat i przepadek mienia. To właśnie kara orzeczona na podstawie zarzutu z dekretu styczniowego była karą dożywotniego pozbawienia wolności połączoną z utratą praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na 5 lat i tym samym dokonała „absorbcji” pozostałych orzeczonych kar więzienia⁵⁷².

Jak można było przeczytać w uzasadnieniu w części dotyczącej przedwojennej działalności H. Józewskiego „W okresie 1927-1938 oskarżony Józewski konsekwentnie przeprowadzał na terenie Wołynia politykę sanacyjnego rządu polskiego zmierzającą do zdławienia wszelkich ruchów wolnościowych ludu Ukrainy, a w szczególności przy pomocy podległego sobie Wydziału Bezpieczeństwa oraz policji państwowej w ścisłej współpracy z Korpusem Ochrony Pogranicza i samodzielnymi Referatami Informacyjnymi jednostek wojskowych prowadził i organizował zbrojne akcje przeciwko władzom Komunistycznej Partii

⁵⁷⁰ H. Józewski, *Zamiast pamiętnika*, Paryż – Kraków, 2017, s. 115.

⁵⁷¹ IPN BU 1017/275/1, wyrok Wojskowego Sądu Rejonowego w Warszawie z dn. 24 września 1954 r., k. 79, 85.

⁵⁷² IPN BU 1017/275/1, wyrok Wojskowego Sądu Rejonowego w Warszawie z dn. 24 września 1954 r., k. 86-87.

Zachodniej Ukrainy. Jak wynika z częściowo uzyskanych materiałów w czasie sprawowania swej władzy oskarżony Józewski doprowadził do zamordowania 74 komunistów oraz do osadzenia w więzieniach przeszło 2000 działaczy KPZU. (...) Przy wymiarze kary oskarżonemu Józewskiemu sąd wziął pod uwagę jako okoliczność obciążającą fakt, że poprzez swą działalność w okresie przed 1939 r. doprowadził do śmierci kilkudziesięciu i pozbawienia wolności około dwóch tysięcy osób oraz fakt, iż swą zbrodniczą działalność kontynuował przez około 30 lat nie dopatrzyl się w stosunku do niego żadnych okoliczności łagodzących”⁵⁷³.

H. Józewski zaniechał wniesienia skargi rewizyjnej, wobec czego wyrok w części dotyczącej jego działalności jako wojewody uprawomocnił się z dniem 1 września 1954 r.⁵⁷⁴ Dnia 11 października 1954 r. WSR zarządził wykonanie orzeczonej wobec H. Józewskiego kary⁵⁷⁵.

4. Więzienie i częściowa rehabilitacja

Wspomnienia H. Józewskiego, spisane po wyjściu z więzienia, dają nam pewien wgląd w sytuację psychiczną byłego wojewody, który do samego końca nie zmienił swojej wytrwałej postawy w negowaniu jakiegokolwiek legitymacji Polski Ludowej: *„Z Tatarem i towarzyszem jego procesu Kirchmayerem spotkałem się na Ogólniaku w Mokotowie i Rawiczu. Byli z nami „jakby nigdy nic”. I dzisiaj jest „jakby nigdy nic”. Kirchmayer parę lat temu umarł, po wyjściu z więzienia napisał książkę wydaną przez MON, stał się persona grata. Tatar żyje i, jak słyszę, dobrze mu się powodzi. Sprawa Tatara, Kirchmayera i reszty znikła w archiwum historii, to znaczy archiwum UB. Istota jej polegała na tym, że Tatar i kilku jego kolegów, a między innymi Kirchmayer, podjęli się odegrania z góry ustalonej sceny. (...) Jak mnie informowano, wydano trzydzieści dwa wyroki śmierci, z czego dziewiętnaście wykonano. (...) wykonanie wyroku śmierci na dziewiętnaściu ludziach będących poza tym wszystkim ma swoją wymowę. Śmierciom tym kazano milczeć. I jest tak „jakby nigdy nic”*⁵⁷⁶.

W trakcie odbywania kary stan zdrowia H. Józewskiego pogorszył się na tyle, że zgodnie z orzeczeniem lekarskim z 20 listopada 1954 r. rekomendowano wobec niego roczną przerwę w odbywaniu kary⁵⁷⁷. W rezultacie naczelnik więzienia w Rawiczu zasięgnął opinii o

⁵⁷³ IPN BU 1017/275/1, wyrok Wojskowego Sądu Rejonowego w Warszawie z dn. 24 września 1954 r., k. 80, 84.

⁵⁷⁴ IPN BU 1017/275/1, wyrok Wojskowego Sądu Rejonowego w Warszawie z dn. 24 września 1954 r., k. 88.

⁵⁷⁵ IPN BU 1017/275/1, zarządzenie wykonania kary z dn. 24.09.1954 r., k. 101.

⁵⁷⁶ H. Józewski, *Zamiast pamiętnika*, Paryż – Kraków, 2017, s. 165.

⁵⁷⁷ IPN BU 1017/275/1, orzeczenie lekarskie, k. 147.

więźniu wystawionej przez tzw. dział politycznego wychowania. Zgodnie z opinią H. Józewski w okresie odbywania kary „okazał się więźniem niezdyscyplinowanym, zarozumiałym. Do administracji więzienia odnosi się lekceważąco i bez szacunku. Koleżeńskie stosunki utrzymuje z więźniami negatywnymi (...) Na temat przestępstwa wypowiada się drwiąco, dotychczasowy pobyt w więzieniu nie wpłynął na niego wychowawczo, skruchy za dokonane czyny nie okazuje. Do obecnej rzeczywistości jest wrogo ustosunkowany.” Zgodnie z opinią H. Józewski na żadne ulgi zatem nie zasługiwał⁵⁷⁸. Brak w aktach jakiegokolwiek orzeczenia o przerwie w odbywaniu kary zbieżnego czasowo z podjętym badaniem wskazuje, że wskutek negatywnej opinii nie nadano sprawie dalszego biegu. Jednakże postanowieniem z 5 maja 1956 r. Wojskowy Sąd Garnizonowy w Warszawie na posiedzeniu niejawnym pod przewodnictwem ppłk. Romana Różańskiego postanowił na mocy art. 3 ust. 1 pkt 2 lit. „a” i „b” i pkt. 3, 4 ust. 2 lit. „a” i ust. 3, 8 ust. 3 ustawy o amnestii z dnia 27 kwietnia 1956 r. darować orzeczone H. Józewskiemu kary jednostkowe i przy najsurowszej karze dożywocia orzeczonej na podstawie styczniówki, a zamienionej na karę 12 lat więzienia, orzekł karę łączną 12 lat więzienia z utratą praw na lat 5⁵⁷⁹.

Jak się zdaje, na tym etapie komunistycznym organom zależało już na tym, by były wojewoda wołyński szybko wyszedł z więzienia. Sam H. Józewski w swoim wspomnieniach potwierdzał wynikający z akt sprawy wniosek, iż to władzom komunistycznym zależało by pozbyć się niewygodnego po październiku 1956 roku więźnia. Były wojewoda robił jednak wiele by nie pomóc komunistycznym organom w swoim uwolnieniu: *„W mojej celi zjawia się klawisz i każe żeby z nim iść. Znaleźliśmy się na terenie biurowym więziennej administracji. Stajemy przed otwartymi drzwiami jakiegoś gabinetu. Ukazuje się oficer i zaprasza do środka. Szukam w kącie tradycyjnego stolka, ale kapitan wskazuje fotel koło biurka i sam zajmuje miejsce. (...) Wreszcie kapitan zagaja, mówi o więzieniu, o beznadziei więziennego życia, o nieuniknionym smutnym końcu... Po niemalej porcji podobnej elokwencji wychodzi na jaw „sprawa”. Kapitan namawia, żebym podał podanie o rewizję procesu. Odpowiadam, że tego nie zrobię, do nikogo nie mam pretensji, jest mi dobrze. „Złapaliście Józewskiego, teraz trzymajcie”. Oficer się niecierpliwi. Przypuszcza, że ja się boję, żeby rewizja nie zwiększyła kary. Oświadcza, że mnie nie rozumie i dodaje, że prokurator może wystąpić w każdej chwili o rewizję procesu. Rozmowa dobiega końca. Pytam, z kim mam przyjemność. Dowiaduję się, że rozmawiam z delegowanym oficerem Komisji Bezpieczeństwa przy Prezydium Rady Ministrów*

⁵⁷⁸ IPN BU 1017/275/1, opinia o więźniu, k. 148.

⁵⁷⁹ IPN BU 1017/275/1, postanowienie o zastosowaniu amnestii z dn. 05.05.1956 r., k. 190;

w Warszawie dla omówienia ze mną rewizji procesu (...) Przeszło parę tygodni. Leżałem w szpitalu. Nie byłem w stanie się ruszać. Zostałem wezwany do prokuratora. Wniesiono mnie na noszach do jednego ze szpitalnych gabinetów. Za biurkiem siedział starszy pan – był to prokurator. Nastąpiła analogiczna rozmowa. Prokurator przemawiał uczuciowo. Zaznaczył, że należy do starszego pokolenia i wie, kim był Józewski. Namawiał na rewizję procesu. Odmówiłem”⁵⁸⁰.

Wiadomo, że osobą która wstawiała się za H. Józewskim, była adwokat Aniela Steinsbergowa. Zgodnie z jej wspomnieniami, przed spotkaniem z Przewodniczącym Rady Państwa Aleksandrem Zawadzkim w 1956 r. prof. Kotarbiński obiecał jej, że „poruszy on najbardziej palące sprawy: Moczarskiego, Józewskiego, Porowskiego, Czekanowskiego, Ziemiańskiego, Jamontta, Starzyńskiego i innych. Przewodniczący Rady Państwa obiecał pomyślne załatwienie”⁵⁸¹.

Pismem datowanym na dzień 29 października 1956 r. prokurator Naczelnej Prokuratury Wojskowej ppłk. J. Orliński skierował do Wojskowego Sądu Garnizonowego w Warszawie wniosek o udzielenie H. Józewskiemu przerwy na okres 1- roku w odbywaniu kary więzienia. Uzasadnienie wniosku stanowiły liczne schorzenia zdiagnozowane w załączonej do niego opinii lekarskiej, rekomendującej leczenie skazanego w warunkach wolnościowych⁵⁸². Wojskowy Sąd Garnizonowy w Warszawie uwzględnił wniosek prokuratora i postanowieniem z dn. 3 listopada 1956 r. na mocy art. 313 § 1 lit. a k.w.p.k. udzielił skazanemu przerwy w odbywaniu kary na okres 1 roku, licząc od dnia zwolnienia z więzienia. Jednocześnie zarządzono zwolnienie H. Józewskiego z więzienia we Wronkach, gdzie wówczas przebywał⁵⁸³.

Nie był jednak koniec sprawy H. Józewskiego, ponieważ Prezes Najwyższego Sądu Wojskowego pułkownik Jan Mitek złożył datowany na dzień 27 listopada 1956 r. wniosek rewizyjny na korzyść całej trójki skazanych, tj. Józewskiego i rodzeństwa Sipayłów⁵⁸⁴. Prezes NSW w zakresie dekretu o faszycacji zarzucił wyrokowi skazującemu obrazę art. 1 lit. b) tegoż dekretu z dn. 22 stycznia 1946 r. poprzez błędne zastosowanie. W uzasadnieniu wskazał, że „Niewątpliwie cała działalność rządów sanacyjnych w latach międzywojennych ułożyła się na

⁵⁸⁰ H. Józewski, *Zamiast pamiętnika*, Paryż – Kraków, 2017, s. 162.

⁵⁸¹ A. Steinsbergowa, *Widziane z ławy obrończej*, Warszawa 2021, s. 155.

⁵⁸² IPN BU 1017/275/1, wniosek o udzielenie przerwy w odbywaniu kary więzienia z dn. 29.10.1956 r., k. 233; IPN BU 1017/275/1, orzeczenie lekarskie z dn. 10.10.1956 r., k. 234.

⁵⁸³ IPN BU 1017/275/1, postanowienie Wojskowego Sądu Garnizonowego w Warszawie z dn. 3.11.1956 r., k. 235; IPN BU 1017/275/1, zarządzenie zwolnienia, k. 236.

⁵⁸⁴ IPN BU 1017/275/1, wniosek rewizyjny Prezesa Najwyższego Sądu Wojskowego z dn. 27.11.1956 r., k. 244.

osłabienie potencjału i ducha obronnego społeczeństwa. W tym rozumieniu czyny, stanowiące treść wszystkich przepisów karnych cytowanego dekretu, w mniejszym lub większym stopniu przyczyniły się do osłabienia mocy obronnej Narodu. Ale w art. 1 cyt. dekretu chodzi o szczególną działalność sprawcy, który świadomie, chcąc ułatwić hitlerowską agresję, działał w kierunku osłabienia polskich sił zbrojnych lub osłabienia ducha obronnego społeczeństwa. Działalność skazanego Józefskiego (pisownia oryginalna) sprowadzała się do tego, że będąc wojewodą wołyńskim zwalczał metodami ucisku ruch komunistyczny na Wołyniu. Czyn ten odpowiada kwalifikacji prawnej z art. 3 Dekretu z 22.1.1946 r.” Prezes NSW wnosił o zmianę orzeczeń dotyczących trójki skazanych, w zakresie H. Józefskiego wnosząc o uchylenie skazania „za szpiegostwo”, uchylenie ukarania z art. 2 dekretu z 31 sierpnia 1944 r., poprawienie kwalifikacji prawnej czynu H. Józefskiego z art. 1 na art. 3 dekretu 22 stycznia 1946 r. oraz uznanie, że Józefski dopuścił się przestępstwa z art. 86 § 2 k.k.w.p. w czasie do 1950 r. i złagodzenie kary⁵⁸⁵.

Zgromadzenie Sędziów Najwyższego Sądu Wojskowego postanowieniem z dnia 19 grudnia 1956 r. postanowiło uwzględnić wniosek rewizyjny Prezesa Najwyższego Sądu Wojskowego w trybie nadzoru sądowego⁵⁸⁶. NSW uchylił wyrok WSR w Warszawie z dn. 24 września 1954 r. w części dotyczącej skazania Henryka Józefskiego za przestępstwa z art. 7 m.k.k., z art. 6 m.k.k. i z art. 2 dekretu o wymiarze kary... i w odniesieniu do tych przestępstw umorzył postępowanie w sprawie. Jednocześnie NSW poprawił błędną kwalifikację prawną czynu z art. 1 lit. b) styczniówki na „prawidłową” kwalifikację prawną z art. 3 tegoż dekretu. W tym zakresie NSW uznał, że były wojewoda wołyński jest „winien, że w okresie od czerwca 1927 r. do 1936 r. szedł na rękę ruchowi faszystowskiemu w Polsce przez to, że jako wojewoda wołyński, będąc uprawnionym do rozstrzygania w zakresie spraw publicznych, drogą różnych zarządzeń i dyrektyw zwalczał metodami ucisku ruch komunistyczny na Wołyniu, występujący przeciwko faszyzacji życia państwowego w Polsce, czym dopuścił się przestępstwa z art. 3 dekretu z dnia 22 stycznia 1946 r. o odpowiedzialności za klęskę wrześniową i faszyzację życia państwowego”. Tym samym złagodzono karę orzeczoną Józefskiemu do kary 10 lat więzienia z dalszym jej złagodzeniem na zasadzie art. 8 ust. 3 w zw. z art. 3 ust. 1 pkt 2 lit. a) ustawy o amnestii z dnia 27 kwietnia 1956 r. do kary 5 lat więzienia. Do kary 5 lat więzienia złagodzono również Józefskiemu karę orzeczoną na podstawie art. 86 § 2 k.k.W.P., darowano karę dodatkową przepadku mienia w części nie wykonanej oraz złagodzono wymierzoną karę łączną

⁵⁸⁵ IPN BU 1017/275/1, wniosek rewizyjny Prezesa Najwyższego Sądu Wojskowego z dn. 27.11.1956 r., k. 246.

⁵⁸⁶ IPN BU 1017/275/1, postanowienie NSW z dn. 19.12.1956 r., k. 90.

do kary 5 lat więzienia z utratą praw na okres 2 lat i 6 miesięcy. Jako bezprzedmiotowe uchylono postanowienie Wojskowego Sądu Garnizonowego w Warszawie z dn. 5 maja 1956 r. o zastosowaniu wobec Józewskiego przepisów ustawy o amnestii z dn. 27 kwietnia 1956 r.⁵⁸⁷

W uzasadnieniu NSW wyjaśniając swoje motywy stwierdził, że „(...) skazany Henryk Józewski, będąc w latach 1927-1938 wojewodą wołyńskim poprzez wydawanie odpowiednich zarządzeń i dyrektyw podległemu mu wydziałowi bezpieczeństwa publicznego zwalczał metodami ucisku występujący przeciwko faszyzacji życia państwowego w Polsce ruch komunistyczny na Wołyniu. (...) jednak biorąc pod uwagę, że przewód sądowy nie dostarczył dostatecznych dowodów pozwalających przyjąć, iż skazany, jako wojewoda, zwalczając ruch komunistyczny na Wołyniu, działał świadomie w kierunku osłabienia Polskich Sił Zbrojnych lub osłabienia ducha obronnego społeczeństwa, należało uznać, iż powyższy czyn skazanego nie wyczerpuje znamion przestępstwa z art. 1 lit. b) dekretu z dnia 22 stycznia 1946 r (...)”⁵⁸⁸.

Pomimo podjętych działań H. Józewskiemu, ciągle pozostającemu wyłącznie na przerwie w wykonywaniu kary, groził powrót do więzienia. Dnia 31 stycznia 1958 r. Sąd Wojewódzki w Poznaniu postanowił na zasadzie art. 2 § 2 ustawy z dn. 29 maja 1957 roku o warunkowym zwolnieniu osób odbywających karę pozbawienia wolności (Dz. U. Nr 31 poz. 134) warunkowo zwolnić Henryka Józewskiego z odbycia reszty orzeczonej kary. Warunkowe zwolnienie nastąpiło ze skutkiem natychmiastowym, z okresem próby na czas pozostały do końca kary tj. do 29 maja 1959 r. W uzasadnieniu wskazano, że H. Józewskiemu pozostało do odbycia z orzeczonych 5 lat jeszcze 1 rok, 3 miesiące i 29 dni kary więzienia. Przywołano podeszły wiek skazanego, jego zły stan zdrowia, nienaganny tryb życia przed popełnieniem przestępstwa (!), warunki osobiste i rodzinne oraz zachowanie w czasie odbywania kary⁵⁸⁹. Postanowienie to od strony formalnej zamknęło sprawę H. Józewskiego, który nigdy nie starał się o formalną rehabilitację. Nadmienić należy, że gdyby spadkobiercy Józewskiego, o ile tacy są, staraliby się o nią w wolnej Polsce zapewne by ją uzyskali. Sąd Wojewódzki w Warszawie postanowieniem z 10 października 1994 r., działając z wniosku Joanny Sipayło-Lędzion, córki Janusza Sipayło, stwierdził bowiem nieważność wyroku Wojskowego Sądu Rejonowego w Warszawie z dn. 24 września 1954 r. w części skazującej Janusza Syipayło⁵⁹⁰.

⁵⁸⁷ IPN BU 1017/275/1, postanowienie NSW z dn. 19.12.1956 r., k. 90-91.

⁵⁸⁸ IPN BU 1017/275/1, postanowienie NSW z dnia 19 grudnia 1956 r., k. 250.

⁵⁸⁹ IPN BU 1017/275/1, postanowienie Sądu Wojewódzkiego w Poznaniu z dn. 31 stycznia 1958 r., k. 288.

⁵⁹⁰ IPN BU 1017/275/1, postanowienie Sądu Wojewódzkiego w Warszawie z dn. 10 października 1994, k. 301

Po uwolnieniu H. Józewski, podobnie jak K. Świtalski, udał się na „wewnętrzną emigrację” zaprzestając jakiegokolwiek czynnej działalności. Powrócił do aktywności malarskiej. Skupił się również na redagowaniu swoich wspomnień. Zmarł 23 kwietnia 1981 r., w wieku osiemdziesięciu ośmiu lat⁵⁹¹.

⁵⁹¹ T. Snyder, *Tajna wojna...op. cit.*, s. 323.

Zakończenie. Wnioski końcowe

Dekret o odpowiedzialności za klęskę wrześniową i faszycję życia państwowego obowiązywał do dnia 1 stycznia 1970 r. Uchylony został dopiero ustawą z dnia 19 kwietnia 1969 r.⁵⁹²

Badania dokonane w ramach rozprawy potwierdziły, że dekret o faszycji zajmował czołową pozycję w ramach powojennego systemu prawa karnego. We wszystkich procesach najwyższych rangą przedstawiciele II Rzeczypospolitej dekret ten stanowił kluczowy element aktu oskarżenia oraz wyroku skazującego.

Już prace legislacyjne nad dekretem cechowały się wysokim poziomem oderwania od prawidłowego poziomu legislacji karnej. Jednoznacznie można z nich wywieść, że cele uchwalenia takiego aktu prawnego nie miały nic wspólnego z praworządnością, a chodziło wyłącznie o zemstę na przeciwnikach politycznych. Projekt wychodził z założenia, iż przyczyną klęski wrześniowej był „występny regim sanacyjny i sprzeczna z prawem działalność jego ówczesnych kierowników, w szczególności systematyczne łamanie ustawy zasadniczej z 1921 r. i wprowadzanie zasad faszystowskich, co w rezultacie powodowało wzmocnienie sytuacji państw o ustroju faszystowskim, a przynosiło szkodę Państwu Polskiemu”. Powołano się także na społeczne oczekiwania w zakresie rozliczenia sprawców klęski - „Społeczeństwo które w okresie wojny i okupacji tak wiele wycierpiało, zdaje sobie sprawę z tego kto zawinił”. Zgodnie z uzasadnieniem brak prawnego uregulowania niechybnie doprowadziłby do samosądu, dla przestępców „niepożądanego”⁵⁹³. Dekret zatem od samego początku został pomyślany jako ostre narzędzie represji, zaś analiza procesów byłych wojewodów potwierdziła, że takim właśnie celom służył.

Procesy byłych wojewodów, toczące się na podstawie dekretu o faszycji cechują się znacznym poziomem podobieństwa na wielu płaszczyznach, co obrazuje załączona tabela:

Oskarżony	Sąd	Zastosowana procedura	Kwalifikacja prawna przyjęta przy wyroku skazującym	Kara orzeczona w I instancji	Postępowanie odwoławcze
-----------	-----	-----------------------	---	------------------------------	-------------------------

⁵⁹² Ustawa z dnia 19 kwietnia 1969 r. Przepisy wprowadzające Kodeks Karny, Dz. U. 1969, nr 13, poz. 95.

⁵⁹³ AAN, MS, 4304, Dekret o odpowiedzialności za klęskę wrześniową i faszycję życia państwowego, k.56.

Wacław Kostek-Biernacki	Sąd Wojewódzki dla m. st. Warszawy	k.p.k.	art. 1 dekretu o faszyzacji	Kara śmierci	SN zmienił orzeczoną karę na 10 lat więzienia z pozbawieniem praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na lat 10 utrzymując przyjętą kwalifikację prawną czynu.
Kazimierz Świtalski	Sąd Wojewódzki dla m. st. Warszawy	k.p.k.	art. 3 oraz 1 lit. b dekretu o faszyzacji	Kara łączna 12 lat więzienia złagodzona na podstawie amnestii do 8 lat więzienia	SN utrzymał zaskarżony wyrok w mocy.
Stanisław Jarecki	Sąd Wojewódzki dla m. st. Warszawy	k.p.k.	art. 1 lit. b dekretu o faszyzacji, art. 4 § 1, § 2 lit. a i § 3 lit. c dekretu z dn. 31.08.1944 r oraz art. 191 k.k.	Kara łączna pozbawienia wolności na lat 8 oraz pozbawienie praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na lat 5 oraz przepadek mienia	SN utrzymał zaskarżony wyrok w mocy.
Stanisław Twardo	Wojskowy Sąd Rejonowy w Warszawie	k.w.p.k.	Art. 1 lit. b dekretu o faszyzacji, art. 3 ust. 1 dekrety z dn. 26.10.1949 roku oraz art. 3 § 1 ustawy karno dewizowej	Kara łączna 10 lat więzienia wraz z utratą praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na okres lat 5 i przepadek mienia	Najwyższy Sąd Wojskowy skargę pozostawił bez uwzględnienia i wyrok utrzymał w mocy.
Henryk Józewski	Wojskowy Sąd Rejonowy w Warszawie	k.w.p.k.	Art. 1 lit. b dekretu o faszyzacji, art. 86 § 2 kkwp, z art. 6 i 7 dekretu z 13 czerwca 1946 r. oraz z art. 2 dekretu z dn. 31 sierpnia 1944 r.	Kara łączna dożywotniego pozbawienia wolności z utratą praw publicznych i obywatelskich honorowych na 5 lat i przepadek mienia	Józewski nie zakładał rewizji, na skutek rewizji założonej przez Prezesa Najwyższego Sądu Wojskowego NSW uchylił wyrok w części dt. skazania Józewskiego za przestępstwa z art. 7 MKK, z art. 6 MKK i z art. 2 sierpniówki i w tym zakresie umorzył

					postępowanie. W zakresie dekretu o faszyzacji NSW zmienił kwalifikację prawną z art. 1 lit. b na art. 3 tym samym łagodząc karę łączną do 5 lat więzienia.
--	--	--	--	--	--

Jak wynika z powyższego zestawienia, spośród pięciu procesów byłych wojewodów i ministrów wszystkie toczyły się w Warszawie. Procesy Wacława Kostek-Biernackiego, Kazimierza Świtalskiego oraz Stanisława Jareckiego odbywały się w pierwszej instancji przed Sądem Wojewódzkim dla m. st. Warszawy, zaś procesy Stanisława Twardo oraz Henryka Józewskiego przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Warszawie. Co oczywiste, w dwóch ostatnich sprawach, zastosowano procedurę wojskową, zaś w sprawach toczących się przed sądem powszechnym przedwojenny, znowelizowany kodeks postępowania karnego.

W zakresie kwalifikacji prawnej czynów przypisanych byłym wojewodom zwraca uwagę fakt, że wszyscy oni zostali skazani z art. 1 dekretu styczniowego. Wszyscy również, poza W. Kostek-Biernackim, zostali skazani ponadto z art. 1 ppkt „b” dekretu o faszyzacji. Jedynie w procesie W. Kostek-Biernackiego sąd nie wskazał konkretnie w kwalifikacji prawnej czynu, czy skazuje byłego wojewodę z art. 1 ppkt „a” czy też ppkt „b”, co zresztą mówi nam wiele o poziomie ówczesnego orzecznictwa w sprawach karno-politycznych. Kazimierz Świtalski był jedynym byłym wojewodą II RP skazanym z aż dwóch przepisów dekretu styczniowego, ponieważ oprócz art. 1 ppkt „b” sąd przypisał mu również odpowiedzialność z czynu opisanego w art. 3 dekretu.

W zakresie łączenia przepisów dekretu styczniowego z innymi aktami prawnymi nastąpiło to w procesach Stanisława Jareckiego, Stanisława Twardo oraz Henryka Józewskiego. Stanisław Jarecki został również skazany z art. 4 § 1, § 2 lit. a, § 3 lit. c dekretu sierpniowego oraz z art. 191 k.k. Podobnie Henryk Józewski został skazany z art. 86 § 2 k.k.W.P., art. 6 i 7 dekretu z 13 czerwca 1946 r. oraz art. 2 sierpniówki. Wreszcie Stanisławowi Twardo przypisano odpowiedzialność na zasadzie art. 3 ust. 1 dekretu z dn. 26 października 1949 r. oraz z art. 3 § 1 ustawy karno-dewizowej. Zmiana przyjętej kwalifikacji prawnej czynu nastąpiła jedynie w przypadku Henryka Józewskiego, gdzie na skutek rewizji założonej przez Prezesa Najwyższego Sądu Wojskowego NSW w zakresie dekretu o faszyzację zmienił kwalifikację prawną z art. 1 ppkt. b na art. 3 dekretu. Warto wskazać, że we wcześniej rozpatrywanych rewizjach innych wojewodów Sąd Najwyższy oraz Najwyższy Sąd Wojskowy (w przypadku S. Twardo) odmówiły zmiany kwalifikacji prawnej czynu, trzymając się

interpretacji, zgodnie z którą urząd wojewody stanowił centralną funkcję kierowniczą w państwie.

W zakresie orzeczonych kar, jedynie W. Kostek-Biernacki został skazany na karę śmierci, która jednak nie utrzymała się w postępowaniu odwoławczym i została zamieniona na karę 10 lat więzienia. Kolejną najsurowszą karą była kara łączna orzeczona wobec Henryka Józewskiego, skazanego na karę dożywotniego pozbawienia wolności, następnie złagodzoną do 5 lat więzienia. Pozostałe orzeczone kary wynosiły 8 lat więzienia w przypadku Kazimierza Świtalskiego i Stanisława Jareckiego oraz kara 10 lat więzienia w przypadku Stanisława Twardo.

Warto w tym momencie zaznaczyć, że spośród postępowań odwoławczych zainspirowanych przez samych skazanych jedynie Wacław Kostek-Biernacki odniósł pewien sukces, ponieważ Sąd Najwyższy zamienił orzeczoną karę śmierci na karę 10 lat więzienia. Uwzględniona została również rewizja w sprawie Henryka Józewskiego, należy jednak mieć na uwadze, że wniesiono ją po latach na fali destalinizacji oraz wbrew woli skazanego wojewody.

Przebieg procesów pozwala przypuszczać, że w trakcie śledztw nie przestrzegano elementarnych zasad praworządności, a zeznania miały charakter wymuszony. Przykładowo swoje zeznania złożone w trakcie śledztwa na rozprawie odwołał Stanisław Twardo. Jak wskazywał, powodem miał być fakt, że był w trakcie śledztwa „chory i wyczerpany”. Oprócz tego okazało się, że podpisy S. Twardo znajdują się pod protokołami, których podpisanie odmówił. Jak wskazywał sądowi – „z powodu choroby serca nie bardzo wiedziałem co podpisywałem”⁵⁹⁴. Dekret o faszycacji w większości badanych spraw był również łączony z innymi represyjnymi aktami prawnymi, co pozwalało tworzyć absurdalne zarzuty, jak np. przypisywanie Stanisławowi Jareckiemu współpracy z Gestapo w trakcie II wojny światowej. Wszystko to służyć miało utrwaleniu wizji przedwojennego państwa polskiego, w którym dominowała rzekomo polska odmiana faszyzmu, tj. piłsudczyzna.

Procesy były ze sobą powiązane, o czym świadczy, że oskarżeni byli jednocześnie świadkami na procesach innych oskarżonych. Przygotowywane plany śledztw wskazują zresztą, że planowano co najmniej połączyć w jednym procesie skazanie W. Kostek-Biernackiego i S. Jareckiego. Jednocześnie wojewodowie, którzy zostali stosunkowo szybko aresztowani, tj. W. Kostek-Biernacki i K. Świtalski, byli przetrzymywani przez całe lata, aż do

⁵⁹⁴ IPN BU 1068/282, protokół rozprawy głównej z dn. 30 grudnia 1952 r., k. 129.

lat 50-tych, zanim doczekali się procesów. Sam dekret zaś został uchwalony już w styczniu 1946 r., co świadczy o tym, że pomimo istnienia takiego aktu prawnego komuniści nie mieli jednolitej koncepcji postępowania z najwyższymi przedstawicielami przedwojennych władz. Na potwierdzenie powyższego wskazać można także, że Kazimierz Świtalski aresztowany został w 16 listopada 1948 r., zaś w nieoznaczonym raporcie z dnia 23 lipca 1953 r., skierowanym do płk. Różańskiego, przeczytać można: „po zapoznaniu się z całością sprawy, szczególnie materiałami archiwalnymi, zakwestionowanymi u Świtalskiego w czasie rewizji, należy stwierdzić, iż stanowisko Dep. V-go co do dalszego rozpracowania sprawy Świtalskiego jest zbyt pochopne, gdyż śledztwo ze Świtalskim nie było jeszcze prowadzone w ogóle i dlatego za wcześnie mówić o zakończeniu sprawy”⁵⁹⁵.

Wskazać należy także na inne ciężkie uchybienia natury proceduralnej – S. Jarecki był przetrzymywany bez wydania postanowienia o tymczasowym aresztowaniu przez ponad rok, co po ujawnieniu wywołało konsternację służb prowadzących przeciwko niemu śledztwo. Chronologia dat wskazuje, że podobny przypadek spotkał także H. Józewskiego, jednak w jego przypadku nikt nie wyraził zainteresowania faktem bezprawnego zatrzymania.

Pomimo ciężkich śledztw, wyroki wydane w stosunku do byłych wojewodów nie były surowe jak na warunki komunistycznego reżimu i ograniczały się ostatecznie do wieloletniego więzienia. Na karę śmierci został skazany wyłącznie W. Kostek-Biernacki, przy czym wyrok ten nie utrzymał się w drugiej instancji. Istotny pozostaje także fakt, że wszyscy skazani wojewodowie, prócz Stanisława Jareckiego który zmarł w więzieniu, zostali wypuszczeni na wolność przed odbyciem całości wyroku. Zważywszy jednak, że W. Kostek-Biernacki zmarł kilka miesięcy po wypuszczeniu z więzienia stwierdzić należy, że zarówno w jego przypadku, jak i w przypadku Stanisława Jareckiego, uniknięcie wyroku śmierci miało znaczenie wyłącznie formalne. Pobyt w więzieniach Polski Ludowej byłych wojewodów i ministrów po 1956 r. okazał się być na tyle niewygodny dla władzy, że w stosunku do Henryka Józewskiego, który konsekwentnie odmawiał jakichkolwiek działań mogących legitymizować władzę ludową, doprowadzono do jego uwolnienia pomimo braku jakiegokolwiek inicjatywy z jego strony w tym zakresie. Dodatkowo potwierdza to, że *ratio legis* dekretu nie miało jakiegokolwiek rzeczywistego uzasadnienia i służyło wyłącznie represjom w okresie stalinizmu.

Jeżeli sprawy byłych wojewodów i ministrów odbywały się w sekcjach tajnych to na podstawie przebiegu ich procesów ustalić można, że cechą tak odbywających się procesów

⁵⁹⁵ IPN BU 01251/153, raport z dnia 23 lipca 1951 roku, k. 23-25.

było: niejawnosc rozpraw, wymuszanie zeznań oskarzonych i świadków, którzy często sami byli oskarżeni lub skazani w innej sprawie (np. zeznania S. Jareckiego w sprawie K. Świtalskiego oraz zeznania W. Kostek-Biernackiego w sprawie S. Jareckiego) oraz dobieranie do orzekania zaufanych sędziów.

Wskazać należy postacie byłych wojewodów i ministrów, którzy żyli w Polsce Ludowej. Oni, pomimo że część z nich była w sferze zainteresowania służb komunistycznych, nie zostali skazani z dekretu o odpowiedzialności za klęskę wrześniową i faszyczację życia państwowego. Byli to:

- Eugeniusz Kwiatkowski, wicepremier, minister przemysłu i handlu, minister skarbu,
- Michał Roch Gnoiński, wojewoda krakowski, senator⁵⁹⁶,
- Wojciech Gołuchowski, wojewoda lwowski,
- Zygmunt Jagodziński, wojewoda stanisławowski⁵⁹⁷,
- Karol Kirst, wojewoda białostocki⁵⁹⁸,
- Stefan Kirtiklis, wojewoda wileński, pomorski i białostocki⁵⁹⁹,
- Ludwik Kolankowski, generalny komisarz cywilny Zarządu Cywilnego Ziem Wschodnich w 1919 r.⁶⁰⁰,
- Jan Kraheński, wojewoda poleski⁶⁰¹,
- Tomasz Malicki, wojewoda tarnopolski⁶⁰²,
- Kazimierz Moszyński, wojewoda tarnopolski,
- Marian Rembowski, wojewoda łódzki i białostocki⁶⁰³,
- Antoni Remiszewski, wojewoda łódzki i lubelski,
- Adam Korwin Sokołowski, wojewoda nowogródzki⁶⁰⁴,
- Ludwik Darowski, wojewoda łódzki i krakowski⁶⁰⁵,
- Michał Butkiewicz, minister komunikacji⁶⁰⁶,

⁵⁹⁶ IPN BU 0423/3688; IPN BU 2911/1; IPN BU 2912/1.

⁵⁹⁷ IPN BU 2911/1; IPN Gd 00218/1231.

⁵⁹⁸ IPN BU 01264/466; IPN BU 2451/1; IPN BU 2912/1; IPN Ld 011/3101; IPN Ld 0313/38; IPN Ld 758/528.

⁵⁹⁹ IPN BU 2911/1.

⁶⁰⁰ IPN By 069/120 t. 1.

⁶⁰¹ IPN BU 2911/1.

⁶⁰² IPN BU 2911/1.

⁶⁰³ IPN Bi 07/1177 t. 2

⁶⁰⁴ IPN BU 2911/1.

⁶⁰⁵ IPN BU 2927/1.

⁶⁰⁶ IPN BU 2912/1, IPN Ki 0031/1.

- Stefan Hubicki, minister pracy i opieki społecznej⁶⁰⁷,
- Leon Janta Połczyński, minister rolnictwa⁶⁰⁸,
- Stanisław Jurkiewicz, minister pracy i opieki społecznej,
- Emil Kaliński, minister poczt i telegrafów,
- Czesław Klarner, minister przemysłu i handlu, następnie minister skarbu⁶⁰⁹,
- Wiktor Leśniewski, kierownik Ministerstwa Rolnictwa⁶¹⁰,
- Seweryn Ludkiewicz, minister rolnictwa, następnie minister reform rolnych oraz po scaleniu tych ministerstw minister rolnictwa i reform rolnych,
- Bronisław Nakoniecznikow-Klukowski, wojewoda stanisławowski, lwowski oraz minister rolnictwa i reform rolnych. Powrócił do kraju w 1957 r.⁶¹¹,
- Witold Cezary Staniewicz, poseł, minister reform rolnych⁶¹²,
- Wojciech Świątosławski, poseł, minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego⁶¹³,

Rozważając kwestie dlaczego tak znaczna liczba wysoko postawionych przedstawicieli II RP nie była represjonowana z dekretu o faszycyzacji, rozpatrywać je należy każdorazowo w kategoriach danego stanu faktycznego. Eugeniusz Kwiatkowski powrócił do Polski na zaproszenie władz komunistycznych. Pozostając Delegatem Rządu dla Spraw Wybrzeża w latach 1945-1948 oraz posłem na Sejm w latach 1947-1952 utrzymywał prawidłowe relacje z komunistycznym reżimem, pozostając tym samym poza kręgiem osób, którym groziły represje. Bronisław Nakoniecznikow-Klukowski powrócił do Polski dopiero w 1957 r., a więc już po odwilży, gdy nie groziło mu skazanie z dekretu styczniowego. Brakuje jakichkolwiek danych o prowadzeniu spraw operacyjnych wobec Wojciecha Gołuchowskiego, Kazimierza Moszyńskiego, Antoniego Remiszewskiego, Stanisława Jurkiewicza, Emila Kalińskiego oraz Seweryna Ludkiewicza.

Pozostali wyżej wskazani byli wojewodowie i ministrowie byli przedmiotem zainteresowania służb, jednak nigdy nie zostali skazani z dekretu o faszycyzacji. Wiktor Leśniewski został skazany wyrokiem Wojskowego Sądu Rejonowego w Warszawie z dnia 29

⁶⁰⁷ IPN Kr 075/27 t. 8.

⁶⁰⁸ IPN Wr 0010/76 t. 4,

⁶⁰⁹ IPN BU 0423/5302; IPN BU 419/1, IPN BU 2912/1.

⁶¹⁰ IPN BU 593/1 t. 1 – 9.

⁶¹¹ IPN BU 2911/1.

⁶¹² IPN BU 2911/1; IPN Po 0044/1; IPN Po 04/1345;

⁶¹³ IPN BU 0423/1517; IPN BU 2911/1;

lipca 1949 r. wspólnie z Zygmuntem Lachertem, Andrzejem Leśniewskim, Bronisławem Zielińskim oraz Stanisławem Rozenwerthem, jednak w kwalifikacji prawnej przypisanych im czynów znajduje się art. 86 § 2 k.k.W.P. tj. usiłowanie zmiany przemocą ustroju Państwa Polskiego. W. Leśniewski skazany został wyłącznie za czyny osadzone chronologicznie po wojnie, tj. „za to, że od połowy 1945 r. do 10.10.1947 r. w Warszawie i w okolicy oraz w Krakowie i w Poznaniu jako płatny członek konspiracyjnej trójki organizacji Ośrodek i delegat tejże do nielegalnego związku Wolność, Równość, Niezawisłość kontaktował się w sprawach organizacyjnych w sposób konspiracyjny z szeregiem działaczy podziemia i politycznych, organizował podległe Ośrodkowi koła dyskusyjne w Krakowie, przeprowadził rozmowę na temat Ośrodka z kardynałem Sapiehą w Krakowie oraz utrzymywał dla Ośrodka płatną maszynistkę”.

Wskazać należy, że były wojewoda łódzki i białostocki Marian Rembowski został wspomniany w aktach kontrolno-śledczych w sprawie dotyczącej Adama Andrzeja Półtorzeckiego, oskarżonego o to, że: od 1925 r. do 1939 r. na terenie woj. białostockiego zajmując kierownicze stanowiska w Policji Państwowej brał udział w dręczeniu Kazimierczaka i innych działaczy Komunistycznej Partii Zachodniej Białorusi i Komunistycznego Związku Młodzieży osadzonych w aresztach z powodu ich działalności politycznej. Do akt sprawy załączono wykaz przedwojennych wojewodów w Białymstoku, w tym wyżej wspomnianego M. Rembowskiego.

Podsumowując powyższe stwierdzić należy, że akcja prowadzona przeciwko przedstawicielom sanacyjnego establishmentu II Rzeczypospolitej kierowała się chaosem lub też prowadzona była w sposób wybiórczy. Nie sposób bowiem inaczej wytłumaczyć faktu, że znaczną część byłych wojewodów lub ministrów pozostawiono we względnie spokojnym, a nawet pozwolono im pełnić w Polsce Ludowej eksponowane funkcje, zaś część została skazana pomimo braku jakichkolwiek dowodów ich winy. Represje z dekretu o faszycyzacji skończyły się wraz z końcem stalinizmu, wywołanym tajnym referatem Chruszczowa. Jak wskazuje przebieg wykonywania kary wobec H. Józewskiego, na fali odwilży 1956 r. władze robiły wiele by wypuścić z więzienia represjonowanych, którzy jeszcze żyli, nawet jeśli nie wyrażali oni takiej woli.

Na podstawie dekretu o faszycyzacji nie wykształciła się jednolita praktyka nawet w tak podstawowej kwestii jak czasookres zastosowania dekretu. Okres trwania czynu przestępczego S. Jareckiego, zgodnie z pkt. I aktu oskarżenia, przyjętym następnie przez sąd orzekający, obejmował okres od 1921 r. do września 1939 r. Tymczasem w jednym z bardziej znanych

procesów odbywających się na podstawie dekretu o faszyzacji tj. procesie ppłk. Wiktora „Korwina” Boczkowskiego⁶¹⁴ Sąd Wojewódzki dla m. st. Warszawy w wyroku z 29 października 1954 r. umorzył postępowanie karne w zakresie oskarżenia z dekretu o faszyzacji. Oskarżenie dotyczyło tego, że W. Boczkowski m. in. w okresie od 1920 r. do 1939 r. jako szef i agent Oddziału VII Dowództwa Okręgu Korpusu w Poznaniu idąc na rękę ruchowi faszystowskiemu działał w zakresie rozstrzygnięcia w sprawach publicznych na szkodę Narodu Polskiego przez to, że brał czynny udział w rozpracowywaniu i rozbijaniu ruchu robotniczego. Jak wskazał sąd, „inkryminowana Boczkowskiemu działalność faszyzacyjna (jako szefa Oddziału II DOK – dop. autora) nie przekroczyła daty 29 października 1924 r.”⁶¹⁵. Zdaniem sądu nastąpił zatem 30 - letni okres przedawnienia wyrokowania. Co ciekawe, przewodniczącym składu był sędzia Marian Stępczyński, ten sam, który postanowieniem z 28 września 1953 r. pozostawił bez uwzględnienia wnioski o przedterminowe zwolnienie z więzienia umierającego S. Jareckiego. Jednocześnie podkreślić należy, że rozpatrując rewizje w sprawie S. Jareckiego Sąd Najwyższy uznał zarzut przedawnienia za niesłuszny, gdyż przedawnienie nie mogło być do momentu powstania władzy ludowej. Od powstania władzy ludowej do momentu procesu nie minęło zaś 25 lat. Ponadto działanie oskarżonych, opisane tak jak w sprawie S. Jareckiego, a zatem obejmujące całą przedwojenną działalność, zdaniem Sądu Najwyższego stanowiło czyn ciągły. Powyższe wskazuje na brak jednolitej praktyki orzeczniczej w tak istotnej kwestii jak możliwość czasowa zastosowania dekretu. W przeciwieństwie do sprawy W. Boczkowskiego w sprawie S. Jareckiego sąd nawet nie rozważył umorzenia postępowania co do czynów popełnionych przed wojną. Dodatkowo potwierdza to instrumentalne zastosowanie dekretu.

Odpowiadając na pytanie czy represje z dekretu styczniowego spełniły swoją rolę stwierdzić należy, że komunistyczne władze doprowadziły do skazania najbardziej znanych osób kojarzonych z przedwojenną władzą, które udało im się odnaleźć, tj. W. Kostek-Biernackiego i K. Świtalskiego. Proces H. Józewskiego wytłumaczyć można wytrwałym, aktywnym oporem byłego wojewody wołyńskiego wobec powojennego reżimu. W procesie S.

⁶¹⁴ Wiktor Boczkowski-Boćkowski (1885-1967), ps. „Korwin”, ppłk. rez. Piechoty WP, dwukrotnie odznaczony krzyżem Walecznych. Podczas I wojny światowej oficer wywiadu armii rosyjskiej. Brał udział w wojnie polsko-bolszewickiej, od 1922 r. szef kontrwywiadu Dowództwa Okręgu Korpusu nr VII w Poznaniu. Od 1925 r. przeniesiony do rezerwy. W trakcie II wojny światowej działał w konspiracji, m. in. z ZWZ-AK oraz kontrwywiadem Delegatury Rządu. W 1947 r. aresztowany przez funkcjonariuszy Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego. Sąd Wojewódzki dla m. st. Warszawy w 1954 r. skazał go na 15 lat więzienia. Życiorys podają za: O. Borzęcki, *Brygada Korwina w szeregach ZWZ-AK w latach 1941-1943*, Dzieje Najnowsze, Rocznik XLVII – 2015, 3, s. 50.

⁶¹⁵ IPN GK 317/666, wyrok Sądu Wojewódzkiego dla m. st. Warszawy z 29 października 1954 r., k. 385.

Jareckiego dużą rolę odgrywała jego krótka styczność z obozem w Berezie Kartuskiej. Proces S. Twardo, jako niespecjalnie zaangażowanego politycznie wojewody sympatyzującego z ruchem robotniczym, trudno wytłumaczyć nawet według komunistycznych standardów. Bez wątplenia natomiast dekret zrealizował cel, jakim było wywarcie zemsty na najbardziej znanych przedstawicielach obozu sanacyjnego, kojarzonych z funkcjonowaniem obozu w Berezie Kartuskiej lub innymi, mniej lub bardziej zmyślonymi krzywdami wymierzonymi w ruch robotniczy, jak np. sprawa Semperitu w Krakowie.

Wskazać również należy, że represje z dekretu o faszycyzacji, pomimo swojego oczywistego tragizmu, były represjami słabymi. Porównać je należy chociażby ze skalą powojennej zemsty jaka miała miejsce w Bułgarii, z tym zastrzeżeniem, że Bułgaria rzeczywiście pod władzą cara Borysa III była sojusznikiem hitlerowskich Niemiec. W Bułgarii utworzono specjalny Sąd Ludowy, który składał się z 12 centralnych „składów sędziowskich” (*systawy*) oraz 9 sądów okręgowych, dzielących się na 64 sądy lokalne. Cztery składy główne sądziły sprawy według kryterium przedmiotowego tj. sprawy regentów, doradców dworu i ministrów (51 osób), deputowanych do parlamentu (127 osób), uczestników międzynarodowych komisji obserwujących ekshumacje dokonywane przez Niemców w Katyniu i Winnicy (6 osób) i wyższych rangą wojskowych (279 osób). Wskazać należy, że *systaw* sędzący 127 parlamentarzystów orzekł aż 67 wyroków śmierci. Wyroki wykonano wobec wszystkich skazanych prócz tych, którzy sądzeni byli *post mortem*⁶¹⁶. Z porównania powyższej skali represji z dekretem styczniowym jednoznacznie wynika, że represje te nie osiągnęły aż takiej skali. Podczas gdy w Bułgarii osądzono cały parlament, zaś więcej niż połowę parlamentarzystów skazano na wyroki śmierci, w Polsce przeważająca część byłych członków establishmentu, jak wskazano wcześniej, uniknęła represji. Powyższe świadczy oczywiście, że procesy z dekretu styczniowego w Polsce oparte były na wątplych podstawach dowodowych, a kierowane zarzuty o faszycyzowanie były całkowicie fikcyjne.

Należy również zwrócić uwagę na fakt, że zgodnie z art. 10 ustawy o Najwyższym Trybunale Narodowym nieujęcie oskarżonego nie stało na przeszkodzie wniesieniu aktu oskarżenia i rozpoznaniu sprawy pod jego nieobecność. Zapadłego w ten sposób wyroku nie uważało się za zaoczny. Przepis ten stwarzał szerokie możliwości skazywania z dekretu o faszycyzacji *in absentia* pozostających za granicą członków rządu emigracyjnego z określoną przeszłością w II Rzeczypospolitej, jak również wysokich rangą wojskowych. Zaznaczyć należy, że funkcjonowanie NTN zostało formalnie uchylone dopiero w 1970 r., wraz z

⁶¹⁶ P. Machcewicz, A. Paczkowski, *Wina.....op. cit.*, s. 372-375.

wprowadzeniem nowego kodeksu postępowania karnego, jednak faktycznie zaprzestał on działalności w 1948 r. Pomimo tego, w 1952 r. prowadzono śledztwo przeciwko przebywającemu w Londynie – gen. Tadeuszowi Pełczyńskiemu, przedwojnemu szefowi Oddziału II. Prowadzone przeciwko niemu śledztwo obejmowało wrogie nastawienie do ustroju i rządu państwa polskiego, zaś oskarżenie miało opierać się na art. 1 lit. „b” dekretu o faszyzacji⁶¹⁷. Nazwisko T. Pełczyńskiego, a także Józefa Englichta, Stefana Mayera oraz Aleksandra Smolińskiego przewijało się również w planach procesu W. Kostek-Biernackiego na etapie, na którym próbowano go połączyć z procesem pracowników Samodzielnego Referatu Technicznego. Mieli oni sprawować bezpośredni nadzór nad rzekomymi badaniami nad bronią bakteriologiczną⁶¹⁸. Wszyscy oni po wojnie przebywali na emigracji. Już w trakcie śledztwa prowadzonego przeciwko W. Kostek-Biernackiemu dokonano oględzin dowodów rzeczowych – fotokopii przedwojennych odznaczeń i dokumentacji wojskowej T. Pełczyńskiego⁶¹⁹.

Wydaje się, że ostatecznie koncepcja zaocznego skazywania z dekretu styczniowego nie zmaterializowała się z kilku przyczyn. Po pierwsze, komunistom dopiero w latach 50-tych udało się doprowadzić do skazania najwyższych przedstawicieli II Rzeczypospolitej. Jako że wyłącznie przepisy ustawy o NTN pozwalały na zaoczne prowadzenie procesu, a organ ten faktycznie zaprzestał działalności w 1948 r., to zaoczne ściganie pozostałych na emigracji przedwojennych oficjeli sprawiałoby zasadnicze problemy proceduralne. Kodeks postępowania karnego oraz kodeks wojskowego postępowania karnego nie zawierały żadnej normy, która pozwalałaby na takie prowadzenie procesu przed sądem powszechnym lub wojskowym. W dalszej kolejności wskazać należy na, wcześniej omówioną, niską skalę represji z dekretu styczniowego. Ostatecznie zaś, z uwagi na fakt, że do procesów sądowych najwyższych przedstawicieli II Rzeczypospolitej doszło dopiero wiele lat po zakończeniu wojny, to znaczenie propagandowe ewentualnych kolejnych zaocznych procesów byłoby zbyt niskie, by komuniści chcieli poświęcać środki na oskarżanie *in absentia* emigracyjnych działaczy.

Co do prawnego sensu funkcjonowania dekretu, w ślad za W. Kuleszą, odwołać się należy do możliwości skazania przedwojennych funkcjonariuszy państwa polskiego, którzy rzeczywiście dopuściliby się naruszeń przy ściganiu komunistów, na podstawie przepisów

⁶¹⁷ IPN BU 0330/230, t. 7.

⁶¹⁸ IPN BU 01222/3943/Jacket, k. 247

⁶¹⁹ IPN BU 01222/3943/Jacket, k. 216

kodeksu karnego z 1932 r. W szczególności należało rozważyć zastosowanie art. 286 k. k., dotyczącego przekroczenia władzy lub niedopełnienia obowiązku przez urzędnika. Należałoby ustalić, czy na podstawie przepisów obowiązującego kodeksu karnego, ponosili oni odpowiedzialność za ewentualne bezprawne uwięzienie komunistów, znęcanie się nad nimi etc. Uchwalenie dekretu styczniowego nie było konieczne do ścigania osób, które miały być adresatem przepisów tego aktu prawnego i w rezultacie prowadziło do zbrodni sądowych. Jak wskazał W. Kulesza: „posłużenie się przez prokuratorów i sędziów przepisami ustawowego bezprawia, jakim był retroaktywny dekret o odpowiedzialności karnej za klęskę wrześniową... i rozszerzająca do granic absurdu interpretacja znamion najcięższej przewidzianej w nim zbrodni – działania „na rękę faszyzmu” i „osłabiania ducha obronnego społeczeństwa polskiego” stanowiło bezprawie dwuwarstwowe, w którego uzasadnieniu dokonano koszmarne fałszerstwa historii”⁶²⁰.

Absurdalność dekretu o faszyzacji dostrzegli ostatecznie również sami komuniści. Przywołać należy wyrok Sądu Najwyższego z dnia 31 maja 1984 r. wydany w sprawie gen. Stanisława Małka, bohatera kampanii wrześniowej, skazanego w 1950 r.

W uwzględnieniu rewizji nadzwyczajnej Sąd Najwyższy, uniewinniając w 1984 r. skazanego generała, dokonał istotnej wykładni art. 1 dekretu styczniowego, a więc przepisu z którego skazano wszystkich byłych wojewodów i ministrów. Sąd Najwyższy wskazał, że art. 1 dekretu konstruuje czyn stanowiący zbrodnię, a zatem czyn mogący być popełniony tylko umyślnie. W rozpatrywanej przez Sąd Najwyższy sprawie, zgodnie z uzasadnieniem: „(...) brak jest po prostu dowodów na to, iżby skazany – po pierwsze – miał do czynienia z jakimkolwiek ruchem faszystowskim, po wtóre – by struktury takiego ruchu istniały na terenie ówczesnej działalności służbowej skazanego, zaś po trzecie – aby skazany w jakiegokolwiek formie deklarował dla tego ruchu poparcie lub co najmniej sympatie”⁶²¹. Finalnie Sąd Najwyższy wskazał również, że brak jest jakichkolwiek, nawet pośrednich dowodów, pomiędzy pracą skazanego, a klęską wrześniową⁶²².

Powyższe rozważania Sądu Najwyższego można odnieść bezpośrednio do każdej ze spraw byłych wojewodów i ministrów II Rzeczypospolitej, skazanych z art. 1 dekretu o faszyzacji. Również w ich sprawach, co jest oczywiste, brakowało dowodów na istnienie

⁶²⁰ W. Kulesza, *Crimen ...op. cit.*, s. 368.

⁶²¹ D. Zdrójkowski, *Dekret z dnia 22 stycznia 1946 r. o odpowiedzialności za klęskę wrześniową i faszyzację życia państwowego a proces karny generała Stanisława Małka w latach 1948-1950* w: *Czasopismo Prawno-Historyczne*, Tom LXXII 2020 zeszyt 2, s. 278.

⁶²² Tamże.

jakichkolwiek ruchów faszystowskich na terenie ich działalności, ich styczności z nim czy też ich poparcia dla nich. Brakowało również dowodów na jakikolwiek związek pomiędzy ich działalnością, a klęską wrześniową. Oczywistym zaś jest, że przypisywana im zbrodnia mogła być popełniona tylko umyślnie.

Reasumując, stwierdzić zatem należy, że faktycznie komunistyczne służby w omawianych przypadkach nie miały podstaw do ścigania byłych wojewodów i ministrów na jakiegokolwiek innej podstawie niż dekret o faszyzacji, dodatkowo połączony w sprawach S. Jareckiego, H. Józewskiego i S. Twardo z fantastycznymi zarzutami dotyczącymi współpracy z Gestapo czy posiadania 8 dolarów. Jak wskazano w literaturze, czyn przestępczy jest najmniej istotnym elementem polityczności przestępstwa⁶²³. Dekret styczniowy, z uwagi na swój retroaktywny i nieostry w zakresie opisów czynów zabronionych charakter, miał zastosowanie właśnie w tych przypadkach, w których z braku dowodów jakiegokolwiek innej „przestępczej” działalności, nie można było przypisać ściganym mniej kuriozalnego oskarżenia.

Wskazuję również, że z uwagi na wybór tematu niniejszej pracy, skupiającej się na najbardziej eksponowanych procesach z dekretu o faszyzacji, badania dotyczące skali represyjności tego dekretu ciągle znajdują się we wstępnej fazie. Ciągle na omówienie czekają kwestie odbywających się na podstawie dekretu o faszyzacji procesów pracowników przedwojennego Oddziału II Wojska Polskiego, Policji Politycznej czy pracowników służby więziennej.

⁶²³ J. Utrat-Milecki, *Polityczność...op. cit.*, s. 42.

Dodatki

Tekst dekretu o faszyzacji

DEKRET

z dnia 22 stycznia 1946 r.

o odpowiedzialności za klęskę wrześniową i faszyzację życia państwowego.

Na podstawie ustawy z dnia 3 stycznia 1945 r. o trybie wydawania dekretów z mocą ustawy (Dz. U. R. P. Nr 1, poz. 1) - Rada Ministrów postanawia, a Prezydium Krajowej Rady Narodowej zatwierdza, co następuje:

Art. 1.

Kto, idąc na rękę ruchowi faszystowskiemu lub narodowo-socjalistycznemu, publicznie albo w związku z wykonywaniem urzędu lub zleconych czynności w zakresie zarządu państwowego albo reprezentując Państwo Polskie w stosunkach z rządem obcego państwa lub jego urzędnikami, działał na szkodę Narodu lub Państwa Polskiego przez:

- a) umniejszenie lub osłabienie siły zbrojnej polskiej lub sprzymierzonej,
 - b) osłabienie ducha obronnego społeczeństwa,
- podlega karze więzienia na czas nie krótszy od lat 3, dożywotnio lub karze śmierci.

Art. 2.

1. Kto, sprawując naczelne funkcje kierownicze w zakresie organizowania sił zbrojnych i potencjału gospodarczego i wojennego Państwa Polskiego oraz przygotowania i przeprowadzenia jego obrony, przez zaniedbanie lub nienależyte wykonanie powierzonych mu obowiązków przyniósł korzyść faszyzmowi lub narodowemu socjalizmowi, podlega karze więzienia lub więzienia dożywotniego.

2. Kto, będąc upoważniony do działania w imieniu Państwa Polskiego na terenie międzynarodowym, działał na korzyść faszyzmu lub państwa faszystowskiego albo uprawianej przezeń polityki międzynarodowej, podlega karze więzienia lub więzienia dożywotniego.

Art. 3.

Kto, idąc na rękę ruchowi faszystowskiemu lub narodowo-socjalistycznemu, działał w zakresie rozstrzygania w sprawach publicystycznych na szkodę Narodu lub Państwa Polskiego w sposób inny niż przewidziany w art. 1 lub 2, podlega karze więzienia.

Art. 4.

Kto rozpowszechniał albo sporządzał, przechowywał lub przewoził w celu rozpowszechniania pisma, druki lub wizerunki, nawołujące do popełnienia przestępstw, przewidzianych w art. 1 lub 3 lub też zawierające pochwałę tych przestępstw, podlega karze więzienia.

Art. 5.

1. Kto brał udział w dręczeniu osoby przebywającej lub osadzonej w miejscu odosobnienia, obozie, areszcie lub zakładzie karnym z powodu jej działalności politycznej lub społecznej, podlega karze więzienia.

2. Tej samej karze podlega, kto przyczynił się do przestępstwa przewidzianego w ust. 1 lub spowodował je.

Art. 6.

Kto przez oszukańcze zabiegi, stosowanie nacisku moralnego lub korupcji:

a) usiłował narzucić lub narzucił Narodowi Polskiemu antydemokratyczną ustawę konstytucyjną,

b) usiłował zmienić lub zmienił prawnie obowiązujący ustroj państwowy Rzeczypospolitej Polskiej w duchu faszystowskim.

podlega karze więzienia lub więzienia dożywotniego.

Art. 7.

1. Do przestępstw, przewidzianych niniejszym dekretem, stosuje się przepisy części ogólnej kodeksu karnego z 1932 r., o ile dekret niniejszy nie stanowi inaczej.

2. Termin przewidziany w art. 86 lit. a) i b) kodeksu karnego wynosi 25 lat, a przewidziany w art. 87 lit. a) i b) kodeksu karnego - 30 lat.

3.Przepisu art. 6 kodeksu karnego nie stosuje się do przestępstw przewidzianych w niniejszym dekrete.

Art. 8.

Uchyla się rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 17 czerwca 1934 r. w sprawie osób, zagrażających bezpieczeństwu, spokojowi i porządkowi publicznemu (Dz. U. R. P. Nr 50, poz. 473).

Art. 9.

Wykonanie niniejszego dekretu porucza się Ministrowi Sprawiedliwości.

Art. 10.

Dekret niniejszy wchodzi w życie z dniem ogłoszenia i ma zastosowanie do przestępstw, przewidzianych niniejszym dekretem, a popełnionych przed dniem 1 września 1939 r.

Bibliografia

Źródła archiwalne

Archiwum Akt Nowych

1. Archiwum Akt Nowych (dalej jako: AAN), MS, 4304,
2. AAN, URM, 5/1100,

Archiwum Państwowe w Warszawie

1. Archiwum Państwowe w Warszawie (dalej jako: APW), 72/1603/0, sygn.. 646, t. 1 – akta sprawy W. Kostek-Biernackiego,
2. APW, 72/1603/0, sygn.. 647, t. 2 – akta sprawy W. Kostek-Biernackiego,
3. APW, 4082 IV3k 14/54, t. 1 - akta sprawy K. Świtalskiego,
4. APW, 4082 IV3k 14/54, t. 2 – akta sprawy K. Świtalskiego,

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej

1. Instytut Pamięci Narodowej (dalej jako: IPN) BU 0192/725 – akta sprawy W. Kostek-Biernackiego,
2. IPN BU 507/93 – akta sprawy W. Kostek-Biernackiego,
3. IPN BU 01251/153/Jacket – akta sprawy K. Świtalskiego,
4. Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej (dalej jako: AIPN) GK 317/568 – akta sprawy S. Jareckiego,
5. IPN GK 317/567 – akta sprawy S. Jareckiego,
6. AIPN BU 0330/218/1 – akta sprawy S. Jareckiego,
7. AIPN BU 0330/218/2 – akta sprawy S. Jareckiego,
8. IPN BU 507/395 – akta sprawy S. Jareckiego,
9. IPN BU 1068/282 – akta sprawy S. Twardo,
10. IPN BU 1017/275/1 – akta sprawy H. Józewskiego,
11. IPN BU 1017/275/2 – akta sprawy H. Józewskiego,
12. IPN BU 1017/275/3 – akta sprawy H. Józewskiego,
13. IPN BU 0423/3688;
14. IPN BU 2911/1;
15. IPN BU 2912/1.
16. IPN BU 2911/1;
17. IPN Gd 00218/1231,
18. IPN BU 01264/466,

19. IPN BU 2451/1,
20. IPN BU 2912/1,
21. IPN Ld 011/3101,
22. IPN Ld 0313/38,
23. IPN Ld 758/528.
24. IPN BU 2911/1.
25. IPN By 069/120 t. 1.
26. IPN BU 2911/1.
27. IPN BU 2911/1.
28. IPN Bi 07/1177 t. 2
29. IPN BU 2911/1.
30. IPN BU 2927/1.
31. IPN BU 2912/1,
32. IPN Ki 0031/1.
33. IPN Kr 075/27 t. 8.
34. IPN Wr 0010/76 t. 4,
35. IPN BU 0423/5302;
36. IPN BU 419/1,
37. IPN BU 2912/1,
38. IPN BU 593/1 t. 1 – 9,
39. IPN BU 2911/1,
40. IPN BU 2911/1,
41. IPN Po 0044/1,
42. IPN Po 04/1345;
43. IPN BU 0423/1517;
44. IPN BU 2911/1;
45. IPN GK 317/666

Akty prawne

1. Kodeks postępowania karnego z dnia 19 marca 1928 r.,(Dz. U. nr 33, poz. 313),
2. Ustawa o ochronie imienia Józefa Piłsudskiego, Pierwszego Marszałka Polski z dnia 7 kwietnia 1938 r., (Dz. U. 1938, nr 25, poz. 219),
3. Ustawa Krajowej Rady Narodowej z dnia 3 stycznia 1945 r. o trybie wydawania dekretów z mocą ustawy (Dz. U. 1945, nr 1, poz. 1.),

4. Kodeks wojskowego postępowania karnego z dnia 23 czerwca 1945 r., (Dz. U. nr 36, poz. 216),
5. Ustawa z dnia 27 kwietnia 1949 r. o zmianie przepisów postępowania karnego (Dz. U. nr 32, poz. 238),
6. Ustawa z dnia 27 kwietnia 1949 r. o zmianie przepisów postępowania karnego, (Dz. U. nr 32, poz. 238),
7. Ustawa z dnia 27 kwietnia 1949 r. o zmianie prawa o ustroju sądów powszechnych, (Dz. U. nr 32, poz. 237),
8. Ustawa z dnia 27 kwietnia 1949 r. o zmianie dekretu o postępowaniu doraźnym, (Dz. U. nr 32, poz. 239),
9. Ustawa z dnia 19 kwietnia 1969 r. Przepisy wprowadzające Kodeks Karny, Dz. U. 1969, nr 13, poz. 95,
10. Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 17 czerwca 1934 r. w sprawie osób zagrażających bezpieczeństwu, spokojowi i porządkowi publicznemu (Dz.U.1934 nr 50 poz. 473),
11. Dekret o stowarzyszeniach z 3 stycznia 1919 r., (Dz. Pr. P.P. 1919, nr 3, poz. 88),
12. Dekret Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 30 maja 1940 r. o powołaniu Komisji w związku z wynikiem kampanii wojennej 1939 r. (Dz.U.1940, nr 10, poz. 27.),
13. Dekret z dnia 31 sierpnia 1944 r. o wymiarze kary dla faszystowsko-hitlerowskich zbrodniarzy winnych zabójstw i znęcania się nad ludnością cywilną i jeńcami oraz dla zdrajców Narodu Polskiego (Dz.U.1944 nr 4 poz. 14.),
14. Dekret PKWN z dnia 12 września 1944 roku o specjalnych sądach karnych dla spraw zbrodniarzy faszystowsko-hitlerowskich, Dz. U. nr 4, poz. 21,
15. Dekret PKWN z dnia 23 września 1944 r. Prawa o ustroju sądów wojskowych i prokuratury wojskowej (Dz. U. nr 6, poz. 29),
16. Dekret z 30 października 1944 r. o ochronie Państwa (Dz.1944 nr 10 poz. 50),
17. Dekret z 16 listopada 1945 r. o przestępstwach szczególnie niebezpiecznych w okresie odbudowy Państwa (Dz.U.1945 nr 53 poz. 300),
18. Dekret z dnia 22 stycznia 1946 r. o odpowiedzialności za klęskę wrześniową i faszycyzację życia państwowego, (Dz. U. 1946, nr 5, poz. 46.),
19. Dekret z 13 czerwca 1946 r. o przestępstwach szczególnie niebezpiecznych w okresie odbudowy Państwa (Dz.U. 1946 nr 30 poz. 192),
20. Dekret z dnia 28 czerwca 1946 r. o odpowiedzialności karnej za odstępstwo od narodowości w czasie wojny 1939-1945 r., (Dz. U. 1946, nr 41, poz. 237),

21. Dekret o ochronie tajemnicy państwowej i służbowej z 26 października 1949 r., Dz. U. nr 55 poz. 437,
22. Obwieszczenie z dn. 15 listopada 1939 r. w sprawie Komisji rejestracyjnej [w:] Monitor Polski, nr 252-256, Paryż, 16 listopada 1939 r.,
23. Manifest PKWN z 22 lipca 1944 r., Dz. U. 1944. Nr 1. Załącznik,

Piśmiennictwo

Wspomnienia, dzienniki

1. W. Barcikowski, *W kręgu prawa i polityki: wspomnienia z lat 1919–1956*, Katowice 1988,
2. H. Frank, *Im Angesicht des Galgeng. Deutung Hitlers und seiner Zeit auf Grund eigener Erlebnisse und Erkenntnisse. Geschrieben im Nürnberger Justizgefängnis*, Monachium 1953,
3. H. Józewski, *Zamiast pamiętnika*, Paryż-Kraków 2017,
4. K. Świtalski, *Diariusz 1919-1935*, Warszawa 1992,
5. K. Świtalski, *Diariusz: uzupełnienie z lat 1919-1932*, Warszawa 2012,
6. S. Twardo, *Ogniwa jednego życia*, Biblioteka Narodowa, Magazyn Rękopisów, Akc 10430/1.

Prasa

1. *Kurjer Warszawski*, wydanie wieczorne. R. 105, 1925, nr 231, 19 sierpnia 1925 r.,
2. L. Kieszczyński, *Pamiętne wydarzenia na Młynku w sierpniu 1932 roku. W 30. rocznicę walk strajkowych włóknarzy Łodzi i okręgu łódzkiego*; [w:] „Głos Robotniczy”, wyd. A, 27 VIII 1962, nr 203,
3. A. Garlicki: *Bereza, polski obóz koncentracyjny* [w:] *Gazeta Wyborcza*, 19 kwietnia 2008 r.

Opracowania

1. *Sprawcy klęski wrześniowej przed sądem historii*, M. Adamczyk, J. Gmitruk (red.), Warszawa 2005,
2. I. Andrejew, L. Lernell, J. Sawicki, *Prawo karne Polski Ludowej*, Warszawa 1954,
3. I. Andrejew, L. Lernell, J. Sawicki, *Prawo karne Polski Ludowej. Zarys wykładu części ogólnej*, Warszawa 1950

4. G. Auscaler, W. Wolter [w:] *Dziesięciolecie prawa Polski Ludowej 1944-1954. Zbiór Studiów*, red. L. Kurowski, Warszawa 1955,
5. T. A. J. Banyś, Ł. Korporowicz, *Borys Łapicki (1889–1974)*, [w:] A. Liszewska, A. Pikulska-Radomska (red.), 70 Lat Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź, 2015,
6. A. Bojańczyk, *Karnoprawna ochrona czci i dobrego imienia Józefa Piłsudskiego w latach 30. XX w.: (cz. II)* [w:] *Palestra* 51/5-6 (581-582),
7. A. Bereza, *Sąd Najwyższy 1917-2017. Prezesi, sędziowie, prokuratorzy Sądu Najwyższego*, Warszawa 2017
8. Ł. Bojko, *Kilka uwag o sądach tajnych stalinowskiej Polski*, *Studia nad Autorytaryzmem i Totalitaryzmem* 37, Acta Universitas Wratislaviensis, Studia nad Autorytaryzmem i Totalitaryzmem 37 nr 1, Wrocław 2015,
9. O. Borzęcki, *Brygada Korwina w szeregach ZWZ-AK w latach 1941-1943*, *Dzieje Najnowsze*, Rocznik XLVII – 2015, 3,
10. W. Chrzanowski, *Więźniowie polityczni w Polsce 1945-1956*, Kraków 2015,
11. P. Cichoracki, *Droga ku anatemie. Waclaw Kostek-Biernacki (1884-1957)*, Warszawa 2009,
12. P. Cichoracki, *Niezrealizowana koncepcja osądzenia Waclawa Kostka-Biernackiego*, *Pamięć i Sprawiedliwość* 4/2 (8), 397-412, 2005,
13. P. Cichoracki, *Sprawcy klęski wrześniowej przed sądem historii, pod. Red. Mieczysława Adamczyka, Janusza Gmitruka, Warszawa 2005: recenzja* [w:] *Pamięć i Sprawiedliwość* 5/2 (10), 2006,
14. A. Dębiński, W. Staszewski, M. Wójcik, *Dziekani Wydziału Prawa, Prawa Kanonicznego i Administracji KUL* Wyd. KUL 2008,
15. P. Fiedorczyk, *Komisja Specjalna do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym 1945-1954. Studium historycznoprawne*, Białystok 2002,
16. P. Fiedorczyk, D. Zdrójkowski, *Echa polskich obozów pracy w raporcie Komitetu Specjalnego Pracy Przymusowej z 1952 r.* [w:] *Z historii ustroju i konstytucjonalizmu Polski : księga jubileuszowa dedykowana w osiemdziesiątą rocznicę urodzin profesora Mariana Kallasa*, red. nauk. D. Makiłła ; przy współpr. M. Wilczek-Karczewskiej,
17. P. Fiedorczyk, *Organizacja rządowego etapu prac legislacyjnych w świetle wewnętrznych dokumentów Rady Ministrów w latach 1944-1946* [w:] *Miscellanea Historico-Iuridica*, tom IX, 2010,
18. A. Flatau-Kowalska, *Środki zabezpieczające w prawie karnym*, Warszawa 1956,

19. A. Grześkowiak, *Aksjologia komunistycznego prawa karnego w Polsce Ludowej* [w:] *Komunistyczne prawo karne Polski Ludowej*, A. Grześkowiak (red.), Lublin 2007,
20. A. Grześkowiak, *Sądy tajne w PRL*, „Tygodnik Powszechny” 1989, nr 28;
21. A. Grześkowiak, *Sądy tajne w latach 1944-1956*, [w:] *Prawo okresu stalinowskiego. Zagadnienia wybrane*, red. G. Rejman, "Studia Iuridica" 22, Warszawa 1992,
22. D. Jarosz, T. Wolsza, *Komisja Specjalna do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym 1945-1954. Wybór dokumentów*, Warszawa 1995,
23. K. Kaczmarski, *Nie tylko Rothesay. Oficerskie obozy izolacyjne oraz obóz dyscyplinarny dla żołnierzy Polskich Sił Zbrojnych w Wielkiej Brytanii (1940-1943)*, Rzeszów-Warszawa 2020,
24. R. Klimowiecki [w:] *Historia państwa i prawa Polski 1918-1939. Część I*, F. Ryszka (red.), Warszawa 1962,
25. J. Klipest, *Nieznane losy Kostka-Biernackiego*, Zeszyty Historyczne 20, Paryż, Instytut Literacki 1971,
26. P. Kładoczny, *Prawo jako narzędzie represji w Polsce Ludowej (1944-1956)*, Warszawa 2004,
27. J. Koredczuk, *Zwalczanie działalności ugrupowań komunistycznych w polskim prawie karnym okresu międzywojennego* [w:] *Acta Universitatis Wratislaviensis. Prawo CCXIV. Studia historycznoprawne. Dla uczczenia pamięci Profesora Edmunda Kleina*, red. Konieczny A. , Ptak M. J., Wrocław 2012,
28. Ż. Kormanowa, F. Tych, A. Pacholczykowa, E. Ajnenkiel, *Słownik biograficzny działaczy polskiego ruchu robotniczego t. 3*, Warszawa 1992,
29. W. Kulesza, *Crimen laesae iustitiae. Odpowiedzialność karna sędziów i prokuratorów za zbrodnie sądowe według prawa norymberskiego, niemieckiego, austriackiego i polskiego*, Łódź 2013,
30. A. Kutkowski, „*Za moimi plecami kryje się nienawiść...*”. *Potyczki i boje wiceministra Henryka Cieśluka* [w:] *Pamięć i Sprawiedliwość*, 15/2 (28), 2016,
31. M. Kwiecień, *Wśród potępieńczych swarów. Prawne aspekty rozliczeń politycznych wśród uchodźstwa polskiego we Francji i Wielkiej Brytanii 1939-1943*, Kraków 2013,
32. M. Kwiecień, *Przyczynek do dziejów komisji powołanej w związku z wynikiem kampanii wojennej 1939 roku. Sprawa Tadeusza Cypriana przeciwko Jerzemu Giertychowi* [w:] *Krakowskie Studia z Historii Państwa i Prawa* 2012, 5 (4),
33. R. Litwiński, *Kordian Józef Zamorski, „granatowy” generał*, Lublin 2018,

34. A. Lityński, *Na drodze ku nowej procedurze karnej: o postępowaniu przygotowawczym w latach 1943-1950* [w:] *Przestępstwa sędziów i prokuratorów w Polsce lat 1944-1956*, red. W. Kulesza i A. Rzepliński, Warszawa 2001,
35. A. Lityński, *Historia prawa Polski Ludowej*, Warszawa 2013,
36. A. Lityński, *O prawie i sądach początków Polski Ludowej*, Białystok 1999,
37. A. Lityński, *Tak zwany dekret o faszyzacji, czyli lex retro agit* [w:] *Miscellanea Iuridica*, T. 3 (2003),
38. M. Łatyński, *Nie paść na kolana. Szkice o opozycji w latach czterdziestych*, London 1985,
39. P. Machcewicz, A. Paczkowski, *Wina, kara polityka. Rozliczenia ze zbrodniami II wojny światowej*, Kraków 2021,
40. D. Maksimiuk, *Rok 1956 w Polsce, Sądy, prokuratury, prawo karne*, Białystok 2016,
41. D. Malczewska-Pawelec, T. Pawelec, *Rewolucja w pamięci historycznej. Porównawcze studia nad praktykami manipulacji zbiorową pamięcią Polaków w czasach stalinowskich*, Kraków 2011,
42. T. Marszałkowski, *Zamieszki, ekscesy i demonstracje w Krakowie 1918-1939*, Kraków 2006,
43. T. Mołdawa, *Ludzie władzy 1944–1991*, Warszawa 1991,
44. F. Musiał, *Chmielewski Henryk Leonard* [w:] *Leksykon bezpieki. Kadra kierownicza aparatu bezpieczeństwa (1944-1956)*. Tom II, red. W. Bagiński, M. Dźwigał, Warszawa 2021, s. 139-150
45. Z. Najgebauer, F. Prusak, *Bibliografia prawa i postępowania karnego 1944-1964. Literatura – orzecznictwo*, t. I, Warszawa 1969,
46. M. Olkuśnik, *Prawdziwy turysta u schyłku Belle Epque. Niezwykłe podróże Stanisława Twardo w świetle niepublikowanych wspomnień* [w:] *Studia z historii społeczno-gospodarczej*, tom XII, 2013,
47. Z. Papierkowski, *Dodatek Prawno-Karny* [w:] *Państwo i Prawo*, nr, 1948,
48. Z. Papierkowski, *Culpa dolo determinata* [w:] „*Prawo Kanoniczne: kwartalnik prawno-historyczny*”, 2/3-4, 1959,
49. A. Pasek, *Przestępstwa okupacyjne w polskim prawie karnym z lat 1944-1956*, Wrocław 2002,
50. K.M. Piekarska, *Naruszenie zasady jawności w "sądach tajnych"*, [w:] *Prawo karne w okresie stalinizmu*, red. G. Rejman, "Studia Iuridica" 27, Warszawa 1995,

51. H. Podlaski, G. Auscaler, M. Jaroszyński, G. L. Seidler, J. Wróblewski, *Praworzędność ludowa w świetle Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej*, [w:] Zagadnienia prawne konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Materiały Sesji Naukowej PAN 4–9 lipca 1953 r., red. G. Auscaler, t. 1, Warszawa 1954,
52. J. Poksiński, „*My sędziowie, nie od Boga...*”. *Z dziejów sądownictwa wojskowego PRL 1944-1956. Materiały i dokumenty*, Warszawa 1996,
53. G. Rejman, *Prawo karne jako środek przymusu państwowego w latach 1944–1956*, „*Niepodległość i Pamięć*” 1997, nr 4/1(7),
54. E. Romanowska, *Procesy karne przeciwko dr. Mieczysławowi Siewierskiemu w Polsce w latach 1950–1956* [w:] *Z Dziejów Prawa* 2016, nr 9(17),
55. E. Romanowska, *Za tajne do ewidencji, za polityczne dla prokuratury. „Sekcje tajne” w sądownictwie powszechnym (1950-1955)* [w:] „*Z Dziejów Prawa*” 2021, T. 14 (22),
56. E. Romanowska, „*Wkrótce już stanę przed innym sądem...*” *Prawnicy II Rzeczypospolitej represjonowani w Polsce w latach 1944-1956*, Warszawa 2020,
57. E. Romanowska, „*Z braku dowodów winy...*” – *rehabilitacja prokurator Romany Golańskiej*, „*Roczniki Administracji i Prawa*” 2014, Rok XIV,
58. K. Sacewicz, *Antykomunista w komunizmie. Adam Roman Keller w świetle aktu oskarżenia Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego (18 sierpnia 1953 r.)* [w:] S. Nowakowski, K. Sacewicz (red.), *Warmińsko-mazurskie studia z historii najnowszej*, t. II, Olsztyn 2019,
59. T. Serwatka, *Kazimierz Świtalski. Biografia polityczna (1886-1962)*, Warszawa 2009,
60. K. Sidorkiewicz, *Stosowanie w latach 1946-1956 na Pomorzu i Kujawach dekretu z 22 stycznia 1946 r. o odpowiedzialności za klęskę wrześniową i faszycyzację życia państwowego* [w:] *Przestępstwa sędziów i prokuratorów w Polsce lat 1944-1956*, red. W. Kulesza i A. Rzepliński, Warszawa 2001,
61. T. Snyder, *Tajna wojna. Henryk Józewski i polsko-sowiecka rozgrywka o Ukrainę*, Kraków 2008,
62. A. Stawarska-Rippel, *Prawo sądowe Polski Ludowej 1944-1950 a prawo Drugiej Rzeczypospolitej*, Katowice 2006,
63. A. Steinsbergowa, *Widziane z ławy obrończej*, Warszawa 2021,
64. W. Śleszyński, *Obóz odosobnienia w Berezie Kartuskiej 1934-1939*, Białystok 2003,
65. F. Świetlikowa, *Komunistyczna Partia Robotnicza Polski 1918-1923*, Warszawa 1968,
66. P. Sztama, *Prawnicy (adwokaci, prokuratorzy, sędziowie) występujący w sprawie gen. Bryg. Augusta Emila Fieldorfa „Nila” w latach 1950-1953. Próba nakreślenia portretu*

- zbiorowego [w:] Zbrodnie sądowe w latach 1944-1989. Konformizm czy relatywizm moralny środowisk prawniczych?, red. M. Grosicka, D. Palacz, Kielce-Warszawa 2020,
67. K. Szwaagrzyk, *Prawnicy czasu bezprawia. Sędziowie i prokuratorzy wojskowi w Polsce 1944-1956*, Kraków-Wrocław, 2005,
68. J. Utrat-Milecki, *Polityczność przestępstwa*, Warszawa 1997,
69. W. Wróbel, A. Zoll, *Polskie prawo karne, część ogólna*, Kraków, 2014,
70. S. Waltoś, P. Hofmański, *Proces karny. Zarys systemu*, Warszawa 2020,
71. K. Wiak, *Zasady gwarancyjne prawa karnego* [w:] *Komunistyczne prawo karne Polski Ludowej*, A. Grześkowiak (red.), Lublin 2007,
72. J. Widacki, A. Szuba-Boroń, *Sprawy o szpiegostwo przed sądami wileńskimi w okresie II RP. Przyczynek do historii zmagañ polskiego wywiadu i kontrwywiadu z wywiadem sowieckim i litewskim*, Kraków 2020,
73. H. Wiórkiewicz, *Henryk Jan Józewski 1892-1981: polityk, artysta, malarz: wystawa Muzeum Niepodległości w Warszawie* [w:] *Niepodległość i Pamięć* 10/1 (19), 2003,
74. A. Wrzyszczyk, *Ewolucja ustroju Polski w latach 1944-1952* [w:] *Vyvoj prava v ceskoslovensku w letech 1945-1989*, Praga 2004,
75. M. Zaborski, *Ustrój sądów wojskowych w Polsce w latach 1944-1955*, Lublin 2005,
76. *W imię przyszłości Partii. Procesy o łamanie tzw. praworządności socjalistycznej 1956-1957. Dokumenty*, red. M. Zaborski, Warszawa 2019,
77. D. Zdrójkowski, *Geneza dekretu o odpowiedzialności za klęskę wrześniową i faszyczację życia państwowego* [w:] „*Studia Prawnicze i Administracyjne*” 2019, nr 28 (2)
78. D. Zdrójkowski, *Dekret z dnia 22 stycznia 1946 r. o odpowiedzialności za klęskę wrześniową i faszyczację życia państwowego a proces karny generała Stanisława Małka w latach 1948-1950*, *Czasopismo Prawno-Historyczne*, Tom LXXII, 2020, zeszyt 2,
79. D. Zdrójkowski, *Proces karny Adama Karola Tyczyńskiego jako przykład nierozliczonej zbrodni sądowej* [w:] *Zbrodnie komunistyczne. Odpowiedzialność państwa oraz jednostek*, P. Grzebyk (red.), Warszawa 2022; Wydanie angielskojęzyczne: D. Zdrójkowski, *The criminal trial of Adam Karol Tyczyński as an example of an unsettled judicial crime* [w:] *The Communist Crimes. Individual and State Responsibility*, P. Grzebyk (red.), Warszawa 2022,
80. D. Zdrójkowski, *Dekret z dnia 22 stycznia 1946 r. O odpowiedzialności za klęskę wrześniową i faszyczację życia państwowego w świetle sprawozdania komisji powołanej w celu zbadania działalności tzw. Sekcji Tajnej Sądu Wojewódzkiego dla m.st.*

Warszawy [w:] Poszerzamy horyzonty. T. 19, cz. 1, M. Bogusz, M. Wojcieszak, P. Rachwał (red.), Słupsk 2020,

81. Z. A. Ziemia, *Prawo przeciwko społeczeństwu. .Polskie prawo karne w latach 1944-1956*, Warszawa 1997,

82. J. Zuziak, *Wojsko Polskie we Francji 1939-1940. Organizacja i działania bojowe*, Warszawa 2013,

83. M. Żukowski, *Dzieje administracji w Polsce w XX wieku*, Warszawa 2011